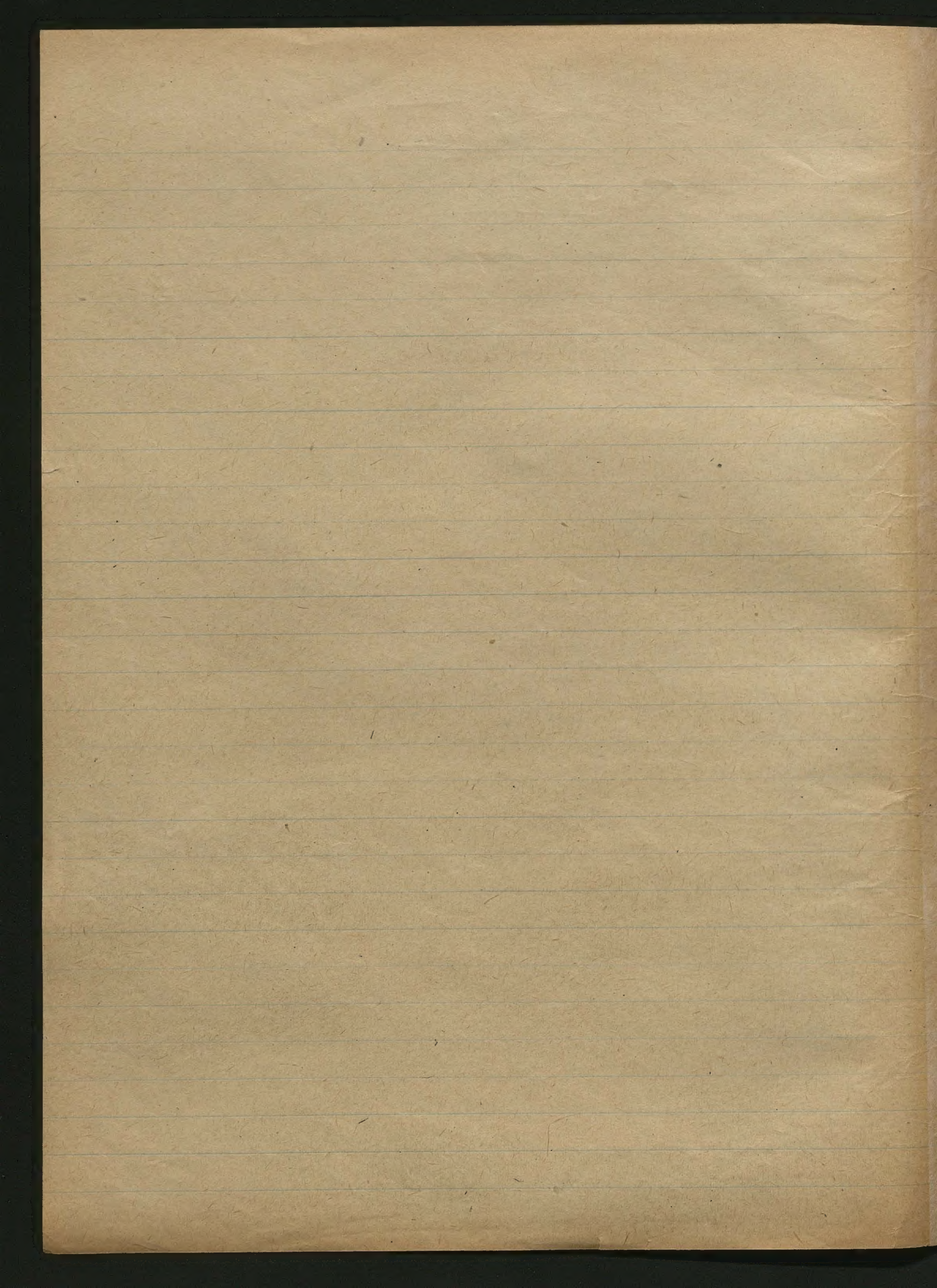

Bibl. Jag.



Rozdział XIV

Faszyzm



Rozdział XIV.

Faszyzm *)

Przerost (ustrojowy) demokratyzmu i liberalizmu dał się w szczególności we znaki we Włoszech, zwłaszcza w wieku XX. Parlament rozbity na zwalczające się stronnictwa wywoływał częste zmiany w Rządzie, który – już dla braku ciągłości i z powodu zależności od stronnictw – był zbyt słaby, aby spełniać swe zadania w sposób należyty. Ludność mnożyła się, nędza, zwłaszcza wśród świata robotniczego, wzrastała, niezadowolenie z rządów obejmowało coraz szersze sfery. Te ujemne objawy wystąpiły z większą jeszcze siłą po wojnie światowej. Oczekiwano bowiem wielkich korzyści za oderwanie się Włoch w czasie wojny od dawnych sojuszników, Niemców i Austrji, a przystąpienie do Państw „sprzymierzonych"; – tym czasem Francja, Anglia i Stany Zjednoczone zawiodły nadzieje narodu włoskiego a nawet nie dotrzymały pewnych przyrzeczeń (n. p. co do Dalmacji) a stan materjalny społeczeństwa w następstwie strat wojennych pogorszył się znacznie. Głowę podniosła tym./.

*) Pisząc ten rozdział posługiwałem się głównie następującymi pracami: Artykuły Mussoliniego o faszyzmie ogłoszone w „Popolo d'Italia" w czerwcu 1932; przetłumaczył je na język polski Dr Gino Lorenzi; a wydane zostały w r. 1935 pod tytułem: „Benito Mussolini: Doktryna Faszyzmu". Cytować będę tę pracę krótko: (M. str...). Rękopis prof. Dra Starzeńskiego M.: O Królestwie Włoskim; cytować będę tylko nazwiskiem autora. J. Kuncewicz: Republika Globu. O Włoszech i faszyzmie mowa jest na str. 237–327; cytować będę krótko (K. str....) ~~Inne drobne broszurki jakie miałem w ręku, cytuję z podaniem autora n. p. Drecki, Herlperici) i tytułu.~~

Wymieniam tu jeszcze następujące prace, o których wiem, niestety, jedynie z cytat. Są nimi: Ks. Szymański: „Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch" 1935. – B. Mussolini: Discours de 1930. Giovanni Gentile: Źródła i Doktryna faszyzmu, Warszawa 1933. Benito Mussolini: Der Faschismus Lehre und Grundsätze (przekład niem. z r. 1935). Ben. Mussolini: L'État corporatif, 1938. Tadeusz Chromecki: Autorytatywne państwo korporacyjne Mussoliniego, 1938. Ben. Mussolini: Der Geist des Faschismus, 1940.

silniej socjalna demokracja ze wszystkimi swymi destruk-
cyjnymi jak i pozytywnymi, ale sprzecznymi z naturą
ludzką hasłami.

Benito Mussolini, syn kowala początkowo przystąpił
do tej rewolucyjnej partii. Jednakże obdarzony bystrym
zmysłem spostrzegawczym, odpowiednim wykształceniem
i wybitną inteligencją zdawał sobie wnet sprawę ze sła-
bych stron partii, do której przystąpił i postanowił szu-
kać dróg właściwych do podniesienia Włoch. Zerwawszy
ze socjalną demokracją przerzucił się ku kierunkowi
demokratyczno-liberalnemu, ale zorientowawszy się szybko
także w ujemnych stronach tego prądu, skupił koło siebie
pod hasłami nacjonalistycznymi już w r. 1919 szereg ludzi
śmiałych, sobie oddanych i założył nową partię pod nazwą
faszystowskiej. Partia ta wzrastała dzięki urokowi, jaki
wywierała na Włochów niezwykła indywidualność Mussoli-
niego, program z jakim występował i hasła nacjonalistyczne
~~pod~~ którymi ~~[illegible]~~ porywał coraz liczniejszych zwolenników.
Mussolini przypominał ~~nieustannie~~ słowem i pismem
swemu narodowi, że Włosi to następcy Rzymian staro-
żytnych, którzy stworzyli wielkie Imperium Romanum
i panowali przez wieki nad całym ówczesnym światem,
i zapewniał przy pomocy swej siły sugestyjnej, że i teraz
wróci potomkom wielkich Rzymian dawna siła i dobrobyt,
jeżeli zjednoczą się solidarnie z pragnieniem najgorętszym
przywrócenia Ojczyźnie dawnej potęgi i jeżeli dla tego
wielkiego celu zaciągną się karnie pod kierownictwo faszy-
stowskie i podporządkują jednostkę celom zbiorowym. W je-
dnej ze swych mów Mussolini powiedział n.p.: „W 1950 roku
cała Europa będzie się składała z narodów starczych, nie-

dołężnych. Jedynym młodym krajom będą Włochy. Spoza granic przybywać będą do nas liczni przybysze, aby oglądać ten jedyny fenomen wiosny ludów, jakim my będziemy" (Ki. str. 262)

Nazwa „Faszyzm" pochodzi od starorzymskich „fasces". Były to rózgi związane z toporem we środku, które nosili liktorowie przed rzymskimi „magistratusi" zwłaszcza przed konsulami i pretorami, jako symbole ich władzy. Fasces miały przypominać Włochom, że tylko przy silnej i sprawiedliwej władzy państwowej oraz karności społeczeństwa można osiągnąć nową wielką potęgę Ojczyzny i dobrobyt.

Liczba członków Partii t. zw. „czarnych koszul" – nazwa ta pochodziła od czarnych koszul, które faszyści nosili – tak szybko wzrastała, że ~~już~~ 27. października 1922 r. Mussolini urządził ~~mógł~~ na ich czele, jako duce ~~urządził~~ słynny pochód na Rzym a, zdobywszy Miasto Wieczne prawie bezkrwawo dn. 29. października 1922 r. powołany został przez Króla na premiera Rządu. Króla pozyskał Mussolini przez to, że w obec Partii podnosił stale zasługi dynastji Sabaudzkiej, której Włosi zawdzięczają w wielkiej ~~wielkiej~~ części zjednoczenie i wolność. Silnego poparcia doznał Mussolini w pierwszych latach także ze strony entuzjasty narodowego, Gabriela d'Annunzio.

Mussolini początkowo próbował zachować ustrój Włoch oparty na Statucie Królestwa z r. 1848 ale zwalczał przytym nie tylko socjalną demokrację, dążącą do zreformowania ustroju państwa na wzór bolszewicki, ale także przeciwnych tak demokratyzmu jak i liberalizmu. Na tym

/.

punkcie spotkał się z trudnościami w parlamencie tak wielkimi, iż przystąpił w r. 1925 do gruntownej reorganizacji tak ustroju państwowego jak i społecznego

(Odstęp jednego wiersza)

Dlaczego Mussolini zerwał z socjalizmem a zwłaszcza z socjalną demokracją a także z demokratyzmem i liberalizmem?

Powody są liczne. Zwrócę uwagę na najważniejsze.

„Socjalizm – jak pisze Mussolini – zamyka ruch historyczny w skostniałej postaci walki klas a nie uznaje takiej jedności państwowej, któraby stapiała klasy w jedną rzeczywistość ekonomiczną i moralną". (M. str. 12.). Tym samym lekceważy państwo i Ojczyznę. (Ten sam zarzut Mussolini podnosi przeciw francuskiemu syndykalizmowi klasowemu.). Źródło tego objawu Mussolini upatruje głównie w ciasnej doktrynie materjalizmu dziejowego, która jest podstawą socjalizmu. Szczęście, jakim socjalizm chce ludzkość obdarzać, jest ujęte całkiem jednostronnie, bo w nim chodzi tylko o to, aby „wszystkim zapewnić maksimum dobrobytu, szczęście ekonomiczne". Faszyzm „zaś przeczy, jakoby szczęście w materialistycznym pojęciu było możliwe..... przeczy więc równaniu: dobrobyt = szczęście które zamieniłoby ludzi w zwierzęta, myślące tylko o jednym a mianowicie, by się wypaść i utuczyć..." (M. str. 24 i 25).

Tak pojętemu szczęściu ekonomicznemu" przeciwstawia Mussolini faszystowski idealizm, tkwiący w Narodzie jako takim; „faszyzm wierzy więc w świętość i bohaterstwo, w których nie działa żaden motyw ekonomiczny, bliski czy daleki; sprzeciwia się walce klas, któraby

/.

miała być naturalnym wynikiem czysto ekonomicznych pobudek; przeczy jakoby walka klas była głównym czynnikiem przemian społecznych" (M. str 24.), a wysuwa na najwyższy piedestał „Naród i Ojczyznę". Mimo to w doktrynie faszyzmu Naród nie występuje jako samoistne pojęcie. Prawdziwe bowiem istnienie, możność działania i potęgę naród otrzymuje dopiero przez państwo. Dla Mussolinego i faszyzmu państwo jest więc instytucją nadrzędną, bez której życie społeczne nie da się pomyśleć. Państwo staje się „absolutem, wobec którego jednostki są czymś względnym, skoro dają się one pomyśleć tylko o tyle, o ile istnieją w państwie" (M. str 32.).

Państwo dla faszyzmu nie jest tylko stróżem nocnym, (tu Mussolini uderza i w liberalizm), który zajmować się ma jedynie bezpieczeństwem obywateli; nie jest tylko organizacją o celach materjalnych, jak zabezpieczenie pewnego dobrobytu i względnie spokojnego współżycia społecznego..... Państwo w pojęciu faszystowskim jest wprawdzie poręczycielem bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, lecz jest także strażnikiem i przekazicielem ducha narodu w tej postaci, jak go wypracowały w ciągu wieków, język, obyczaj, wiara. Państwo jest nietylko teraźniejszością, lecz jest też przeszłością a nadewszystko przyszłością. Państwo wychowuje obywateli w cnocie obywatelskiej, czyni ich świadomymi misji, jaką mają spełniać, zachęca do jedności, uzgadnia ze sprawiedliwością ich interesy; przekazuje zdobycze myśli w naukach, sztukach, w prawie, w umacnianiu solidarności ludzkiej; wznosi ludzi z elementarnego

życia szczepu do najwyższego wyrazu potęgi, jakim jest mocarstwo; powierza wnukom imiona tych, którzy oddali życie dla jego całości lub dla posłuszeństwa jego prawom; wskazuje jako przykład i zaleca przyszłym pokoleniom dowódców, którzy powiększyli je terytorialnie, geniuszów, którzy je okryli chwałą. Gdy słabnie zmysł państwowy i przeważają dążności rozkładowe i odśrodkowe jednostek lub grup, społeczności narodowe chylą się ku upadkowi." (M. str. 33 i 34)*)

Tak wielkich rozległych i trudnych zadań nie może spełnić, zdaniem Mussoliniego, ani państwo o ustroju demokratycznym i liberalnym ani socjalna demokracja. Nie dorósł do nich w szczególności parlament nowoczesny jeżeli wyrosłe z wyborów powszechnych i równych, – parlament – teren walki, pobudzanych osobistymi ambicjami licznych jednostek. "Jednostki – pisze twórca Mussolini str. 13 – tworzą wprawdzie państwo i są państwowe, ale mimo to państwo nie jest liczbą, jako suma jednostek, tworzących większość narodu. ... Demokracja utożsamia zaś naród z większością, sprowadzając go do niższego poziomu większości. Naród zaś należy pojmować tak jak być powinno, jakościowo a nie ilościowo, jako ideę potężniejszą, bo wyższą moralnie, bardziej zwartą, prawdziwszą, która urzeczywistnia się w nim jako świadomość i wola nielicznych a nawet jednego i ta ideą...

*) Tak w duchu Mussoliniego rzecz ~~pojmujące~~ przedstawiając + Starzewski pisze w swym skrypcie: "Państwo, centrum duchowe i organizacyjne, przechowuje ducha narodu, ono daje jednostkom świadomość posłannictwa, sprawdza jego jedności, skupia, harmonizuje i miarkuje wszystkie interesy, wszystkie siły, działające w narodzie i uzgadnia je dla wyższych celów. Organizuje, przewodzi, wskazuje cele i przeprowadza ich osiąganie. Reprezentując ciągłość w historji jest syntezą wszelkich wartości, mieści w sobie wszystko i nic, co ludzkie i duchowe nie istnieje poza państwem. Dlatego państwo faszystowskie stoi ponad wszystkim, rewindykuje pełnię władzy i nie uznaje żadnych ograniczeń."

środze dąży do urzeczywistnienia się w świadomości i woli wszystkich."

„Faszyzm przeczy temu, aby liczba przez to tylko, że jest liczbą większą, mogła kierować społeczeństwami ludzkimi i państwem, przeczy, by liczba ta mogła rządzić poprzez odbywające się periodycznie obrady; stwierdza nieusuwalną a płodną i dobroczynną nierówność ludzi, którzy nie mogą stać się równymi przez tak mechaniczny i zewnętrzny fakt, jakim jest powszechne prawo głosowania. Ustroje demokratyczne można zdefiniować jako takie, w których daje się od czasu do czasu ludowi złudzenie, że jest władzą, gdy faktycznie prawdziwą władzę dzierżą inne siły, niejednokrotnie nieodpowiedzialne i utajone. Demokracja jest ustrojem „bez króla", lecz z wieloma królami, nieraz bardziej ekskluzywnymi, tyranizującymi i rujnującymi, niż jeden król, chociażby był nawet tyranem. Dla faszyzmu nie istnieje antyteza: „monarchia — republika", nad którą zastanawiał się tak długo demokratyzm, zrzucając na pierwszą tj. monarchię winę wszystkich braków i broniąc drugiej jako doskonałości ustrojowej. Okazało się bowiem, że są republiki do głębi reakcyjne i absolutystyczne i monarchie, które przyjmują najśmielsze eksperymenty polityczne i społeczne." ---- ~~To~~ Ten pogląd wyjaśnia, dlaczego faszyzm, jakkolwiek ze względu na okoliczności przybrał przed rokiem 1922 postawę o charakterze republikańskim (były to czasy, gdy Mussolini zostawał jeszcze pod wpływami nietylko republikanizmu ale i skrajnego liberalizmu, gdy żądał usunięcia władzy królewskiej, senatu, decentralizacji i

ograniczenia władzy państwowej, usunięcia policji politycznej i t.d.), wyrzekł się jej przed marszem na Rzym w tym przekonaniu, że kwestja form politycznych nie jest obecnie sprawą naczelną ——". (Tymi słowami Mussolini usprawiedliwia poniekąd zmianę swych poglądów politycznych; M. str. 25 i 26.).

Socjalizmowi Mussolini zarzuca z silnym naciskiem, że popadł on w skrajności, nie dające się urzeczywistnić w sposób trwały, gdy mianowicie lekceważy lub wprost zwalcza elementy i pragnienia wrodzone człowiekowi i z jego naturą najsilniej połączone, przy czym wskazuje zwłaszcza na religję, świętość rodziny i własność.

Mając powyższą krytykę głównie socjalizmu na względzie, Mussolini dochodzi do wyniku, że „z socjalizmu ugodzonego w naczelne jego doktryny, nie pozostaje nic prócz uczciwym dążeniem – starym jak ludzkość – do takiego współżycia społecznego, w którym ulżyłoby się cierpieniom i bólom najniższych warstw ludności." (M. str. 24). Mussolini dorzuca tym samym środki wskazane, czy stosowane przez socjalizm dla osiągnięcia w zasadzie szlachetnego celu.

(Odstęp jednego wiersza)

Ruch faszystowski, jako reakcja przeciw „równości" wszystkich jednostek, głoszonej przez socjalizm i socjalną demokrację a nawet poniekąd i przez nowoczesną demokrację, zwalcza, o ile ona wprowadza równość obywateli w powszechnym prawie głosowania na przedstawicieli narodu – wśród i władzy – jak widać z powyższego do zasady elitaryzmu społecznego. Przy rządzeniu państwem elita

społeczeństwa ma dyktować autorytatywnie wolę Narodu, jeżeli państwo a przez nie naród ma dojść do potęgi i rozwijać się należycie. Elicie przewodzi wódz (Duce) a całe społeczeństwo musi być poddane temu jednolitemu kierownictwu. - Z kultem wodza łączy się kult siły państwowej. Elita, jeżeli tego interes Narodu wymaga, może nie krępować się nawet prawem i moralnością i posługiwać się gwałtem (p. k. 265 i 276).

Z takich podstawowych myśli wynika szereg konsekwencji uwydatniających się w ustroju Partii faszystowskiej, w obniżeniu znaczenia parlamentu, w zmianach ustroju władz rządowych i stosunku ich do jednostki, tudzież w organizacji społeczeństwa i jego życia gospodarczego, jak to w dalszym ciągu przedstawiam

(Odgłos jednego wodza)

Elita rekrutuje się z Partii. Partię tworzą najpierw jej założyciele i organizatorzy, a do partii mogą być następnie przyjmowani tylko ludzie młodzi, [illegible], którzy już po ukończeniu 18go roku życia przeszli szkołę obywatelską w ruchu faszystowskim i w organizacjach kierowanych przez partię. Przyjęcie do partii ma zależeć od zatwierdzenia przez Króla na przedłożenie rz. u. Od członków partii wymaga się najzupełniejszego oddania się zasadom i kierownictwu partii. Członek partii ma służyć wodzowi (Duce) i „rewolucji" faszystowskiej - jak przypominał sekretarz partii i minister Sforza (w kwietniu r. 1943) z ofiarą własnej krwi, z pełną wiarą i karnością. „Każdy faszysta powinien na każdym stanowisku (zwłaszcza jako urzędnik, lub sędzia) i przy spełnianiu każdego zadania czuć się

/.

-przede wszystkim członkiem Partii – najpierw faszystą a potem wszystko inne". Tylko bowiem jako faszysta może swe obowiązki zawsze i wszędzie należycie wypełniać" i.t.d. (Kr. Ztg. z dn. 21. kwietnia 1943 r. N 99). [Kierownictwo partią skupia się w Wielkiej Radzie Faszystowskiej, która wydaje swe opinie m.i. w zakresie zasadniczych zagadnień ustrojowych i politycznych, zwłaszcza związanych z polityką zagraniczną. . . . . . .

Partia zostaje w ścisłym związku z Rządem a ten związek utwierdzony zostaje przez unie personalne przy obsadzaniu stanowisk o większym znaczeniu tak w Partii [illegible] w rządzie. Te unie rozpoczynają się już od góry. [illegible] jest zarazem szefem rządu. ~~Partia nabyła jest także łącznikiem między rządem a społeczeństwem~~ ~~Ona~~ opiekuje się wszystkimi dziedzinami życia gospodarczego, społecznego, ~~fizycznego~~ i moralnego, – chociaż nie podpadają pod bezpośrednie ~~funkcje~~ rozległe władz wykonawczych, i wgląda w nie wszystkie. Stanowi ona też rodzaj obywatelskiej milicji rządu, której członkowie stają się pomocnikami wszechwładnej policji i zwalczają opór, ~~który~~ jakikolwiek przejawiał się w społeczeństwie przeciw zasadom i metodom faszystowskim.

~~7. Zadanie Partji określa Kunczewicz [illegible] m.i. następującymi drastycznymi żądaniami: „... cała władza istnieje dla faszyzmu i wyłącznie dla faszyzmu" (K. str 269). Państwo i partja stają się coraz to bardziej synonimami (K. str 275.)~~. Wobec nadrzędności narodu, państwa i partii faszystowskiej zamierają ~~i znikają z horyzontu wszelkie inne partie i~~ ustaje znaczenie różnic klas społecznych. Społeczeństwo zostaje zniwelowane, zdyscypli-

V Państwo i partia, [illegible] K. (str. 275), stają się synonimami. „Cała władza państwowa istniejąca [illegible] wyłącznie dla faszyzmu" (K. str. 269). Odtąd w szeregu

~~[illegible]~~ Partia odznacza się [illegible] silniej ~~[illegible]~~ wszechstronniej niż nad- na społeczeństwo. Partia nie jest pośrednikiem między rządem, a społeczeństwem, ale ~~[illegible]~~ takie wykonującym ~~[illegible]~~ w szerokim nad nim zakresie władzę. Partia opiekuje

nowane i zmechanizowane. (K.-str 266). – Nie można w państwie faszystowskim głosić „niebezpiecznych, bo rozkładowych poglądów," jak. o decentralizacji władzy, wolności myśli; stowarzyszeń, prasy; wpływ na społeczeństwo wywiera coraz większy policja polityczna (K. str 277). Zakazy n.p. strejków i lokautów nabierają pełnego znaczenia (K.-str 311). Na takiej drodze urzeczywistnia się we Włoszech „koncepcję narodu syntetyczną w miejsce dotychczasowej analitycznej," którą Mussolini charakteryzuje w słowach następujących:
„Właściwie dla faszysty wszystko zamyka się w państwie i nic ludzkiego czy duchowego nie istnieje poza państwem. W tym sensie faszyzm jest totalny; faszystowskie państwo, jako powiązanie i jedność wszelkich wartości, wyznacza, rozwija i opanowuje całe życie narodu" (K.-str 278).

Tak zakres działania państwa faszystowskiego pojmując, Mussolini nie wahał się porównać swej Ojczyzny z Rosją w słowach następujących: „Podobnie jak w Rosji jesteśmy zwolennikami pierwiastka zbiorowego w życiu i pragniemy wzmocnić go kosztem pierwiastka osobowego. Nie przekształcamy przy tym ludzi w liczby, lecz traktujemy ich z punktu widzenia czynności, jakie wykonują w państwie" (K.-str 278.).

Powyższe zdania Mussoliniego zestawiające skrawki faszystowskie z bolszewickimi, ~~można~~ należy oczywiście ~~tylko~~ brać w znaczeniu ścisłym, bo różnice są poza tym bardzo wielkie; ale to pewne, że liberalizm z uznawaniem swobody człowieka i obywatela, z uznaniem t. zw. praw wolnościowych, osłabł we Włoszech z zaprowadzeniem faszyzmu a z czasem zupełnie ustanie. W szczególności, ~~o ile chodzi~~

/.

~~o kwestię~~ Partia stała się ~~ona~~ monopartią, bo ~~w~~ r. 1926 zostały rozwiązane wszelkie stronnictwa i zakazano tworzyć nowych. Jednak o ile chodzi o zwalczanie jakichkolwiek źródeł ——→ oporu, ~~dodać muszę ten wyjątek~~ [istnieje wyjątek o tyle], że z Kościołem Katolickim rząd zawarł w r. 1929 przymierze, uznając w granicach szerokich niezależność Kościoła i jego działalności od państwa.

Mussolini – jak już zaznaczyłem powyżej – starał się [początkowo] zachować – o ile się da – Statut Królestwa z r. 1848 i dlatego [utrzymał i] utrzymuje [nadal] w zasadzie monarchię z Królem a potem z cesarzem na czele, wobec którego jedynie – ale tylko formalnie – jest jako szef – rządu odpowiedzialny. (W rzeczywistości robi, co chce). Zachowuje też organy statutowego ustroju a więc ministrów z podległymi im władzami – nawet wybieralną Izbę Posłów i mianowany przez monarchę Senat. Jednakże w ustroju parlamentarnym ustawa z dn. 9. grudnia 1928 r. wprowadziła daleko idące zmiany. Izba posłów pochodzi odtąd już nie z bezpośrednich wyborów. Posłów wyznacza na propozycję związków zawodowych, głównie gospodarczych ale i duchowych Wielka Rada Faszystowska a lista tak desygnowanych posłów zostaje przyjęta przez Naród w drodze plebiscytu. Na podstawie ustawy z dn. 19. stycznia 1939 r. nastąpiła dalsza zmiana i w tym stanie rzeczy: Izba posłów została w ogóle zniesiona a w miejsce jej wprowadzono Izbę faszystowsko-Korporacyjną (Camera dei Fasci e delle Corporazioni). Składa się ona z Wielkiej Rady Faszystowskiej i z członków Narodowej Rady Korporacyjnej (o niej p. poniżej). Na tej podstawie w skład nowej Izby wchodzą jedynie przez szefa Rządu

powołani członkowie. Plebiscyt, który był czczą formalnością, odpada.

Władza duce (wodza), faktycznie dyktatorska wzmogła się jeszcze w latach 1925 i 1926 przez nadanie Mussoliniemu wielkich uprawnień osobistych. Mussolini bowiem nietylko koncentruje w sobie, jako prezes rady ministrów, wszelką władzę wykonawczą, ale nadto otrzymał prawo wydawania rozporządzeń (dekretów) z mocą ustaw a to we wszystkich dziedzinach władzy ustawodawczej. Dekrety takie jest obowiązany tylko przedstawiać do zatwierdzenia parlamentowi (obu Izbom) w ciągu dwóch lat. Chodzi przytym o prostą formalność, skoro parlament nie jest niczym innym jak posłusznym narzędziem Mussoliniego. „Parlament wobec rozwiązania wszelkich grup politycznych prócz faszyzmem zmienił się w piewcę hymnów pochwalnych na cześć Mussoliniego oraz na cześć panującego faszystowskiego reżimu (K. str. 313.)

(Odstęp jednego wiersza)

Wszechwładzy Mussoliniego nie uchybia – jak to poniżej wykażę – system korporacyjny, zaprowadzony w ustroju państwa i w społeczeństwie.

Na czym polega ten system?

Organizacja korporacyjna obejmuje wszystkie zawody tak prac gospodarczych jak i duchowych. Korporacje są osobami prawnymi i rozpadają się na grupy według rodzaju zawodów oraz terytorjalnych obszarów, których działalnością objęte a więc gmin, powiatów, prowincji. Najwyższą jednostką rozciągającą się na całe państwo jest Narodowa Rada Korporacyjna. Ona jest też powołana w szczególności do wydawa-

-nia opinii dla Rządu, mających na celu kierowanie życiem gospodarczym i wydawania w tym kierunku norm obowiązujących.

Ze względu na rodzaje zawodów odróżnia się przede wszystkim trzy grupy zasadnicze, - pierwszą tworzą korporacje kategorii rolniczej, - drugą - kategorji przemysłu i handlu, trzecią - innych zajęć i zawodów. Do pierwszej należą więc korporacje obejmujące uprawę zbóż, wina, warzywnictwo, sadownictwo i t.d.; do drugiej - obejmujące mechanikę, metalurgię, wyroby odzieży, tkactwo, budownictwo i t.d.; do trzeciej - obejmujące komunikację wewnętrzną, morską i powietrzną, wolne zawody, sztuki piękne, widowiska rozrywkowe i t.d. - Korporacje mają swoich przedstawicieli w Narodowej Radzie Korporacyjnej.

Członkowie każdej korporacji podlegają w pewnych kierunkach jej zwierzchnictwu. Opieka nad członkami rozciąga się głównie w zakresie ekonomicznym, jednakże obejmuje także dziedzinę religii, moralności, rozrywek, wychowania fizycznego i t.d. - Zadania wiążące się ze stroną gospodarczą są bardzo doniosłe. Chodzi w nich m.i. o określenie rozmiarów danej produkcji tak, żeby nie powstawał ani jej nadmiar, wywołujący w następstwach bezrobocie ani niedobór, pozbawiający społeczeństwo możliwości nabywania artykułów potrzebnych; - chodzi dalej o regulowanie cen produktów; chodzi o ustalanie stosunków między pracodawcami a pracownikami, zwłaszcza wynagrodzeń za pracę najemną a tym samym i o wpływ na sprawiedliwy udział dochodu społecznego; o oznaczenie wysokości świadczeń społecznych; chodzi dalej

/.

z usuwanie kolizji i tarć, jakie powstawać mogą między grupami korporacji, obejmującymi różne rodzaje przedsiębiorstw i t. d. Korporacje starając się usuwać spory powstające na tle sprzecznych interesów przedsiębiorców i pracowników, wpływają m. i. na treść „zbiorowych układów" o pracę. Środki samopomocy są obu stronom zakazane, tak strejki jak i lokauty. W razie gdy konflikty nie mogą być usunięte w łonie samej korporacji, spory zostają oddane prawomocnemu orzecznictwu przez odrębne „Sądy pracy".—

Celem korporacji – na ogół – jest zatem stworzenie solidarnej i rządnym planem kierowanej jedności życia gospodarczego.

Idea korporacji faszystowskich ma, jak się zdaje, źródło w syndykalizmie francuskim, jednak związki korporacyjne tym różnią się zasadniczo od związków syndykalnych, że w skład poszczególnych korporacji wchodzą tak pracodawcy, jak pracownicy, podczas gdy związki syndykalne są dla pracodawców i pracowników odrębne, co pociąga walkę klas. Korporacje przeciwnie usuwają walki takie i starają się zapobiegać ich powstawaniu. System korporacyjny jest zatem postępem w porównaniu z syndykalizmem.

Jak wielką wagę Duce przywiązuje do korporatyzmu, uważając go za jedną z najistotniejszych cech państwa faszystowskiego, to wynika z licznych Mussolin'iego enuncjacyj. Oto tylko przykłady: „Faszyzm chce aby w ramach państwa, normującego słuszne wymagania z których wziął początek ruch socjalistyczny i syndykalistyczny,

ustycznej, wymagania te zostały uznane i w pełni zdobyły znaczenie w systemie korporacyjnym interesów skarmonizowanych z jednością państwa (M. str 12).
Na innym miejscu Duce podkreślił: „Nie ma faszyzmu bez korporatywizmu"; albo: „Korporatywizm usunął socjalizm i usunął liberalizm a dał na to miejsce nowy system", - albo: „Rada Narodowa Korporacji jest jak sztab główny w armii, jest mózgiem, który przygotowuje, obmyśla, i koordynuje". W czwartą rocznicę Marszu na Rzym, Mussolini z balkonu Palazzo Chigi wygłosił dn. 28. października 1926 r. przemówienie, przyczem powiedział: „Założyliśmy państwo korporatywne i faszystowskie, państwo społeczności narodowej, państwo skupiające, kontrolujące, harmonizujące i uzgadniające interesy wszystkich warstw społeczeństwa, które wiedzą, że są w równej mierze pod jego opieką. I gdy przedtem, za czasów ustroju demo-liberalnego masy pracujące odnosiły się do państwa z nieufnością, były poza obrębem państwa, były przeciwko państwu, uważały państwo za nieprzyjaciela w każdym dniu i w każdej godzinie.... nie ma dziś ani wrócha, któryby pracował a nie domagał się swego miejsca w korporacjach, w federacjach, któryby nie pragnął być żywą komórką tego wielkiego, niezmierzonego żywego organizmu, jakim jest narodowo korporacyjne państwo faszystowskie!" -

Zamieszczam powyższe zdania Mussoliniego choćby dlatego, że o ich zasadności - przynajmniej o znacznej części - miałem sposobność przekonać się, gdy w r. 1928

bawiłem przez blisko dwa miesiące w Rzymie, na Kongresie w sprawie rewizji konwencji międzynarodowej dotyczącej prawa autorskiego i dużo wówczas stykałem się z Włochami a nawet porobiłem bliższe znajomości, przy czym mówiliśmy wiele o faszyzmie.

Na podstawie tego, co wówczas o faszyzmie słyszałem a później czytałem, uważam, że Mussolini wniósł poważny postęp w organizację społeczno-gospodarczą we Włoszech przez Korporacjonizm. Porzucił drogę liberalizmu ekonomicznego, zasadę laisser faire, laisser aller, laisser passer, która wywołała - jak to już niejednokrotnie w tych Notatkach podniosłem - fatalne skutki, - nie przyjął też przeciwnego, także skrajnego komunistycznego systemu, który wszelkie warsztaty produkcyjne (w tym i nieruchomości) upaństwawia i wszelką produkcję oddaje pod zarząd biurokratycznych organów państwowych a inicjatywę prywatną dusi w zarodku, lecz wybrał drogę pośrednią, powołując do współdziałania w kierowaniu życiem gospodarczym i społecznym związki korporacyjne, odpowiednio zorganizowane i w ten sposób osiągnął niewątpliwie dobre skutki; wszak m. i. który stłumił a może nawet usunął walki klasowe, wprowadził tak niezbędną planowość w gospodarstwie, która zapobiega klęskom bezrobocia i na tej drodze rozwiązał celowo różne współczesne zagadnienia gospodarczo-społeczne.

Mussolini poszedł więc w kierunku, o którym wyraża się wybitny prawnik francuski Duguit w swym dziele: Le droit social, le droit individuel et la transforma-

tion de l'État", m. i. na str. 41 i 42 (wydania 3go z r. 1922) w sposób następujący: „Nous marchons vers une sorte de fédéralisme de classes organisées en syndicats (teraz raczej „Korporacje") et j'estime que ce fédéralisme se combinera avec ~~une~~ un pouvoir central toujours maintenu, toujours vivant, mais ayant un caractère et une action tout à fait différents de ceux qui appartenaient à l'État régalien et se réduisant à un contrôle, à une surveillance."-

Jednakże Mussolini, wszechwładca, nie zdołał powstrzymać się także w tej dziedzinie od wprowadzenia w życie zasady totalistycznej, od absolutyzmu; nie ograniczył się – jak dugnit pisał i ogólnie radził – tylko do kontroli i nadzoru przez władze rządowe, lecz poddał także „Korporacje" pod bezwzględną władzę państwową a tym samym i partii faszystowskiej. (Tego będzie uniknął potem w Portugalii Salazar, chociaż przyjął za wzór dla swego państwa w wielu kierunkach korporacjonizm włoski.).-

Organa państwa faszystowskiego mają zatem także w stosunku do Korporacji głos rozstrzygający, mogą ich uchwały znosić, dawać polecenia inne, stanowczo obowiązujące - a wszystko to dlatego, że potrzebne jest „zharmonizowanie interesów jednostki z interesami zbiorowości." Wobec organów rządowych wszelkie uchwały i poglądy „Korporacji" mają znaczenie tylko opiniodawcze. Tak czy owak organa rządowe są więc czynnikami decydującymi i dlatego to zapewne Mussolini w wyżej przeznemie przytoczonym zdaniu, w którym najwyższą władzę korporacyjną tj. Korporacyjną Radę Narodową" porównał ze „sztabem

głównym armii, który przygotowuje, obmyśla i koordynuje" - z pewnością całkiem świadomie nie położył kropki nad „i" i nie dodał czasownika „rozstrzyga", aby dać poznać, że decyzje należą mimo wszystko do organów rządowych, a więc przede wszystkiem do ich wodza, bo tak jest to w armii.

Wpływ organów rządowych na korporacje bywa ~~dobro~~ dodatni czynny ale bardzo często krępuje, hamuje i udaremnia cenne zamiary korporacyjne. Czasem takiej negatywnej działalności powodem jest obawa urzędników przed swymi przełożonymi, zwłaszcza, gdy chodzi o śmielszą decyzję. Objaw to znany wśród sfer urzędniczych. I tak n.p. - jak słyszałem - zamiast zgodzić się na śmiałą i sprawiedliwą zmianę w podziale dochodu społecznego, organa rządowe wolą zastąpić takie zamierzenia podnoszeniem świadczeń społecznych.

Vrencewicz omawiając reformy Mussoliniego, upatruje w faszystowskim korporacjoniźmie wprost jeszcze jeden środek do silniejszego opanowania społeczeństwa włoskiego przez Partię, - a to w słowach następujących:

„Korporacjonizm podporządkował wszystkie elementy społeczne i gospodarcze - państwu. Związek zaś aparatu państwowego z organizacją faszystowską oddawał w ręce tej ostatniej decyzję we wszystkich dziedzinach ~~gosp~~ społeczno-gospodarczych. Faszyzm i wódz jego Mussolini stawali się pełnymi dyktatorami wszystkich dziedzin życia zbiorowego," - a na innym miejscu (str. 313): „Państwo w nowym ustroju .... zabezpieczyło sobie całkowity wpływ na kształtowanie warunków produkcji i na rozdział dochodu społecznego." (por. M. str 53.)

Odstęp jednego wiersza

/

Jakim jest stosunek faszyzmu do własności prywatnej?

Problem ten ma właściwie znaczenie aktualne tylko, o ile chodzi o własność na takich dobrach, które przynoszą pożytki a nie służą tylko wprost do zaspokajania potrzeb ludzkich, - a więc o ile chodzi o własność na gruntach rolnych i lasowych, na kopalniach, na przedsiębiorstwach wytwórczych i t. p. a nie o własność np. ubrań, węgla, będącego w piwnicy i innych ruchomości do użytku lub spożycia przeznaczonych.

Otóż Mussolini wyraził się o własności na takich dobrach w sposób następujący:

„Gospodarstwo korporacyjne szanuje zasadę własności prywatnej. Własność prywatna uzupełnia osobowość ludzką. To jest prawo; jednakże jest prawem, to jest jednocześnie obowiązkiem i to tak dalece, że uważamy za potrzebne uznawać własność jako funkcję społeczną, a więc nie jako bierne, ale czynne posiadanie, które nie ogranicza się do spożywania owoców bogactwa, lecz przeciwnie ciągle bogactwo rozwija, pomnaża i udoskonala" (K. str. 296.

Z powyższej enuncjacji Mussoliniego wynika, że faszyzm, - jakkolwiek w zasadzie uznaje własność prywatną, indywidualną, jednak nie pojmuje jej, o ile jej przedmiotem są dobra powyżej określone, - w znaczeniu starorzymskim, to znaczy, że właściciel (dominus, herus) mógł swej rzeczy używać lub jej nie używać, i z niej w inny sposób korzystać lub nie korzystać i dowolnie ją alienować. Według zasad faszystowskich wolność taka ustaje o ile wchodziłaby w kolizję z dobrem społecznym.

Właściciel jest zatem zobowiązany postępować z dobrami swymi tak, by one jak najwięcej pożytków przynosiły; nie niszczyć ich przez podziały, siły ich wszelkiej nie osłabiać. Taka zasada będąca emanacją t. zw. funkcjonalizmu prawa własności, daje podstawy rządowi czy to bezpośrednio, czy z pomocą korporacji, ze względu na rodzaj produkcji właściwych, do kierowania rozmiarami i sposobami produkcji a tym samym do pewnej etatyzacji w tej dziedzinie. Vincenzi pisze (str. 317 i nast.) że faszyzm zamienia na takich podstawach posiadaczy warsztatów produkcyjnych, do których należy także ziemia, w jakichś współczesnych lenników, odpowiedzialnych przed państwem za kierunek i poziom produkcji, co stwierdza co do przedsiębiorstw przemysłowych zwłaszcza ustawa gospodarcza „Carta del lavoro". Na innym miejscu Vincenzi nazywa właściciela użytkownikiem – oczywiście w znaczeniu gospodarczym a nie prawniczym – dodając, że taka forma współżycia gospodarczego prowadzi do uspołecznienia własności prywatnej, zamiast do jej upaństwowienia, jak to dzieje się w systemie komunistycznym. – Skutkiem bezwzględności z jaką wszechwładny rząd niekiedy postępuje, producent – jak doświadczenie poucza – traci często swobodną inicjatywę i staje się czynnikiem zorganizowanej woli społecznej a właściwie faszyzmu, różniącym się od posłusznego funkcjonariusza państwowego tylko tym, że zasięg jego własnych, osobistych korzyści zależy nie od stałej płacy, lecz od jego zdolności osobistych i od wysiłków, jakie wkłada w swą pracę.

Rząd może też wydawać normy krępujące właściciela w dowolnym rozporządzaniu swą własnością a zatem m. in. może ograniczać wolność w dzieleniu nieruchomości, gdyby przez

to ich wydajność miała być zmniejszona, ale także na odwrót poddawać dla dobra powszechnego źle gospodarowane latifundia podziałowi na posiadłości mniejsze, które przynosić będą potem większe pożytki

(Odstęp jednego wiersza)

Na podstawie powyższych notatek dochodzimy zatem do wyniku, że mimo uznania w zasadzie prawa własności wszechwładza faszyzmu sięga i ~~to~~ w tej dziedzinie bardzo daleko, że zatem partia rządząca objęła swymi wpływami wszelkie ośrodki życia gospodarczego i że Mussolini i jego ludzie są dyktatorami wszystkich dziedzin życia gospodarczego swego narodu.

Dwie linie odstępu

Popatrzmy jeszcze - oczywiście tylko pobieżnie, - jak Mussolini wykorzystał swoją wszechwładzę.

Trzeba uznać, że dzięki wyjątkowym jego zdolnościom, zapobiegliwości i pracy - ale i dzięki zapałowi, jaki rozbudził w większości narodu włoskiego, wyniki przedstawiają się w różnych kierunkach, jako nader pomyślne.

Naprzód występuje to w zakresie wielkich i licznych robót publicznych podjętych przez rząd. Kunczewicz podaje (str. 299 i nast.), że już w pierwszym dziesięcioleciu ery faszystowskiej wydatkowano bezpośrednio na roboty publiczne 24 miliardy, 719 milionów lirów, a na ogólne cele inwestycji gospodarczych zużyto nadto sumę 36 miliardów, 900 milionów lirów. Wydatki te pokrywają (zwłaszcza) wielkie nakłady dokonane w dziedzinie środków komunikacyjnych. Tu należą: budowa autostrad, licznych linii kolejowych, ich elektryfikacja, powiększe-

./.

nie produkcji prądu elektrycznego z 4 milionów kilowatów na 10 milionów, rozbudowę marynarki handlowej i floty wojennej, lotnictwa. Dalej wydano dziesiątki miliardów lirów na budowę pięknych gmachów państwowych, na odkrywanie i odsłanianie pozostałości starożytnego Rzymu, na przebudowę całych dzielnic tego ~~starożytnego~~ pięknego miasta, na budowę w różnych miejscach Italii urządzeń, aby zaopatrywały lepiej w wodę ludność i przemysł. Niespornym zasługą Mussoliniego jest dalej osuszenie błot Pontyjskich. Na miejscu tych wielkich, bagnistych i prawie nieużytecznych obszarów, które były rozsadnikiem chorób, powstała nowa prowincja włoska Litoria, bogata obecnie w zboża, w której zbudowano dwa nowe duże miasta (K. str. 291). Mussoliniego zasługą jest też, że Kampania prowincja bagnista, zaniedbana, schronisko różnych mętów społecznych, wykolejeńców, złodziei i rabusiów, zmieniła się w niedługim czasie w kraj urodzajny i bogaty, w którym panuje teraz - jak o tym osobiście miałem sposobność przekonać się - bezpieczeństwo, ład i porządek.

Celem przyciągnięcia mas robotniczych faszyści nietylko starali się poprawić stan materialny tej warstwy społecznej przez podwyższenie, w drodze norm uchwalanych w korporacjach, wynagrodzeń za pracę najemną, (co jednak ze względu na opór pracodawców, z którymi faszyści nie chcieli psuć sobie dobrych stosunków, nie odniosło znaczniejszych skutków), - nietylko obniżali na tej samej drodze liczbę godzin pracy i dążyli do innych materialnych i osobistych korzyści pracowników, ale powołali także do życia wielką organizację robotniczą „Opera Nazionale Dopo Lavoro", która ułatwiała warstwom robotniczym zbliżenie się do życia kulturalnego i

7.

sportowego. „Dopo Lavoro" organizuje dla szerokich mas przedstawienia teatralne, biblioteki, popisy sportowe i dostarcza im rozrywek, pozwalających odwrócić uwagę od trosk codziennych (K. str. 308 i następ.)

Wychodząc z założenia, że nędza wsi - to nędza państwa i przyczyna niemożliwości rozwinięcia zdolności obronnej kraju, że nie ma budżetu mocnego i nie ma rozwoju przemysłu przy zaniedbaniu doli wsi, Mussolini otoczył szczególną opieką produkcję rolniczą i postarał się o wydanie licznych przepisów ustalających warunki tej produkcji i gwarantujących jej rozwój mimo konkurencji międzynarodowej. Bardzo wielkie stosunkowo sumy poświęcone zostały na cele rolnictwa, zwłaszcza na różne melioracje rolne. Do podniesienia dobrobytu ludności rolniczej przyczyniła się też nie mało organizacja korporacyjna, zwłaszcza w korporacjach rolniczych. Jednym z najsilniejszych motywów tej polityki agrarnej Mussoliniego było i jest, że ludność wiejska dostarcza największego kontyngentu zdrowo i realnie myślących ludzi, że przez nią rośnie zdrowie i fizyczna ludności i że tym więcej trzeba przeciwstawiać się tendencjom do ograniczania przyrostu naturalnego tej zwłaszcza warstwy społecznej (p. zeszyt K. 272-292).

Aby ludność włościańska, wzmagająca się szybko liczebnie, nie urbanizowała się, lecz dalej na wsi pozostawała, trzeba było zdobyć odpowiednie tereny dla ekspansji terytorialnej. Kolonie, jakie Włochy już posiadały, może nie wystarczały dla tych celów i to było - jak przypuszczam - powodem wojny, którą Mussolini narzucił Abisyńczykom, a która skończyła się ostatecznym pogromem tego narodu,

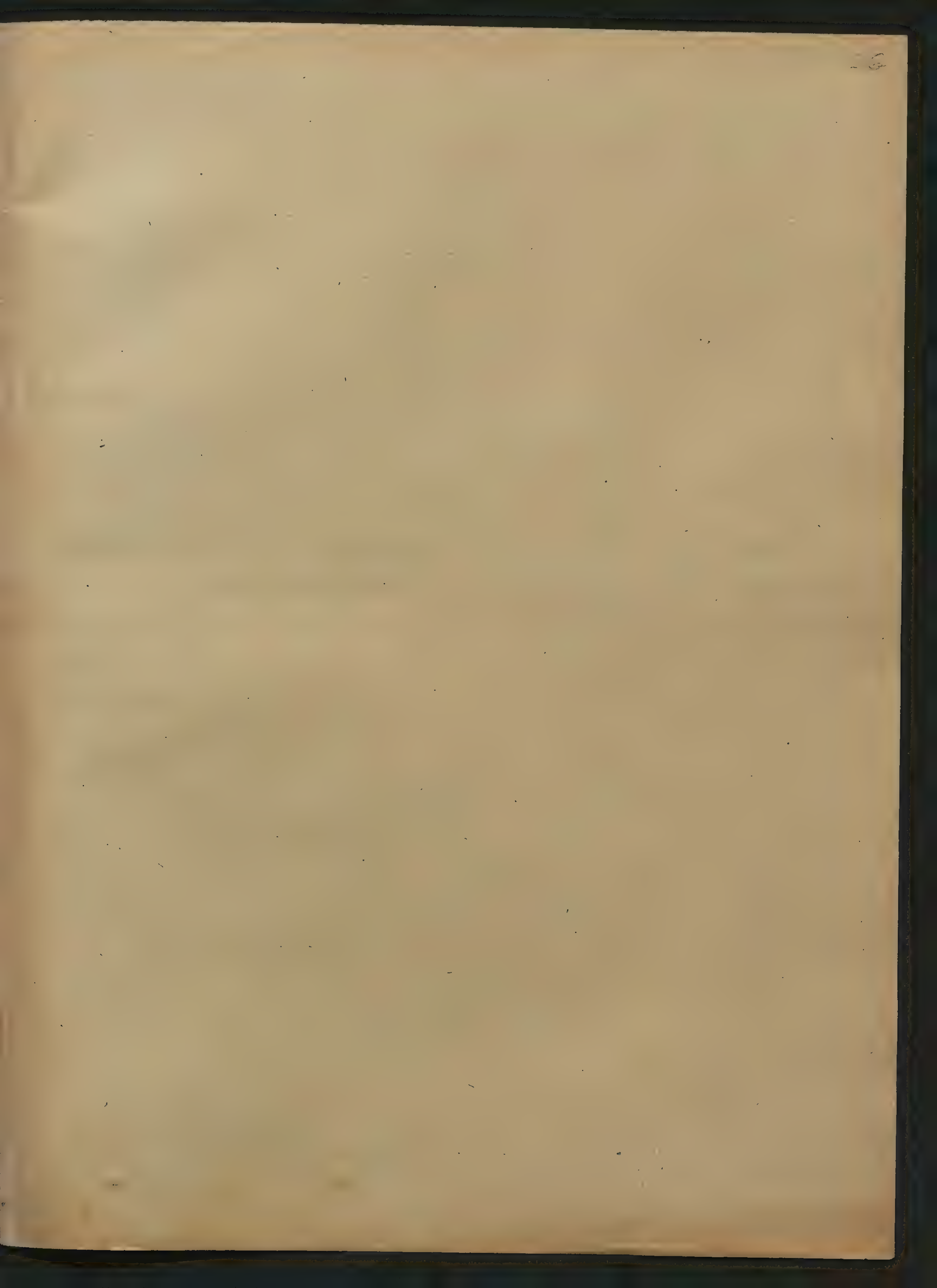
przyłączeniem Abisynii do Włoch i podniesieniem Italii do imperium cesarskiego. Po tym gwałcie międzynarodowym popełniony został - jak wiadomo - drugi, który doprowadził do aneksji Albanii. Przy tego rodzaju posunięciach Mussolini nie krępował się żadnymi względami na międzynarodową etykę. Poza tymi zdobyczami Mussolini kierował ~~się~~ z powodzeniem polityką zagraniczną, czego dowodem, że tak Austria, jak przez nią także Węgry obdarzały go pełnym zaufaniem i były mu całkowicie uległe, o ile chodzi o politykę zagraniczną.

Mussolini to zaufanie zawiódł, - jak wiadomo - łącząc się z Niemcami silnym przymierzem wstąpił na drogę, która miała zniweczyć wielkie zasługi, jakie położył około Włoch, jako ich wskrzesiciel.

Ulegając wpływom swego przyjaciela Hitlera, mądrzego, ale nie rozumniejszego, wypowiedział też to dla nas tak bolesne zdanie, że Polska musi być ostatecznie skreślona z karty europejskiej.

Na tym kończę swe notatki dotyczące faszyzmu.

W ~~proroka~~ proroctwa nie chcę się wdawać, ~~bo jaka przyszłość czeka Włochy - jest już dzisiaj dla każdego jasne (Pisane to dn w Lipcu 1944 r.) (Ostatnie~~ ale przypuszczać nie trzeba, że przyszłość Włoch nie przedstawia się pomyślnie. Ostatnie zdania dopisałem w lipcu r. 1944.



Skorowidz

Seite unzulässig ist.

[illegible]

Zum Art. 29. Es ist dies ein ganz neuer Artikel, der das s.g. urheberrechtliche „droit de suite" in das polnische Gesetz einführt. Der Wortlaut des Art. 29 ist folgender:

„Erhält der Verkäufer eines Originalwerkes der plastischen Kunst einen Kaufpreis der um die Hälfte den Erwerbspreis übersteigt, so haben der Urheber und seine Erben – solange das Urheberrecht dauert – den Anspruch auf einen 20 percentigen Anteil an jener Preiserhöhung, welche den Erwerbspreis samt der Hälfte desselben übersteigt. Der Verzicht im vorhinein auf diesen Anspruch seitens des Urhebers oder seiner Erben ist ohne rechtliche Wirkung.

Der Verkäufer haftet dem Berechtigten für Befriedigung des Anspruches.

A). Wstępne wiadomości o komunizmie

Rozdział XV.

BOLSZEWIZM.

Przeciw zależności ekonomicznej pracowników od pracodawców i wzrastającej z dniem każdym nędzy robotników przemysłowych i innych pracowników fizycznych, odzywają się od początku wieku XIX coraz liczniejsze głosy, domagające się zmiany istniejącego stanu rzeczy. Upatrując przyczynę złego w prawie nieograniczonej, zawartem prawa wszystkiego, swobodzie zawierania umów o pracę najemną, którą to swobodę usankcjonowały wielkie kodeksy cywilne z końca XVIII i pierwszej połowy XIX. wieku, obrońcy interesów warstw robotniczych żądają początkowo wprowadzenia odpowiednich środków na drodze ustawodawstwa - a zatem przy utrzymaniu związków państwowych*). Między tymi głosami wymieniam programy takich mężów jak Anglika Roberta Owen, Francuzów jak Saint-Simon, Fourier, Louis Blanc. Ostatni zaczął nawet wprowadzać w życie swe plany w r. 1848 przez tworzenie narodowych warsztatów pracy we Francji, co jednak nie doprowadziło do praktycznych skutków. Najsilniejszym i najgłośniejszym z protestów przeciw istniejącemu stanowi rzeczy był „Manifest Komunistów", zredagowany w Londynie w r. 1848 przez Karola Marxa i jego przyjaciela Fryderyka Engelsa a przyjęty tamże przez związek robotniczy. Manifest z r. 1848 wychodzi z założenia, że w społeczeństwach istnieją dwie klasy: ~~burżuazja i proletariat~~ **) Pierwszy pracuje, wytwarza dobra, - a jest wyzyskiwany i żyje w nędzy, - Druga próżnuje

(Fourier

Vi burżuazja.

*) Patrz o tym przedmiocie notatki z rozdziału III.

**) Nazwa proletariat pochodzi od łacińskiego proles, potomstwo a oznacza ludzi, których „dobytek" polega jedynie na ich potomstwie.

ale jest właścicielką dóbr i wszystkich warsztatów pracy, wyzyskuje robotników a żyje w dostatkach i bogactwie. Trzeba zatem zniszczyć burżuazję a uzbroić proletarjat i opanować na rzecz ludzi pracujących wszelkie warsztaty produkcji. Oto jedyna droga do usunięcia złego. W tym celu „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" („Proletaires de tous les pays unissez-vous." Pod takim hasłem obudził się potem „imperializm społeczny, czerwony", który miał zczasem uzyskać wielkie znaczenie w bolszewickiej Rosji a stanowi przeciwieństwo imperializmu narodowego, występującego n.p. w państwie niemieckim, narodowo-socjalistycznym. Państwa są potrzebne tylko jako narzędzia władzy klas posiadających, a więc t.zw. burżuazji. Państwo każde jest znienawidzone przez ogół należącego do niego społeczeństwa. Państwa powinny być więc zniesione. Niezależne komuny istnieć mogą obok siebie i bez państwa – w wolności i równości. Dla proletarjuszy nie ma zatem żadnych ojczyzn. Skończą się wojny między narodami, jeżeli ~~się~~ zniszczy się w jednej wielkiej rewolucji proletarjatu wszystkich krajów zniszczy się wszędzie wroga, jakim jest burżuazja. Kapitał pozbawił lud pracujący wszelkich uczuć narodowych. Gdy usuniemy wyzysk człowieka przez człowieka, tym samym zniesie się wyzysk jednych narodów przez inne, a z nim przyczynę wojen między narodami.

Według manifestu komunistów

Oto mniej więcej wytyczne myśli manifestu z r. 1848, który stał się pierwszorzędnym środkiem skrajnej agitacji socjalistycznej a raczej komunistycznej.*) Marx uzasadniał

*) Manifest z r. 1848 wywołał, ruch zwany (zwłaszcza we Francji) syndykalizmem rewolucyjnym, o którym podobnie jak o syndykalizmie pokojowym, zamieszczam kilka uwag w „Dodatku" zamieszczonym na końcu niniejszego rozdziału.

swe tezy w szeregu pism, jako to n.p. w „Świętej rodzinie", a głównie w wielkim dziele trzechtomowym „Kapitał" (I. tom w r. 1867); Engels - w kilku pracach, z których najwięcej znaną jest - zdaje się - „Eugen Dührings Umwälzung der Wissenschaft".

Poglądy Marxa i Engelsa ~~rodzą~~ (zrodziły) się na tle filozofii niemieckiej, zwłaszcza filozofii Hegla. Jego metoda dialektyczna starała się wykazać, że formy kapitalistycznej produkcji, czyby ona była prowadzona przez drobnie działające jednostki, czy przez związki, do których należy także państwo, noszą od chwili powstania zarodek śmierci, bo łączą się z wyzyskiem i niewolą robotników. Tym samym są one przyczyną tworzenia się przeciwnego stanu rzeczy, którym będzie zniszczenie wyzyskiwaczy i dobrobyt wyzyskiwanych.*)

Dzieło Marksa o „Kapitale" jest w swej głównej treści analizą istniejących stosunków kapitalistycznych. Analiza ta ma unaocznić, jak konieczną jest rzeczą zerwanie z systemem kapitalistycznym, opanowanie przez proletariat wszelkich warsztatów pracy, zniesienie państwa i potworzenie wolnych komun. Poza tą analizą szukamy tam

---

*) Daty i inne wiadomości faktyczne, dotyczące Marksizmu i Bolszewizmu czerpię w wielkiej części z bardzo wartościowego dzieła Jerzego Kuncewicza: „Republika Globu" tom I - 1938, - a to z jego części drugiej noszącej tytuł: „Awangarda i Maruderzy", obejmującej rzecz o Komunizmie (str. 71-140). Kuncewicz podaje tam źródła, z których bezpośrednio czerpał daty i wiadomości do swego dzieła - źródła ~~**~~ dla mnie niedostępne w czasie, gdy spisywałem swe notatki. Prócz tego korzystałem także często z rękopisu Dr̲a̲ Macieja Starzewskiego o totalizmach, użyczonego mi przez autora.

(Kreska) ——— [illegible]

W mych „Notatkach" posługuję się przy przedstawieniu rzeczy często przytaczaniem ~~dłuższych~~ wyjimków z obcych dzieł, streszczeniami ~~wyrażonych~~ w nich poglądów i innymi t.zw. „zapożyczeniami". W taki sposób nieraz korzystam (~~[illegible]~~ / wstawione) w roz-

naprężna jasnych wytycznych (co do kwestji) jak proletariat, „opano-
wawszy władzę w państwie i zamieniwszy środki produ-
kcji we własność państwową, ma przestać być proleta-
riatem, jak ma „przekreślić wszystkie przeciwieństwa
klasowe a także państwo, jako państwo”. (Słowa Engelsa
według Kunceiwicza j. w. str. 87) i jak potem ma się ułożyć ✠

vide str. 5.

działach o faszyzmie, bolszewizmie i reformach Roosevelta, z wyżej powołanego
dzieła Jerzego Kunceiwicza, a w działach o faszyzmie i bolszewizmie także z rękopisu
mego kolegi uniw. Dra Macieja Starzewskiego, który mi tego rękopisu dla mych
informacji użyczył. Nie wspominam tu już o innych źródłach. Czy jednak moim
Czytelnikom nie nasuwa się może wątpliwość – myślę sobie – co do zgodności takich
zapożyczeń z prawem autorskim. Otóż dla usunięcia takich wątpliwości – nadmieniam
że według art. 1. polskiej ustawy autorskiej – przedmiotem ochrony wyłącznie są tylko
„przejawy działalności duchowej autora, noszące cechy jego osobistej twórczości” (art. 1 i nast.)
a więc nie sama treść (lecz forma) podawanych w pismach, czy drukach faktów i wiadomości
że jednak i w sferze tego, co jest treścią twórczości autora (po myśli art. 1.) są do-
zwolone „przedruki, przytaczania (cytaty), streszczenia i inne zapożyczenia” ale
tylko[1]) w granicach art. 13 i 2) pod warunkiem, że zapożyczający zgodnie z art. 16.
poda źródło zapożyczenia i twórcę. Przepisów tu powołanych nigdzie nie prze-
kraczam a przytem sądzę, że przez moje zapożyczenia w rozmiarach ~~tak dra-~~
~~bnych~~ drobnych, nie mogących zastąpić bogatej treści (źródła, z którego czerpię), mogą tylko zachęcić mych Czy-
telników do zaznajomienia się z dziełami, z których zapożyczenia pochodzą
a tym samym powiększam tylko ich siłę atrakcyjną, określaną przez Fran-
cuzów charakterystycznym słowem „achalandage”.

Tą uwagą wyjaśniam – możliwie jak najkrócej – wątpliwości, jakie by mogły
nasunąć się może Czytelnikom „Notatek”. – Nadmieniam jeszcze, że mało miałem
do dyspozycji źródeł zapożyczeń, bo biblioteki publiczne nie były dla mnie dostępne, gdy „Notatki” spisywałem.

wytwórczość i wymiana gospodarcza w społeczności.

Pisma Marxa i Engelsa tworzą doktrynę „materjalizmu dziejowego", tak zwaną dlatego, bo jej autorzy upatrują w dziejach ludzkości tylko historję walk klasowych o strukturę ekonomiczną społeczeństwa, na której jedynie nadbudowane są urządzenia prawne, polityczne i religijne, filozoficzne i inne wyobrażenia poszczególnych historycznych okresów. (p. rentz Franccewicz j. w. str 83). –

Przeciw poglądom i dążeniom tych autorów podniosły się liczne krytyki i protesty. Wskazywały one ~~słusznie~~, że jch analiza w dziele Marxa jest w założeniu błędna o tyle, o ile dzieli społeczeństwa tylko na dwie warstwy tj. burżuazję i proletarjat, odrębne i wrogie. Istnieją przecież różne inne warstwy pośrednie, jak pracowników umysłowych (publicznych, czy prywatnych), pobierających ~~płacy~~ wynagrodzenia mniejsze lub większe, niejednokrotnie bardzo wysokie, których do warstw społecznych ani do burżuazji (w rozumieniu Marxa) ani do proletarjatu zaliczyć nie można; a iloż to zresztą kapitalistów jest równocześnie pracownikami i to bardzo intensywnie pracującymi na własnych warsztatach? ~~it.d.~~ Zarzucano słusznie (p. n. p. Salazar: Rewolucja pokojowa, str. 33), że komunizm jest możliwy w ramach gospodarki mało rozwiniętej i wymaga albo silnej, bezwzględnej, brutalnej władzy, rodzaju despocji, jak w Rosji, albo wzniosłych cnót, dzięki którym może on istnieć w zakonach klasztornych. „Oto dlaczego nie można pragnąć jednocześnie komunizmu i wolności. Wolność w Rosji nie istnieje. Gdyby przynajmniej w jej braku – pisze dalej Salazar – los klasy robotniczej uległ poprawie, to utrata wolności zostałaby czę-

-ściowo skompensowana. Niestety jednak i tak nie jest. Ucisk władzy, dążenie do stworzenia jednej stopy życia dla wszystkich, brak inicjatywy i zapału do pracy - wszystko to sprawia, że wydajność gospodarstwa sowieckiego jest bardzo słaba." (Wydajność pracy miała poprawić się potem, jak wynika z Kuncewicza j.w. str 132 i nast.).

Kuncewicz pisze - szkoda, że tak krótko (na str 93 i 94) o ciekawym eksperymencie jakby komunistycznym w republice założonej przez O.O. Jezuitów w Paragwaju, że mianowicie O.O. Jezuici, nawróciwszy dzikich mieszkańców tego kraju na katolicyzm, utworzyli tam ustrój państwowy zgodny z zasadami Ewangelii i sprawowali tam rządy, ojcowskie na miłości bliźniego oparte. Republika ta, która utrzymała się przez blisko 200 lat w wieku XVII i XVIII, rozpadła się jednak wskutek niemożności - jak pisze Kuncewicz - utrzymania w ścisłym rygorze jej członków; a jak gdzieś indziej czytałem - wskutek inwazji wojsk i band hiszpańskich i portugalskich. Jednak przykład republiki katolickiej nie popiera koncepcji Marxa, łączącego komunizm z nieistnieniem państwa, bo przecież owa republika katolicka była państwem.

Że szczególnie silnymi zarzutami spotkały się twierdzenia Marxa i Engelsa, że dla proletariatu nie ma ojczyzny i dlatego nie potrzeba państwa. I tak n.p. Duguit w trzecim wydaniu (z r. 1922) swego: Le droit social, le droit individuel et la transformation de l'état, silnie akcentuje na str IX i następ., jak to mimo bardzo silnej kilkoletniej agitacji socjalno-demokratycznej i komunistycznej w Niemczech i we Francji, okazało się gorące

przyciąganie sfer robotniczych do swych ojczyzn w wojnie światowej; jak w Sejmie Rzeszy socjalni demokraci w r. 1914 jednomyślnie uchwalili kredyty na wojnę i z jakim entuzjazmem robotnicy niemieccy maszerowali poza Ren przeciw wrogowi; jak również podobne objawy wystąpiły tyż też po stronie francuskiej a próby nielicznych kilku robotników dążące do uniczenia zainteresania nie odniosły żadnego skutku. Dugiut Twierdzi, że wszelka doktryna zrywająca z nacjonalizmem, z „patrie nationale" jest skazana z góry na niemoc a nawet „na śmierć" (à l'impuissance et à la mort).

Nie przytaczam innych zarzutów podnoszonych przeciw ideom Marksizmu. Sądzę, że idee, przedstawione zwłaszcza w „Kapitale" są przeważnie (poza zresztą nie całkiem trafną analizą), ~~planem~~ planem destrukcji" stanu istniejącego, a więc negacją, - pozytywnie zaś przedstawiają się jako mętne, nie dość określone utopie. Nie zostały też one nigdzie w pełni zrealizowane, bo nawet tam, gdzie Marksizm stał się ~~podstawą~~ i podstawą zmiany ustroju i impulsem rewolucji i przewrotu, tj. w Rosji, odstąpiono od jego zasad w różnych kierunkach, jak to z dalszych notatek wynika.

(Odstęp jednego wiersza)

B. Bolszewicy w ogólności:

Po usunięciu caratu w marcu 1917 r. powstały w Rosji tysiące małych republik żołnierskich i robotniczych o charakterze socjalno-rewolucyjnym, kierowanych przez rady (sowiety). Między ich członkami większość stanowić mieli skrajno-radykalni bolszewicy, którzy w przeciwieństwie do umiarkowanych mienszewików domagali się

dyktatury proletariatu. Władzę nad państwem sprawował tymczasowy rząd a obok niego sowiet (rada) piotrogradzki; łącznikiem między nimi był Kiereński. W rządzie ścierały się jeszcze wpływy prawicowe i lewicowe.

Z chaosu, który panował w stolicy, skorzystał po swym powrocie do Rosji Lenin a, stanąwszy na czele partii bolszewickiej i zorganizowawszy w pełni sobie oddaną siłę zbrojną, opanował drobnymi jej siłami stolicę, usunął wszelki opór, zniszczył, co pozostało z dawnej organizacji państwowej i przez to spotęgował rozprężenie, jakie w społeczeństwie już istniało, aby wśród panującego chaosu tym łatwiej utworzyć nowy rząd państwowy pod nazwą „Rady Komisarzy Ludowych".

Rząd pozwolił chłopom na grabież wszelkiej własności ziemskiej, aby dla dyktatury proletariatu pozyskać tę najliczniejszą warstwę społeczeństwa rosyjskiego, reprezentującą około 80% ludności. Wzbogaconych chłopów nazywano „kułakami". Sfery żołnierskie i robotnicze pozyskano przez hasła, wszędzie głoszone, że rządy będą odtąd sprawowane tylko dla i z udziałem sowietów.

Poza własnością indywidualną włościańską, która na razie została zachowana, rząd skolektywizował a raczej upaństwowił wszelkie środki produkcji, zastrzegając sobie podział produktów i innych pożytków. Zetatyzował dalej przemysł, bankowość, środki komunikacyjne, handel zagraniczny a z czasem także prawie cały handel wewnętrzny. W lipcu r. 1918 r. Lenin wydał Konstytucję, pozornie na wskroś demokratyczną, która weszła w życie w r. 1924. Mimo wszystko, co się działo, propaganda przedsta-

Licząc się z teorią Marksa, głosiła jeszcze początkowo, że państwo w dotychczasowym znaczeniu przestało istnieć, bo t. zw. rząd nie rządzi ludźmi a tylko upaństwowionymi dobrami". Jednak w rzeczywistości państwo utrzymywało się ~~utrzymuje się~~ nadal i zamienia się nawet w despocję, w której wszelka władza koncentruje się w partii bolszewickiej i jej kierownikach i pod hasłem dyktatury proletariatu rządzi sowietami a Radę Komisarzy Ludowych zamienia w swe najposłuszniejsze narzędzie. Centralny Komitet Partii Bolszewickiej podlegał zupełnie Leninowi a po jego śmierci, która nastąpiła w styczniu r. 1924, jako jego następcy, Stalinowi, sprawującemu dotychczas i nadal funkcje sekretarza Komitetu Centralnego.

Partia w ciągu lat 1918-1920 usunęła siły oporne, nie tylko - jak wspomniałem - pozostałości jeszcze dawnej carskiej Rosji, ale także wszelkie stronnictwa, w szczególności inne poza bolszewickie partie socjalistyczne. Dawna burżuazja pozbawiona wszelkich dóbr, jakie posiadała, popadła w nędzę, o ile nie została wymordowana przez G.P.U. z bezwzględnością i okrucieństwem, przekraczającym wszelką miarę dotychczas znaną. (Dopiero w czasach obecnych n. s. Gestapo zdołało przekroczyć w pewnych kierunkach i ową bolszewicką miarę).-

Zniszczywszy i wytępiwszy burżuazję, Lenin spełnił część planu wskazanego przez Marksa. Lecz jakże bardzo oddalił się od wskazań marksowskich, tworząc z Rosji państwo despotyczne, rządzone przez wszechwładną partię a raczej przez jej przywódcę. Lenin widocznie uważał za stosowne taką autokrację usprawiedliwić, skoro napisał w r. 1919 co nast.

puje: „My zupełnie nie różnimy się od anarchistów w kwestji usunięcia państwa. My jednak twierdzimy, że dla zrealizowania tego dążenia niezbędnym jest czasowe korzystanie z narzędzi i środków przejętych przez władzę państwową przeciwko eksploatatorom, tak samo jak dla zniszczenia klas konieczną jest czasowa dyktatura dotychczas wyzyskiwanej klasy" (F. Kunczewicz, str 165). Jednakże Lenin zbyt realnie brał rzeczy, aby tę czasowość brać na serio. To też ~~Lenin~~ pisze on na innym miejscu już wprost: „Proletarjatowi niezbędna jest władza państwowa w postaci scentralizowanej, zorganizowanej siły, potrzebna mu jest przemoc nietylko dla zgniecenia eksploatatorów, ale także dla kierowania wielką masą chłopów, drobnej burżuazji i półproletarjatu celem urządzenia socjalistycznego gospodarstwa." (Kunczewicz, str 88 i 89). Lenin nie wyobrażał sobie - jak widzimy - urzeczywistnienia daleko idących swych planów*) inaczej, jak tylko przy trwałej dyktaturze, sprawowanej przez autokratycznie rządzących wodzów. Według Lenina - jak pisze Douguit (j. w. na str. XVII i XVIII) wszelka potęga (w komunistycznym ustroju) musi być zjednoczona ~~a karność może istnieć~~ w ręku kierowników. Karność jest konieczna ./.

*) Plany te, obejmujące „Komunizm i dyktaturę proletarjatu", podaje dokładniej Kunczewicz natomiast na str. 117. Dla ich uzupełnienia zwracam jednak uwagę na ważne zdanie Trockiego, przytoczone**) u Kunczewicza na str. 100 i 101, a wskazujące, jak bolszewicy z tymi planami łączą zarazem szerokie imperialistyczne dążności, wychodzące bardzo poza granice Rosji. Oto zdanie Trockiego: „Bez pomocy bezpośredniej proletarjatu europejskiego rosyjska klasa robotnicza nie będzie mogła utrzymać się przy władzy i zmienić swej przewagi chwilowej na stałą dyktaturę socjalistyczną."
A zatem ekspanzja bolszewizmu przynajmniej na Europę.:-

...kamość może istnieć tylko, gdy ci kierownicy bezwzględnie sprawują swą władzę. „En arriver - powtarza Duguit zdanie Lenina - à opposer la dictature des masses à la dictature des chefs, c'est d'une sottise et d'une imbécillité risibles" (str. XVII i XVIII).

C. Władanie w Rosji.

(Odstęp jednego wiersza)

Grabież wielkiej własności ziemskiej (rolnej), dozwolona chłopom przez rząd bolszewicki przybrała bardzo wielkie rozmiary. Kuncewicz, pisząc o jej zasięgu, powołuje się (na str. 99 i 100) na mowę Stalina z dn. 28. maja 1928 r., ~~który powiedział~~ podającą, że przed wojną w Rosji było 15 do 16 milionów niezależnych gospodarstw rolnych a do czasu jego mowy Rosja liczy ich już 24 do 25 milionów, co świadczy, że polityka ekonomiczna oparta się odtąd na małych gospodarstwach mogących dostarczać tylko minimum zboża na rynek. [a capo!] Następstwa tej zmiany okazało wybitną stronę ujemną. Produkcja bowiem rolna obniżyła się tak bardzo, że nietylko ustała możliwość eksportu zbożowego, tego obfitego źródła dochodów dawniejszej Rosji, ale co więcej wystąpiło widmo głodu. Stan, jaki nastał, określa Duguit (j. w. na str. XLII) dobitnymi rzeczownikami: „la destruction, la misère, la famine, la souffrance et la mort."

Rewizja zupełna polityki rolniczej okazała się ~~zatem~~ rzeczą konieczną. Tę konieczność potęgowała jeszcze dysharmonia między tym, co się działo w przemyśle a tym, co nastało w rolnictwie. Wszak w przemyśle nastąpiła niesłychana dotychczas koncentracja, bo państwo, ~~(proleta~~ pod firmą proletariatu,

~~ział) zostało~~ stało się wszechwładnym panem wszelkich warsztatów; czyż można więc było, jak powiedział Stalin - „w nieskończoność opierać władzę sowiecką i budownictwo socjalistyczne na dwóch różnych podstawach: z jednej strony ~~na~~ na przemyśle socjalistycznym, wielkim, zunifikowanym i rozwijanym potężnie przez Partję, a z drugiej strony ~~oraz~~ na małych indywidualnych gospodarstwach włościańskich, rozproszonych i opóźnionych w rozwoju." (Tunczewicz j. w. str. 103 i 104).

Z takich to powodów rząd bolszewicki przeprowadza - i to w stosunkowo krótkim czasie wielką reformę agrarną. Dawne folwarczne obszary gospodarcze (domeny) nietylko zostają w innej postaci przywrócone, ale nadto powiększone przez posiadłości włościańskie, nie przynoszące w dostatecznej ilości pożytków. Jednak dóbr tych większych nie obejmują na własność z powrotem jacyś wielcy panowie, magnaci, lecz tylko jeden wszechpotężny władyka: Państwo (czyli proletarjat) zostaje jedynym wielkim obszarnikiem i administruje dobrami przez organa rządowe. Pracować na nich muszą dawniej całkiem niezależni kmiecie lub inni na tych ziemiach osiedli włościanie jako robotnicy, którzy za swą dzienną pracę otrzymują wynagrodzenie. Ziemi opuszczać im nie wolno. Zostają więc „glebae adscripti." I w tej postaci ~~powstaje~~ odradza się dawna pańszczyzna!

Taki przewrót agrarny rozpoczął się w szerokim rozmiarze w r. 1930 i - ~~prze~~ przeprowadzony w szybkim tempie doprowadził do takiego stanu, iż w Rosji nie ma już obecnie - jak się zdaje - prawie żadnych więcej „kułaków", czyli niezależnych gospodarnych kmieci.

Proces ten zrealizowany został w dwóch postaciach, mianowicie w drobnej części w t. zw. „sowchozach" a przeważnie w „kołchozach". Sowchozy powstały z dawnych domen, które nie zostały jeszcze rozbite na posiadłości włościańskie tak, że je państwo bolszewickie objąć mogło zaraz w całości na swoją własność. Na nich ustanowiono urzędników państwowych jako dyrektorów, którzy objęli nietylko prowadzenie gospodarstwa, ale także władzę nad chłopami w tych wsiach osiadłymi, władzę dominikalną, sędziowską upoważniającą dyrektorów do karania przestępnych, nawet do skazywania ich na śmierć. Kołchozy powstają z wielkich posiadłości przez chłopów już rozdrobnionych i z wszelkich drobnych gospodarstw włościańskich, które zostają do niej wcielone. Tak scalone obszary nominalnie*) tworzą wspólną własność wszystkich pracowników te ziemie uprawiających, zatem w szczególności tych, którzy dotychczas byli kmieciami. Ci pracownicy wybierają kierownika gospodarstwa na scalonym obszarze. „Wybory" odbywają się tak, że kandydata na kierownika przedstawia komisarz rządowy, którego kandydaturę wszyscy uczestnicy przyjmują, bo jest on kandydatem Partii a zatem przyjęty być musi. Pod jego kierunkiem i rozkazami pracują potem jako wyrobnicy. Wynagrodzenie za pracę otrzymują – w miarę udziału w pracy – przez rozdział pożytków i dochodów, – oczywiście po pokryciu wszelkich gospodarczych kosztów, ale także danin państwowych i przydziału przypadającego na pokrywanie aprowizacji /.

*) Piszę „nominalnie", bo efektywnie właścicielem jest państwo.

miast, do czego zaliczam pokrywanie potrzeb przemysłu, wojska, biurokracji i policji. Władze naczelne wychodziły z założenia, że robotnicy przemysłowi powinni być uprzywilejowani, gdy chodzi o kolizję (ich) interesów z interesami robotników rolnych, gdyż przemysł (w ogólności a) zwłaszcza wojenny, musi być z wielkim rozmachem rozbudowany.

Co do ~~warunków~~ wyników, do jakich organizacja kołchozów prowadzi, odsyłam do wiadomości podanych u Kuncewicza j. w. na str. 116–124. Z nich powtarzam przynajmniej kilka, oczywiście w skrócie, z drobnymi zmianami lub dodatkami.

Tworzenie kołchozów postępowało od r. 1929 w tempie szybkim, bo do r. 1933 było ich już 224.500, utworzonych z 15 milionów 200 tysięcy gospodarstw indywidualnych. Poza r. 1933 Kuncewicz w odnośnych datach nie wychodzi.

Według moich wiadomości, niesprawdzonych, tworzenie ~~kułaków~~ kołchozów aż do lat ostatnich postępowało także szybko tak, że obecnie pozostało nie wiele posiadłości kułaków.*)

~~[illegible]~~

Kołchozy dostarczają zboża znacznie sprawniej i obficiej aniżeli się to działo z gospodarstw indywidualnych. O tyle zamierzony cel został osiągnięty. Jednak przy repartycji dochodów i innych pożytków warstwa włościańska wychodzi gorzej aniżeli ~~miasta~~ miejska. (W ludność ~~miast~~ miejską oliczam–

./.

---

*) Mając na oku stosunki wywołane przez te reformy agrarne, widzimy, że w Rosji spełniły się słowa Marksa wypowiedziane w dziele o kapitale a powtórzone przez Kuncewicza na str. 116: „Wielki przemysł (raczej komunistyczna koncentracja) w dziedzinie rolnictwa działa najrewolucyjniej w tym znaczeniu, że niweczy ostoję starego społeczeństwa „chłopa" i zastępuje go przez „robotnika najemnego".

(jak pewnej) robotników przemysłowych, którzy uchodzą za sferę dominującą wśród proletariatu, a biurokrację, policję oraz wojsko). Ta ludność jest uprzywilejowana w porównaniu ze spokojnym, na glebie pracującym chłopem.

W zakresie produkcji roślinnej udało się opanować sytuację bez załamania przyjętej zasadniczo linii natomiast produkcja nabiałowa i mięsna tak się obniżała, że musiano odstąpić od zasad kolektywnej gospodarki i udzielić chłopom prawo posiadania własnych krów, trzody a nawet w pewnych przypadkach i koni. Zmieniona zasada i praktyka podniosły faktycznie produkcję. Jeszcze i w innym kierunku odstąpił Stalin od wytycznej linii bolszewizmu: Rząd, jak czytam i słyszę, pozwala na to, by małe domki z zagrodami uznawane były za własność indywidualną chłopów. Żadnych bliższych dat nie mam pod tym względem.

Położenie materialne włościan w kołchozach jest bardzo różne. Istnieją kołchozy, które dzięki dobroci gleby, położenia i metod uprawy, przynoszą znaczne dochody (tak, że robotnicy w nich) noszą nazwę „milionerów." Płaca dzienna robotnika jest wysoka, bo „przekracza nawet 16 rubli. Ale są liczne kołchozy, w których żyją nędzarze, mieszkający po czterech w jednym maleńkim pokoju (2 x 2.50 m.), zarabiający miesięcznie po 75 rubli, co im nie starczy na niezbędne pożywienie. Już więc sama wieś rosyjska nie spełnia zasadniczego dezyderatu bolszewizmu, wymagającego równości w materialnym położeniu jednostek i zacierania klas w społeczeństwie.

A jakież dopiero różnice występują gdy robotnika rolnego zestawimy z pracownikami przemysłowymi, z biurokracją wszechwładną i innymi rodzajami „nowotworzącej się burżuazji", która żyje dostatnio i przeważnie kosztem nędzy wielu milionów obywateli rosyjskich". „Rzeczywistość dzisiejsza odbiega więc daleko od marzeń o szczęściu powszechnym i o wolnym bezklasowym społeczeństwie."

(Po odstępie wiersza)

D. Robotnicy przemysłowi i inne warstwy społeczne.

Robotnicy przemysłowi uważani są według zapatrywań bolszewickich za najdojrzalszą politycznie warstwę proletariatu, z której rekrutuje się elita, powoływana w skład Partii. O byt materialny tej warstwy społeczeństwa, państwo więc szczególnie powinno się troszczyć. Mimo to los i tych pracowników bywa często bardzo smutny. Nie ma już wprawdzie właścicieli przedsiębiorstw, którzyby robotnika wyzyskiwali, ale państwo, które w ich miejsce wstąpiło, postępuje także niejednokrotnie podobnie jak owi kapitaliści ze swymi pracownikami (a nieraz może i gorzej). W ~~tej także~~ warstwie (robotników przemysłowych) występują także olbrzymie różnice w stopniu wynagrodzeń. Rozmaite są powody tych ~~objawów~~ różnic, oraz lichego wynagradzania przeważającej liczby robotników:

I tak kierownicy państwa sowieckiego, licząc się z możliwością zbrojnej inwazji państw zachodnich celem zniszczenia bolszewizmu, już dlatego samego uważali za rzecz konieczną potężne zbrojenie Rosji sowieckiej. Za zbrojeniem się przemawiało także przeświadczenie, że nowy ustrój państwowy może być w Rosji trwale utrzymany tylko pod warunkiem że i w innych państwach nastaną rządy proletariatu. Dla

tego trzeba dążyć do wywołania wybuchu ~~rewolucji~~ komunistycznej rewolucji światowej. Takie zaś zabiegi wywołają zapewne, wcześniej czy później, konflikt zbrojny między bolszewią a państwami kapitalistycznymi. Z tych powodów wysiłki rządców państwa zostały skierowane głównie na rozbudowę wielkiego przemysłu wojennego, na który niesłychane sumy wydawano, a zaniedbywano sprawy podnoszenia przemysłu potrzebnego dla dobrobytu ludności zeszły na plan dalszy. Robotnicy pracujący w przemyśle wojennym byli tym samym znacznie lepiej wynagradzani niż robotnicy w innych działach przemysłowych (p.) (p. Kuncewicz j.w. str 105–108).

Wielka część dochodu społecznego przechodziła i przechodzi na liczną i w liczbie bardziej jeszcze wzrastającą biurokrację. Na nią składają się oprócz właściwych urzędników administracyjnych liczne rzesze różnych funkcjonariuszy zajętych w komitetach wykonawczych sowietów, w organach Partii, ~~kierowników sowietów~~ przy kierownictwie sowietami wsi i miast, przy przedsiębiorstwach przemysłowych, kołchozach i t.d., i t.d. Zaliczyć tu też trzeba mnogi personel administracyjny i techniczny fabryk i kopalń (p. Kuncewicz j.w. str 111–113 i 124–127). Za czasów carskiej Rosji było około 800.000* publicznych funkcjonariuszy. W r. 1933 liczono ich 8 milionów (skrypt ~~str.~~ Starzewskiego).-

Utrzymanie takich milionów funkcjonariuszy pochłania ze szkodą robotników olbrzymie sumy dochodu społecznego, zwłaszcza, że nie są oni, przeważająco ~~w znacznej części~~, tak idealistycznie (?) nastrojeni, jak najwyżsi kierownicy bolszewizmu, i czerpią duże korzyści z dochodów publicznych, mając do tego łatwą sposobność, skoro są u źródła (p. zresztą: Kuncewicz,

j. w. str 111-113, i 124-127).-

Ponieważ praca zmechanizowanego robotnika nie jest dość wydajna, przeto wprowadzono dwa środki do jej wzmożenia, mianowicie współzawodnictwo w pracy między robotnikami i system płacy akordowej. Przez to wprawdzie zwiększyła się wydajność pracy, ale równocześnie powstało uprzywilejowanie części robotników ze szkodą robotników innych. # Otrzymujący znacznie wyższe pobory od innych tworzą jakby jakąś odrębną bogatą klasę robotniczą, powiększającą nowych burżujów (Kuncewicz j. w. str 114-116), za których uważać można przede wszystkim dobrze uposażonych, lub w inny sposób większe korzyści pobierających funkcjonariuszy publicznych.

Pobory robotników bywają umniejszane wydatnie także przez różnorodne publiczne pożyczki, t. zw. „dobrowolne" od których uchylać się nie wolno (p. Kuncewicz str. 113 i 114).

Takie to i inne jeszcze przyczyny powodują wśród wielkiej liczby robotników przemysłowych, - nędzę. Kuncewicz, powołując się na str 114 na sprawozdania kierowników rosyjskich przedsiębiorstw i na książkę Gide'a, - przedstawia przykładowo, że robotnicy śpią na podłogach lub na łóżkach połamanych, zapluskwionych, że nie mają mebli, nawet naczyń do picia, że mieszkają po dwie rodziny w jednym pokoju i t. d., że przez dachy dziurawe, w czasie deszczu leje się woda i napełnia kubły podstawione, że ubikacje się znajdują się w stanie nie do opisania i t. d.

Dalej przedstawia, jak to olbrzymie „ogonki" czekają godzinami przed sklepami, jak wielu z czekających odchodzi z niczym, a wielu otrzymuje towar najgorszej jakości. Cóż to za kontrast w porównaniu z tym dobrobytem przeciętnego robotnika, jaki w r. 1925 miałem sposobność naocznie poznać w Holandii, gdy tam przebywałem przez 6 tygodni! (P. zresztą o znacznie korzystniejszym położeniu majątkowym robotników w Anglii, Francji, w Stanach Zjd. i t.d. kilka dat porównawczych u Kuncewicza j. w. na str. 110).

Powyższe wiadomości ilustrują, jak to stan robotnika w Rosji dalekim jest od maksymy komunisty Lassale'a ucznia Marxa, że cały wytwór pracy powinien iść dla robotnika (p. Kuncewicz j. w. str 109).

Odstęp jednego wiersza

Kuncewicz zarzuca dalej Leninowi i Stalinowi, że wbrew planom Marxa powrócili w różnych kierunkach do wzorów właściwych państwom kapitalistycznym jak n.p. w zakresie bankowości i pieniężnego systemu emisyjnego, w dziale kredytowym i oszczędnościowym, w uznaniu prawa pobierania procentów, sprzecznego z ideą wolnych komun ludzkich i t.d. (p. Kuncewicz str 127-132). — Jako zaś „realne osiągnięcia" Kuncewicz wskazuje na pewne „podniesienie na ogół stopy życiowej robotnika (w porównaniu z gorszą przeszłością), na znaczny rozwój szkolnictwa, na wzrost wydawnictw jednorazowych i periodycznych, na rozwój przemysłu i planowość wprowadzoną w wytwórczość, co występuje w t. zw. piatiletkach i t. p. (K. str 132-135).

(Odstęp jednego wiersza)

(Odstęp)

Dla zaokrąglenia notatek powyższych, o ile dotyczą stopy bytu materialnego ~~życiowej~~ ludności wszystkiej, zaznaczam, ~~na końcu~~ co jeszcze, że wojsko i policja są pod tym względem szczególnie uprzywilejowane, jako silne podpory autokracji Stalina i partii bolszewickiej.

(Odstęp)

e) Rosjanin – niewolnikiem duchowym.

Wobec wszechwładztwa państwa i despocji Stalina i partii bolszewickiej, społeczeństwo pozostaje powszechnie w zupełnej zależności, nawet co więcej, w duchowej niewoli. Nie wolno ani myśleć, ani myśli objawiać a tym mniej działać jak kto chce, a tylko tak jak to każe partia bolszewicka. Życie duchowe jednostek jest przez Partię zupełnie opanowane.

Tak dzieje się ~~też~~ w szczególności w dziedzinie religijnej. Ponieważ według tez bolszewickich nie ma Boga, więc w to wierzyć powinni wszyscy poddani. Co prawda przymus tej wiary ateistycznej zwraca się – o ile mi wiadomo – tylko przeciw chrześcijanom a zwłaszcza katolikom, nie zaś przeciw wyznawcom religii innych. Ateizm bolszewicki nie jest indyferentyzmem religijnym, któryby polegał na tym, że religię uważa się za rzecz prywatną jednostki i dlatego także organizacja kościołów i wyznań oraz kult ~~podobnie jak i wiara w Boga~~ pozostawione są wyłącznie związkom jednostek, które mają stosować się do ogólnych przepisów państwowych o ~~wszelkich~~ związkach i stowarzyszeniach. Poza tym państwo nie miesza się w te sprawy. Ateizm rosyjski jest religią, która uzasadnia wyłączność i dlatego prześladowania tych, co ~~jej~~ tej religii, ~~[illegible]~~ negującej Boga wyznawcami nie chcą. Dlatego to

./.

mordyje się duchownych, dlatego gnębi się w różny sposób wyznawców religii chrześcijańskich. Ateizm bolszewicki, mający swych fanatyków, możnaby nazwać religią Antychrysta, skoro zwraca się wrogo głównie, a może tylko przeciw chrześcijanom. Nie słyszałem i nie czytałem nigdy, aby ateiści bolszewiccy prześladowali żydów lub np. mahometan ~~ów~~ za wyznawanie swych religij. – Jednak zdaje się, że Stalin także w stosunku do religij chrześcijańskich zaczyna nieco odstępować od ~~skrajnych~~ poglądów bolszewickich, skoro dzienniki donosiły o przyjęciu przez Stalina wysokich kapłanów prawosławnych.

Pod względem politycznym obowiązują zasady bolszewickie. Nie wolno zatem tworzyć żadnych stronnictw lub występować z innymi zamierzeniami niż bolszewickie. Prasa jest zupełnie zależna od wszechwładnej Partii. Nawet naukowo można głosić tylko to, co nie wchodzi w kolizję z zasadami Partii, a słyszałem ze Lwowa, że Partja nakazywała uczonym dokonanie ~~obowiązek~~ pewnych publikacji, narzuconych im przez Partię. W Rosji znikły nawet ślady tego liberalizmu, który istniał, choć w szczupłych granicach w carskiej Rosji. Suwerenem nie jest więc w bolszewii prawo we właściwym tego słowa znaczeniu. Nie uznaje się żadnych t. zw. praw wolnościowych a więc nietykalności osobistej człowieka, skoro władza administracyjna (G.P.U.) (obecnie N.K.W.D.) może go samowolnie więzić, poniżać, torturować, ~~nawet~~ życia pozbawić. Nie ma wolności przesiedlania się, nietykalności mieszkania, tajemnicy listowej,

nie ma wolności w tworzeniu stowarzyszeń, w odbywaniu zgromadzeń, nie ma jak właśnie nadmieniłem, nawet wolności sumienia, skoro państwo narzuca religię, która jak każda religia (zwraca się obowiązkowo do) sumienia człowieka. Obowiązkowym jest kult bałwochwalczy Lenina i nauk jego Partii. Nie respektuje się świętości życia rodzinnego, skoro dzieci zostają wychowywane w zakładach państwowych. – Ze tego wszystkiego przybywa rzeczy, co tworzą właściwy proletariat t.j. chłop i robotnik są bardzo upośledzeni pod względem gospodarczym i politycznym. Chłop –, bo własności swego gruntu pozbawiony, został wyrobnikiem, przywiązanym do ziemi, którą dotychczas sam posiadał; robotnik zaś – bo w większości jest nędznie wynagradzany, [illegible] musi warunki, jakie mu zwierzchnicy podają, bez protestu i oczywiście bez jakichkolwiek środków samoobrony, jak są właśnie strajki.

Wszystko to zebrawszy łącznie dochodzi się do wyniku, że w despotycznie rządzonej Rosji nie ma już wolności, a państwo bolszewickie w zamian za to utracone najwyższe dobro nie zapewnia ludziom nawet dostatecznych – choćby mniej-więcej równych – warunków bytu materialnego.

Dlatego to do zdań powstałych w poprzednich mych rozdziałach z dzieła Duguita, a odnoszących się do takich państw totalitycznych jak Niemcy i Włochy, dodaję tu jeszcze inny cytat z tego samego dzieła, dotyczący państwa opartego na doktrynie kolektywistycznej. Duguit pisze na str. 156-tej: „Gdyby zwyciężyła doktryna kolektywistyczna (komuni-

stęczna), państwo stałoby się potęgą monstrualną, byłoby to zmiażdżenie jednostki ludzkiej i powrót do barbarzyństwa" (... si la doctrine collectiviste triomphait, ce serait pour l'État une monstrueuse puissance ...., ce serait l'écrasement de l'individu et le retour à la barbarie). –

(Odstęp)

F. Powody, dla których bolszewizm utrzymuje się w Rosji, a nawet rozwija się

Pomimo, że [illegible] jest [illegible] w Rosji nie ma wolności, bolszewizm utrzymuje się a nawet rozwija, [illegible] w owo, gdy piszę te notatki (w marcu r. 1942), żołnierze rosyjscy walczą z [illegible], z którego można wnioskować o głębokim przywiązaniu narodu do bolszewickiej ojczyzny. Jednak na taki obraz składają się różne czynniki. Wskażę tu na kilka ważniejszych.

Do nich zaliczam naprzód, że rząd bolszewicki opiera się na zupełnie oddanej sobie Partii, bardzo karnie zorganizowanej, która z rządem współpracuje, wkracza i wnika w społeczeństwo we wszystkich kierunkach i utrzymuje ludzi – pod ciężką grozą – w niewoli ducha a przy tym oddziaływa na społeczeństwo popularnymi hasłami, jakoby Bolszewia służyła tylko dobru proletariatu a jej członkowie nadto pochodzili tylko z warstwy robotniczej i stanowili jej elitę.

Rządy w carskiej Rosji nie mogły być ani w przybliżeniu tak intenzywne jak w Rosji bolszewickiej, bo im brakowało potężnej partii, któraby współdziałała z biurokracją i policją, – brak było także takich pociągających większości

narody haseł, jak „dobro proletariatu”, „rządy robotników” i t.p., skutkiem czego absolutne rządy Cara tu opierały się tylko na władzy biurokracji i policji.

Ideowe podłoże bolszewickich rządów potęguje się kłamliwymi co do treści twierdzeniami propagandy, opierającymi się na pozornie prawdziwych podstawach, że Rosja jest państwem na wskroś demokratycznym, że składa się nim zwłaszcza na podstawie Konstytucji Leninowskiej z lipca r. 1918 a jeszcze więcej na podstawie Stalinowskiej Konstytucji z dn. 5. grudnia 1936 r. Bolszewizm jest (ma być) mianowicie dobrowolnym*) związkiem jedenastu socjalistycznych Republik Rad (Z.S.R.R.), z których każda posiada pewną autonomię i samorząd. (W rzeczywistości jest zakres tej autonomii i samorządu bardzo ciasny.). – W każdej republice istnieje po kilka kondygnacji, hierarchicznie ugrupowanych, opartych na wyborach czteroprzymiotnikowych. W Związku republik rządzi najwyższy Sowiet (Rada), wybierana co 4 lata. Jest (ma być) on władzą ustawodawczą. Odbywa swe posiedzenia dwa razy w roku. Wybiera swe prezydium i Radę Komisarzy Ludowych (rodzaj władzy wykonawczej). Wszędzie obowiązuje zasada czteroprzymiotnikowych wyborów. i t.d. – Jednak w rzeczywistości wybory, sowiety i ich samorządowe funkcje są tylko „demokratyczną” maską, z za której rządzi despotycznie Stalin i jego partia. – Ona ma swych ludzi wszędzie. Oni proponują kandydatów, którzy muszą być wybrani. Kto by proponował innego kandydata, naraża się na represje policyjne. Poza tym ma miejsce

*) Konstytucyjnie wolno każdej republice ze Związku sow. wystąpić. Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że taka „wolność” w rzeczywistości nie istnieje.

także przy obradach i decyzjach rad, o tym więcej przy urzędowaniu ich wykonawczych organów.

Uległość społeczeństwa wobec rządu i partii tłumaczy się w wysokim stopniu wychowaniem młodzieży w duchu bolszewickim w szkołach państwowych a o ile chodzi o ludzi dojrzałych – odpowiednio prowadzoną propagandą. I tak n.p. propaganda wpaja w ludność od lat kilkudziesięciu przekonanie, że jeżeli w Rosji bolszewickiej nie dzieje się jeszcze całkiem dobrze, to jest to tylko stan przejściowy, który wkrótce do„prowadzi do świetnej przyszłości; że w innych państwach dzieje się o wiele gorzej i lepiej dziać się nie będzie, bo tam nie rządzi proletariat. Wiara w to wszystko, jakiś kult dla najwyższych wodzów, bądź co bądź wybitnych indywidual„ności, jak Lenin i Stalin, którym nie można zarzucić materialnych, egoistycznych pobudek, tym łatwiej bywają w ludność wpajane, ~~z powodu~~, że naród rosyjski jest odcięty od narodów zachodnich jakby jakimś murem chińskim, a Rosjanin dowiaduje się o tym, co się dzieje za gra„nicą, tylko przez prasę bolszewicką, która podaje do ogólnej wiadomości prawdziwe lub zmyślone fakty i zdarzenia według zleceń partii i policji.

Nie bez znaczenia dla istniejącego stanu rzeczy wprowadzonego przez satrapów bolszewickich, jest też stara, przez wieki ugruntowana bierność i uległość ludu rosyjskiego, który przywykł do bezwzględnego bezkrytycznego posłuszeństwa. Nadto przypominam, co już niezar zaznaczyłem, że przeciw każdemu oporowi

działa straszny terror, jako jeden z najskuteczniejszych środków do utrzymywania społeczeństwa ~~w niewoli~~ (w bezwzględnej karności).

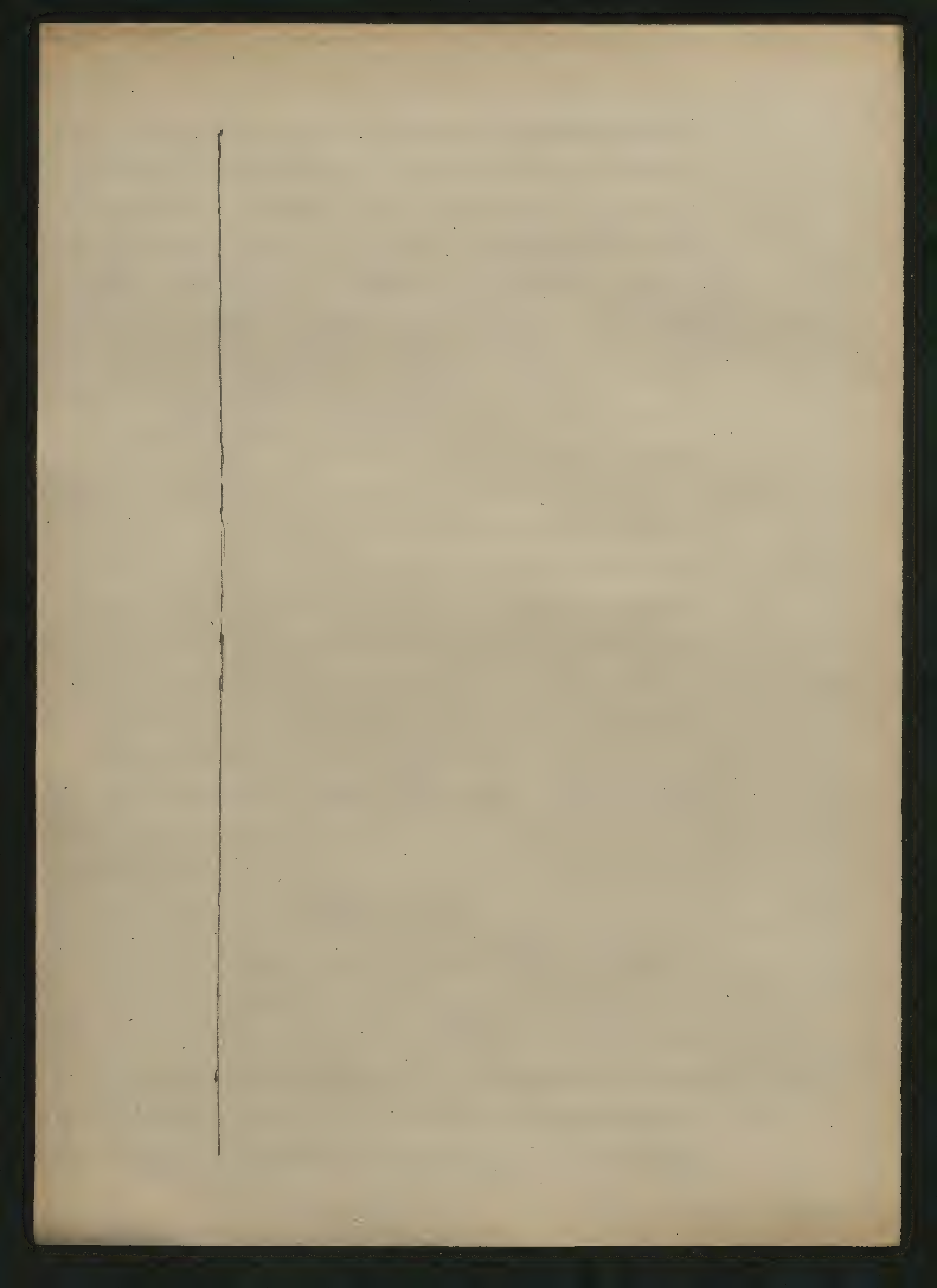
Wreszcie nadmieniam jeszcze że ~~już~~ jeszcze w carskiej Rosji pod wpływem ogólnie w wieku XIX rozwijających się prądów nacjonalistycznych wzrastało - zwłaszcza wśród rdzennych Rosjan - przywiązanie do Ojczyzny, które spotęgowało się m. i. w czasie toczącej się obecnie wojny a to przez nienawiść do narodu niemieckiego, "do Germanców", wskutkiem wiadomości prawdziwych o okrucieństwach Niemców i strasznym obchodzeniu się ich z żołnierzami rosyjskimi, którzy - zwłaszcza w pierwszym okresie wojny - dostawali się do niemieckiej niewoli, ginąc ginęli oni i musieli masami z głodu i zimna. -

Uzupełniony i rozszerzony

(Odstęp znaczniejszy 3 wiersze)

9. Dodatek o syndykaliźmie.

Syndykalizm jest nazwą łączną dla dwóch odrębnych pojęć. Jednym jest syndykalizm rewolucyjny, drugim syndykalizm pokojowy. Pierwszy jest powodem, że w niniejszym rozdziale piszę ~~kilka zdań~~ niniejszy Dodatek o syndykaliźmie bo ~~on~~ syndykalizm rewolucyjny powstał na podłożu manifestu Marxa z r. 1848 i przyjął podstawowy jego podział społeczeństwa na dwie klasy, burżuazję i proletariat, jakoteż tezę, że proletariat powinien burżuazję, jako klasę wyzyskiwaczy i próżniaków, zupełnie wyniszczyć i wygubić, a potem opanować wszelkie warsztaty pracy i produkcję. Kierownikami



~~Sorel~~ Sorel

Tego ruchu we Francji byli założyciela Georges Sorel i Edward Berth a głównym organem czasopismo: Le mouvement socialiste. Różnicę syndykalizmu rewolucyjnego w przeciwstawieniu do Marksizmu można - jak sęczę - upatrywać głównie w tym, że syndykaliści większy (nacisk niż na walkę, kładą na inny środek, który ma doprowadzić pośrednio do zniszczenia burżuazji, mianowicie na strejk generalny - środek, jak wiadomo - do przeprowadzenia raz prawie niemożliwy, zwłaszcza, gdy strajk miałby trwać czas dłuższy, a bez tego nie może być on skuteczny - a powtóre o tyle nierozsądny że przede wszystkim podkopuje byt proletariuszy, jako ekonomicznie słabszych.

Uwagi, które poprzednio zamieściłem o Marksizmie i Bolszewizmie, dałyby się z niewielkimi zmianami powtórzyć do syndykalizmu rewolucyjnego; dlatego tym syndykalizmem nie zajmuję się tu dalej, a tylko zaznaczam że rzucił on ziarno dla myśli zdrowej, która prowadzi do syndykalizmu kolegiowego oraz stać się może po pewnych metamorfozach podstawą ważnych zmian w ustroju nietylko społeczno-gospodarczym ale i państwowym.

Myślą tą jest, by ludzie zbliżeni do siebie tym samym zawodem lub rodzajem pracy łączyli się w związki prawnie silnie ugruntowane i zorganizowane a to przede wszystkim dla łącznej obrony swych interesów zawodowych. To związki zwane we Francji syndykatami a poza Francją także syndykatami albo korporacjami (np. we Włoszech, w Portugalii itd.) Syndykaliści pokojowi mieli na oku początkowo tworzenie

jedynie związków w zakresie zawodowej pracy gospodarczej, ale rozszerzyli swoje pole działania i na inne dziedziny. Przy tym za ~~za~~ kwestję sporną uważano ~~tylko~~, czy w syndykaty mogą łączyć się także funkcjonariusze publiczni, zwłaszcza publiczni urzędnicy; i ~~przytem~~ przeważała jak sądzę słusznie opinia, że nie jest ~~to~~ rzeczą dopuszczalną, by ci funkcjonariusze tworzyli syndykaty, ponieważ urzędy publiczne powinny mieć wobec syndykatów ważne do spełnienia zadania, jako pewna zwierzchność.

Idee podstawowe syndykalizmu, o ile dążą do organizowania społeczeństwa według rodzaju zawodowych zajęć, nie są oczywiście niczym nowym. Wszak na tej myśli opierała się przede wszystkim organizacja cechów i to od swych zaczątków średniowiecznych. Jednak instytucja cechów, wraz z innymi pozostałościami t.zw. feudalnego państwa, została zniesiona przez rewolucję francuską i zamarła prawie zupełnie. Za zasługę więc głośnego socjalisty Proudhon'a poczytać należy, że w swych pismach, wydanych p.t. „Idée générale de la revolution au XIX-e siècle" (1860), położył on nacisk na konieczność organizacji społeczeństwa według zawodów i zajęć jak rolnictwo, rodzaje przemysłu, handel i t.d. i tworzenie na takich podstawach pewnych klas socjalnych". Jednak Proudhon zamierza, aby stosunki w związkach normowały się według umów i bez jakiegokolwiek wpływu władz państwowych i politycznych, chociaż zresztą uznaje na ogół konieczność istnienia państwa ale w postaci odrębnej socjalno-demokratycznej republiki.

głośnego

Zresztą, o ile chodzi o syndykalizm, zwłaszcza pokojowy, odsyłam dla
./.

pierwszej orjentacji - do wyżej już powołanej książki Duguit'a: „Le droit social, le droit individuel et la transformation de l'État", wyd. 3. r. 1922. Z książki tej Duguit'a zwracam uwagę czytelnika na str. 107-152 a ze wstępu na str. XII - XIV.

W końcu zaznaczam jeszcze, że syndykalizm pokojowy różni się zasadniczo od syndykalizmu rewolucyjnego. Syndykalizm rewolucyjny, idąc za ideami Marxa łączyć się każe wszystkim proletariuszom - bez różnicy - dla zniszczenia burżuazji. Syndykalizm pokojowy każe łączyć się jednostkom w prawne związki dla urzeczywistnienia celów społecznych i ekonomicznych tylko na drodze pokojowej. Pierwszy nie uznaje różnic narodowościowych i państwa, - drugi stoi na gruncie narodowym i ostoję swą upatruje w ustroju państwowym. Pierwszy uznaje w człowieku pobudki materialistyczne, drugi obok nich, a nawet nad nimi -, pobudki idealistyczne. -

Skorowidz do rozdziału XVI

Rozdział XVI

Rewolucja pokojowa w Portugalii i reformy Salazara

A.) Przedmowa i wstęp do rozdziału XVI, XVII i XVIII.

Wyjątki zebrane w rozdziałach dotychczasowych ilustrują m.i., jak daleko idącym zmianom uległ zwłaszcza w wieku XVIII, XIX i XX stosunek jednostki do państwa. Wskazały one lub przypomniały czytelnikom, że w wieku XVIII jednostka, skrępowana jeszcze podziałem społeczeństwa na stany i klasy, ograniczona różnymi pozostałościami ustroju państwa feudalnego, olbrzymią ilością przepisów cechowych, hamujących swobodny rozwój twórczości, ale regulujących w sposób zbliżony do sprawiedliwości stosunki pracowników do pracodawców, czeladników do rzemieślników i t.d. - zostaje uwolniona od tego rodzaju więzów - głównie w następstwie wielkiej rewolucji francuskiej, że więc zapanował z czasem w państwach, zwłaszcza zachodnio-europejskich, prąd liberalny, indywidualistyczny i że podniesione zostały daleko idące żądania, aby państwo, które dotychczas gnębiło swych obywateli rządami absolutnymi i policyjnymi, zostało ograniczone w swych zadaniach do obrony przed nieprzyjacielem zewnętrznym a na wewnątrz do utrzymywania ładu i porządku; - poza tym zaś zostawiło im możliwie pełną swobodę. Hasła laisser faire, laisser passer, laisser aller, stały się popularnymi w zakresie zmienionego ustroju społecznego i życia gospodarczego.

Bronili ich różni uczeni, zajmujący się umiejętnościami politycznymi a co ważniejsze zostały one w szerokim zakresie urzeczywistnione w państwach takich jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone Am. Półn., Szwajcaria, państwa skandynawskie i t.d., - w sposób naszkicowany w "Notatkach" w pierwszych czterech rozdziałach. Ten obrót rzeczy, przy upadku religijności i etyki i przy materialistycznym ujmowaniu życia zaś zwłaszcza wśród warstw zamożnych szerzyły się do wzrostu egoizmu w t.zw. burżuazji i do wyzyskiwania w coraz bezwzględniejszy sposób pracowników najemnych a zwłaszcza robotników. Pracownicy ci, uzyskawszy wszystkim bogaczom prawnie równi, popadali jednak faktycznie w zależność ekonomiczną od swych pracodawców a skutkiem tego w coraz cięższą nędzę i w nowy rodzaj niewoli - niewoli ekonomicznej. To pobudziło ruch przeciwny zwany socjalistycznym, który w imię sprawiedliwości i litości nad uciśnionymi, zwrócił się pod hasłem równości wszystkich ludzi także pod względem gospodarczym, przeciw liberalizmowi, a głównie przeciw indywidualnej własności i przeciw wolności umów o pracę. Ruch socjalistyczny podniecany zręczną i silną agitacją wprawdzie doprowadził - oprócz tarć i walk klasowych - z czasem do pewnej poprawy sytuacji materialnej sfer robotniczych, ale celem urzeczywistnienia "równości" tak trudnej do zrealizowania, grozi despotycznie w wielu państwach wielkie zdobycze liberalizmu i doprowadza do skrajnego "uniwersalizmu", zwanego także

„totalizmem” w którym jednostka traci swe prawa wolnościowe i staje się mechanicznym [illegible] [illegible]wości”, kierowanej przez wszechwładne władze państwowe. Ten prąd realizuje swe dążności w bolszewizmie, faszyzmie i narodowym socjalizmie, (którymi zająłem się w rozdziałach VI do XV).-

Tak to ludzkość dążąc do szczęścia i dobrobytu, nie może osiągnąć ~~[illegible]~~ prawdziwie porządnego postępu, bo przerzuca się z jednej ostateczności w drugą. Nie przestrzegamy nauki jaką moglibyśmy czerpać z pism wielkich myślicieli starożytności. Uczył n.p. Cycero w swej [illegible] pracy, że respublica ginie, że należy „in moderanda respublica moderatum cursum prospicere” (- przy rządzeniu państwem mieć na oku drogę wskazaną umiarkowaniem -), przyczem zdawał sobie sprawę, że przestrzeganie umiaru przy kierownictwie państwem jest sztuką bardzo trudną - „[illegible] [illegible] viri” („[illegible] prawie boskimi przymiotami obdarzonego męża”).- Zdawał sobie również z tego sprawę na cztery wieki przed Cyceronem, większy od niego myśliciel Plato, uczeń Sokratesa, który także w dziele o „rzeczypospolitej” (ἡ πολιτεία) uważał za największą ze wszystkich sztuk sztukę rządzenia państwem a to m.i. ze względu na konieczność przestrzegania przy niej ~~umiaru~~ (oraz umiaru uzasadnionego mądrością) sprawiedliwości; wszak sprawiedliwość uważał za najwyższą z cnót kardynalnych, do których zaliczał: panowanie nad sobą, waleczność, mądrość i sprawiedliwość.

ἡ πολιτεία

(„δικαιοσύνη").

Czyż współczesne nam generacje – a w tej współczesności sięgam wstecz do drugiej połowy wieku XIX – nie są zdolne do szukania, znalezienia i zaprowadzenia w swych państwach tej „moderationis in gubernanda republica"?[2]

Na to pytanie odpowiadam, że tak, a na dowód przytaczam w dwóch rozdziałach (XVI i XVII) konkretne przykłady, jak to mianowicie Portugalia w latach 1928 i nast. z inicjatywy ministra Salazara a Stany Zjednoczone Am. Półn. od r. 1933 z inicjatywy prezydenta Roosevelta wprowadzają u siebie reformy, które usuwają szkodliwe przerosty liberalizmu i demokratyzmu a, dalekie od totalizmów, respektują w pełni wolność i godność człowieka i organizację społeczną i gospodarczą opierają głównie na rozwijaniu (prądu asocjacyjnego) związkowości, odpowiadającej naturze ludzkiej, skoro człowiek jest istotą społeczną (animal sociale). Na zupełnie podobną drogę umiaru między prądami diametralnie sprzecznymi – jako na drogę wynikającą z prawa bożego – wskazał na kilkadziesiąt lat wcześniej papież Leon XIII w encyklice Rerum novarum z r. 1891 a w 40 lat potem (w r. 1931) papież Pius XI, wywody encykliki swego poprzednika objaśnił, nieco uzupełnił i myśli, na których ona się oparła, pogłębił i przez to utrwalił. Dlatego encyklikom tym poświęcam rozdział osobny (XVIII).–

(Odstęp dwóch wierszy)

Na pierwszym miejscu - t.zn. w niniejszym rozdziale - zajmuję się „pokojową rewolucją w Portugalii" a nie reformami wprowadzonymi przez Roosevelta i pierwszej poświęcam znacznie więcej notatek nie tyle dlatego że przewrót w Portugalii nastąpił o kilka lat wcześniej, ale z innych, poważniejszych powodów a mianowicie, że przewrót ten przebiega na planie, jednolitym zwięzłym oraz

ad str. 5

pełny, ścisły syntetyczny, podczas gdy zmiany w Stanach Zjednoczonych przedstawiają się tylko jako szereg oderwanych od siebie, co prawda przeważnie skutecznych i korzystnych eksperymentów, ~~a wreszcie~~ dalej dlatego, że Portugalczycy swym charakterem, porywami i wadami przypominają Polaków tak, iż „pokojowa rewolucja", ~~jaka nastąpiła po roku 1926~~ w Portugalii, może być dla nas poniekąd wzorem, jak i u nas postępować by można ku ~~reformie~~ stosunków - oczywiście mutatis mutandis; ~~Ostatni powód jest~~

a wreszcie dlatego, że stosunki gospodarcze, polityczne i społeczne w Portugalii przedstawiają - mimo różnic (kolonie) - dużo analogii z naszymi podczas gdy stosunki te w Stanach Zjednoczonych są zupełnie od naszych odrębne.

Powody te tłumaczą też, dlaczego o przewrocie w Portugalii piszę kilkakrotnie więcej, niż o także niezmiernie donośnych reformach Roosevelta.

(Po odstępie dwóch wierszy)

6.

B.) Materiał źródłowy do notatek obejmujących rozdział XVI.

~~Do str.~~

Notatki do notatki o reformach w Portugalii, - które uważam także ze względu na cel mojej publikacji za naczelnie doniosłe, - mam bardzo mało materiału źródłowego. Dla tematu czerpię głównie z książki Oliviera Salazara p.t. „Rewolucja pokojowa", którą przetłumaczył na język polski z francuskiego tekstu Zdzisław Grabski (r. 1939). Egzemplarza francuskiego ~~pojawił się między r. 1936 a 1938~~. Nie mogłem go jednak dostać, dlatego cytuję liczby stronic tego dziełka według przekładu Grabskiego.

Książka Salazara składa się z 18 u przemówień, wygłoszonych przez niego między 27. kwietnia r. 1928 a rokiem 1936, t. zn. w czasie, gdy Salazar był najpierw ministrem skarbu, a potem także premierem rządu portugalskiego a z czasem ministrem spraw zagranicznych (Godność tę piastuje on po dziś dzień. Zapisuję to zdanie w r. 1944). Każde z przemówień Salazara stanowi pełną całość, niezależną od mów innych, które łączy [illegible] przedmowa a raczej wstęp napisany przez Salazara. To też treść różnych zagadnień powtarza się w zebranych mowach, co umniejsza nieco przyjemność w zapoznawaniu się z ogólną treścią książki, ale nie umniejsza bynajmniej wartości nauk w niej zawartych.

To co w dalszym ciągu na podstawie książki Salazara

./.

pisu, jest przeważnie sprawozdawczym referatem, który nie ma na celu zastąpienia bogatej treści książki, lecz przeciwnie powinno zachęcić do jej gruntownego przestudiowania.

~~Te~~ Moje sprawozdanie jest rezultatem żmudnej pracy ~~eklek~~ eklektycznej, bo zestawiać musiałem z różnych wyjątki miejsc, skracać je i łączyć w całość. ~~Ma~~ Występują też ~~ona~~ u niej, jak w każdej pracy eklektycznej, braki dostatecznej przejrzystości i syntezy, których nie zdołałem uniknąć.

Napisałem je w r. 1941 z uzupełnieniem potem kilku wstawkami z dwóch źródeł. Jednym jest praca p.t. „Dyktator współczesnej Portugalii - Salazar", napisana przez dziennikarza portugalskiego, Antonego Ferro. Przetłumaczył ją na język

~~do str. 7.~~

polski dr. Edward Boyé, a przekład wydała Biblioteka Polska w r. 1936. Oryginał w języku portugalskim powstał, jak wynika z treści książki, przed r. 1933, zdaje się w r. 1932. Książka ta → ~~Książka~~ składa się z kilku części. Pierwszą jest „Przedmowa", ~~napisana przez~~ pióra samego Salazara, który podaje uwagi krytyczne i uzupełniające do treści wywiadów z nim przez Antonia Ferro przeprowadzonych, przez Ferra spisanych,

~~Dotąd 8.~~

~~jest organizacja korporacyj i Izby korporacyjnej, oraz ustawy z r. 1936 ze zmianami z r. 1940, stanowiącej kodeks administracji komunalnej.~~

~~Takimi przekładami dostarczy polskiemu ustawodawcy naiwięcej cennego materiału do studjów.~~

Bardzo szczupłe wiadomości, jakie zdołałem zestawić o treści konstytucji portugalskiej z r. 1933, po części z mów Salazara, a po części z książki Ferry, uzupełniłem znacznie dopiero w r. 1944, gdy otrzymałem (tylko w odpisie) rozprawkę prof. Dr̲a̲ Marcello Caetano p.t. „Das neue öffentliche Recht Portugals" ogłoszoną drukiem w r. 1943 w drugim zeszycie 55-go tomu „Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft". . . . . .

Poza temi trzema pracami dochodziły mnie od czasu do czasu wiadomości dziennikarskie o Portugalii, przez propagandę niemiecką znacznie przekręcane.

Nie mogłem otrzymać ani tekstu nowej konstytucji portugalskiej z r. 1933 ani innych ~~aktów~~ ustaw, w które wglądnąć pragnąłem, ani różnych prac, w których mają się mieścić cenne wiadomości o reformach Salazara. ~~Znam~~ Wiem tylko z tytułu o następujących pracach:

Łączkowski: Zachodnia brama świata; Principes et institutions de l'État nouveau Portugais, 1935; Emil Schreiber, w Illustration, 1938; ~~Pommeranz-Liedtke~~ Pommeranz-Liedtke, G. u. G. Richert: Portugal, ~~der~~ „Aufstrebender" Staat am Atlantik, 1939; ~~Reynold~~ Reynold, G.: Portugal, [illegible].

Prócz powyższych, zanotowałem tytuł jakiegoś obszerniejszego dzieła francuskiego a kartkę z ~~nim~~ notatką oddałem księgarni, która miała książkę z Paryża sprowadzić.

Kartka ta zaginęła.

(Odstęp dwu wierszy)

66

x) Przynajmniej w dopisku zwracam się do p. dra Edwarda Boyé z prośbą, do której z pewnością przyłączy się ~~dość wielu osób~~ wielu czytelników, żeby dr. Boyé, skoro zna język portugalski, podjął się przekładu na język polski konstytucji portugalskiej z r. 1934, nowej ordynacji wyborczej do parlamentu, ~~oraz~~ dalej tych ustaw, których przedmiotem jest organizacja korporacyj i Izby korporacyjnej oraz ustawy z r. 1936 ze zmianami z r. 1940, ~~[illegible]~~ [illegible] ustawy [illegible] administracji Komunalnej.

Takimi przekładami dostarczy polskiemu ustawodawcy bardzo ~~cenny materiał do studiów~~ cennego materiału do studiów a poważniejszych naśladownictw wzorów.

[illegible] [illegible]

zerrissenen ...

in Petrikau eine tale
redigierter Blatt „Wi
Polskie" ~~bestimmt~~ [zu] e
austropolnische Propa
in Russisch Polen zu fo
und mit aller Schärfe
Russophilen zu bekämp
und zu geißeln. Selbs
ist er ~~oder~~ [gegenwärtig] bestgehaßte
sowohl bei Sozialisten
Allpolen. Wie er sich
~~Auf~~ Ansinnen, ein
zu redigieren, stellen
entzieht sich meiner

a Salazarowi do przeglądu przedłożonych (str. 1 - XXXI) i także nieco wiadomości o treści Konstytucji z r. 1934. (str. XXXII i XXXIII). Druga część tworzy Wstęp, ~~napisany przez~~ w którym Ferro, ~~który~~ podaje wiadomości o osobie Salazara i jego charakterystykę (str. 7-15). Uzupełnia tę treść, epilog (str. 129 - 137). W części trzeciej (str. 16 - 128) Ferro zdaje sprawę z kilku wywiadów, jakie zdołał przeprowadzić z Salazarem, pomimo, że Salazar nie przyjmuje ~~w ogóle~~ dziennikarzy zwłaszcza, gdy chodzi im o wywiady. W części tej znaleźć można nieraz cenne enuncjacje Salazara, z których ~~ze dwa~~ trzy ~~przytaczam~~ wyjątki podam w streszczeniu na końcu rozdziału niniejszego ~~(Dodatek~~ ~~w dziale oznaczonym literą L.~~ w dziale oznaczonym literą L).



68 ~~40~~

C.) Konstytucja z r. 1911 i rewolucja pokojowa

C.) Konstytucja z r. 1911 i rewolucja pokojowa

Generaloberst Hans v. Seeckt
(gestorben Dezember 1936)

Hatte (zusammen mit General v. Schleicher) 1924/25 einen genauen Plan für einen Überfall auf Polen ausgearbeitet.

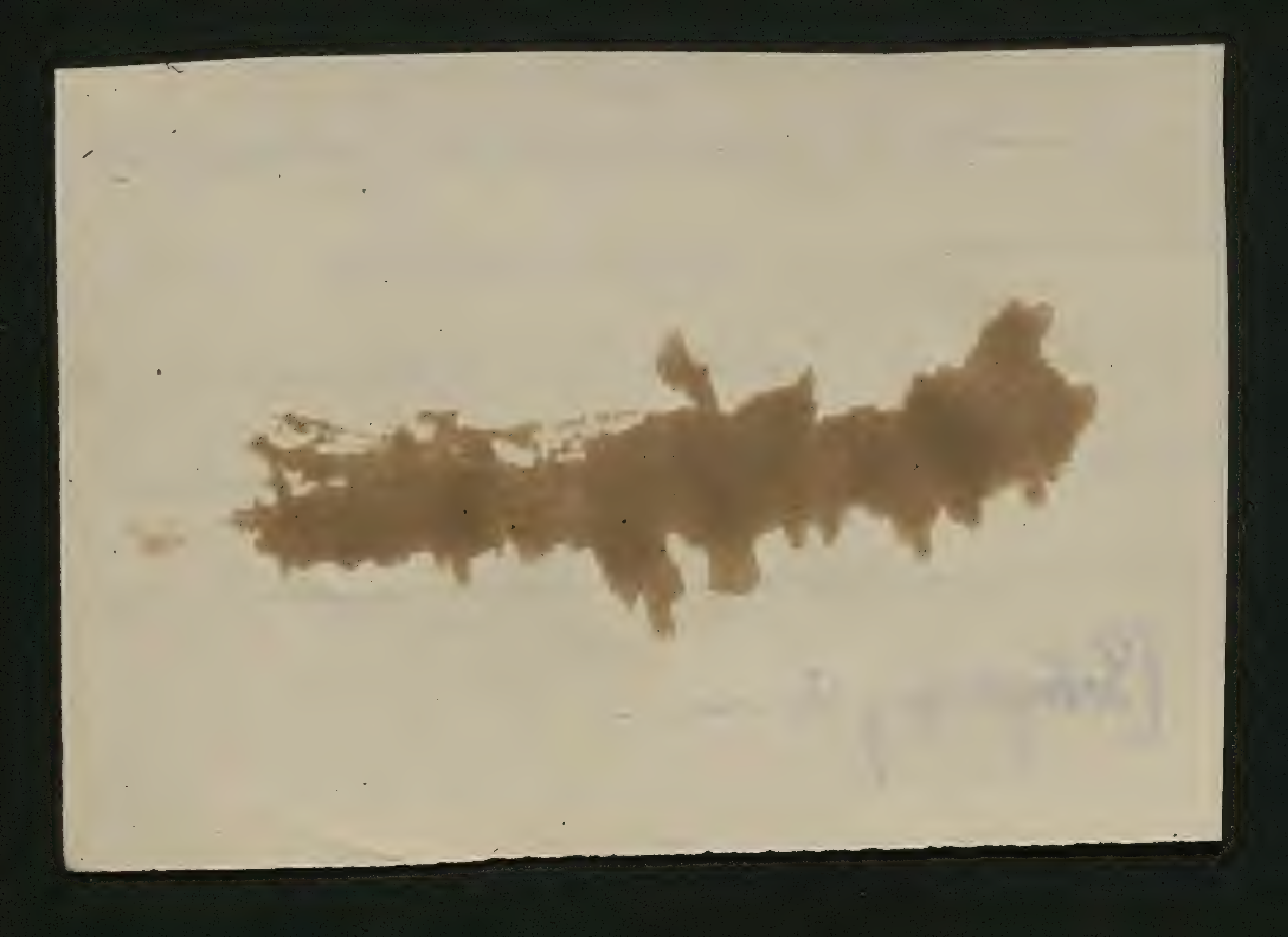
Er war der Schöpfer der geheimen deutschen Wiederaufrüstung.

War immer für möglichst enges Bündnis mit Rußland, immer Gegner Polens u. Litauens.

Frhr. v. Hertling war Zentrumsführer.

Portugalia nadała sobie w r. 1911 Konstytucję, jak przypuszczam na podstawie tego, co czytałem u Salazara, bardzo demokratyczną i liberalną, zapewne na wzór francuskiej. [Portugalczycy to naród zdolny, indywidualiści, bez wyrobionego poczu-

~~[Portugalczycy etc~~ ---



cia społecznego (t. zw. instynktu stadowego) ~~o którym~~ poza czym nadmienia Salazar ~~że~~ dosłownie: „największymi naszymi wadami narodowymi są niestałość i brak wytrwałości." Konstytucja z r. 1911 nie okazała się więc bynajmniej zbawienna. Wprowadziła raczej rozstrój. Wszechwładne Izby parlamentarne powodowały częste zmiany w Rządzie, jego niestałość i niemoc, a parlament był zbyt słaby i niedołężny, by sam rządzić, ale dość silny, by nie dopuszczać innych do władzy. „Za Izbami, a raczej ponad nimi (podkreślenie Sal.) znajdowały się partie polityczne i ich rady naczelne, opierające się na masie wyborców, którą kierowali miejscowi przywódcy – próżni, chciwi, bez ideałów, a jednak będący źródłem najwyższej władzy w państwie. W tych warunkach nie mieliśmy wolnych wyborów, a wyborcy nie byli zdolni do zrozumienia tego, za czym się mieli wypowiedzieć." Naturalnie tak w partiach, jak i poza nimi byli także „ludzie dobrej woli, o wysokiej wartości moralnej, czy intelek-

krajnej, pragnący służyć narodowi," ale warunki życia politycznego w Portugalii prowadziły nieuchronnie do niszczenia wszelkich ich wartościowych wysiłków (Salazar j. w. str. 13).

Deficyt budżetowy był zjawiskiem stałym chronicznym, mimo to, nie podwyższano niskich stosunkowo podatków. Budowa kolei, dróg, portów, połączeń telegraficznych i telefonicznych, melioracje rolne i wodne i inne roboty publiczne były w zaniedbaniu. Nie lepiej przedstawiała się praca nad oświatą. Administracja państwowa była niedołężna. Pożyczek zagranicznych nie można było uzyskać wobec podkopanego kredytu państwowego, do czego przyczyniały się głównie zaległości w spłacaniu długów już zaciągniętych. Życie gospodarcze prywatne nie rozwijało się. Dobre interesy robiły tylko poszczególne jednostki, korzystając, jako kapitaliści z wysokiej bardzo stopy procentowej. (str. 17). Szczególnie boleśnie

odczuwano, że losy obywateli zależały w wielkiej mierze od tego, czy ktoś deklarował się jako zwolennik czy przeciwnik rządu lub partji, przedstawiającej większość. Pierwsi mieli zapewnione korzyści i przywileje, drudzy byli odpychani od jakiegokolwiek poparcia a nawet nieraz prześladowani i czuli się jakby cudzoziemcami we własnym kraju (str. 103 i 104).

Taki stan rzeczy nie mógł trwać długo. Nastąpił przewrót i to rewolucyjny. Zainicjonowała go armia pod dowództwem generała marszałka Gomes'a da Costa dn. 28. maja 1926 ale bez przelewu krwi.*

Początkowo utworzono dyktaturę wojskową, której kierownictwo objął po generale marszałku da Costa i generale Domingo de Oliveira, generał Antonio de Fragoso Carmona, który dn. 7. marca 1928 uznany został Głową Państwa i po dziś dzień jest prezydentem Rp. Dyktatorski rząd wojskowy zawiesił Konstytucję z r. 1911., rozwiązał parlament i wszystkie partie polityczne, jako źródła słabości państwa, ograniczył ale tylko częściowo wolność prasy i zebrań publicznych etc.

---

* Przed zamachem rewolucyjnym generała Gomes'a da Costa odbyły się w r. 1925 dwie próby zamachu [illegible] przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, które się jednak nie udały. Sprawców postawiono w stan oskarżenia a funkcję oskarżyciela publicznego powierzono generałowi Antonio de Fragoso Carmona, obecnemu prezydentowi Rzeczypospolitej. Generał ten przyjął swe zadanie w sposób określony słowami reasumującymi jego oskarżenie: „Oskarżeni winni są zarzucanych im przestępstw, ale mimo to na karę nie zasługują. Kraj jest chory a oni chcieli swą ojczyznę ratować.” Zdanie to nieraz odtąd cytowano

nowił potem silny i niezależny rząd dyktator-ski jako tymczasowy, do którego powołano bardzo dobrze ukwalifikowane, a szczerym patriotyzmem ożywione jednostki. „Nie uciekano się – pisze – ani do ograniczeniami politycznymi – ani do redukcji urzędników, ani do aresztowań ani do deportacje ani do żadnej z ~~tych~~ gwałtownych represji i prześladowań w stosunku do wczorajszych zwycięzców." „Nowy porządek polityczny umożliwił wszystkim twórczą pracę" .... „Rewolucja pokojowa i w samej swej istocie narodowa, odwołała się do dobrej woli wszystkich Portugalczyków." „Każdy mógł odtąd bez obawy ograniczenia swej wolności osobistej oddać się spokojnej pracy." (str. 14, 202, 271 i t.d.)

Nowy ustęp?

D). Reformy skarbowe Salazara

Nowy rząd dyktatorski przystąpił naprzód do reformy finansowej. Na ministra skarbu powołano ~~we~~ w r. 1928 dra Antonio Oliveira Salazara, profesora

uniwersytetu w Coimbre, który przyjął tę tekę, ale pod twardymi warunkami (p. o nich na str. 42 i 43). Mówiąc o uporządkowaniu w okresie bardzo krótkim finansów państwa, Salazar zaznacza na wstępie, że włożył w to zadanie pracę olbrzymią, że jednak, nie można w niej dopatrywać się żadnych rewolucyjnych nowości; reforma finansowa w Portugalii jest o wiele mniej oryginalna i o wiele mniej rewolucyjna, niż pewne próby, dokonywane w tej dziedzinie w ostatnich czasach gdzie indziej. Najcharakterystyczniejszą cechą tego dzieła jest jego klasycyzm. (str. 14).x) Oprócz klasycyzmu, podnosi Salazar jeszcze trzy inne cechy, znamionujące działalność jego oraz jego pomocników. Tymi cechami są: nieskazitelna uczciwość, surowa oszczędność i najzupełniejsza jasność i przejrzystość budżetów i bilansów (str. 15 i 55). Te przymioty wzbudziły i utrwaliły zaufanie społeczeństwa do administracji skar-

x) Salazar ma w tych słowach na myśli t. zw. klasyczną teorię ekonomii.

bowej. Każdy bowiem obywatel może przekonać się, że żaden grosz publiczny nie zostaje wydany lekkomyślnie i na cele inne, niż został przeznaczony. Zaufanie było tym więcej potrzebne, że wśród ludności powstało pewne niezadowolenie z powodu znacznego podniesienia ~~bardzo~~ zbyt niskich dotąd podatków. Salazar musiał oczywiście znaleźć źródła, nawet wielkie kapitały, dla unowocześnienia gospodarstwa narodowego i naciskać, może silniej niż byłoby to konieczne w warunkach normalnych, na oszczędności prywatne, a zwłaszcza na oszczędności leżące bezczynnie" (str. 17). Jednak niezadowolenie mijało i minęło zupełnie, gdy pokazało się, do jak korzystnych skutków gospodarka Salazara prowadziła: Już w przeciągu pierwszych dwóch lat Salazar zdołał usunąć wieloletni deficyt w skarbie państwowym i zaprowadzić podstawy do trwałej równowagi budżetowej, a w trzecim roku, poja-

wiły się znaczne nadwyżki dochodów nad wydatkami i utrzymują się nieprzerwanie. (str. 15). Odtąd można nie uciekać się więcej ani do nadmiernej emisji biletów Banku Portugalskiego i ciągłych wezwań do subskrypcji bonów skarbowych, ani do czerpania z wkładów Głównej Kasy Depozytowej, z głównych źródeł długu „wiszącego", lecz nawet rozpoczęto tego długu spłatę. Podjęto również spłatę pilnych zobowiązań Skarbu, zaciągniętych wobec zagranicy (co było sprawą piekącą, bo państwa wierzycielskie groziły Portugalii niebezpiecznymi konsekwencjami (w razie Kurateli międzynarodowej) jeżeli nadal będzie zalegała ze spłatą swych długów) oraz stopniowe umorzenie wewnętrznych zobowiązań Skarbu, zaciągniętych pod różnymi postaciami...... Obniżono stopę procentową z 11% do 3¼. Przeprowadzono kilkakrotnie konwersję długów a wszystkie papiery wartościowe znacznie poszły w górę." (str. 15 i 16). Przez powyższe i inne jeszcze zmiany (o których

(na str. 16) „zapewniona została stałość waluty, uregulowano system monetarny, zorganizowano kredyt rolniczy i przemysłowy w tym zakresie, jaki zależy od państwa" ~~(str. 16)~~. Dla robót publicznych ułożono wielki plan na lat 15 i przystąpiono do jego realizacji. Na plan ten składa się: obrona lądowa, powietrzna i morska; budowa kolei, dróg i portów; melioracje wodne i rolne; rozbudowa sieci elektrycznej, telegraficznej i telefonicznej; ......rozbudowa instytucji użyteczności publicznej i szkół." W ten sposób państwo, jako takie, dzięki racjonalnej swej gospodarce finansowej przyczynia się wielkim wkładem do odbudowy gospodarstwa narodowego (str. 18).

Przeróbka na inne reformy, zwłaszcza na

E. ~~Reformy Przeróbka na inne reformy, zwłaszcza na Korpo-~~

Korporacjonizm ~~rajonizm~~

Jednak Salazar nietylko zajmował się sanacją skarbu państwa, ale współpracował także z

w innych kierunkach w owym rządzie dyktatorskim, który Bainville w swej książce „Les dictateurs" nazwał „dyktaturą profesorów" i któremu wystawił chlubne świadectwo w słowach, że dyktatura portugalska jest „najuczciwsza, najmądrzejsza, najbardziej umiarkowana w Europie, będąc jednocześnie jedną z najbardziej stanowczych i konsekwentnych w postępowaniu. (p. Sal. j. w. str. 38) O Salazara ogólnej współpracy w owym rządzie świadczy choćby to, że obok swej teki objąć musiał na życzenie prezydenta resp. prezesurę rady ministrów. Kiedy to nastąpiło, nie wiem; z notki zamieszczonej przed rozdziałem 2. na str. 45, wynikałoby, że w r. 1929; w przedmowie do książki pisze Grabski o r. 1933. Sądzę z różnych danych, że pierwsza data jest trafna.

O ile chodzi o dalszą odbudowę gospodarstwa narodowego [V a zarazem ustroju „po... [illegible]] ~~poza sanacją Skarbu państwowego nad [illegible] państwa, w tym [illegible]~~ wziął dyktatorski zajął stanowisko ~~w pewnych kierunkach li~~ (w tych kierunkach) przeważnie liberalne.

I tak widzimy stanowcze objawy liberalizmu w stosunkach międzynarodowych. Rząd portugalski uważa bowiem „za ciężki błąd nadmierny protekcjonizm i tworzenie w ramach poszczególnych państw samowystarczalnych gospodarstw. Portugalia broniła się „z całych sił i broni się nadal przeciw ograniczeniom dewizowym, zbyt wysokim taryfom celnym, kontyngentom – tak, że stanowi jedną z nielicznych wysp międzynarodowego liberalizmu gospodarczego, gdzie utrzymuje się swoboda importu, eksportu i obrotu dewizowego" (str. 19).[x]

O ile chodzi o stosunki wewnętrzne, rząd dyktatorski uznaje i szanuje to, co nazywamy „prawami wolnościowymi (także przyrodzonymi), a wśród nich pewne prawa o znaczeniu gospodarczym, jak własność prywatna, wolność wyboru zawodu, przesiedlania się i t.d.; ale nawet w dziedzinie, w której liberalizm państwowy spowodował z punktu widzenia etycznego

[x] Piękną zasadę przyjęła Portugalia w stosunku do innych narodów. Przytaczam ją tutaj, jakkolwiek ~~to ma w sobie wiele~~ ona ma odleglejszy związek z liberalizmem. Pragniemy, pisze Salazar na str. 168, „rozwijać się bez naruszania interesów innych narodów i bez ograniczania praw ludzkich, powszechnie uznanych za zdobycze współczesnej cywilizacji."

społecznego i ekonomicznego wielkie szkody ~~w pun-~~ ~~ktu~~ przez pozostawienie jednostkom pełnej swobody w produkcji rolnej i przemysłowej, w konkurencji handlowej, w zawieraniu umów o pracę i t.d., gdzie więc reforma okazała się konieczna, rząd portugalski zastrzegł się z góry (str. 18 i 19) przeciw zbyt daleko idącej interwencji państwa, t.j. takiej, jaką wprowadzają u siebie niektóre państwa europejskie. „Wprawdzie polityka takich państw, pisze Salazar, wciąga Portugalię czasem w orbitę swego działania i zmusza ją przez to do interwencjonizmu w szerszym zakresie, niżby to odpowiadało intencjom rządu, jednak i wtedy rząd nie zapomina, że ograniczenia działalności osób prywatnych tłumią ich siłę twórczą, co nie może dać dobrych rezultatów."x)

Mimo takich liberalistycznych tendencyj rząd bynajmniej nie traci z oczu — a dodajmy także ze serca, bo w dążnościach Salazara i rządu dyktator-

x) Powyższa uwaga nie odnosi się do pewnej liczby artykułów z obowiązków państwa natury gospodarczej, które państwo jako takie musi podejmować w interesie publicznym, jakoto budowa kolei, dróg, portów i t.d. i t.d. (S.j.w. str. 18).

skiego pobudką działania była bez wątpienia ~~między innymi~~ zawsze takie miłość człowieka – tych fatalnych następstw, które spowodowała w Portugalii i innych państwach ich bierność wobec samowolnego działania jednostki w zakresie gospodarczym. Jak rząd portugalski odczuwa szkody, które liberalizm państwowy spowodował, niech wskaże następujący dosłowny wyjątek, który przytaczam z książki Salazara ze str. 148–150:

„Zniekształciliśmy pojęcie <u>bogactwa</u>, oderwaliśmy je od celu, któremu ma służyć ....

„Zniekształciliśmy pojęcie <u>pracy</u> i zapomnieliśmy o <u>osobowości robotnika</u>, o jego godności, jako istoty ludzkiej. Myśleliśmy tylko o jego wartości, jako maszyny produkującej; mierzyliśmy, lub ważyliśmy jego energię, nie pamiętając zupełnie, że jest on głową rodziny, że życie pulsuje nie tylko w nim, ale i w jego żonie, w jego dzieciach i w jego ognisku rodzinnym.

Posunęliśmy się nawet jeszcze dalej: rozbiliśmy ognisko rodzinne robotnika, wciągając do pracy fabrycznej kobietę i dziecko, siły gorsze pod względem wartości produkcyjnej, ale za to tańsze. Przekształciliśmy je w jednostki odrębne, niezależne jedne od drugich, bez wartości, bez uczuć, bez życia we wspólnocie i, ~~w istocie~~ w jej istocie, zniszczyliśmy rodzinę. Za jednym zamachem rozbiliśmy ognisko domowe i, potęgując rywalizację między robotnikami przez pracę kobiety, nie przyznaliśmy jej w płacy ekwiwalentu jej produkcyjności, jako dobrej gospodyni i jej użyteczności społecznej, jako wzorowej matki rodziny.

Oderwaliśmy robotnika od naturalnych ram zawodowych; wyzwolony z więzów ~~stowarzyszenia~~ (asocjacyjnych) pozostał osamotniony; pozbawiony dyscypliny stowarzyszenia stał się wolny, lecz słaby. Pozwoliliśmy mu następnie związać się z innymi robotnikami, co uczynił instynktownie, bynajmniej nie z poczucia solidarności, lub z obowiązku skoordynowania

wszystkich składników produkcji, lecz naprzekór komuś, lub naprzekór czemuś; przeciwko państwu, które jest gwarantem porządku; przeciwko pracodawcom, którzy reprezentują wrogą klasę, a nawet przeciwko innym robotnikom. Nie było w tym ani dążenia do podniesienia intelektualnego czy moralnego, lub do doskonalenia się technicznego; nie było w tym dążenia do przezorności, lub współdziałania — lecz tylko nienawiść; nienawiść — niszczycielska.

Narzuciliśmy — Salazar ma tu wszędzie na myśli widocznie Europę w ogólności — początkowo państwu postawę całkowitej bierności, absolutnej obojętności wobec organizacyj gospodarki narodowej, a następnie — pchnęliśmy je w kierunku wybujałego interwencjonizmu, mającego regulować produkcję, podział i konsumcję dóbr. Przez ten interwencjonizm, w tych wszystkich przypadkach, kiedy był stosowany, państwo wyjałowiło inicjatywę prywatną, obciążyło się elementem urzędniczym, nadmiernie

zwiększyło wydatki i podatki, zmniejszyło produkcje, zmarnowało wielkie bogactwa prywatne, ograniczyło wolność osobistą, stając się w ten sposób groźnym wrogiem narodu. Ci, którzy, ulegając logice fałszywych zasad, chcieli wyciągnąć z nich ostateczne wnioski, stworzyli konstrukcje z całą wspaniałością wielkich planów, z największą rzekomo ścisłością nauki i techniki. Ale wolny pracownik, „człowiek" przestał istnieć, pochłonięty przez ogromny mechanizm sztywny i bezduszny. Robotnicy byli traktowani, jak maszyny i transportowani jak bydło, ponieważ w jakiejś okolicy zabrakło trawy na pastwiskach."

Końcowe zdania, wskazujące, jak to przez wybujały interwencjonizm państwowy gubi się wolnego człowieka i zamienia w niewolnika czy nawet bezduszną prawie maszynę, zostały przez Salazara (na str. 31-37) zilustrowane w sposób lapidarny i trafny przez krótką charakterys-

tykę bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu, do czego jeszcze w dalszym ciągu powrócę.

Na podstawie takich to poglądów rząd dyktatorski doszedł do przekonania, że nie może w swej ojczyźnie ani utrzymać bez znacznych ograniczeń liberalizmu gospodarczego, ani wprowadzić gospodarki, przez władze państwowe kierowanej, że jednak konieczną jest rzeczą skrępowanie jednostki w jej wolności gospodarczej, a to tak, aby jej egoizm i krótkowzroczność nie wyrządzały szkód w zbiorowości. Aby taki cel osiągnąć, trzeba zorganizować i nadzorować gospodarkę narodową (społeczną), ale nie przez organy państwowe, ~~ale~~ tego przez samo społeczeństwo, przy czem jednak organy państwowe powinny współdziałać, o tyle, o ile tego wymaga ochrona interesów zbiorowości i ludności upośledzonej oraz czuwanie nad przestrzeganiem przepisów ustaw obowiązujących. Poza tym organizacja gospodarcza ma być dziełem inicjatywy pry-

walnej obywateli i przez nią biurokracja („samo-kierowana" p. na str. 185). Uzyskać to można najlepiej przez tworzenie związków korporacyjnych. Korporacja jest bowiem już z swej istoty „elementem podstawowym w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i politycznej." Republika portugalska wstępując na tę drogę, zamieni się według słów Salazara w państwo korporacyjne (str. 20) i pobudzi z czasem „wszystkie siły produkcyjne narodu, zachowując równocześnie w mocy zasady własności, inicjatywy prywatnej i umiarkowanej konkurencji." Ustrój korporacyjny w Portugalii „umożliwi <u>każdej gałęzi wytwórczości</u> uzgodnienie interesów kapitału i pracy w całokształcie produkcji, oraz zapewni równowagę między poszczególnymi jej gałęziami (str. 22).

Organizacja korporacyjna zostaje wprowadzana rozważnie i ostrożnie i dlatego do czasu, w którym Salazar książkę swą wydał (t. j. między r. 1936 a 1938) nie

istniała jeszcze we wszystkich gałęziach produkcyjnych.

Jako znamię daleko idącego liberalizmu w Portugalii zaznaczam przytem, że organizacja korporacyjna nie jest w Portugalii przymusowa, z wyjątkiem, kiedy jest niezbędna dla pobudzenia wytwórczości (str. 22). Mimo to duch korporacyjny tak silnie ożywił gospodarkę narodową, że chociaż w danych przypadkach nie istniały jeszcze warunki dla utworzenia korporacji (~~wżak~~ bo trzeba zatwierdzenia ich przez władze publiczne po ustaleniu wymaganych przez ustawę przesłanek), nie brak było przypadków licznych zrzeszeń „prekorporacyjnych", z których potem powstawały korporacje (str. 21).

Instytucja korporacyjna wykazała i wykazuje nadal w Portugalii bardzo dobre skutki: Korporacje oddają mianowicie, jak się pokazało, wielkie usługi przy regulowaniu wytwórczości i handlu oraz cen i warunków pracy. W czasie światowego

kryzysu gospodarczego (w latach 1930-1934) w Portugalii nie było prawie bezrobocia, a to dzięki działalności korporacyj i zrzeszeń prekorporacyjnych i im też zawdzięczać należy, że można było utrzymać wówczas niektóre gałęzie wytwórczości narodowej bez wprowadzania nadmiernie wygórowanych taryf celnych. „Korzyści – dodaje i akcentuje Salazar na str. 21 – płynące z systemu korporacyjnego wybiegną daleko poza naszą epokę" a w tej myśli pragnie, by organizacja korporacyjna rozciągnęła się w Portugalii na wszystkie dziedziny, a to nietylko gospodarczą, ale i intelektualną i moralną, by objęła związki gminne, kościelne, parafie, nawet związki sportowe. Gdy to nastąpi, państwo w sposób o wiele pełniejszy i doskonalszy niż dzisiaj (t.j. w czasie, gdy Salazar swą książkę ~~pisze~~ wydawał) stanie się przy pomocy swych organów emanacją tej organizacji (korporacyjnej), nawet jej odbiciem, nie zmniejszając w niczem swego charakter

państwa silnego, ograniczonego jedynie przez etykę i prawo." (str. 20–23, 38, 180 i nast., str. 219 i t. d.)

„W miarę, jak się będzie rozwijała organizacja korporacyjna, państwo będzie coraz wierniejszym odbiciem narodu, jako organicznej całości; udział zaś poszczególnych jednostek w kształtowaniu się organów władzy będzie zależał coraz bardziej od wartości, jaką będą wyobrażały te jednostki w życiu publicznym — jako głowy rodzin, jako wytwórcy, jako wyznawcy takiego czy innego poglądu, jako współpracownicy takiej czy innej organizacji wychowawczej, społecznej, rozrywkowej czy sportowej. Jest to więc polityka <u>życia rzeczywistego</u> (str. 38 i 39), to każdy obywatel przez to, że należy do jednej czy więcej korporacji ma swe miejsce w państwie i możność bronienia swych interesów — nie tak, jak wtedy, gdy tylko może co kilka lat oddać głos na posła do ciała ustawodawczego."

Z tego rodzaju poglądami łączy się u Salazara,

Dalszy (może już zbyt daleko idący) horoskop, że mianowicie z czasem, gdy okażą się nieodpowiedni[illegible] parlamentarne ciała ustawodawcze a to dlatego, że nie są dość sprawne, by podążały w pracy legislacyjnej za szybko rozwijającym się życiem nowoczesnym i dlatego, ~~bo~~ że w ich składzie brak przeważnie członków uzdolnionych do tak trudnej pracy, że w takim razie władzę ustawodawczą w państwie korporacyjnym obejmie rząd przy opiniodawczym współdziałaniu przedstawicielstw korporacyjnych (p. o tym np. str. 235 i 236). ~~[illegible]~~ Jednak chodzi tam o ~~[illegible]~~ plany, jeszcze nie skonkretyzowane).

[illegible]

F) Podstawy „ideologii politycznej" Portugalii. „Prawdy wieczyste".

Jaką „ideologię polityczną" (str. 23) — poza wyżej omówioną, tkwiącą już w organizacji korporacyjnej — przyjęła Portugalia według zamierzeń swego rządu dyktatorskiego? Jeżeli Salazara dobrze rozumiem, to w pojęciu ideologii portugalskiej mieszczą się pewne „prawdy wieczyste", które rząd dykta-

torski przyjął jako fundamenty, na jakich dopiero wznosi w ustawach gmach ideologii politycznej. Ustawy te określają naprzód to, co nazywamy „prawami wolnościowymi", t.j. prawa służące jednostce, jakby jakieś prawa przyrodzone, godności człowieka jako takiego odpowiadające, w które nie wolno nawet państwu wkraczać, — powtóre powinności moralne i społeczne, ciążące na każdej jednostce wobec państwa i społeczeństwa, — a wreszcie obowiązki pewnej opieki państwa nad społeczeństwem i jego członkami.

„Prawd wieczystych" rząd portugalski „nie czynił przedmiotem rozstrzygań", właśnie dlatego, że są prawdami wieczystymi, które przyjąć trzeba jako związane z naturą ludzką i których określać nie potrzeba. Oznaczają je hasła: Bóg, cnota, ojczyzna, tradycja, władza, rodzina, praca. Salazar mówił o nich w ostatnim przemówieniu w książce zamieszczonym, wygłoszonym w czasie

dziesiątej rocznicy przewrotu, t.j. w r. 1936 (str. 267—282).

O ile chodzi o hasło pierwsze „Bóg", nie narzuca się w Portugalii nikomu tej czy innej wiary, bo skoro wiara jest według nauki kościoła katolickiego wypływem łaski Bożej*), więc nie można jej nikomu narzucać i przymusowo wpoić. Państwo nie może też ustanawiać kultu religijnego. Państwo nie może ~~więc~~ nakazywać ubóstwiania np. państwa, siły, czy bogactwa, techniki, piękna i t.d. (a więc i rasy). Ale państwo portugalskie, świadome, że człowiek odczuwa głęboko potrzebę absolutu, uznaje świętość uczuć religijnych i jest przeciwne ludziom, „którzy nie mają Boga." (str. 25).

Jako ojczyznę określa Salazar „naród w jego całości terytorialnej i moralnej, w pełni jego niepodległości, jego powołania dziejowego i oczywiście

*) Oto określenie wiary, dane mi przez wybitnego polskiego teologa katolickiego: „Fidei actus est assensus supernaturalis, quo intellectus, sub imperio voluntatis et influxu gratiae, firmiter adhaeret veritatibus revelatis propter auctoritatem Dei revelantis."—

dodajmy jego tradycji.x) Jednak autor nadmienia, że nowy ustrój państwowy wznosi się na podstawie nacjonalizmu portugalskiego, bo taki nakaz wynika najwyraźniej z dziejów Portugalii. (str. 272 i 273). Ale na str. 181 zastrzegł się przeciw nacjonalizmowi skrajnemu, brutalnemu, skoro pisze dosłownie: „Nikt z nas — będąc nacjonalistą i patriotą — nie jest wyznawcą nacjonalizmu wyłącznego, agresywnego, siejącego nienawiść." (Jest to jakby przytyk do narodowego socjalizmu).

x) Przez naród rozumieć należy, idąc za myślą Salazara i terminologią stale przez niego przestrzeganą, ogół obywateli państwa bez względu na ich przynależność do tej lub innej narodowości. Jeżeli zatem np. Polka wyjdzie za mąż za Portugalczyka i tym samym zostaje obywatelką Portugalii, to wprawdzie może pozostać nadal narodowościowo Polką, kochać swój język ojczysty, tradycje polskie i t.d., ale państwowo i narodowo ~~musi~~ powinna czuć się patriotką portugalską i w tym też duchu dzieci swe wychowywać. ~~Przykład takiego ujmowania rzeczy widzimy np. w Szwajcarii, której obywatele są narodowościowo Niemcami, Francuzami lub Włochami, a jednak wszyscy państwowo są Szwajcarami, patriotami szwajcarskimi, czego tyle znamiennych objawów wystąpiło np. w czasie wojnie światowej. — Jednak~~ — W tekście swej książki na str. 274 Salazar pisze dosłownie: „Bez obawy budujemy nowy ustrój państwowy na niewzruszalnej podstawie nacjonalizmu portugalskiego: po pierwsze, bo taki nakaz wynika jak najwyraźniej z dziejów naszych ....," z czego widać, że konstytucja portugalska wśród narodu portugalskiego wyróżnia „narodowość portugalską." (P. co do ~~tych~~ takich zagadnień wyżej rozdział V Mokka.)

Także władzy jako takiej rząd portugalski nie czynił przedmiotem roztrząsań, bo jest ona koniecznością; jeżeli zanika, to się natychmiast odradza; gdy ją ktoś zwalcza, to tylko, by ją w inne ręce oddać (inaczej patrzą na to anarchiści). Bez niej nie byłoby możliwe ani życie społeczne, ani cywilizacja. Władza daje „organizację, obronę interesów zbiorowych i uzgadnianie z nimi interesów individualnych, daje porządek, pokój, ustalanie celów, do których osiągnięcia ma dążyć zbiorowość społeczna, przygotowanie niezbędnych do tego środków i t.d.

„Władza stanowi prawo i obowiązek, dostojeństwo i ciężar........ Dostojeństwo jej mierzy się tym, co ona dobrego zarządza (str. 274 i 275)*) Podkreślitem ostatnie ~~słowo~~ zdanie, gdyż zawiera ~~ją~~ ono dla nas, Polaków, szczególne znaczenie jako przestroga i nauka. Znaczna, niestety, liczba naszych urzędników administracyjnych czerpała dostojeństwo swej władzy z nominacji i tytułu, a nie ze spełniania swych

*) (Jak trafnie!)

obowiązków wobec społeczeństwa.)

Rodzina nie była również przedmiotem rozważań, bo w niej człowiek rodzi się, w niej wychowuje, w niej kształtuje mały światek uczuć. Od moralności, trwałości i spoistości życia rodzinnego zależy potem moralność, trwałość i spoistość szerszego społeczeństwa. (str. 275 i 276). Na tężyźnie moralnej rodziny opiera się struktura dzielnego narodu; rodzina posiada zatem także wartość polityczną. (str. 39).

Także praca nie była przedmiotem rozważań. Rząd uważa za niewzruszalne dogmaty prawo do pracy i obowiązek pracy. Każdy musi mieć prawo do pracy, bo bez tego na śmierć głodową byliby skazani ci, co pracy zarobkowej znaleźć nie mogą, a których jedynym majątkiem są ich silne ramiona. Obowiązek pracy ciąży na każdym ze względu na korzyści, które ona przynosi nietylko pracownikowi, ale i społeczeństwu. Ale każdy ma

wolny wybór pracy. Niewolnictwo pracy jest wykluczone. Ponieważ z pracy wynika dobrobyt ludu, więc „stanowi ona tytuł do czci i chwały. Zachodzą różnice stopnia jej użyteczności, rozmaita bywa jej wartość gospodarcza, ale zawsze jednaka jest jej dostojność moralna." (str. 276 i 277).

Oto są fundamenty pod główne filary politycznej ideologii Portugalii.

[illegible]

Struktura tej ideologii przedstawia się w głównych zarysach w sposób następujący:x)

Od każdego obywatela „żąda się poczucia dobra Ojczyzny i solidarności narodowej" (str. 25), a jeżeli zajdzie potrzeba, poświęcenia dla Ojczyzny siebie i swego mienia (str. 46 i nast.). Jednak obowiązek poświęcenia wszystkiego dla wszystkich a nie dla niektórych". Obowiązek istnieje wobec narodu, ale nie wobec jakiejś

x) O ile chodzi o ~~główne~~ wytyczne „ideologii politycznej", nie powołuję się dokładniej na poszczególne strony książki Salazara. Autor daje bowiem ogólny pogląd na ten przedmiot na str. 24-26 a zresztą w książce swej powraca tak często do tego tematu, że cytowanie wszystkich stronic przedstawiałoby pracę żmudną i bezcelową. Zresztą często dla objaśnienia rzeczy wychodzę poza to, co Salazar pisze.

√ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] vagy két?

9). „Struktura ideologii polityczny"

partii i partia nie może identyfikować się z państwem! (str. 87). Portugalczyk jest zatem z jednej strony wrogiem internacjonalizmu, z drugiej strony – zdrady partii.

Nawzajem państwo spełniając swe zadania, uznaje ~~tak~~ ~~się~~ prawa wolnościowe obywateli, które obejmują przede wszystkiem najwyższe ich dobra osobiste, jak nietykalność człowieka, jego cześć, swobodę w rozwijaniu władz umysłowych i fizycznych, wolny wybór zajęcia i pracy, swobodę przesiedlania się, wolność nauki, wolność wyznawania tej czy innej religii, wolność objawiania swego zdania tak w mowie jak i przez prasę xx) (np. str. 117). Państwo zapewnia także jednostce nietykalność jej mienia, a zwłaszcza własności, a w zasadzie i wolność gospodarczą. Jednak wolności i swobody ~~tak~~ ~~się~~ ulegają ograniczeniom, o ile wymaga tego dobro zbiorowe – dobro społeczeństwa. Dlatego to produkcja przemysłowa i rolnicza, rozmiar ich, stosunek pracownika do pracodawcy xxx),

xx) „Nikt z nas, pisze Salazar na str. 181, nie ośmieliłby się podnieść siły do godności źródła praw wbrew wolności sumienia, wbrew swobodom obywatelskim, wbrew wyższym celom, jakim służy jednostka ludzka." (Słowa te widocznie zwrócone są przeciw znanym tezom Hitlera).

xxx) W języku prawniczym mówimy o „pracodawcach", jakkolwiek odpowiedniejszym byłby wyrażenie „pracobiorcy", z którym spotykałem się przygodnie.

w szczególności wysokość wynagrodzenia za pracę, a tym samym poniekąd rozdział dochodu społecznego, usuwa się z pod swobody jednostek, a ujmuje w organizację korporacyjną i przez nią ewentualnie normuje.

Jak widać z powyższego, Portugalczyk jest wrogiem komunizmu, socjalizmu i anarchizującego syndykalizmu, ale z drugiej strony także nieograniczonego liberalizmu gospodarczego.

Państwo, uznając świętość rodziny, tej pierwszej komórki społecznej uważa za potępienia godne wszystko, co osłabia lub rozbija naturalny związek rodzinny. Dlatego nie może tolerować między innymi fabrycznej pracy matek i dzieci, urągającej tej zasadzie. (Powołuję się tu zresztą na wyjątek z książki Salazara w tym przedmiocie powyżej (między prawdami etycznymi) podany). – Do rodziny należy wychowanie dzieci, ale w tej dziedzinie państwo współpracuje z rodziną, utrzymując szkoły publiczne. Młodzież

w tych szkołach powinna być tak kształcona i wychowywana – co jest troską państwa –, by ją uczono prawdy, wszczepiano zasady portugalskiej ideologii i wypleniano z niej główne wady charakteru narodowego (str. 79). Państwo zastępuje w zupełności rodzinę w wychowaniu dzieci, gdy im brak rodziny lub gdy rodzina jest niezdolna do ich wychowywania.

Rząd kładzie szczególny nacisk na uznowanie „wyższego sensu życia", a na tej podstawie „godności ludzkiej." Zwalcza więc czysto materialistyczne ujmowanie życia, jakie występuje w socjalizmie, a popiera idealizm, rozwój etyczny społeczeństwa, poszanowanie „świętości uczuć religijnych," bezwzględne respektowanie prawa, oczywiście prawa w znaczeniu właściwym, potępiając tezę, że siła jest źródłem prawa, a prawo tylko emanacją siły (p. o tym także powyżej). „Deklarujemy się – pisze Salazar (str. 25 i 26) – jako

zwolennicy polityki, która ma na celu obronę wartości moralnych przed wzbierającą falą materializmu. Wydaje się nam, że narody w czasach dzisiejszych trwonią swe dziedzictwo moralne i wymieniają za ~~??~~ miskę soczewicy wielką spuściznę duchową, którą przekazały im wieki .... Jeżeli świat nie wejdzie w nową falę idealizmu, życia duchowego, cnót obywatelskich i moralnych - trudności naszych czasów nie dadzą się przezwyciężyć." (str. 26).

Rząd portugalski, kierując się szczerością i miłością prawdy nie broni demokratycznej tezy, że wszelka władza w państwie opierać się winna na woli całego narodu i że od jej urzeczywistnienia zależy prawdziwa wolność wszystkich obywateli. Hasło to polega na fikcji i dlatego demokraci przypominają je i głoszą z reguły tylko w czasie wyborów. Natomiast rząd portugalski dąży rzeczywiście, skutecznie i trwale

do zapewnienia wszystkim swobód istotnych dla życia społecznego i godności ludzkiej, do podniesienia tak materialnego jak i moralnego całego ludu. „My – pisze Salazar na str. 29 – pragniemy lud podnieść, wykształcić go, opiekować się nim i wyrwać go z niewoli plutokracji i w tym kierunku czynimy, co tylko możliwe.

W związku z poruszonym na końcu zagadnieniem pozostają Salazara poglądy na wolność, suwerenność narodu i demokratyzm, przedstawione na str. 98 i 99. Nie mogę ich całkiem pominąć w swym sprawozdaniu. Przytaczę więc przynajmniej kilka wyjątków:

„Dla zabezpieczenia wolności trzeba „określić prawa i gwarancje jednostek i zbiorowości, ustanowić je i bronić tak, aby państwo musiało je uznać, a obywatele nie mogli ich bezkarnie gwałcić." Tylko wtedy może istnieć wolność. W związku z tą tezą Salazar podnosi, że warunkiem jej urzeczywistnienia

jest „silna, celowo i pracowicie działająca władza”, któraby utrzymywała porządek i poszanowanie dla prawa. A gdzie indziej (str. 83 i nast.) akcentuje, że tylko taki rząd jest gwarancją także potęgi państwa. Gdy rząd jest słaby, gdy panuje chaos i partie podkopują autorytet władzy, nie ma wolności jednostek, ale nie ma też i siły w państwie. W dalszym ciągu określa, na czym polegać powinna <u>suwerenność narodu</u>. Pisze tam dosłownie:

„Wyrwać władzę partiom, podporządkować wszystkie interesy prywatne interesowi wszystkich, t.j. interesowi narodowemu; uniemożliwić opanowanie państwa przez odważne mniejszości, ale związać je na stałe z potrzebami i aspiracjami kraju; zorganizować cały naród wraz z wszystkimi przejawami życia zbiorowego, poczynając od rodziny i kończąc na władzach administracyjnych i korporacjach kulturalnych i

gospodarczych; zotaczyć tę zorganizowaną społeczność w państwo, które się stanie w ten sposób jej żywym wyrazem - oto co stworzy rzeczywistą suwerenność narodu." (str. 98).

Dalszy ustęp (str. 99) określa ~~Na stronie 99 znajduje się ważny ustęp określający~~ istotę <u>demokratyzmu</u> w rozumieniu Salazara. W nim, idąc drogą „prawdy" autor na początku zaznacza, że równość obywateli wobec prawa, oczywiście konieczna, nie może stać się równością pełną ~~rzeczywistą~~, skoro ludzie żyją w różnych warunkach. Postulatu pełnej równości demokraci wysuwać nie powinni, ale, jeżeli demokratyzm ma mieć sens dodatni, to powinien on polegać na miłości ludu, a więc na obronie biednych i słabych, na trosce o ogólny dobrobyt, o podniesienie kultury i t.d. (To, co tu Salazar pisze, nie podpada pod pojęcie demokratyzmu i może być uważane tylko za szereg postulatów, które państwo demokratyczne spełniać powinno).

Notuję tu jeszcze, że w tym, co Salazar pojmuje jako portugalską ideologię polityczną, pierwszorzędną rolę odgrywają trzy postulaty: prawdy, poświęcenia i polityki narodowej. Omówione one są na str. 45-59. Nie chcę rozszerzać jeszcze więcej sprawozdawczej części mych notatek, ale zaznaczam przynajmniej, że postulat prawdy tak w stosunku do rządzonych, jak i rządzących, należy do najważniejszych zdaniem Salazara. O nim też Salazar mówi wielokrotnie w różnych działach książki poza tym, co się mieści na str. 46-50. (Postulat prawdy wyklucza oczywiście kłamstwa, którymi np. dzisiejsza propaganda niemiecka posługuje się dla osiągnięcia swych celów i usprawiedliwienia zbrodni, jakich jesteśmy świadkami). Jednak Salazar nie wyklucza bynajmniej propagandy. Uważa ją nawet za konieczną dla podnoszenia ducha w narodzie, uświadamiania w nim jego wartości

jako grupy etnicznej, jako środowiska kulturalnego, jako siły produkcyjnej, jako potęgi kulturalnej i t.d.. Dlatego to z końcem r. 1933 nawet utworzono Urząd Propagandy Narodowej w Portugalii, ale Salazar w przemówieniu wygłoszonym na uroczystości inauguracyjnej tego urzędu powiedział dosłownie, że zadanie tego urzędu może być „zrealizowane jedynie przy współudziale elity umysłowej Portugalii, gotowej przystąpić do tego wzniosłego dzieła nie tylko z wiarą i entuzjazmem, lecz również z umiłowaniem prawdy i sprawiedliwości." (str. 177 i 178).

Pojęcie prawdy określa Salazar na str. 203 w odniesieniu do samej rewolucji w słowach następujących: „Rzetelność (rewolucji) polega przede wszystkim na zgodności uczuć z poglądami i na zgodności czynów z wyznawanymi zasadami".

O prawdzie w sposobie rządzenia, o prawdzie

41. 406

i jeszcze raz prawdzie „w czynach, w reformach, w prawach i w ich wykonywaniu" pisze Salazar, także [przez] na str. 280.

O ile chodzi o politykę narodową, zaznaczam (raz jeszcze), że Salazar, wysuwając na czoło hasło: „Nic przeciw narodowi, wszystko dla narodu" ma na myśli naród w znaczeniu wyżej podanym, obejmującym wszystkich obywateli państwa, a do nich należą przecież i ludzie ras innych, mieszkający w koloniach portugalskich.[x] Mimo to, jak zaznaczyłem wyżej, Salazar liczy się z koniecznością oparcia konstytucji państwa na nacjonalizmie mocnym, ostrożnym, ale i pojednawczym (str. 58).

(Polityka narodowa)

H. Wyrzeczenie się bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu. Unia Narodowa.

(Wyrzeczenie się!)

Dla lepszej ilustracji „politycznej ideologii portugalskiej" Salazar przedstawia ją także w sposób negatywny, wskazując na takie ideologie polityczne, których rząd dyktatorski tymczasowy przyjąć

[x]) Co do nich pisze Salazar m. in. na str. 171, że jednym „z najpiękniejszych i najdonioślejszych zadań państwa jest zorganizowanie opieki nad niższymi rasami, których wtajemniczenie w cywilizację chrześcijańską jest jedną z najśmielszych koncepcji i jednym z najszlachetniejszych celów kolonizacji portugalskiej."

nie chciał i nie chce. Otóż Portugalia wyrzeka się bolszewizmu, faszyzmu i narodowego socjalizmu.

Komunizm rosyjski przedstawia się rządowi portugalskiemu jako „krok wsteczny w rozwoju społeczeństw,” gdyż pozbawia obywateli Rosji nawet tej bardzo ograniczonej wolności, jaka istniała w Rosji carskiej. Państwo bolszewickie nie może na domiar złego wskazać na rzeczywistą poprawę losu robotników, na rzecz których głównie dokonano rewolucji rosyjskiej i wymordowano przerażające masy ludności, bo i klasa robotnicza pędzi pod żelaznym uciskiem władzy bolszewickiej żywot na ogół opłakany, a znacznie gorszy — jak pisze Salazar — niż w państwach kapitalistycznych. Brak wolnej inicjatywy jednostek i zapału w pracy sprawiają, że wydajność gospodarstwa sowieckiego jest bardzo słaba. Wprawdzie państwo bolszewickie pobudowało wielkie fabryki i inne kosztowne budowle i zakłady, lecz stało się to głównie

dzięki tej okoliczności, że Rosja ułatwiła sobie inwestycje, umarzając jednostronnie wszelkie swe długi zagraniczne, zaciągnięte przed rewolucją. Iłeżby to dokonać mogły państwa zachodnie, gdyby jednym pociągnięciem pióra uwolniły się od swych zobowiązań zagranicznych!

Faszyzm i narodowy socjalizm stanęły wprawdzie wrogo wobec komunizmu, ale podobne są do niego przez koncepcję państwa totalnego. Dla faszyzmu, tak jak dla komunizmu, partia utożsamia się z państwem, a celom państwa, a tym samym i partii, podporządkowana jest działalność wszystkich obywateli. Obywatele istnieją tylko dla wielkości i sławy państwa i wobec państwa nie mogą się na żadne swe prawa powoływać!

W narodowym socjalizmie rozwinął się głównie pierwiastek narodowy, a nie socjalistyczny. Naród niemiecki, względnie rasa niemiecka, jest potęgą, wobec której mieszkaniec Niemiec nie ma praw.

I tutaj partia reprezentuje państwo i narzuca swą ideologię każdej jednostce. Wobec państwa nikt nie może powoływać się na swe prawa. A nadto ponieważ wśród mieszkańców państwa są ludzie nie tylko rasy niemieckiej, ale i ras innych, przeto państwo rozróżnia obywateli w właściwym znaczeniu i poddanych, co pociąga za sobą dla tych drugich jeszcze dalsze fatalne konsekwencje.

W krajach autorytatywnych i totalistycznych, jak Włochy i Niemcy wszelka działalność polityczna znajduje się bezpośrednio w rękach państwa lub jest przez nie opanowana. Dotyczy to oświaty, nauki, prasy, zebrań publicznych, wszelkich stowarzyszeń i t.d. Obywatele nie mogą państwu przeciwstawiać dlatego żadnych swych praw, gdyż państwu służy zawsze prawo wyższe i potężniejsze.

Jakkolwiek <u>angielski parlamentaryzm</u> i <u>ustrój państwowy</u> są przeciwieństwem wyżej wymienionych systemów, ale i ten system nie jest do przyjęcia w Pol-

tugalii. W Anglii liberalizm okazał się dobrym dzięki strukturze państwowej i społecznej narodu, dzięki głęboko w nim tkwiącemu poczuciu odpowiedzialności zbiorowej i zbiorowego interesu, dzięki spokojowi, wierze w siebie i zaufaniu do przywódców. W Portugalii warunków takich nie ma, a przynajmniej nie ma ich w równie wysokim stopniu i dlatego Portugalia wzoru Anglii naśladować nie chce i nie może. A zresztą i w Anglii liberalizm państwowy zaczyna ulegać powolnym przeobrażeniom, co wskazuje, że się częściowo przeżył. Może powodem zmian jest doświadczenie, że wielkie wysiłki, do których Anglia jest zdolna, podejmowane są zazwyczaj za późno, a to zapewne z tego powodu, że ustrój parlamentarny krępuje decyzje szybkie i działanie sprężyste rządu (str. 31-37). ([illegible])

V w działach F.G.H. przedstawione w szkicu

Oto ~~mniejwięcej~~ wszystkie myśli, które Salazar obejmuje nazwą ideologii politycznej Rządu dyktatorskiego — myśli, które rząd ten starał się zaszczepiać,

V- w działach F.G.H. przedstawione w szkicu -

~~V. Konspekt [illegible] roku 1941~~

(O. G. H.)

7). ~~Zakończenie ustępów dotyczących ideologii politycznej.~~ U-

~~nia Narodowa.~~

względnie utwierdzać w ~~swym~~ społeczeństwie portugalskim. ([illegible] Nr [illegible])

Dla popierania ~~jego~~ tych starań utworzył się samorzutnie związek kilka tysięcy obywateli pod nazwą Unii Narodowej, która przedrzeźnie zastąpiła dawne partie a pozyskała wpływ wielki na całą prawie ludność. (p. np. str. 103, 220).

7. Konstytucja z r. 1934 i inne zasadnicze przepisy ustawowe ~~(inne zasadnicze przepisy ustawowe)~~

Po uporządkowaniu finansów państwa i podniesieniu dobrobytu ogólnego, po spopularyzowaniu wśród obywateli powyższej ideologii politycznej i po zorganizowaniu podstaw dla utworzenia z Portugalii państwa korporacyjnego, dyktatorski rząd tymczasowy przystąpił do swych zadań końcowych. Przede wszystkiem ułożył więc projekt konstytucji, która miała zająć miejsce zniesionej faktycznie przez rewolucję pokojową konstytucji z r. 1911. Projekt ~~ten~~ został ustawą konstytucyjną państwa przez plebiscyt z dn. 19. marca 1934, oraz uchwałę Zgromadzenia Narodowego, powziętą przytłaczającą większością

głosów.

O treści konstytucji dowiadujemy się z książki Salazara (głównie str. 26-28), ogólnie, że zawiera podstawowe zasady organizacji politycznej i społecznej dzisiejszej Portugalii, lecz „nie ogranicza się — jak to bywa w konstytucjach innych państw — do ~~definiowania~~ przepisów o organizacji państwa i określenia praw obywatela (t. zw. praw wolnościowych), lecz poświęca szereg ~~punktów~~ artykułów zasadom, które „wytyczają i określają kierunek reformy politycznej, ekonomicznej i społecznej. Uważamy — pisze Salazar — tę część dogmatyczną za znacznie ważniejszą od rozdziałów, traktujących o kompetencji władz państwowych i o sposobie ich tworzenia. Konstytucja nasza różni się od innych znacznie bardziej w swej części ideologicznej, aniżeli w swej konstrukcji politycznej. W tej właśnie części ideologicznej znajduje się rewelacyjna idea narodu i państwa aktywnego, podczas gdy w części drugiej mamy kilka formuł,

V (~~jest to myśl~~ (idea logiczna, przewodnia, wiążąca ducha Konstytucji.)

(V (jest to rzecz ideologiczna, ~~duch~~ ... przewodnia ducha Konstytucji)

dotyczących struktury politycznej kraju; formuł, które mogą, a nawet powinny być zmieniane w miarę, jak do świadomości zbiorowej przenikać będzie ta właściwa idea i w miarę, jak staną się zbędne przepisy, wyrażające pewnego rodzaju pobłażliwość dla bardzo jeszcze dziś rozpowszechnionego sposobu myślenia społeczeństwa i dla różnych organizmów społecznych, których żywot niewątpliwie zbliża się ku końcowi." (str. 27) x)

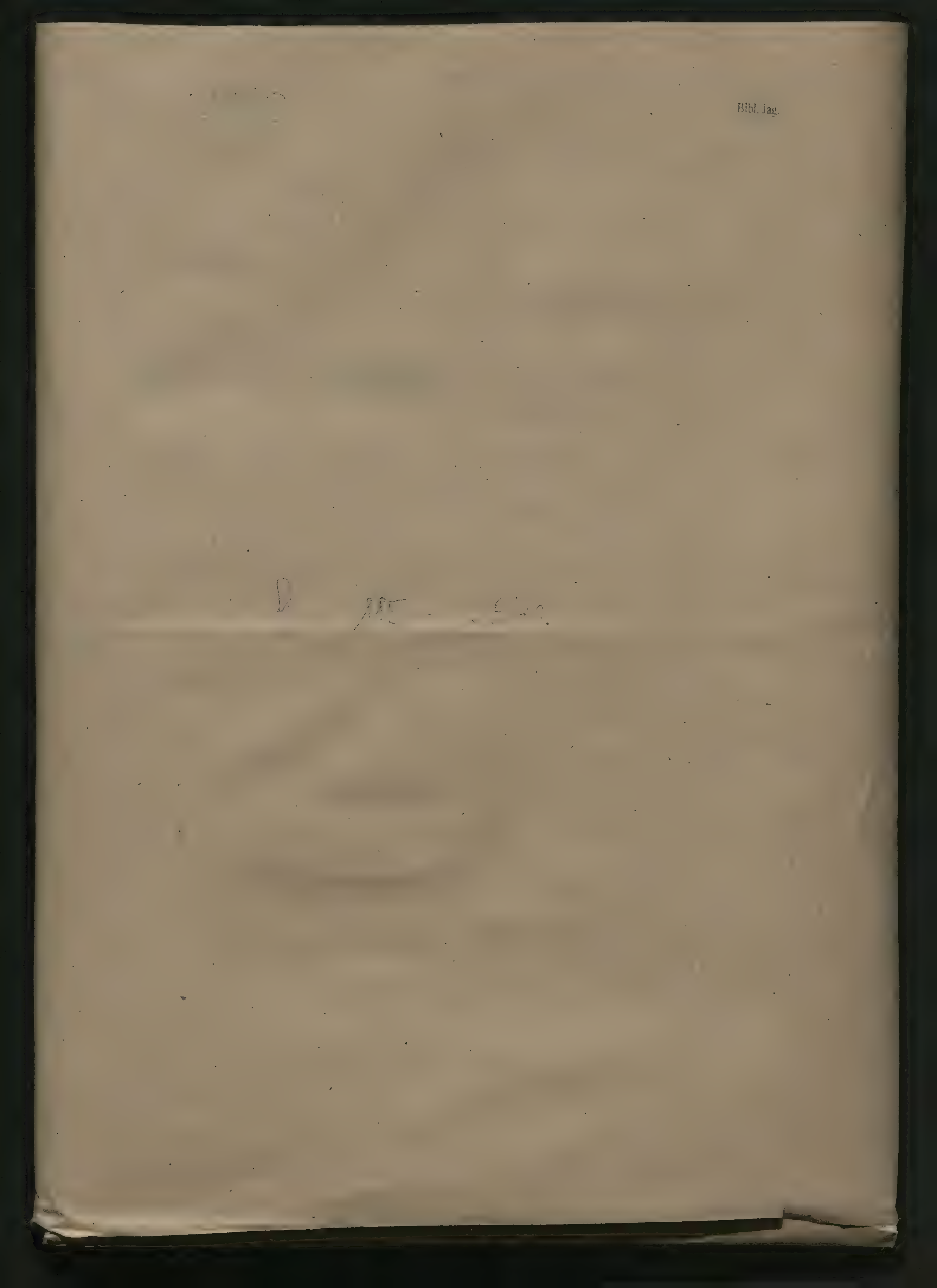
O pierwszej części nazwanej przez Salazara „dogmatyczną" ~~lub~~ także „ideologiczną" (str. 27), albo „duchem konstytucyjnym" (str. 28) nie piszę na tym miejscu więcej, pomimo, że ją Salazar uważa za znacznie ważniejszą od drugiej, bo widocznie chodzi w niej o „ideologię polityczną" rządu dyktatorskiego, do konstytucji wprowadzoną, a zatem o temat, który w głównych zarysach powyżej w druku T.G.H. przedstawiłem. Żałuję,

x) Jak przypuszczam na podstawie różnych innych enuncjacji Salazara, ma on w ostatnim zdaniu na myśli głównie ustrój demokratyczny państwa, oparty na powszechnym i równym prawie głosowania do parlamentu, który powinien być usunięty w przyszłości, by został wprowadzony ustrój inny odpowiedni dla państwa korporacyjnego.

że nie znam tekstu konstytucji i nie mogę wglądnąć w to, co byłoby bardzo zajmujące, t.j. w sposób, jaki ta ideologia ujętą została w Konstytucji a tym samym przybrała krystaliczną postać zasad i przepisów prawnych.

Część drugą, którą Salazar nazywa „formułami, dotyczącymi struktury politycznej kraju" albo „konstrukcją polityczną," Salazar zajmuje się już dlatego mało, gdyż, jak mówi (str. 28), zawiera ona „z małymi poprawkami to samo, co mieści się w konstytucjach wielu innych krajów." Aby nader lakoniczne wiadomości ~~przez Salazara podane nieco uzupełnić, zostawię to nie~~ ~~dorzucam w dalszym ciągu jeszcze:~~ ~~Kilka zdań z książki Antonia Ferro „Dyktator współczesnej Portugalii, Salazar", ze str. XXXVI, na której autor streścił obie części konstytucji tak „dogmatyczną" jak i „polityczną"~~, „str. XXXVI." ~~a nadto dodam kilka swoich domysłów:~~

Za naród portugalski uważać należy „ogół ży-



Rozdział XVI.

Rewolucja pokojowa w Portugalii i reformy Salazara.

dwaj doradcy ~~fachowi~~ fachowi mają być tak dobrani, aby razem z dyrektorem były przez nich reprezentowane trzy działy : 1/ językowy, 2/ ~~historyczny~~x historyczne - geograficzny 3/ matematyczno - przyrodniczy.-

Dyrektor przy pomocy obu doradców czuwać będzie nad tokiem nauki, zwłaszcza gdy chodzi o nauczycieli młodszych i mniej doświadczonych .- Obu doradcom przyzna R.S.K. na przedstawienie dyrektora znaczne ulgi w wymiarze godzin obowiązkowych .-

IV. Gospodarzom klas należy przypomnieć przepis z par. 97. Z.O. dla gimnazjum,(patrz także rozp. M.W. i O. z 24. listopada 1849. L:37. Dz.U.p.-)

Paragraf ten przepisuje:

" Dla kolegów uczących w jednej i tej samej klasie jest gospodarzem klasy organem pośredniczącym celem osiągnięcia harmonijnego współdziałania .- Gospodarz zarządza przedewszystkiem z początkiem półrocza, następnie w miarę potrzeby narady nad wymiarem prac zadanych w każdym przedmiocie szkolnym, aby zapobiedz z jednej strony przeciążeniu uczniów i nadmiarowi gromadzenia pracy na jeden dzień, z drugiej strony szkodliwemu brakowi zajęcia domowego .- Ze względu na te zadania gospodarzy klas należy w przyszłości powierzyć obowiązek tak doniosły w organizmie szkolnym nauczycielom najdoświadczeńszym, dającym wszelką rękojmię uzdolnienia dydaktycznego i pedagogicznego .-

W braku dostatecznej liczby takich nauczycieli można jednemu nauczycielowi powierzyć-

o części drugiej obejmującej strukturę polityczną kraju" nieco uzupełnić i wyjaśnić dodając do tego, co o niej pisze Salazar (w dalszym ciągu) także to, o czym dowiedziałem się z książki Antonio Ferro „Dyktator współczesnej Portugalii - Salazar" (zwłaszcza ze str. [illegible]) oraz z rozprawki M. Caetano: Das neue öffentliche Recht Portugals (j. w. pod B.)*)

1.) Zmiany konstytucji: Konstytucja przewiduje, już w pierwszych artykułach, że będzie często zmieniana - w miarę jak w społeczeństwo portugalskie wnikać będzie nowa ideologia polityczna. W szczególności przewidziana jest jej rewizja przez Zgromadzenie Narodowe co lat 10 (C).

2.) Suwerenność Narodu: W zasadzie Konstytucja uznaje Naród za suwerena. Ale suwerenność Narodu ograniczona jest moralnością, prawem i konwencjami międzynarodowymi. Dlatego sądy nie są związane przepisami ustawowymi, jeżeli one uchylają prawo natury (przez prawo natury rozumieć tu ~~należy~~ widocznie należy, zgodnie z ideologią portugalską, - moralność chrześcijańską, zachodnio-europejską, albo t. zw. prawo boże lub prawo praw.). Mogą zatem orzekać wbrew takim przepisom ustawowym, o ile ogólne ~~ich~~ postanowienie ich mocy prawnej może nabyć. Dopiero przez (uchylające) przepisy ustawowe lub przez prawo zwyczajowe (S i C).

Za naród portugalski uważać należy „ogół żyjących w danej chwili obywateli państwa". Naród jest zorganizo-

*) Litery S. F. i C, zamieszczone w tekście w nawiasach, wskazują na powyższe trzy źródła: książkę Salazara, książkę Ferry i rozprawkę Caetana.

wany w państwo,, w którym ~~prawa i obowiązki mają~~ cztery kategorie podmiotów: (uprawnień i) jednostki, rodziny, samorządy lokalne i korporacje ~~(L.)~~ mają prawa i obowiązki" (S.)

Naród sprawuje swą suwerenność przez Prezydenta który jest Głową państwa a zarazem szefem Rządu, przez Zgromadzenie Narodowe i przez Sądy. (W tym zdaniu występują znane myśli Montesquieusza o suwerenności narodu oraz o podziale władzy między jego ~~[illegible]~~ organy, na władzę wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą. Konstytucja mówi o władzy wykonawczej, jak się zdaje na pierwszym miejscu, zapewne ze względu na to, że jej naczelnikiem jest prezydent republiki, będący Głową państwa.

Obok Zgromadzenia Narodowego, zwanego także Izbą lub Parlamentem, istnieje najwyższy organ korporacyjny, którym jest „Izba Korporacyjna". (S. i C.), będąca także poniekąd przedstawicielstwem narodu.

3./ Głowa państwa i Rząd: Głową i przedstawicielem państwa jest Prezydent Republiki. Jest on zarazem naczelnikiem władzy wykonawczej. Wybierany zostaje co 7 lat w drodze plebiscytu. Może być wybrany kilka krotnie. Prezydent Rp. powołuje według swego uznania prezesa ministrów, może zwoływać Zgromadzenie Narodowe, ma daleko sięgającą inicjatywę w zmianach konstytucji i innych ustaw. (S. i C.).

Prezes ministrów jest osobą zaufania Prezydenta Rp. Odpowiada tylko wobec niego za swą działalność

i tylko przez niego może być odwołany. Prezes ministrów kieruje polityką wewnętrzną i zewnętrzną i skupia w sobie państwową władzę wykonawczą (S. i E.). Prezes ministrów czuwa nad przestrzeganiem i zachowywaniem ideologii politycznej. On wybiera i mianuje ministrów i sekretarzy stanu, którzy tylko przed nim są odpowiedzialni za swe urzędowanie, i tylko przez niego mogą być odwołani. Oni są tylko wykonawcami woli prezesa m. – Rada ministrów nie ma znaczenia organu rządu. Rząd nie jest zależny od parlamentu (Zgr. Nar.) i nie odpowiada (w szczególności) przed nim za kierunek swej polityki (E.)

Rząd jest prawnie i faktycznie organem wprawiającym w ruch całą machinę polityczną, ~~wykonującym~~ powodującym (jako władza wykonawcza, całkowitą swobodę działania, ponoszącym wszelką odpowiedzialność za sprawy państwa, dającym najwyższą gwarancję władzy („nie ma bowiem silnego państwa, gdy rząd jest słaby."). Stałość najwyższego urzędu państwowego zabezpieczona jest dzięki długości okresu trwania mandatu Prezydenta (7 lat) i dzięki całkowitej niezależności jaką Prezydent posiada wobec wszystkich innych organów władzy (S. str 38.)

O współdziałaniu Rządu w zakresie władzy ustawodawczej p. poniżej.

Obok rządu państwowego uznane są samorządy lokalne (lepiej zd. m. „terytorialne"; (S.). O nich będzie także mowa poniżej.

4.) Rada Stanu: Obok Prezydenta istnieje według §.

Rada Stanu. W skład jej wchodzą prezes ministrów, [prezesi] przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Najwyższego Trybunału i Izby Korporacyjnej, generalny prokurator i pięciu członków mianowanych dożywotnio. Także jest zada- nie Rady Stanu, o tym F. nie pisze. C. o Radzie Stanu wcale nie wspomina. Przypuszczałbym, że przed Radą Stanu jednostka lub korporacja mogłyby zaskarżać za- rządzenia i orzeczenia prawomocne władz wykonawczych, jeżeli one uchybiają obowiązującym prawa lub moralności. Jednakże przy takim przypuszczeniu wydawałoby się dziwnym, że premier należy do Rady Stanu - może jako obrońca rządu - a dalej, że liczba członków jest tak mała; że nastawałaby [też] kwestja, jaki miałby być stosunek Rady Stanu do sądów administracyjnych. Inną kwestję [co do powołanego tu uzupełnienia] rzuca poniższy pod 5. na końcu.

5. Zgromadzenie Narodowe jest parlamentem jednoizbo- wym, obieranym na cztery lata. Posiada ono władzę ustawodawczą, którą jednak dzieli z rządem. Na czym ten współudział rządu polega, nie mogłem wyczytać ani w książce S. ani F. Może polega on jedynie na sankcji Pre- zydenta ustaw uchwalonych przez parlament. A może chodzi o wydawanie przez rząd (zapewne przez Prezydenta) w razie konieczności rozporządzeń [czyli] dekretów z mocą ustaw. Takie prawo służy faktycznie rządowi, jak to stwierdza C. Z wywodów C. dowiaduję się także, że rząd jest tym orga- nem, który ma wyłącznie opracowywać projekty ustaw. + Że taka praca przygotowawcza nie jest konieczna [ze strony Rządu i t. d.]

może S. w swej mowie, na jaką się powołuje, miał na myśli także znacznie dalej idące plany (p. o nich u S. na str. 91 i 238), żeby mianowicie parlament uchwalał jedynie „podstawowe zasady norm prawnych”, nie wdając się w „przepisy szczegółowe, które wydawać będzie rząd, znacznie lepiej do takiej pracy zakwalifikowany”, a nadto, by rząd dla usprawniania władzy wykonawczej (bez względu na „konieczność”) wydawał niezależnie od uchwalonych przez parlament ustaw zasad, „rozporządzenia z mocą ustaw”? To są na razie, gdy nie mam przed sobą tekstu Konstytucji, zagadki nie do rozwiązania.

Zgromadzenie Narodowe ma tak według S. (str. 91) jak i według E. prawo kontroli nad Rządem. Żaden z tych autorów nie pisze jednak na czym ma polegać owa kontrola? Nasuwałoby się pytanie, czy Zgr. Nar. nie może oskarżać ministrów przed Radą Stanu za rozmyślne przekraczanie w urzędowaniu przepisów ustawowych i zasad moralności? Na takie pytanie bez tekstu Konstytucji nie mogę [illegible] dać odpowiedzi.

6. Korporacje i Izba Korporacyjna. To, czego się dowiedziałem o korporacjach z książki S., podałem w streszczeniu w dziale oznaczonym literą E i na to się tutaj powołuję, dodając jedynie, że przedstawiciele poszczególnych rodzajów korporacyj oraz wszelkiego rodzaju zorganizowanych interesów (?) tworzą t. zw. Izbę Korporacyjną (S. str 38).

Izba ta składa się z różnych i licznych działów, reprezentujących interesy Narodu gospodarcze, kulturalne

i moralne, samorządy i administrację państwową (E).

Izba Korporacyjna jest organem opiniodawczym przy opracowywaniu przez Rząd lub przez Komisję Zgrom. Nar. projektów ustaw tudzież projektów rozporządzeń Rządu, mających posiadać moc ustawową (E).–

7.) Sądy. Sądy, ~~są~~ w zupełności niezawisłe – dzielą się na zwyczajne i administracyjne. Postępowanie w nich jest bardzo uproszczone i zależy w znacznej mierze od swobodnego uznania sądów. Sądy – jak już wyżej zaznaczyłem – mają prawo odmawiania w swym orzecznictwie mocy obowiązującej przepisom ustawowym, jeżeli uznają je za niezgodne z konstytucją, co zachodzi i wtedy, gdy normy uchybiają ideologii ~~konstytucyjnej~~ politycznej, stanowiącej część pierwszą i główną konstytucji. Ustalenie z mocą ogólnie obowiązującą niezgodności ustaw z konstytucją jest rzeczą Zgrom. Narod., które takie normy uchyla.

8. Samorządy terytorialne (zwane także „lokalnymi" lub „komunalnymi"). Już wyżej [illegible] zaznaczyłem, że obok rządu państwowego istnieją w Portugalii i istniały dawniej samorządy terytorialne.

Strony ujemne, które Portugalię przed wybuchem rewolucji pokojowej doprowadziły do rozstroju i upadku, jako to walki partyjne, protekcje, wyrządzanie krzywd z motywów polityczno-partyjnych, zła administracja, nieład w niej i chaos i t.d. występowały – naturalnie w odpowiednim nasileniu – także w samorządowych instytucjach terytorialnych. Dlatego tymczasowy rząd tylko

torski usunął te instytucje, a w ich miejsce wprowadził
- czasowo ~~na razie~~ - komisje rządowe, które miały urzędować, dopóki nie zostaną powołane do życia nowe instytucje terytorialne państwowe i samorządowe. Stało się to na podstawie osobnego „kodeksu administracji komunalnej" z r. 1936, obejmującego 862 artykułów. Kodeks ten uległ jeszcze rewizji i zmieniony został w niektórych przepisach przez ustawę z dn. 31. grudnia 1940 r. Na podstawie nowego kodeksu usunięto ~~[illegible]~~ z administracji „politykę" a z nią i walki partyjne. Działanie skoncentrowane zostało na funkcje techniczno-gospodarcze, obejmujące środki komunikacyjne lokalne, oświetlenie, wodociągi, kanalizację, zaopatrzenie w mleko, mięsa i t.d. Administracja ta występuje w następujących związkach terytorialnych: gminy (freguesia albo paróquia), okręgi (concelho), dystrykty (distrito) i prowincje (provincia). Jednak dopiero w okręgach ujawnia się właściwy samorząd. Dla przeprowadzenia kontroli administracji i uchwalenia budżetów odbywają się w okręgach dwa razy w roku zebrania przedstawicieli gmin i korporacyj. Okręgi mają administracyjne organa zwane kamary (câmara) obierane przez przedstawicieli gmin i korporacyj. Naczelnik kamary jest funkcjonarjuszem równocześnie państwowym i komunalnym. Odrębnie zorganizowana jest administracja komunalna w stolicy państwa tj. w Lizbonie i w drugim wielkim mieście, mianowicie w Porto. - Administracja w dystryktach jest państwowa z urzędni-

/.

8

./.

niem państwowym na czele (C.)

Salazar o samorządach terytorialnych bardzo mało po-
daje wiadomości; nadmienia jednak (str. 38), że na ich
ukształtowanie wywierają „wpływ bezpośredni" – bliżej S.
go nie określa – korporacje i przedstawiciele (?) wszelkiego
rodzaju zorganizowanych interesów (?).

J. Rewolucyjna „era odrodzenia" i pokojowa „era odbudowy"

Po uchwaleniu nowej Konstytucji rząd opracował prawdo-
podobnie jeszcze ordynację wyborcze do Zgromadzenia Naro-
dowego a po ich uchwaleniu rozpisał w grudniu r. 1934
i przeprowadził wybory członków nowego Parlamentu
(S. str. 224 i nast.). W lutym czy w marcu r. 1935 nastąpił
wybór Prezydenta Rp. na podstawie nowej Konstytucji. Wy-
branym został generał Carmona, który jako szef rządu
dyktatorskiego, ~~który~~ popierał stale i gorąco dotychczasową
jego akcję. Po ukonstytuowaniu się Zgromadzenia Narodo-
wego i zapewne ponownej nominacji ministrów przez
nowego Prezydenta, skończył się okres „rewolucji pokojowej"
rozpoczętej w r. 1926 a z nią skończyły się rządy dyktatury
tymczasowej. Zakończyła się tym samym t. zw. „era odrodze-
nia". Jej bilans jest w pełni dodatni, skoro składają się
nań: zaprowadzenie porządku i poszanowania władzy,
uczciwa i celowa administracja, wzrost siły państwa, dobro-
bytu ogólnego, zadowolenia i patriotyzmu społeczeństwa.
Portugalia weszła w erę drugą, w erę odbudowy, której

./.

celem jest dalszy rozwój, utwierdzenie i wzmocnienie tego wszystkiego, czego w pierwszym okresie dokonano.

Rozbudowa postępowała i postępuje ~~się nadal~~ konsekwentnie, bez pośpiechu i zgodnie z kierunkiem ideologicznym, w Konstytucji określonym. Świadczą o tym liczne fakty a przede wszystkim rozwój szybki Portugalii. Wiele także świadectw postępu przyniosły uroczystości, jakie odbyły się w Portugalii w r. 1943 z powodu 15-letniej rocznicy udziału Salazara w ~~[illegible]~~ Rządzie. ~~[illegible]~~. Prasa tak portugalska jak i zagraniczna rozpisuje się jak to Portugalia z kraju nędzy „szarej nędzy", ze społeczeństwa na wskroś rozpolitykowanego, przez walki partyjne rozkładającego się, upadającego nietylko gospodarczo lecz także moralnie, jak to Portugalja, zagrożona z powodu złego rządu i bankructwa państwa – kuratelą międzynarodową państw wierzycielskich, wzniosła się do państwa dobrze zorganizowanego, zamożnego, zdobywającego ~~sobie~~ coraz większe znaczenie w Europie i w ogóle w cywilizowanym świecie. Już nietylko państwa takie jak Anglia lub Hiszpania pozostają obecnie w bardzo dobrych stosunkach z Portugalią, ale i państwa totalistyczne, mianowicie Niemcy i Włochy zabiegają o zbliżenie się do tego małego państewka europejskiego, pozbawionego prawie zupełnie bogactw naturalnych a liczącego zaledwie siedem milionów mieszkańców. [illegible] Niemcy w swych dziennikach porównują ideologię Portugalii z ideologią narodowo-socjalistyczną, a przekręcając w sposób kłamliwy fakty i inne

dane, starają się wykazywać, jak to obie ideologie są po-
krewne, jak w Portugalii tak jak w Niemczech władze
rządowe otoczone są najwyższym autorytetem, jak Portugalia
n.p. podobnie jak Niemcy, potępia komunizm; widać to
już ze znamiennego zdania, jakie Salazar wypowiedział
w jednej ze swych mów, mianowicie, że komunizm zagraża
całej chrześcijańskiej kulturze, że nie ma wolności ludzkiej
tam, gdzie państwo zamienia ludzi w maszyny i niewolni-
ków (p. n.p. Frankfurter Ztg. z 30. kwietnia 1943 r. i t. d.

Włoskie głosy starają się wykazać, że ustrój korpora-
cyjnego państwa portugalskiego jest tylko naśladownictwem
wzorów włoskich, których twórcą był Mussolini. (Oczywiście
o tym nie pisze się, że korporacje włoskie są dalszym rozwo-
jem syndykalnych związków francuskich). Odpowiedź
na takie twierdzenia znajdujemy w książce Salazara, bo
sam autor przyznaje, że w reformach, które przeprowadził,
bynajmniej nie dążył do jakiejś oryginalności i twórczości,
że i owszem starał się korzystać z cennych przykładów,
pochodzących z państw innych, nie wyłączając oczywiście
Włoch. Dalej z książki Salazara wynika także, że korporacje, mimo
licznych i pewnej ingerencji państwowej, zachowują sa-
morząd, - wynika dalej, że mimo ustroju korporacyjnego
państwo portugalskie jest dalekim od totalizmu, że
rząd nie utożsamia się z żadną partią, że obywatele nie
uważa się za twory, które istnieją jedynie dla wielkości,
siły i sławy państwa, że wolność jednostki nie ginie
w zbiorowości w Portugalii, lecz przeciwnie ze względu na tę wolność

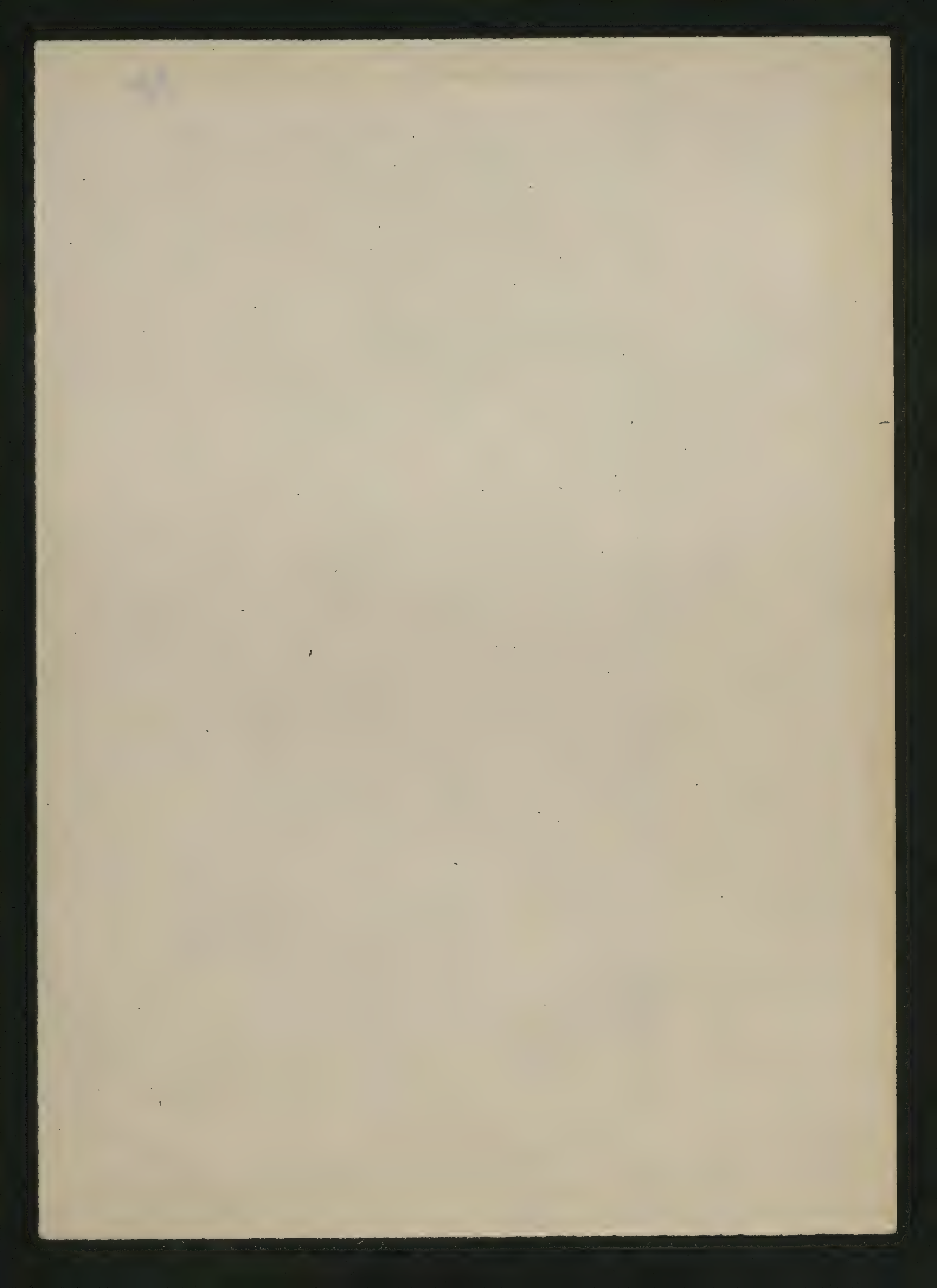
i godność jednostki państwo ulega ograniczeniom wskazanym ~~także~~ prawem i moralnością (p. np. S. str 34).

Pewien moralista, na którego powołuje się Salazar, miał wyrazić życzenie: „Oby nam Bóg dał uczonego, by nas kształcił, – świętego, by nas na duchu podnosił, mędrca, by nami rządził." Po przeczytaniu tego zdania pomyślałem sobie: Portugalii szczęściem było i jest, że w niej po[illegible] władzę w ręce mędrcy, uczciwy, ożywiony miłością człowieka, ojczyzny i wszystkiego, co dobre i szlachetne, a bezwzględnie przestrzegający prawdy. Daj Boże, żeby takie szczęście spadło i na tak okropnie i okrutnie od r. 1939 męczoną Polskę!

<u>K.)</u> <u>Kilka moich uwag o niedostatecznym uwzględnianiu trafnych myśli przez Salazara.</u>

Książka Salazara nie jest

~~Na zakończenie jeszcze kilka słów o książce Sala-~~
~~Książka Salazara nie jest~~
~~zara. Nie jest ona~~ – jak zaznaczyłem na początku ni-
niejszego ~~sprawozdania~~ ~~rozdz.~~ rozdziału – żadnym na podstawie jakie-
goś planu ułożonym przedstawieniem systematycz-
nym przewrotu i reform w Portugalii ~~dokonanych~~,
ale zlepkiem 18 u przemówień, przez Salazara przy róż-
nych sposobnościach wygłoszonych, na które pełne
oświetlenie syntetyczne rzuca jedynie „przedmowa”
a raczej wstęp. W przemówieniach poszczególnych Sala-
zar powtarza niejednokrotnie to samo, co w innych już
powiedział i to nieraz w inny sposób, a nawet pod róż-
nymi, nie zawsze całkiem właściwymi nazwami, co
wywołuje czasem dla czytelnika niejasności. – Widać
stąd, że Salazar, niewątpliwie wielki mąż stanu i
myśliciel, ogarniający szerokie horyzonty, wykształ-
cony w umiejętnościach politycznych, wybitny znawca
ekonomii politycznej, skarbowości i prawa państwowe-
~~nie przywiązuje większej wagi do~~
go, ~~nie posiada~~ jednak ~~tej ścisłości, jaka właściwa~~
~~jest dogmatykowi prawa, notariuszowi cywiliście i kry-~~
nie przywiązuje większej wagi



~~minologowi i zmuszała ich~~ do ścisłości i dobierania właściwych wyrażeń, ~~a zwłaszcza~~ właściwych terminów technicznych. Jakby przyznawał się do pewnych niedokładności i nieścisłości, Salazar pisze na str. 32: „Zdarza się czasem w polityce, że te same słowa wyrażają różne rzeczy, a te same rzeczy różnie się nazywają."

Mimo podziwu, z jakim patrzę na wielkie dzieło reformy portugalskiej, której głównym twórcą jest Salazar, wspominam o powyższ~~ych~~ej ~~stronach~~ stronie ~~ujemnych~~ ujemnej ~~jego~~ książki (Salazara) ~~ciekawego~~, by moi Czytelnicy ~~francuscy~~ nie sądzili, że jestem jednostronnym adoratorem, który bezkrytycznie na wszystko patrzy. Dlatego (nawet) poprę ~~nawet~~ swą (uwagę krytyczną) ~~krytykę~~ przynajmniej dwoma przykładami:

Jeden z nich małej wagi: Salazar, pisząc o wyborze prezydenta i posłów w Portugalii, wyraża się, że dokonano ~~te~~ tych wyborów przez głosowanie „bezpośrednie", przyczem ~~widocznie~~ miał na myśli — jak przypuszczam — głosowanie powszechne (i zapewne równe). Wyrażenie „bezpośrednie" jest w takim razie nietrafne, bo jego

Lekarz w potrzebie konsultacyi, jeżeli ~~[illegible]~~ pojmuje z konsultacyi [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] p. Lewickiego wydanie i opracow. t. XLIII 129

Dott. [illegible] 6 g [illegible]

stanowi wedle wstępu do dwóch dalszych. Składa się z [illegible] i notatek różnych i określeniami, uzupełnieniami i uwagami, dotyczącymi pojęć w codziennym języku ~~[illegible]~~ często omawianych, a nazywanych np. demokratyzmem, liberalizmem, nacjonalizmem ~~itd.~~, samorządem, autonomią i t.p. Powodu wać co do pojęć tak nazywanych samych ~~często [illegible]~~ często inaczne wielu niezgodności, uczuleniem, [illegible] nieco objaśnić tylko a tym samym [illegible] między ~~[illegible]~~ czytelnikami a autorem nieporozumienia.

przeciwieństwem byłoby głosowanie pośrednie t.j. głosowanie przez pośredników, jak się rzecz ma przy głosowaniu prawyborców i wyborców. ~~„o co nam przecież nie chodziło"~~.

Drugi przykład nierównie ważniejszy: Salazar, którego gorący i żywy temperament polityczny prowadzi czasem do zaniedbywania ścisłości lub umieszczania zbyt silnych akcentów, wyrzeka się kilkakrotnie demokratyzmu i liberalizmu w sposób mogący wywołać nieporozumienie. I tak np. o rządzie dyktatorskim czytamy na str. 28 ej: „Jesteśmy przeciwnikami parlamentaryzmu, demokratyzmu, liberalizmu i chcemy stworzyć państwo korporacyjne" — tak jakby państwo korporacyjne nie mogło być równocześnie demokratycznym i liberalnym, a nawet nie mogło posługiwać się metodą parlamentarną. Albo np. na str. 23 czytamy: „Liberalizm w dosłownym znaczeniu tego wyrazu nie istnieje i nigdy nie istniał: z filozoficznego punktu widzenia jest głupstwem, z politycznego — kłamstwem."

A przecież Salazar (podobnie jak jego adherenci) jest demokratą i liberałem a tylko nie skrajnym (niesięgającym) demokratą i liberałem, któryby, wyczytany z (premis) ~~premis~~ czysto teoretycznych (czy doktrynalnych), uznawał choćby same w sobie logiczne konstrukcje, jednak oderwane od rzeczywistości, natury i potrzeb człowieka, ~~ale~~ Salazar jest demokratą i liberałem ale trzeźwo patrzącym, który liczy się z rzeczywistością, z naturą i potrzebami ludzkimi a, uwzględniając je, szuka i znajduje t.zn. najpotaśniejsze, najlepsze rozwiązanie zagadnień.

Jest w takim znaczeniu demokratą, bo o cóż mu chodzi, jak nie o to, żeby w państwie obowiązywały tylko normy zgodne z interesem, a tym samym i domniemaną wolą narodu, a nie wypływające z samowoli jakichś despotów, czy satrapów, czy demagogów partyjnych ~~czy demagogów partyjnych~~, i by stosował je i przestrzegał ich silny rząd, który jednak ma ~~się~~ liczyć się z tym, że nietylko dla społeczeństwa ale i dla niego owe normy są suwerenem, i że dlatego za ich przekroczenie ponosi odpowiedzialność, równie surową,

jak jego władza jest silna.

Gdy zaś chodzi o tworzenie praw obowiązujących, Salazar odrzuca stanowczo t. zw. referendum,*) bo przy tym systemie przeważna część głosujących, i to stanowiąca większość, z reguły nawet nie rozumie tego, za czem głosuje. Salazar odrzuca także – jak wyżej zaznaczono – system parlamentarny oparty na powszechnym i równym prawie głosowania z powodów, które w roli zdala wyżej przedstawiłem a natomiast dąży do dowania do tego, aby „zorganizowana wola Narodu" (~~tj.~~ wynikająca ~~tworzy~~, które odpowiadają najlepiej potrzebom całego społeczeństwa) objawiała się z pomocą organizacji kor[illegible], przy której każdy obywatel w związkach, do których należy, może wyrażać swoje potrzeby i dążenia. Sądzi się, że w ten sposób odkrywać się może zdrowszej podstawy dla poznania woli narodu, aniżeli przez wybory powszechne i równe ~~posłów~~ przedstawicieli narodu a potem przez uchwały wybranych do parlamentu posłów, zwykle mało uświadomionych o rzeczywistych potrzebach społeczeństwa a zależnych od partii politycznej, do których należą. –

---

*) Przy t. zw. referendum, o którym była już mowa w dziale I-szym, ustawy przechodzą do skutku nie przez uchwały parlamentarne, tj. przedstawicieli narodu, lecz przez bezpośrednie głosowanie wszystkich obywateli nad projektami ustaw.

Umiar w demokratyzmie rozsądny prowadzi Salazara także do zasady, że wykonywanie i stosowanie ustaw i sfera działalności rządu, nieskrępowana ustawami, mają być powierzone rządowi niezależnemu od parlamentu, czy innych przedstawicieli ~~ustawodawczej~~ woli narodu, bo rząd musi władzę wykonawczą sprawować sprężyście, szybko, celowo, bez jakichkolwiek wpływów postronnych ~~a tylko przed odpowiedzialnością przed właściwymi organami,~~ V

V a tylko przed odpowiedzialnością przed właściwymi organami.

Taka zasada nie uwłacza bynajmniej zasadzie demokratycznej, jak tego przykład widzimy w Stanach Zjednoczonych A. Półn.

Salazar jest także wbrew temu, jak się wyraża, liberałem, czego składa dowody w swej książce i to na każdym kroku: Jest liberałem, bo uznaje sferę owych praw wolnościowych, których podstawy określił jeszcze wielki <u>Locke</u>, bo dąży do tego, by Portugalczyk w swym państwie czuł się swobodnym osobiście, pod każdym względem i mógł swej wolności bronić nawet przeciw rządowi państwowemu a krępowany był

tylko ustawami, wydanymi ze względu na dobro ojczyzny i prawa swych współobywateli. Salazar nie przyjmuje jedynie pełnego liberalizmu gospodarczego, ze względu na wielkie szkody, jakie taka wolność nieograniczona w ciągu wieku XIX i XX wyrządzała, lecz z drugiej strony nie wprowadza na to miejsce bynajmniej żadnej państwowej gospodarki, któraby inicjatywę prywatną i wolność konkurencyjną usuwała — ale normy, na podstawie których samo społeczeństwo gospodarkę swą organizuje w korporacjach, będących rodzajem samorządowych instytucji. Zresztą o Salazara liberalizmie nie potrzebuję się tu dalej rozwodzić, skoro w poprzednich wywodach tylokrotnie przy różnych sposobnościach na ten liberalizm wskazywałem.

Poświęciłem dość miejsca krytyce pewnych wyrażeń Salazara, które mieszczą się w jego książce, a którym zarzucić można nieścisłość lub nieostroż

ność, zwłaszcza, że mogą wywołać niezrozumienie myśli autora. Wspomniałem także poprzednio, że sama forma przedstawienia bogatej treści książki w 18 u mowach, nie łączących się w systematycznie utworzoną całość, utrudnia zapoznanie się z tą treścią. [Zwróciwszy ~~w ten sposób~~ poważną uwagę na drobne cienie, czy strony ujemne książki i okazawszy przez to swą objektywność, mogę tym silniej podnieść jej wielką wartość i zachęcić każdego, aby poświęcił nieco czasu na zaznajomienie się z jej treścią a więcej jeszcze czasu na jej przemyślenie sine ira et studio. W książce tej bowiem wyczyta wiele zajmujących spostrzeżeń i głębokich myśli; z jej pomocą zaznajomi się nieco ze społeczeństwem, w różnych kierunkach do naszego zbliżonym, a przecież spowinowaconym wspólną ~~naszą~~ kulturą łacińsko-chrześciańską; dowie się ciekawych rzeczy o państwie portugalskim, które, zostawszy republiką i popadłszy potem w nierząd

i słabość, zaprowadziło u siebie dzięki swemu dobremu rządowi, w ciągu kilku lat ład, porządek, dobrą administrację, dobrobyt i zadowolenie, wzrosło w siłę, a to bez cierpień i krwawych rewolucji i stało się państwem postępu i pokoju; zapozna się wreszcie trochę z ojcem duchowym tej książki, z jej autorem, Salazarem, którego cechują skromność, szczerość i prostota, umiar, mądrość i miłość człowieka.

Dodatek.

Dwa wyjątki z książki Antonia Ferro, przetłomaczonej na język polski przez dra Boyé:

I. Ferro żalił się w r. 1932 w swym wywiadzie, że cenzura dzienników jest dokuczliwa i pytał się, dlaczego Salazar ją nie uchyla. Salazar odpowiedział:

„Dla dwóch racji: Przede wszystkiem proszę przyjąć

L. Wyjątki z kilku wywiadów, jakie redaktor Ferro uzyskał u ministra Salazara.

Salazar – jak poprzednio pisałem – nie przyjmuje z reguły żadnych dziennikarzy. Jest wrogiem udzielania wywiadów. Jednak redaktorowi Ferro udało się wcisnąć się do niedostępnego ministra i przeprowadzić z nim kilka rozmów; Ferro ogłosił je w powyżej (pod B) przeze mnie wymienionej książce:-

Z tych wywiadów Ferra zamieszczam tu kilka wyjątków.

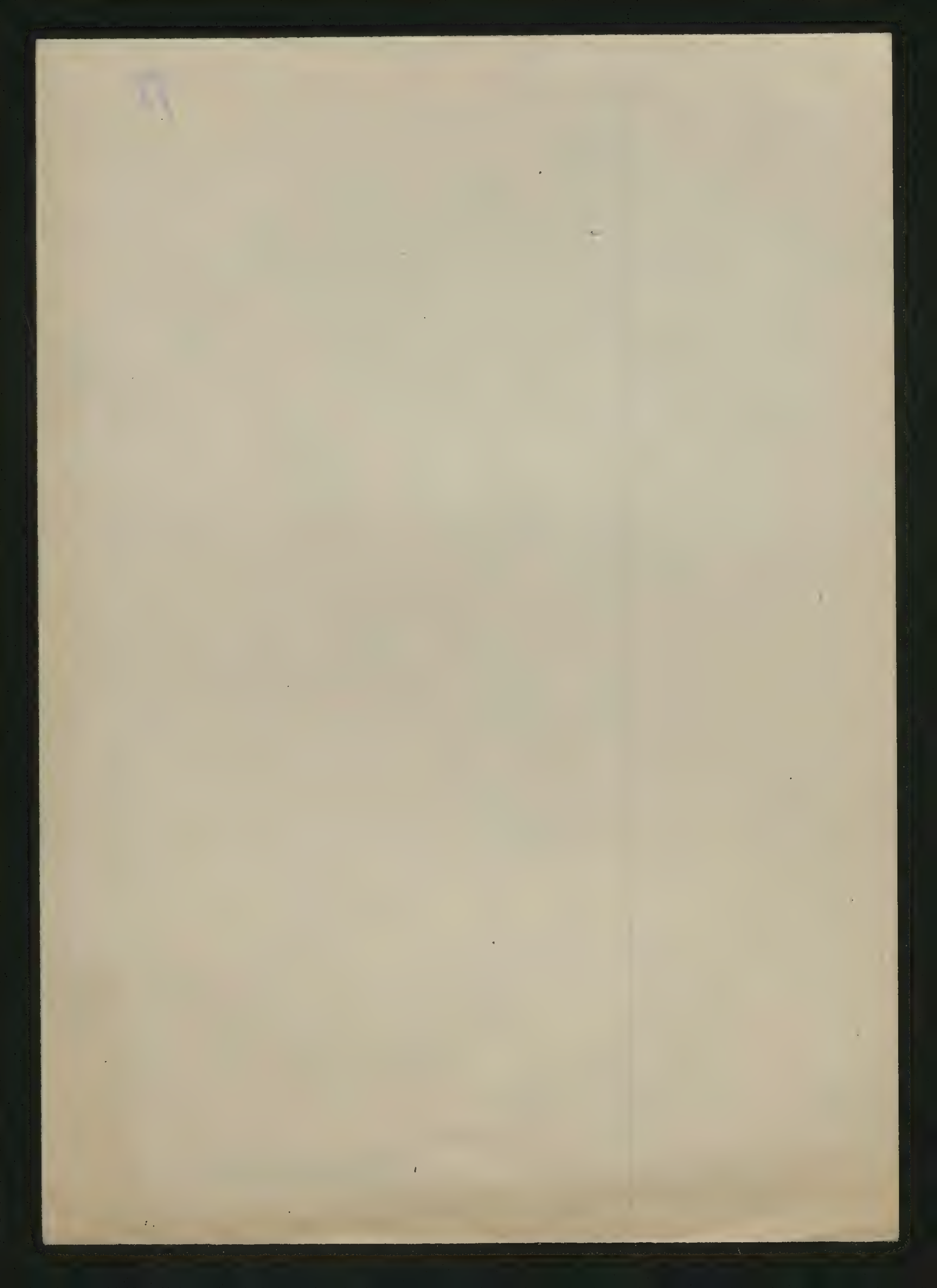
1/ Cenzura. Ferro żalił się w r. 1932, że cenzura dziennikarzy jest dokuczliwa i pytał się dlaczego Salazar jej nie uchyla? Salazar odpowiedział: „Dla dwóch racyj. Przede wszystkim proszę przyjąć

11 ~~135~~ 138

do wiadomości, że staramy się sprowadzić działalność cenzury do granic najkonieczniejszych. To rzecz niedopuszczalna naprzykład, aby ktoś przekręcał fakty, dzięki swej ignorancji lub złej wierze, poto, by usprawiedliwiać niesłuszne ataki na dzieło rządu, ku szkodzie interesów całego kraju. Znaczyłoby to, że uznaje się prawo kalumnji i oszczerstwa. Fakty pozostają faktami, nie wolno pozwalać na to, by powątpiewano o cyfrach i dziełach, w których odzwierciedla się życie całego państwa. - To kwestia godności i przyzwoitości publicznej! Można dyskutować oczywiście o dyrektywach i zasadach polityki, polityki finansowej naprzykład, lecz któżby w Anglii, Szwajcarii lub jakimkolwiek innym cywilizowanym kraju ośmielił się powątpiewać o ścisłości w rachunkach państwowych? Oskarża się państwo przez brak dobrej woli, lub brak informacji, zarzucając mu, że nie dokonało tego, co właśnie jest w trakcie realizacji, albo, że nie wy-

nito tego, co właśnie już dokonane zostało. .... Pragnąc uniknąć nieporozumień i błędów, zrozumiałych w dziedzinie tak subtelnej, jak dziedzina finansów, oddałem mój gabinet ministerialny, od pierwszych godzin urzędowania, do dyspozycji dziennikarzy, którzy pragnęliby się poinformować. W ciągu czterech lat tylko dwóch, czy trzech skorzystało z tej oferty. To nie przeszkodziło oczywiście wypisywaniu największych głupstw na temat, który oczywiście nie może być uzależniony od czyichś chimer lub fantazyj. .... Prasa nasza, która obecnie dzięki cenzurze znacznie się poprawiła, dawniej, w kilku swych organach, dawała odstraszające przykłady: intrygi, insynuacje, wymysły, „kult swego ja", prowincjonalizmy, niski poziom intelektualny! Dziennik jest pokarmem narodu, dlatego też powinien pozostawać pod kontrolą, jak wszystkie inne środki żywności."

W końcu Salazar omawia zagadnienie, czy obo-



wiązki moralizatorskie cenzury nie mogliby wziąć na siebie sami dziennikarze, ale zorganizowani w Radach dziennikarskich na wzór Rad adwokokackich. (n. wronki F. Str. 42, n.T.)

2). Parlamentarzysta ~~T. [illegible]~~ Ferro poruszył kwestię antypatii Salazara do parlamentaryzmu. „Niektórzy, powiedział interpelant, przypisują pański antyparlamentaryzm stosunkowi do ducha partyj, pańskiemu, zamkniętemu w sobie charakterowi, pańskiej niechęci do wypowiadania się. Niejeden chciałby się z panem zmierzyć w parlamencie: „Pragnąłbym go zobaczyć po interpelacji tego lub tamtego.” Inny znów grozi panu platonicznie: „Ba, gdyby nie było u nas cenzury”!

„Prawdopodobnie mają rację – mruczy Salazar z dumną pokorą w głosie – z pewnością zwyciężyliby mnie, zmusiliby mnie, który pracuję, do tego, abym nie robił nic.” Poczem, podnosząc głos: „Jestem

istotnie antyparlamentarzystą do szpiku kości, ponieważ nienawidzę pustych, werbalnych przemówień, krzykliwych i zbędnych interpelacyj, gry namiętności nie dokoła jakiejś wielkiej idei, lecz dokoła drobiazgów, błahostek, stanowiących wielkie „nic" dla spraw narodowych. Parlament napełnia mnie taką odrazą, że czuję lęk przed nim — chociaż uznaję konieczność jego istnienia, to znaczy istnienia tego parlamentu, który się zrodzi z nowej ustawy konstytucyjnej .... Rada ministrów wystarcza mi w zupełności. Jest to mały, pożyteczny i produktywny parlament ...." (str. 116 i 117). x)

Odstęp

3. Dyktatura portugalska a faszyzm.

Itzw. reżym Salazara, czy nie można w Portugalii zastosować wzorów faszystowskich? Salazar odpowiedział: „Dyktatura nasza jest pokrewna dyktaturze faszystowskiej przez wzmocnienie władzy, wojnę z niektórymi zasadami demokracji, przez swój charakter narodowy i społeczne zainteresowanie. Różnica polega na sposobach postępowania w dziedzinie odrodzenia. Dyktatura faszystowska ciąży ku pogańskiemu cezaryzmowi, ku nowemu państwu, które nie zna granic natury prawnej, czy moralnej i kroczy do celu, łamiąc wszystkie przeszkody, nie znając żadnych skrupułów. Mussolini – jak wiemy, jest zadziwiającym oportunistą akcji: raz przechodzi na prawo, to znów na lewo, dzisiaj zwalcza Kościół, potem wkrótce podpisuje traktat lateraneński, aby po kilku miesiącach rozwiązywać organizacje katolickie. Widzę, że ciągle oscyluje między elitą, którą umiał stworzyć i którą posługuje się z taką inteligencją, a ulicą, której od czasu do czasu musi schlebiać. Nie zapominajmy, że Mussolini jest Włochem, potomkiem średniowiecznych kondotierów, nie zapominajmy także o jego początkach, o jego wyjątkowym, prawie komunistycznym formowaniu się. Jego wypadek jest zatem wypadkiem jednym, jedynym, lecz zarazem [illegible] narodowym. On sam powiedział: „Faszyzm jest produktem typowo włoskim, tak jak

bolszewizm — produktem rosyjskim." "Teorji [illegible] nie można przenosić na inny grunt — mogą one żyć tylko w tym kraju rodzinnym. Nowe państwo portugalskie, przeciwnie, liczy się z [illegible] granicami natury moralnej, które są jakby [illegible] w jego reformatorskiej akcji..... U nas sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Granice, w których mamy zamiar pracować, zostały zakreślone fundamentalnymi zasadami nowego państwa portugalskiego. Granice te obowiązują w działaniu nas, kierowników. Nasze prawa są mniej surowe, nasze obyczaje mniej gładkie, lecz państwo zarazem jest też mniej absolutne i wcale nie chcemy go proklamować wszechpotężnym."

Ferro przerwał Salazarowi w tym miejscu [illegible]: „Mussolini jest wielkim człowiekiem bezkarnym [illegible] Cezara i Machiavella." Przecież Salazar nadmienił: ...... „Gwałt, bezpośredni i stały sposób postępowania Dyktatury faszystowskiej jest ~~[illegible]~~ nie do zastosowania w naszym ~~[illegible]~~ środowisku, nie zgadza się on z łagodnością naszych obyczajów....."

Ferro zapytał: ...„Czy zna Pan zdanie, które wypowiedział Piłsudski, dyktator narodu polskiego, o gwałtach dyktatury portugalskiej?". „Nie znam ~~sobie~~" odpowiada Salazar. „Szczęśliwa (— mówi na to Ferro —) ta Portugalia w której Syberja leży na Madeirze!" P. str. 63-66.

(Piękna wyspa Madera, — ~~[illegible]~~ opisał Dr Boye ~~[illegible]~~, o której tak wymownie pisał w „Os Lusiadas," największy poeta Portugalii, Camoens, jest miejscem pobytu zesłańców politycznych.)



czynności pomocniczych, pisarskich i wyręczanie go w razie nieobecności.- N/auczycielom obarczonym gospodarstwem w dwóch klasach przyzna R.S.K. odpowiednie zniżki w wymianie obowiązkowych godzin tygodniowych".- Uchwałę Rady szkolnej krajowej zakomunikowano Dyrekcjom okólnikiem z dnia 18./ listopada 1916. L:265/pr.- W ślad za tym okólnikiem pojawił się nowy w dniu 20/XII.1916.L:297/pr.,wydany jako wyjaśnienie okólnika z 18/XI.1916.L:265/pr. co do nauczania w [illegible] średnich. Zawierał on wyjaś[illegible] zapytaniami kilku dyrekcji szkół średnich.- 1/ Stwierdzał, że,ponieważ okólnik do szkół średnich nie zawierał żadnego vacatio legis,- moc jego prawna rozpoczyna się już z chwilą ogłoszenia, zarządzenia zaś w nim zawarte, powinny być wprowadzone w życie w granicach możliwości jak najrychlej, a więc z reguły już z początkiem najbliższego półrocza szkolnego .- Stwierdzono/w nim dalej/, że ograniczenie materjału należy do zakresu działań nauczycielskich Komisji fachowych, której uchwały obowiązują bezzwłocznie i że ewentualnie zmiany zaprowadzić może jedynie Inspektor szkolny krajowy .- W sprawie instytucji doradców fachowych R.S.K. komunikował, że nie ma zamiaru zmieniać ustroju szkół średnich opartego między innemi na władzy scentralizowanej w ręku dyrektora.- Dyrektorów upoważniono tylko : " aby w kierowaniu pedagogiczno - dydaktycznem którem ze względu na liczne czynności administracyjne nie mogą się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], posługiwali się fachowymi doradcami wybranymi z pośród grona [illegible]

Rozdział XVII

Reformy Roosevelta: „New Deal." *)

Kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. rozpoczął się w wielkich rozmiarach już w r. 1929. Pod koniec r. 1932 i na początku r. 1933 życie ekonomiczne obniżyło się do poziomu dotychczas nieznanego, wprost rozpaczliwego. Rolnicy (farmerzy) wobec nagromadzenia się olbrzymich zapasów produktów rolnych, które przewyższały znacznie zapotrzebowanie wewnętrzne, a nawet możliwość eksportu, sprzedawali swe produkty za ceny tak niskie, że popadali w nędzę i nie mogli kupować niezbędnych dla siebie i dla swych gospodarstw wytworów przemysłowych. Ilość tych wytworów okazała się również tak nadmierna, że ich produkcja ulegała coraz dalej idącym ograniczeniom; zamykano więc fabryki lub redukowano w nich pracę i wynagrodzenie za nią a coraz liczniejsze rzesze robotników traciły utrzymanie dla siebie i swych rodzin, zamieniając się w bezrobotny lub nędznie za pracę płatny proletariat. Produkcja przemysłowa obniżyła się w porównaniu z latami 1923 do 1926 przeciętnie o 56%; w tym samym (mniejszym) sto-

*) Ze źródeł, jakie były mi dostępne i z których mniej lub więcej korzystałem, wskazuję na książki i broszury następujące: Franklin D. Roosevelt: Regards en avant, 1933; Fr. D. Roosevelt: Spojrzenia w przyszłość, 1934; Fr. D. Roosevelt: Sur la bonne voie, 1934; Henry A. Wallace: New Frontiers, 1934; Georges Boris: La révolution Roosevelt, 1934; Jerzy Drecki: Idee i polityka gospodarcza Prez. Roosevelta (31 str.) 1934; Michał Heilperin: Roosevelt i „New Deal", 1937; L. Franck: L'Expérience Roosevelt et le milieu social américain, 1937; William James: Philosophie de l'Expérience, 1912; Jerzy Kuncewicz: Republika Głodu, 1938, str. 141-250. Z ostatniej książki korzystałem najwięcej.

cencie uległo redukcji zatrudnienie robotników a liczba bezrobotnych urosła do przerażającej cyfry 15 milionów; cena robocizny tak się obniżyła, że stanowiła tylko 40% sumy z owych lat poprzednich. Nędza rosła a z nią przygnębienie, apatia, rozkład oraz nienawiść przeciw kapitalistom, zwłaszcza milionerom i miliarderom, opływającym mimo kryzysu w dostatki.

Szukano środków zaradzenia złemu i w coraz liczniejszych rzeszach szerzyło się mniemanie, że poprawę może przynieść partia demokratyczna, której duchowym przywódcą ~~został~~ był niezwykłymi zdolnościami wyposażony Franklin Roosevelt. Partia demokratyczna bowiem dopatrywała się przyczyny złego w bezplanowości produkcji w rolnictwie i w przemyśle, przy której jedynie mogło dojść do tak olbrzymiej nadprodukcji. Bezplanowość produkcji - to zaś ciężki grzech - jak wskazywano - systemu skrajnie wolnościowego, któremu hołdowała rządząca partia liberalna t. zw. republikanów z prezydentem St. Zjedn. Hooverem na czele. Od niej i od jej zasad - mówiono - trzeba się wręcz odwrócić i poddać produkcję z góry ułożonym, obowiązkowym planom a równocześnie stosować środki dla sprawiedliwego i słusznego rozdziału dochodu społecznego. Takie poglądy pociągnęły większość ludności St. Zjedn. W terminie nowych wyborów, tj. z początkiem r. 1933 prezydentem St. Zj. nie został wybrany dotychczasowy prezydent Hoover, lecz kandydat demokratyczny, Franklin Roosevelt.

Roosevelt zainaugurował swe rządy 4. marca 1933 szeregiem zarządzeń. Między innymi już w pierwszych dniach zamknąć kazał banki, gdyż potęgowały niepokój, wywoływały depresję gospodarczą przez coraz liczniejsze wstrzymywania wypłat i ogłaszania upadłości. Ale szybko potem kazał pootwierać te ze zamkniętych banków, które wykazały, że mogą swe zobowiązania należycie wypełniać. Takie i inne jeszcze energiczne kroki natychmiastowe, przemówienia Roosevelta, jego książka nader popularna „Looking forward" (Spojrzenie naprzód) – wszystko to wywołało nadspodziewanie szybkie uspokojenie umysłów i nadzieję lepszej przyszłości. Rosnącą swą popularność powiększył Roosevelt jeszcze przez to, że w miejsce dotychczasowych doradców Rządu, którymi byli głównie przedstawiciele sfery wielkich kapitalistów, otoczył się wybitnymi uczonymi (t.zw. „Brain Trust" – trust mózgów. Ale i im Roosevelt – jak się zdaje – nie ulegał zbytnio, skoro w planach swych i poczynaniach nie trzymał się jakiejś jednolitej koncepcji naukowej, czy doktrynalnej, lecz raczej szedł drogą śmiałych eksperymentów praktycznych a w skutkach szczęśliwych. ~~I tak~~ Wydał mianowicie ustawę obniżającą wartość dolara, przez co nastąpiło zaraz znaczne ożywienie warsztatów pracy i zwyżka cen a ożywiła się produkcja i obroty gospodarcze. Od obniżenia wartości dolara nie powstrzymało go, że narażał sobie tym samym kapitalistów, jako wierzycieli, posiadających zagraniczne obligi pieniężne.

Postarał się dalej o olbrzymie kredyty na przeprowadzenie wielkich robót publicznych, na rozbudowę kolei, na opanowanie sił przyrody (n.p. wodospadów) dla celów przemysłowych, na budowę różnych gmachów publicznych a przedewszystkim na uporządkowanie wielkich leśnych obszarów zdewastowanych. Przez roboty takie, na które już początkowo uzyskał blisko 4 miliardy dolarów, dał zarobek licznym rzeszom bezrobotnych, których liczby milionami malały. Dwa miliony ludzi objęły w czasie stosunkowo krótkim nowo powstałe gospodarstwa rolne.

Doniośleiszymi są jednak reformy Roosevelta, których celem było i jest już nietylko bezpośrednie usuwanie kryzysu wywołanego nieplanową gospodarką lat poprzednich, ale coś więcej, bo zorganizowanie życia gospodarczego w St. Zjedn. w taki sposób, aby zapobiec na przyszłość podobnym katastrofom ekonomicznym.

Reformy te, będące treścią powszechnie nazywanego „New Deal", opierają się głównie na dwóch ustawach. Pierwszą z nich jest Agricultural Adjustment Act (A.A.A.) z 12. maja 1933 a drugą doniośleiszą znacznie od pierwszej: „The National Industrial Recovery Act (N.I.R.A.) z 16. czerwca 1933 r. Obie ustawy stanowią pewną całość i uzupełniają się wzajemnie. Dążą one po pierwsze aby wytwórczość tak rolnicza jak i przemysłowa odbywały się według pewnego planu z góry określonego i to tak, żeby nie wykraczały ponad zapotrzebowanie ludności St. Zjedn. i ponad możliwość eksportowania a mimoto aby

/.

zapewniały wszystkim, którzy tego potrzebują zarobkową pracę; - po drugie, aby ugruntować i w życie wprowadzić sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego, co osiągnie się tylko wówczas, jeśli każdy pracownik będzie mógł zapewnić sobie i swej rodzinie byt odpowiadający godności ludzkiej.

Jednak reglamentacja dążąca do takich celów powinna zgodnie z intencjami Roosevelta zachować właściwą miarę. Jakkolwiek więc ma ona być reakcją przeciw bezplanowej gospodarce i zupełnie wolnej konkurencji a tym samym przeciw walce silniejszych ze słabszymi, w której zwycięstwo odnoszą silni a upadają słabi, - mimo to nie śmie popaść w drugą ostateczność, w której rolnictwo, handel i przemysł byłyby całkowicie skrępowane przez jakieś bezwzględne normy przez kraj, czy przez kongres narzucane, trącące absolutyzmem czy państwową gospodarką. Tym więcej nie może reglamentacja uchybiać najwyższym dobrom człowieka i potrzebom tkwiącym głęboko w naturze ludzkiej; szanować musi zatem w pełni wolność i nietykalność indywidualną, życie rodzinne, własność prywatną, o czym, - jakkolwiek to się rozumie samo przez się - wspominam jedynie dlatego, bo otaczają nas w Europie obecnie, gdy słowa te piszę, objawy przeciw przeciwnych. Reglamentacja Rooseveltowska szanuje dalej swobodę w inicjatywie i twórczości osobistej a nawet podtrzymuje zasadę współzawodnictwa, co prawda tylko w granicach planowej gospodarki, ustalonej przez "Planing Council", względnie przez t. zw. "kody" zatwierdzane przez

Prezydenta St. Zjedn.

Roosevelta „New Deal" postępuje więc drogą pośrednią między liberalizmem a absolutyzmem, zachowując właściwą miarę zbliżoną do liberalizmu.. Nawet przy powstawaniu norm, ~~jakie~~ które mają [illegible], produkcji i podziału dochodu społecznego obowiązującymi, bada się i szanuje w pierwszej linii inicjatywę i zdanie sfer interesowanych. Wytwórcy wszelkich gałęzi tak w zakresie przemysłu jak i rolnictwa tworzą związki zawodowe, które, – każdy w swym zakresie – przygotowują ~~małe~~ wnioski i ~~[illegible]~~ projekty planowej gospodarki a w szczególności dla oznaczenia ilości i rodzajów produkcji, ewentualnie także zwłaszcza w rolnictwie – dla oznaczenia cen produktów i wynagrodzeń pracy najemnej, przyczem przychodzą w pełni do głosu robotnicy w związkach zrzeszeni (rodzaj korporacji, raczej syndykatów) a przytem i konsumenci. Ale przy obradach i pracy związków uczestniczą władze rządowe, które nietylko je kontrolują, nietylko usuwają konflikty między sprzecznymi interesami, ale bez których zgody nie mogą przyjść do skutku normy planu gospodarczego, wiążące interesowane sfery.

Taka to organizacja o charakterze częściowo samorządnym usuwa szkodliwe walki konkurencyjne przedsiębiorstw w tych samych lub pokrewnych gałęziach, ~~a na to~~ miejsce, ~~[illegible]~~ także konflikty między pracodawcami a pracownikami a na to miejsce powstaje planowe i zgodne działanie, przyczem nietylko inte-

rozy przedsiębiorców ale i pracowników zostają według słuszności uwzględniane.

Jerzy Kuncewicz powiada - jak sądzę słusznie trafnie w dziele: „Republika Globu” na str 241: „To co było sprawą osobistą w przeszłości, staje się prawem i obowiązkiem społecznym”, a na str 243: „Rodzi się demokracja społeczna, która uzupełnia demokrację polityczną”. -

Czyż nie jest to droga do prawdziwego postępu, skoro w miejsce walki, w której siła zwyciężała, kierować mają produkcją i rozdziałem dochodu społecznego normy odpowiadające godności ludzkiej, słuszności i mierze etycznej a uwzględniające w tak zakreślonych granicach wolę bezpośrednio interesowanych - normy więc, które ~~według pojęcia wielkiego Platona~~ odpowiadają najwyższej starogreckiej cnocie tj. „sprawiedliwości.”

Akcja Roosevelta odniosła dotychczas zbawienne skutki a sądzę, że będzie się ona nadal pomyślnie rozwijać. Jej siłą popędową jest bowiem nietylko rozum wielki - (zdaniem Platona a raczej jego nauczyciela i mistrza Sokratesa, do kierowania sprawiedliwego Rzeczą pospolitą trzeba ludzi... mądrych), dobierający celowe środki i zachowywanie przy ich stosowaniu właściwej miary, ale także dobre serce Roosevelta (i jego organów), litość nad biedakami i dążność niesienia im pomocy. Jego razi czy boli „poverty amidst plenty” (Ubóstwo wśród dostatku) i dlatego akcja jego dąży do mądrej organizacji produkcji tak w rolnictwie jak i w przemyśle, do koor-

dynacji różnych elementów życia społecznego a równo-
cześnie do sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.
Tej stronie etyczno-społecznej swej akcji Roosevelt dał
wyraz szczególny, gdy wygłosił w Waszyngtonie 6. grudnia
1933 r. mowę powitalną do obradującej tam wtedy Fede-
ralnej Rady Kościołów Chrystusa w Ameryce. O tej mowie
pisze Michał Heilperin na str 13 i 14 broszury: „Roosevelt:
New Deal" (Warszawa 1937), przytaczając z niej kilka
ustępów, ~~przyczem zaznaczę~~, że ~~mowa ta~~ wywarła ona – jak
autor bowiem osobiście mógł stwierdzić – silne wrażenie na
słuchaczach. Roosevelt powiedział między innymi:
„Uznajemy prawo jednostki do starania się o uzy-
skanie słusznej płacy, słusznego zysku ....". Te słowa
przypominają zdanie: „Dignus operarius mercede
sua", mieszczące się tak w Ewangelii jak i w listach
św. Pawła. Może znając te źródła Roosevelt ~~dodał~~ nadmienił,
że zbiorowy wysiłek w Ameryce, dążący do powyższego
celu, „jest w zupełności zgodny ze społecznymi naucza-
niami Chrześcijaństwa ...". W dalszym ciągu Roosevelt
dodał: „.... Wierzę z głębi serca, że nasz ukochany
kraj wkracza w okres wielkiej poprawy ogólnej. Popra-
wa objąć może także większy materialny dostatek,
o ile zwrócimy uwagę na to, żeby nim był dobrobyt
dla 120 milionów ludzi, nie zaś dobrobyt tylko dla
wierzchołka piramidy społecznej ....". Podkreśliłem
w tym cytacie słówko „także", o tyle znamienne, że
Roosevelt w tym wypadku, podobnie jak i przy innych

sposobnościach, obok dążności do sprawiedliwości – w zakresie dóbr materialnych, stwierdził także konieczność poprawy moralnej. Przy tym zaznaczał, że moralność publiczna „powinna być oparta na prostym poszanowaniu szacunku dla prawa".-

Kuncewicz (j. w. str. 156) pisze o robotnikach rolnych co jednak ma zastosowanie i do robotników w przemyśle zajętych, że dzięki reformom Roosevelta, nie potrzebują oni uciekać się do strajków w celu zapewnienia sobie dobrobytu płynących z potęgi związków opartych na nowych rooseveltowskich ustawach; powinni tylko dążyć nadal do utrzymania tej siły gromadzkiej, jaka z tych związków płynie.

A dalej (na str. 186 i 187) nawiązując do szczególniejszego nacisku, jaki Roosevelt kładzie na podniesienie moralności publicznej, Kuncewicz pisze dosłownie:

„W walce o „Nowy Porządek" znajdzie się niejedną piękną kartę świadczącą o przeobrażeniu moralnych podstaw politycznego działania. Wprowadzona przez republikanów zasada traktowania państwa i władzy administracyjnej jako podstawy do dobrego „businessu" i okazji do dzielenia łupów pomiędzy prawowiernych wytrwałych zwolenników partii – została przekreślona. Urzędnik państwowy i jego funkcje stały się czymś nadrzędnym w stosunku do interesu grupy, która zwyciężał swe stanowisko. Uznawany dotychczas obowiązek służby dla partii z krzywdą innych grup ludzkich

/

przechodzi do historii...." Drugim terenem walki o moralność publiczną jest dążenie do pogłębienia szacunku dla prawa (ale też i dlatego, powoli, lecz konsekwentnie ~~powoli, lecz świadomie~~) Roosevelt zmierza do usunięcia ustaw, które faktycznie zostały przekreślone przez życie. Na tym tle rodzi się też tendencja do zmiany uświęconej długą tradycją, ale mocno zmurszałej konstytucji oraz innych ustaw. ....."Powinno wszystko, Roosevelt, jak długo ustawy nie zostają zmienione, dziać się w ich ramach." (Tego ostatniego twierdzenia Kunczewicza nie uznały zawsze Sąd Najwyższy Stanów - za trafne, skoro w swych orzeczeniach kilkakrotnie wypowiedział, że pewne zarządzenia Roosevelta nie były zgodne z prawem).

[illegible]

Akcja Roosevelta spotykała się oczywiście ze strony liberałów, "republikanów" zwłaszcza skrajnych, z różnymi zarzutami jak n.p., że potęguje ona etatyzm, że ustawy z inicjatywy Roosevelta uchwalane nie są zgodne z konstytucją St. Zjedn. i t.p. Zarzuty, że pewne ustawy uchylają konstytucję, nas tu nie obchodzą, poruszają bowiem kwestie wewnętrzne państwowe, natury tylko pozytywno-prawniczej a nie polityki prawnej i gospodarczej. Zarzuty etatyzmu - mają może pewne podstawy. Może etatystyczne zapędy Roosevelta przekroczyły czasem miarę konieczną. Ale dużo dałoby się w ich ~~jego~~ obronie powiedzieć, gdy się wskaże na wyjątkową sytuację, wywołaną niebywałym kryzysem gospodarczym, a ponadto na korzyści stąd osiągnięte, że państwo objęło odpowiedzialność wyższą za ład społeczny i gospodarczy oraz za zapobieganie przyszłym kryzysom ekonomicznym i stało się zwolennikiem wszystkich obywateli pragnących pracować a nawet moralnym poręczycielem wobec nich, warunków utrzymania i egzystencji.

A) Kilka wiadomości wstępnych o obu encyklikach.

Dnia 20. lutego 1878 r., a więc w czasie, gdy socjaliści i skrajny ich odłam, przyjmujący nauki zwłaszcza Marxa, zwalczali słowem i czynami, z wielką energią, istniejący porządek prawny, tak społeczny, jak i gospodarczy, na liberalizmie oparty, wywołując ostry antagonizm, nawet nienawiść klasową między t. zw. burżuazją a proletariatem *), wybrany został papieżem arcybiskup Perugii, kardynał hr. Pecci, który pod imieniem Leona XIII kierował Kościołem katolickim przez lat dwadzieścia pięć. W czasie swych rządów wydał szereg encyklik, zwłaszcza z zakresu zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych. Największy rozgłos wywołała i zdaje się największy wpływ wywarła Encyklika z dn. 15. maja 1891 r., pod tytułem „De conditione opificum" (o położeniu robotników), zwana od słów początkowych Encykliką „Rerum novarum". Na jej tle powstały poniekąd sprzeczne zapatrywania między samymi katolikami, oraz między katolikami i niekatolikami, co do kilku w encyklice wyrażonych myśli, które wymagały wyjaśnienia. Z biegiem czasu zmieniło się też nieco na lepsze położenie materialne robotników, tak, że papież Pius XI, który rządził Kościołem od lutego 1922 do lutego 1939, uznał za rzecz wskazaną, w 40-letnią rocznicę Encykliki „Rerum novarum", tj. dn. 15. maja 1931 r., wydać encyklikę „Quadragesimo anno" i w niej rozwinąć bliżej niektóre myśli i zasady w encyklice swego poprzednika wyrażone, a zarazem przystosować ją przez kilka uzupełnień do zmienionych stosunków. Encyklika Piusa XI,

*) Nazwa „proletariat" pochodzi od łacińskiego słowa „proles" (potomstwo), oznacza więc ludzi, których całym dobytkiem ma być ich potomstwo.

nosi tytuł: „De ordine sociali instaurando” („O odnowieniu ustroju społecznego”).
Encyklikę „Rerum novarum” będę w dalszym ciągu oznaczał znakiem E I – encyklikę „Quadragesimo anno” – E II, obie zaś encykliki – E. Jeżeli tu i ówdzie powołam się na stronice, będę do E I i E II dodawał liczbę stronicy a to według wydań w języku polskim opracowanych przez ks. Dr. Piwowarczyka, mianowicie wydania drugiego E I z r. 1933 i wydania E II z r. 1935.
E II nie zmienia w niczym zasad i tez E I, opiera się [przekreślone] tak jak E I na Ewangeliach i pismach Ojców Kościoła a głównie na „Summa Theologica” św. Tomasza z Akwinu, owego doktora uniwersalnego i anielskiego („doctor universalis, angelicus”). Zasady i tezy E I są dla E II podstawą i szerokim tłem, uzupełnionym przez liczne objaśnienia i uzupełnienia, mieszczące się w E II. Tak więc obie encykliki składają się, pomimo że powstały w różnych czasach, w jedną, jednolitą całość, a zdanie papieża Piusa XI o E I, że jest ono rodzajem „Wielkiej Karty” (Magna Charta) dla wszelkiej pracy chrześcijańskiej na polu społecznym, odnieść można równocześnie i do E II.
Nawet formalny zasięg obu encyklik jest ten sam, pomimo, że ich napisy są różne. Wprawdzie E II wyszła pod tytułem: „O odnowieniu ustroju społecznego”, podczas gdy E I ma tytuł znacznie ciaśniejszy, wskazujący tylko na kwestię robotniczą, lecz wychodzi ona znacznie poza ramy swego tytułu, skoro zajmuje się miłosierdziem chrześcijańskim w ogólności, problemem niesprawiedliwego roz-

działu dóbr między proletariat, bez względu na to, czy chodzi o robotników, czy o ludzi, nie będących robotnikami i t. d.
Różnice występują w znamionach, zostających w związku z odmiennymi, osobistymi właściwościami obu autorów. Leon XIII wyraża swe myśli, powiedziałbym ~~apostolskie~~ (współcześnie), tak jak mu je narzuca wprost rozum i serce, gdy tymczasem Pius XI więcej przez staranności w ścisłość pojęć i w treść określeń oraz w układ treści, a zaś co przedstawienie rzeczy jest u niego powiększe i więcej poglądowe.
E. I. składa się z wstępu i dwóch części; pierwsza z nich mówi o niewłaściwych rozwiązaniach kwestji robotniczej zarówno przez zasady liberalne, jak i socjalistyczne, jakkolwiek uznaje, że tak w pierwszych jak i w drugich znajdują się myśli trafne i godne poparcia. Druga część E. I. wskazuje w zarysach ogólnych, jak to wielkie zagadnienie społeczne i gospodarcze i inne w związku z nim pozostające, powinny być zgodnie z nauką Kościoła rozwiązane.
E. II. składa się z wstępu i trzech części. Pierwsza z nich jest rodzajem apologii E. I i wskazuje, jakie dobrodziejstwa („beneficia"), w znaczeniu dobrych skutków, wypłynęły z E. I.; druga zajmuje się kompetencją władzy Kościoła w sprawach społecznych i gospodarczych; część trzecia przedstawia zmiany, jakie zaszły po rządach Leona XIII.
W Encyklice swej Pius XI ~~stara się~~ wskazuje w szczególności ~~na wskazanie~~ z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej na konieczność uchylenia w życiu społecznym rozdarcia i nienawiści klasowej przez zorganizowanie społeczeństwa

w korporacje o charakterze publiczno-prawnym, a w życiu gospodarczym o uwłaszczenie szerokich mas ludności, zamiast skupiania bogactw w rękach nielicznych możnych.

Pisanie o tych encyklikach to rzecz dla mnie niezwykle trudna. Łącząc bowiem obie encykliki w jedną całość a zarazem, streszczając ich myśli przeważnie mogę łatwo zniekształtować ich treść – a to nietylko dlatego, że żaden skrót z natury rzeczy nie może całkiem wiernie odzwierciedlić treści oryginału, zwłaszcza gdy chodzi o tego rodzaju trudny temat, ale i z tego powodu, że brak mi wykształcenia teologicznego potrzebnego do podniesienia się do tak wysokiego diapazonu, jaki jest znamieniem encyklik. Mimo to zamieszczam w tej książce notatki dotyczące encyklik, gdyż, zajmując się kwestiami dotyczącymi organizacji współczesnych ustrojów państwowych i społecznych, nie mogę pominąć tak doniosłego źródła dla rozstrząsania tego tematu, jakie znajduję w encyklikach.

W swych wywodach przyjmuję zwykle za podstawę E.I, gdyż E.II jest niewątpliwie rodzajem wykładni i pewnym uzupełnieniem E.I., jednakże nie mogę trzymać się porządku przedstawienia rzeczy w E.I, gdyż liczyć się muszę z treścią E.II a nadto obie E. przedstawiam tak, jak treść ich pojmuję a tym samym w sposób i w układzie, jaki im w tym własnym rozumieniu nadaję. –

Kto zaś z Czytelników zechce zapoznać się potem bliżej i głębiej z treścią E. temu radzę, aby je przeczytał we wydaniach przełożonych na język polski i objaśnionych przez Komentarz ks. Dr Piwowarczyka, (Encyklika Leona

XIII

wydana w tym ~~tłomaczeniu~~ przekładzie w r. 1933, a encyklika Piusa XI w r. 1935. Nadmieniam, że ks. Dr. Piwowarczyk jest też autorem książki p.t. „Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad" z r. 1932*).-

B. Legitymacja Kościoła do zabierania głosu w sprawach dotyczących ustroju społecznego i gospodarczego ~~w państwie~~. Prawo boże i t. zw. prawo pozytywne.

Czy Kościół (p. E. I str. 43 i nast., a E. II. str. 41) jest powołany do zabierania głosu w sprawach dotyczących ustroju społecznego i gospodarczego w państwie? Na to pytanie odpowiadam po myśli E., że tak, a to na podstawie następujących rozważań:

Zgodnie z nauką Kościoła dzielić trzeba także normy, odnoszące się do życia społeczno-gospodarczego, na normy prawa bożego, których część stanowią normy zwane prawem natury, oraz na normy prawa pozytywnego, do których zaliczyć trzeba także normy prawa narodów, przyczem mam na myśli owe normy, które prawo rzymskie nazywa „ius gentium", a określa jako ius, „quod apud omnes populos peraeque custoditur", (które u wszystkich ludów równie czy jednakowo są przestrzegane).

Normy prawa boskiego poznajemy przeważnie z Ewangelji./.

*) Z literatury dotyczącej zagadnień społeczno-gospodarczych z punktu widzenia katolickiego i E. zwracam uwagę na następujące prace, które pojawiły się w języku polskim: Makarewicz Juliusz: Przebudowa społeczna, 1923; Ks. Szymański: Polityka społeczna 1925 oraz Zagadnienia społeczne, 1929; ks. bisk. Kubina: Akcja Katolicka a akcja społeczna, 1930 r.; Ks. Machay: Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej, 1931. P. zresztą zestawienie literatury w książce ks. Dra Piwowarczyka „Kryzys..." na str. 156-159.

i z pism Ojców Kościoła. Z pośród źródeł tych Ś. powołują się najwięcej i najczęściej na „Summa theologica" św. Tomasza z Akwinu (wiek XIII). Normy prawa boskiego koncentrują się zasadniczo w miłości nadewszystko Boga a przez Niego w miłości wszystkiego, co najlepsze i najdoskonalsze, oraz w miłości bliźniego, jak siebie samego. Ich podstawą jest przeznaczenie człowieka według woli Bożej, ich sferą w ~~większej~~ wielkiej części – sumienie nadprzyrodzone. Niestosowanie się do nich sprowadza następstwa nie tyle w życiu doczesnym, ile raczej w życiu wiecznym. ~~Sprawiedliwe~~ Ich sankcje ~~ich~~ nie są tak energiczne, jak sankcje prawa pozytywnego, bo nie wprowadzają przymusu, ~~stosującego~~ stosowanego ewentualnie przez siłę fizyczną, egzekutywę, dokonywaną przez organa władz państwowych (chyba że prawo państwowe przejmie je w treść swych przepisów) i dla ~~tego~~ braku egzekutywy bywają ~~także~~ nazywane także moralnością chrześcijańską, zwłaszcza, że moralność chrześcijańska tkwi w pełni w prawie bożym. ~~Jednak~~ Kościół, jako najwyższy przez Boga ustanowiony nauczyciel i wychowawca, jest powołany do ich wykładni i czuwa nad ich przestrzeganiem, występując w granicach swej władzy przeciw działaniom, które ~~godzą w normy prawa bożego czyli moralności chrześcijańskiej~~ ich nie przestrzegają, lub nie są z nimi zgodne – bez względu na to, czy działania takie pochodzą ze strony poszczególnych ludzi, czy też ze strony jednostek zbiorowych, do których należy oczywiście i państwo.

Do norm prawa boskiego Kościół zalicza w szczególności normy prawa natury, w znaczeniu teologii katolickiej.

bo podlegają im ludzie ze względu na cele przez Boga im (z Opatrzności wyznaczone, a z naturą ludzką jako tworem boskim ściśle związane. Podlegają im ludzie nietylko jako jednostki, lecz także jako istoty społeczne.*)

Takiem są normy prawa Bożego czyli moralności chrześcijańskiej. Przeciwstawić należy prawo w znaczeniu ściślejszem, technicznem, będące tworem ludzkim. Są to normy wydawane w formie ustawy przez państwo na podstawie przysługującej mu władzy ustawodawczej lub przez organa przez nie do wydawania takich norm uprawnione. Ludzie też normy prawne tworzą się drogą zwyczaju. Takie normy wyposażone są w siłę przymusu. Zgadzają one się albo z moralnością chrześcijańską albo nie są z nią zgodne. W tym drugim wypadku Kościół ma - jak wyżej zaznaczyłem - prawo i obowiązek starania się ~~o ich usunięcie~~ w granicach swej mocy i swych wpływów o to, aby zostały usunięte. Jeżeli zaś przepisy prawa pozytywnego - urzeczywistniają normy moralności chrześcijańskiej, Kościół winien też starać się, by ich przestrzegano, a pomoc jego jest bardzo cenna, gdyż Kościół rozporządza środkami niedostępnymi dla władzy państwowej czy gminnej. Kościół oddziaływa bowiem na sumienia ludzkie, wnika w głębie dusz a na tej drodze budzi cnoty, pobudzające też do przestrzegania ustaw nie tamujących prawa istniejącego.

Jak z jednej strony E. uzasadniają powołanie Kościoła do oddziaływania na życie społeczne i gospodarcze w imię moralności chrześcijańskiej, a tym samym odpierają opinię, które nieraz podnoszono, że Kościół nie powinien mięszać

*) Człowieka, jako istotę społeczną nazywał już Arystoteles „ζῶον πολιτικόν", a za nim romaniści: animal sociale.

[illegible], które są regulowane przez prawo pozytywne
tak z drugiej strony Kościół uznaje, że nie może a nawet nie powinien wkraczać w dziedzinę, w której nie chodzi o prawo Boże. Do niej należy zwłaszcza to, co Ec. II nazywa „techniką życia społeczno gospodarczego" (p. n.p. na str. 41), a więc n.p. gdzie chodzi o takie kwestje, jak czy forma rządu ma być monarchiczna czy republikańska, jaki ma być ustrój związków zawodowych i społecznych, w jakiej postaci robotnik powinien otrzymywać wynagrodzenie za swą pracę czy w formie [illegible] ariatu t. j. płacy pieniężnej, czy udziału w czystym zysku, [illegible] we współwłasności w wytworach lub w przedsiębiorstwie, byle wynagrodzenie nie uchybiało zasadom moralności chrześcijańskiej wymagającej słusznego i sprawiedliwego wynagrodzenia i t. d.

Technikę życia społeczno-gospodarczego uważają Ec. za utwór historyczny, złączony z właściwościami narodowymi, zależny od [illegible] (innych) społeczeństwa.

Ec. Stanowisko Kościoła wobec prądów liberalnych.

Jak wyżej zaznaczyłem, Leon XIII w pierwszej części Ec. I omawia [illegible] krytycznie te rozwiązania problemu własności i kwestji robotniczej, które nie są zgodne z moralnością chrześcijańską. Takie rozwiązania znajduje tak w liberaliźmie jak i w socjaliźmie.

[illegible]

[illegible] zwraca się przeciw prądom liberalno indywidualistycznemu, który prowadzi drogą wolności do niesłu[illegible] prawami [illegible] coraz niesprawiedliwszego podziału

[illegible] i dochodu społecznego oraz do nędzy mas. Nie [illegible] zdanie, że „wolność mniejszego staje się [illegible] silniejszego."*) „Robotnicy osamotnieni i bezbronni- - przez czas [illegible] z czasem uzależnieni na łaskę nieludzkości panów i [illegible] współzawodnictwa"... [illegible] masy ludzi znajduje się w stanie niezasłużonej a okropnej nędzy." „[illegible] możnych i bogaczów nałożyła [illegible] jarzmo niewolnicze niezmierzonej liczbie proletariatu", [illegible] i podobnymi im ostrymi wyrażeniami [illegible] przytrafia [illegible] i innych [illegible]. (p. np. E I str. 25, 26, 47, 49 itd.) Sekunduje mu w tym Pius XI, chociaż zgodnie ze swym [illegible] używa [illegible] wyrażeń, nieustępujących jednak co do treści [illegible]. I w E II znaleźć można dość silne akcenty, jak np. że [illegible] szlachetniejszy [illegible] Boga" E II str. 65.)

Do takich wyrażeń znajdują ci papieże bez wątpienia natchnienia w religii chrześcijańskiej. Najprzód już w kilku Ewangeliach. I tak np. w ewangelii św. Łukasza rozdz. VI w. 24 i nast., rozpoczynających się od słów: „Biada bogaczom...." Podobne myśli jakie mieszczą się w tej ewangelii wyraża św. Paweł apostoł w liście do Tymoteusza roz. VI w 17-19; w ewangelii św. Łukasza w rozdz. XII od w 13-34 mieszczą się nauki [illegible] odwracające ludzi od dóbr doczesnych a zwracające ich myśli i serca przede wszystkim do Królestwa Bożego; według ewangelii św. Mateusza, rozdz. XIX w 21-24 Chrystus Pan mówi do bogatego młodzieńca, że jeżeli chce być doskonałym niech sprzeda swe majętności, a co przez to nabędzie, niech

*) Trafnie określa tę samą myśl francuskie [illegible]: „Entre les faibles et les forts, c'est la liberté qui opprime, c'est la loi qui affranchis."

rozdzieli między ubogich; a gdy młodzieniec (smutny) odszedł,
Chrystus przedstawił uczniom swym, jak to trudno wejść
bogaczowi do Królestwa niebieskiego. – O ile chodzi o [illegible]
płacenia robotnikowi za pracę przez niego wykonaną należytego wynagrodzenia, słowa
Łukasz w ewang. rozdz. X w. 7 wyraża zasadę prostą, nieulegającą
wątpliwości, że robotnik godzien jest należącej mu się zapłaty.
([illegible] operarius mercede sua) [illegible] ją też
św. Paweł apostoł w liście do Tym. I, V w. 18. [illegible] Ta prosta
zasada tworzy nowy światopogląd [illegible] pracę robotnika
do stopnia „godności” [illegible], a tym samym zrywa z pogląd-
dem pogańskiego Rzymu który gardził pracą dla zarobku
wykonywaną. (Por. o tym wyżej w Rozdziale [illegible]). Jeszcze znamien-
niejszym jest przy tym [illegible] że sam Chrystus nawet
czynnie a nie tylko słownie podniósł pracę robotnika do [illegible]
[illegible], skoro okres swego na tym świecie życia zarobko-
wo spędził. Trzy wieki potem św. Bazyli, zwany [illegible],
jeden z pierwszych Ojców Kościoła, zwrócił się w [illegible]
słowach przeciw bogaczom, pisząc słowa następujące:
„Czy nie jesteś złodziejem? Ty który uważasz za swoją wła-
sność to, co otrzymałeś wyłącznie dla dostarczenia innym:
Ten chleb, który przechowujesz – to jest chleb tych którzy są
głodni; to ubranie, które [illegible] pod kluczem (a nie
nosisz) – to jest ubranie tych, którzy są nagimi; te buty,
które u ciebie pleśnieją – to są buty tych, którzy są bosi;
te pieniądze, które chowasz – to pieniądze ubogich .... Wy
zatem nie różnicie się od złodziei! [illegible] nie wszystko
wydacie tego, co [illegible], do rozdziału” i t. d. (por. o tym
Kuncewicz j. w. str. 71)
W łagodniejszej formie omawia ten przedmiot św. Tomasz.

-znając własność prywatną jako instytucję związaną ściśle z naturą człowieka i jego rodziną tak, że właścicielowi przysługuje nie tylko prawo rozporządzania swą rzeczą (św. Tomasz), niemniej jednak w używaniu jej, że użytkowanie własności powinno być wspólne a to tak, żeby właściciel po zaspokojeniu potrzeb własnych i swej rodziny, nadwyżką korzyści i przychodu dzielił się z innymi, którzy pomocy tej potrzebują (E.I. str 53 i dopiski na str 54 i 55).

Podałem tu kilka cytat źródłowych dla ilustracji faktu, że kierunek, na którym E. zwalczają szkodliwe następstwa liberalizmu, łączącego się z nim indywidualizmu i wolnej konkurencji – następstwa takie, jak walki gospodarcze i polityczne, dyktatura finansjery, anarchia gospodarcza, koncentracja własności w rękach garstki nad miarę bogatych ludzi, którzy utracili uczucie ludzkości wobec milionowych rzesz proletariuszy i t. d. (p. co do wymienionych tu przykładów szczególniej E.II. n. p. str 89 i nast. 91, 85, 63).

Z innych zasad mieszczących się w obu E. zwracam uwagę przynajmniej na następujące:

Praca ludzka a zwłaszcza robotników jest pierwotnym źródłem nabywania własności*). Ona przerabia i przysposabia do użytku ludzkiego surowce, jakie daje przyroda, i inne materiały. Praca ma też taką godność i taką skuteczność, że bez [illegible] robotników

*) Nadmieniam tu, że E. mówiąc o własności mają na myśli własność w znaczeniu szerszym a nie ciasnym, „prawniczym”; własność ta obejmuje więc wszelkie dobra majątkowe należące do kogoś w pełni tak, że może on nimi dowolnie rozporządzać. Więc tu chodzi głównie o takie przedmioty, które przynoszą dochody lub inne pożytki; jak zwłaszcza ziemia uprawna, lasy, grunty z domami czynszowymi, kopalnie, przedsiębiorstwa, fabryki, warsztaty i t. d.

jest jedynym źródłem bogactw [illegible]". (E.I. str. [illegible]) [illegible] ona też i dlatego najwłaściwszą podstawą nabywania własności prywatnej ziemi przez tego, kto ją uprawiał, lub kto ją zabudował (E.I. str. 35 i 36).

Jeżeli sam właściciel pracy dokonywa, pracując na [illegible] na własnym, jak rzemieślnik uprawiający sam lub z rodziną swoją rolę, [illegible], pracujący w swym warsztacie, w takim razie wyłącza tylko [illegible] litości nad biednym i miłosierdzia, by i [illegible] nadmiar zysków nie dzielił się nimi z ubogimi (E.I. str. 53-56). Za nadmiar uważają E. [illegible] właścicielowi po zaspokojeniu potrzeb własnych i swej rodziny, po opłaceniu różnych powinności i ewentualnym użyciu dochodów na [illegible] warsztatu swej pracy (co w [illegible] przynosi korzyść powszechną).

[illegible] rzecz przedstawia się, gdy kapitał oddziela się od pracy t.zn., gdy ktoś inny jest właścicielem warsztatu pracy, właścicielem ziemi, kopalni, przedsiębiorstwa i t.p., a inne osoby jako najemni ~~[illegible]~~ pracownicy dostarczają pracy do wydobywania zysku. W takich przypadkach ani kapitał bez pracy ani praca bez kapitału nie wydają pożytków: i dlatego [illegible] by tak pracownicy, urzędnicy i robotnicy jak właściciel warsztatu pracy, [illegible] kierownik umysłowy przedsiębiorstwa (wyraz przedsiębiorstwo obejmuje także gospodarstwo rolne) mieli udział w dochodach i innych pożytkach, a to taki, jaki jest wskazany przez sprawiedliwość, opartą na moralności chrześcijańskiej. – Tymczasem liberalizm otwiera drogę wolną w innym kierunku: kapitaliści właściciele silniejsi, niż przez to, że [illegible] pracy

jest z reguły [illegible] niż pośredniczenie, korzystając ze swobody w zawieraniu umów i ze swej lepszej sytuacji ekonomicznej, by traktować [illegible] wyłącznie jako towar, który nabywa się po kupiecku po cenie możliwie najniższej, nie troszcząc się o to, że [illegible] pracą ma być podstawą środków utrzymania [illegible] i jego rodziny, nie troszcząc się o to, czy nadmierne [illegible] kobiet lub nieletnich dzieci, [illegible] niszczyme pracami nie rozrywa węzłów rodzinnych, – nie troszcząc się o to, że w umowach z [illegible] kami nie chodzi o [illegible] lecz o egzystencję i godność ludzi, należących do [illegible] społeczeństwa a tem samym o podstawy organizacji [illegible].*)
[illegible] wolności, które właścicielom warsztatów pracy umożliwi[illegible] takie często kupieckie wyzyskiwanie robotników, stały się także dla [illegible] samych uciążliwą i niebezpieczną przez walkę [illegible]. Przedsiębiorcy [illegible], ich współzawodnicy, [illegible] silniejsi [illegible] się usuwać [illegible] przedsiębiorczości [illegible] różnymi [illegible]; [illegible], a ci, [illegible] w walce konkurencyjnej pokonani, [illegible]. Tak więc nastąpiła wolna konkurencja sprowadzając znowu i nie mało [illegible].

---

*) Jasno określił de Mun [illegible] ks. Piwowarczyk na str. 24 i 25 – pogląd swej szkoły” na usiłowania [illegible] w wyjaśnieniu pod tyt. „Kwestia robotnicza”: „Z chwilą gdy indywidualizm zachęcony przez [illegible] prawa boskiego stał się regułą [illegible] zaczęto oceniać materialnie [illegible] i tylko z punktu [illegible] wartości. [illegible] zostały [illegible] handlowi; jako handel wszystkim [illegible] i odtąd nie uznaje się [illegible] innego prawa jak przez [illegible] zawodni[illegible] produkcji .... [illegible] kobiet i dzieci [illegible] przy zatrudnieniu mężczyzn w ustalaniu płacy .... wolność w [illegible] z przedsiębiorcami, robotnikami [illegible]”. W [illegible] i walczmie, liberalizmie, – pisze dalej ks. Dr. Piwowarczyk – upatrywał de Mun główne źródło zła społecznego i chciał je zniszczyć przez nawrót do autorytetu [illegible], który widział we współdziałaniu państwa (polityka społeczna), [illegible] moralności społecznej i organizacyj zawodowych (współpraca czynników produkcji). –

fatalne [illegible]władztwo społeczne. Przedsiębiorcy bowiem dążąc do [illegible]ęcia [illegible]ństwa swej [illegible] łączą się w związki między sobą w różnych postaciach znane pod nazwą trustów, koncernów, karteli, fuzji i t.p. - związki tak potężne, że konkurencja z nimi jest wykluczona. Na [illegible] podstawie tworzą się monopole wytwórczości i handlu a ci co nimi [illegible], mogą w swym własnym interesie dyktować [illegible]arowane na targu ~~produkty~~ towary dowolne ceny i bogacić się [illegible] swej pożądliwości - ze szkodą społeczeństwa. Tak to wolne współzawodnictwo [illegible] przeradza się często w przeciwieństwo mianowicie w ujarzmienie gospodarczego życia za pomocą monopolów.

O tym jak to nieograniczona wolność gospodarcza staje się powodem tworzenia się różnej kategorii możnowładców ze szkodą społeczną - pisze Ojciec Święty Pius XI w swej encyklice. Z jego wywodów przytoczę tu przynajmniej to, co w E. II. mieści się na str. 103-107. Oto tekst dosłowny:

„Uderzającym ~~jest~~ w naszych czasach zjawiskiem jest skupianie się nietylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej, w rękach niewielu, którzy w dodatku często nawet nie są właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami kapitału, a którzy mimo to kierują nim w sposób samowolny.

To ujarzmienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy jako stróże i kierownicy kapitału finansowego, władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują

oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywot gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać.

Skupienie potęgi i bogactw w rękach niewielu, właściwe ostatniemu okresowi życia gospodarczego, jest naturalnym następstwem nieograniczonej wolności konkurencji, która zwycięstwo daje tylko najsilniejszym tj. - jak bywa często - tym, którzy walczą najbezwzględniej i którzy nie znają skrupułów sumienia.

To skupienie potęgi i bogactw w rękach niewielu prowadzi do dalszej potrójnej walki, naprzód do walki o ujarzmienie samego życia gospodarczego, - dalej, do walki o opanowanie państwa, aby jego środki i jego władzę wyzyskać potem do walki gospodarczej, - wreszcie do walki między państwami, czy to w ten sposób, że poszczególne państwa oddają swoje siły polityczne w służbę gospodarczych interesów swych obywateli, czy też w ten, że swojej gospodarczej przewagi używają do rozstrzygania międzynarodowych sporów politycznych.

Oto są ostateczne skutki panowania ducha indywidualizmu, które Czcigodni Bracia i ukochani Synowie widzicie i nad którymi bolejecie; wolna konkurencja doprowadziła do samozagłady - miejsce wolnego handlu zajęło ujarzmienie życia gospodarczego przez garść ludzi, - za żądzą zysku przyszła nieokiełznana dążność do panowania, - całe życie gospodarcze stało się straszliwie twardym, bezlitosnym i brutalnym. Do tego dodać jeszcze należy wielkie szkody spowodowane zgubnym pomieszaniem spraw i obowiązków państwa i życia gospodarczego

z sobą. Jedną zaś z największych między nimi jest obniżenie majestatu państwa, które stało się jak niewolnikiem, wydanym na łup ludzkich żądz i namiętności, gdy wolne od wszelkiej stronniczości a jedynie dobru ogółu i sprawiedliwości oddane na wysokim winno zasiadać tronie jako władca i najwyższy rozjemca. Wreszcie w życiu międzynarodowym dwojakie zło z tego samego źródła wypłynęło: tu „nacjonalizm" albo nawet „imperjalizm" gospodarczy – gdzieindziej zaś niemniej zgubny i potępienia godzien finansowy „internacjonalizm" lub „imperjalizm międzynarodowy", według którego tam jest ojczyzna, gdzie jest dobrze.

Środki zaradcze na te bolączki podaliśmy w drugiej, doktrynalnej części dzisiejszej encykliki; tutaj dość będzie przypomnieć je treściwie. Ponieważ obecny ustrój gospodarczy opiera się przede wszystkim o kapitał i pracę, trzeba uznać i w życie wprowadzić zasady zdrowego rozumu lub chrześcijańskiej filozofji społecznej odnośnie do tych dwu czynników i ich współdziałania z sobą. Przede wszystkiem należy mieć na uwadze podwójny charakter, osobisty i społeczny, tak kapitału, czyli własności jak i pracy, aby uniknąć niebezpieczeństwa indywidualizmu i kolektywizmu. Wzajemne stosunki kapitału i pracy winny być regulowane najściślej według zasady sprawiedliwości t. zw. zamiennej z pomocą jednak chrześcijańskiej miłości. Wolna konkurencja skrępowana w określonych i koniecznych granicach a jeszcze bardziej potęga gospodarczych czynników winny być ściśle podporządkowane władzy publicznej w tych sprawach,

które do niej należą. Całe wreszcie życie społeczne należy dostroić do konieczności dobra ogółu, czyli do zasad sprawiedliwości społecznej, za pośrednictwem instytucji publicznych, odpowiadających właściwościom poszczególnych narodów; a ta reforma sprawi, że i tak ważna część życia społecznego, jak życie gospodarcze, odzyska dobry i zdrowy ustrój." — (Ostatni ustęp wychodzi już poza granice tego, o czym obecnie piszę tj. krytyki stanu istniejącego, skoro wspomina o środkach zaradzenia złemu. Przytoczyłem go jednak i ten ustęp, żeby nie zrywać związku poglądów w nim zawartych z treścią poprzednią.)

Po powyższym wyjątku z E. II. zwracam uwagę jeszcze na zarzut w E. kilkakrotnie podnoszony, że liberalizm zniósł liczne, co prawda (m. i. to) przestarzałe związki społeczne o charakterze publiczno-prawnym, jak w szczególności cechy, a nie dał w ich miejsce innych instytucji, któreby tworzyły podstawę organizacyjną w samym społeczeń-stwie przeciw szkodliwym następstwom zasad wolnościowych *).

Skutek tej polityki legislacyjnej był antyspołeczny. Nastąpiła z czasem atomizacja społeczeństwa: Z jednej strony miliony nieskojarzonych jednostek a z drugiej państwo, którego władzę opanowywali i wyzyskiwali w swych interesach różni wszechmożni, postępujący bezlitośnie ze sła-

*) Jak po doktrynersku zwalczano związki korporacyjne w czasie rewolucji francuskiej, aby nie krępowały indywidualnej wolności, na to zwraca uwagę Ks. Dr. Pirożyński na str. 11. przytaczając uchwałę francuskiego Zgrom. Prawod. z d. 15. czerwca 1791 r., która nietylko podtrzymywała zniesienie cechów, ale nadto zakazywała wznawiania jakichkolwiek korporacji, jako środków, któreby zagrażały wolności. Ks. Pirożyński zwraca na tej samej stronie uwagę że za przykładem Francji poszły inne kraje, w szczególności Anglia, gdzie tworzenie stowarzyszeń stanowiło do r. 1800 przestępstwo karne.

bszymi a między nimi przede wszystkim z robotnikami.

Jak powyższe strony ujemne liberalizmu, który przecież powstał z pięknej w zasadzie idei wolnościowej, potęgowały się i rozwijały przez upadek ducha religijnego i moralności chrześcijańskiej, o tym wspomniałem już poprzednio.

D.) Stanowisko Kościoła wobec prądów socjalistycznych.

Pomimo, że K. z uznaniem podnosi, że w prądzie socjalistycznym szlachetną i zdrową myśl o społecznym przeznaczeniu dóbr doczesnych, odrzuca jednak socjalizm nie tylko w jego skrajnej postaci, w jakiej wystąpił w Marksizmie i rewolucyjnym syndykalizmie, ale także w innych przejawach – a to głównie z następujących powodów:

Przede wszystkim K. zarzuca K. socjalizmowi, że rozdziela społeczeństwo na klasy wrogie, wnosi w nie nawet zarzewie wzajemnej nienawiści, posługuje się słownie i czynnie środkami szkodliwymi dla obu stron walczących oraz dla ogółu społeczeństwa a nawet krzywdzonych pracowników planami i programami sprzecznymi z naturą ludzką i dlatego albo nie dającymi się wcale urzeczywistnić albo tylko na krótką metę. Ponadto K. piętnuje stronność socjalizmu, objawiającą się w dążności tylko do dobrobytu materialnego i używania życia z pominięciem w nim wyższych pierwiastków duchowych, zwłaszcza etycznych i religijnych.

Za sprzeczną z naturą ludzką uważa K. kolektywizm i jego ostrzejszą formę występującą w komunizmie, mianowicie dążność do zniesienia własności prywatnej wła-

-snością wspólną a raczej [illegible]. Własność jest według pojęcia E. prawem które człowiek jakby przy-nosi na świat w swej mentalności. Jej podstawą etyczną i [illegible] powinna być praca, ale praca powinna też dawać każdemu pracownikowi możność dojścia do własności indywidualnej. Każdy człowiek pracuje nietylko dla po-krywania co dzień [illegible] potrzeb własnych i swej rodziny, ale także dla zdobycia własności, jeżeli jej nie ma, a jeżeli ją ma, to dla jej pomnożenia, a to [illegible] nietylko wła-snym, ale i swej [illegible]. Instytucja własności indywidualnej, połączona [illegible] pracy z korzyścią dla pra-cownika i jego rodziny a nadto z korzyścią majątku spo-łecznego. Jest ona najściślej złączona ze związkiem rodzinnym, tą najmniejszą ale podstawową [illegible] komórką, stąd się w państwie [illegible]alego przez państwo [illegible]owania [illegible] własności prywatnej przez wspólną [illegible] państwową [illegible] i powierzanie jakiejś „państwo-wej opatrzności" aby troszczyła się przez swe organa biu-rokratyczne o dostarczanie [illegible] pracującym środków wyżywienia i utrzymania jest również sprzeczne z na-turą ludzką, jak rozbijanie rodziny przez zabieranie dzieciom matek, aby pracowały w warsztatach pań-stwowych, jak wyrywanie faktyczne dzieci ze związku rodzinnego i umieszczanie ich w zakładach wychowawczych publicznych.

Ustrój wspólnej własności sprowadza też „zamieszanie i przewroty a w następstwie twardą a nawet okrutną niewolę obywateli" (E. I str. 46). E. I. dochodzi do konklu-zji, że „nietykalność własności prywatnej stanowi pun-

dament, na którym należy oprzeć dobrobyt ludu".

To jednak nie wyklucza, że pewne majątki zwłaszcza wielkie przedsiębiorstwa, służące w interesie publicznym, jak koleje, poczty i t.p. mogą być własnością państwa i tylko przez jego organa prowadzone.

Myśli takie snują się przez obie Encykliki (w E I p. zwłaszcza str. 27-42 i 80). Na str. 80 Leon XIII zamieścił n.p. następujące zdanie: „W człowieku rośnie ochota do pracy i pilności, jeżeli wie, że „na swojem" pracuje; wnet przywiązuje się serdecznie do ziemi, którą pracą rąk własnych uprawia, spodziewając się od niej nietylko środków do utrzymania potrzebnych ale jeszcze pewnego dostatku dla siebie i dla swoich najbliższych". W E II p. o obronie własności indywidualnej i społecznym jej charakterze (p. str. 45-54) a także i na innych ——— jak n.p. na str. 57.

Pisarze katoliccy, powołując się na encykliki, uznają na ogół słuszność obrony indywidualnej własności. I tak n.p. O. Sertillanges, na którego powołuje się ks. P. Piwowarczyk (Dop. do E I str. 30) twierdzi, że „ustrój kolektywny da się zrealizować jedynie w drodze rewolucji a utrzymać tylko przy pomocy gwałtu!" - (P. także w książce ks. Piwowarczyka na str. 29-33 o różnych pracach przeważnie ze sfer katolickich, pisanych w obronie własności indywidualnej). - Wiadomo także, powszechnie, że w Rosji bolszewickiej rośnie opór przeciw komunizmowi, zwłaszcza wśród włościan, którzy z właścicieli na robotników ani najemnych pracujących pod kierownictwem i rozkazami różnych komisarzy rządowych. /

Broniąc zasadniczo instytucji prywatnej własności, E. wyciągają stąd konsekwencję, że własność indywidualna nie powinna służyć tylko małej liczbie bogaczy, lecz ma być udostępniona i rozpowszechniona wśród najliczniejszej liczby ludzi a zwłaszcza na rzecz ludzi rzetelnie pracujących.

Ale E. dodają także na każdym kroku zastrzeżenie, że według moralności chrześcijańskiej korzystanie z własności indywidualnej powinno być uspołecznione, tak, żeby każdy właściciel uważał za swój obowiązek dzielenie się nadmiarem zysków i dochodów ze swej własności z tymi, co takiej pomocy potrzebują. (Myśli te przypominają wiele z planów i projektów socjalisty Saint-Simona).

Jak usuwanie własności prywatnej i zastępowanie jej przez własność państwową (pod nazwą własności wspólnej) sprzeczne jest z naturą ~~ludzką~~ człowieka i jego rodziny tak według E. sprzeczną jest z naturą ludzką także dążność socjalistów do zrównania ludzi pod względem społecznym i gospodarczym. Równość ludzi istnieje tylko wobec Boga; „wszyscy na równi odkupieni zostali przez Jezusa Chrystusa i podniesieni przez Niego do godności dzieci Bożych"; wobec Boga nie istnieją zatem różnice rasy, narodu, płci, stanów i t.d. (E I str. 57); nie istnieją różnice między bogatym i ubogim, między panem i sługą, między panującym i poddanym (E. I. str 72). Jednak w społeczeństwach ludzkich równość nie jest możliwa. Dążności ~~[illegible]~~ dążenia do równości przez socjalistów propagowane są tak iluzoryczne jak „próżną jest walka

z naturą rzeczy." Wszak między ludźmi zachodzą wielkie i liczne różnice naturalne, różnice w inteligencji, pilności, zdrowiu i siłach a za nimi sama z siebie powstaje różnorodność w warunkach życiowych". Różnice takie są nawet wskazane dobrem powszechnym, skoro życie zbiorowe potrzebuje ludzi z różnymi właściwościami i uzdolnieniami. Przyrzeczenia uszczęśliwienia ludzi przez ich zrównanie są więc tak złudne, jak złudnymi byłyby obietnice usunięcia wszelkiego bólu, cierpienia i trudów a zastąpienie ich zupełnym spokojem i życiem trwałych rozkoszy. (E.I. str. 44, 45 i 47)

Socjaliści dążąc do równości, krępują tak wielkie dobro, jakim jest wolność; równość okupują niewolą, posługują się terrorem, by równość urzeczywistnić. Tym samym łamią moralność chrześciańską. Prawo boże wymaga, by człowiek miał wolną wolę, by „jednostka i rodzina posiadały swobodę działania, jak długo nie zagraża ona dobru powszechnemu, lub nie wyrządza krzywdy bliźniemu." i dlatego ani jednostka ani rodzina nie powinny być pochłaniane przez państwo (E.I. str 67)

Jednak z tego, że równość jest sprzeczna z naturą ludzką i nie może być na tym świecie trwale urzeczywistniona, nie wynika bynajmniej, żeby nie należało starać się o zapobieganie rażącej nierówności w dobrach doczesnych i o jej usuwanie w granicach możliwości. Środkiem do takich celów powinien być przede wszystkim ustrój społeczny, który w swych funkcjach kierować się będzie sprawiedliwością, opartą na zasadzie mo-

/.

żalności chrześcijańskiej.

Tym przedmiotem, o którym na innym miejscu w dalszym ciągu piszę, zajmuje się głównie E. II. Pius XI nawiązując w niej do coraz silniej występujących tendencji organizowania się społeczeństw według różnic zawodowych, popiera te dążności i pragnie, aby ludzie organizowali się według swych zajęć zawodowych w związki, któreby nawet otrzymywały charakter publiczno-prawny. Nazywa je „ordines"*). Odnośne wywody rozpoczyna następującym wstępem:

„Ustrój – jak brzmi mistrzowskie powiedzenie św. Tomasza jest jednością powstałą z dobrego złożenia wielości. Prawdziwy zatem i naturalny ustrój społeczny wymaga, by jakaś więź mocna spajała wielość członków społeczeństwa w jedność. Otóż tą więzią spajającą – dla każdej grupy zawodowej jest wytwarzanie pewnego rodzaju dóbr materialnych lub świadczenie pewnych usług, które do wspólnego działania wiążą z sobą także pracodawców i pracowników tego samego zawodu; – dla wszystkich zaś grup zawodowych jest nią dobro publiczne, do którego wszystkie grupy zawodowe przyczyniać się winny przez uzgadnianie swoich wysiłków. Jedność ta będzie tym silniejsza, i skuteczniejsza

*) Jak przełożyć na język polski wyraz „ordines" używany jako termin pojęciowy w E. II? Analizując pojęcie, na które ten wyraz wskazuje, odróżniam tu naprzód element grupy czy pewnej wielości ludzi w przeciwstawieniu do jednostki, następnie, że ludzie tworzą grupy na podstawie tych samych zajęć (są wszyscy w danej grupie np. nauczycielami, lekarzami, dentystami, szewcami, krawcami, pracują w hutach, w fabrykach broni, płótna i t. d.), że wreszcie grupę takich ludzi, pracujących w takim samym zawodzie, i dostarczających dla tej pracy kapitału, łączy pewna organizacja t. j. stosunek uporządkowany, ordo, przejawiający się we wzajemnych prawach i obowiązkach. Na podstawie takiej analizy nazwa przyjęta przez ks. dra Piwowarczyka „stany zawodowe" byłaby dobra, gdyby nie przypominała „stanów" średniowiecznych. Jednakże ze względu na możliwość tych reminiscencji z przeszłości, wolę używać wyrażenia „grupy zawodowe", a gdy są one już zorganizowane: „związki zawodowe".

z im większym oddaniem tak jednostki, jak grupy zawodowe wykonywać będą swój zawód i w nim się doskonalić." (E II str 85 i 87.) –

E) Zagadnienie wynagrodzenia sprawiedliwego za pracę jest problemem prawa a nie miłosierdzia.

Po krytyce tak systemu liberalnego z jednej strony a socjalistycznego ze strony drugiej – krytyce opartej na wyżej w szkicu wskazanych myślach przewodnich i uzasadnieniach z tekstów Encykliki przystępuję do ściślejszego rozpatrzenia dróg, jakimi dojść można do ustroju właściwego, który zgodnie z moralnością chrześcijańską może urzeczywistniać sprawiedliwość w życiu społecznym i gospodarczym. –

O ile chodzi o kwestję robotniczą, E I. wychodzi z założenia, że podstawą poprawy losu robotników musi być nie „miłosierdzie", ale sprawiedliwość." Robotnikom bowiem należy się zmiana ich losu na drodze prawa, a nie na drodze tylko litości kapitalistów. Nie chodzi tu o jałmużnę, nie chodzi o dobrowolne podarki, zależne od swobodnego rozstrzygania, lecz o wynagrodzenie człowieka za pracę przez niego dokonaną, która zgodnie z moralnością chrześcijańską podnosi godność człowieka i daje wzajemne roszczenia o wynagrodzenie sprawiedliwe. (E I str 79). Zajmując takie stanowisko, Leon XIII usunął mimochodem spór, jaki istniał między katolikami przed pojawieniem się encykliki a mianowicie między starym obozem Le Play'a, który uważał, że pań-

-stwo nie powinno wkraczać w tę dziedzinę i pozostawić stosunek robotników do pracodawców poza wolną umową zasadom etycznym, kierowanym „miłosierdziem" - z jednej strony, a między obozem hr. de Mun'a, posła do parlamentu francuskiego, który bronił zapatrywania, że chodzi tu przede wszystkim o problem sprawiedliwości i dlatego domagał się interwencji państwa, na podstawie ustaw przez nie wydanych, a określających prawne wynagrodzenie - z drugiej strony.

Rozstrzygając najpierw kwestię, do kogo należy spełnienie zadania, o które tu chodzi i dając odpowiedź, że trzeba współdziałania trzech czynników: państwa, społeczeństwa i Kościoła. Odstęp [illegible] [illegible]

~~F.) Funkcje przyjętem.~~ F. Jakie zadania przy oznaczeniu wynagrodzenia za pracę należą do państwa, społeczeństwa i Kościoła.

(4.) 1.) Funkcja państwa: O ile chodzi o państwo, to jest ono powołane do wydania odpowiednich przepisów ustawowych i czuwania nad ich wykonaniem. Ale niech nie idzie zbyt daleko! Ks. Piwowarczyk [~~Pawrze~~] - objaśniając stanowisko Leona XIII, - że nie był on ani entuzjastą ingerencji państwa w życie gospodarcze ani zwolennikiem bezczynności państwa w tej dziedzinie. Papieża ideałem nie jest ani państwo „stróż nocny", który nie wie, co się dzieje za zamkniętymi oknami, ani państwo „żandarm", który we wszystko wgląda i wkracza w każdym przypadku drobnego nawet uchybienia. (Porównania wzięte z Lassalle'a). Papież jest za ograniczoną do konieczności interwencją państwa. (E I str. 64, w dopełnie.).

Leon XIII ogranicza zasadniczo interwencję państwa do ochraniania, gdy zagrożony zostaje interes ogółu, albo pewnych warstw społeczeństwa. Państwo nie może zatem dozwolić n.p. żeby przez zobowiązania pracowników rozluźnione być miały związki ich rodzinne, żeby im nie uniemożliwiano spełniania powinności religijnych, żeby w warsztatach pracy istniały niebezpieczeństwa dla ich życia moralnego (i fizycznego), żeby pracodawcy obarczali pracowników nadmiernymi ciężarami, narzucali im żądania niegodne człowieka, szkodliwe dla sił i zdrowia, niestosowne dla wieku i płci i t.d. (E I n.p. str. 68, 69). E. I zajmuje się tym przedmiotem szczegółowiej na str. 70-87, z których przytoczę tu kilka wyjątków:

Strejków Leon XIII nie uznaje jako środka obronnego, uważając, że pracownik powinien zgodnie z przyrzeczeniem obowiązki swe wypełniać, ale uważa za rzecz konieczną by z pomocą odpowiedniego prawa zawczasu usuwano przyczyny wybuchów tego zła. Gdy mimo usunięcia przyczyn # strejk wybuchnie, będzie on dopiero (rzadko) wtedy w pełni czynem bezprawnym. Państwo czuwać winno w swym ustawodawstwie i w jego stosowaniu nad interesami duchowymi warstwy robotniczej. Przede wszystkim, by godność ludzka robotnika była zgodnie z prawem bożym szanowana - godność człowieka jako istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże - dlatego nawet samemu pracownikowi nie wolno rezygnować z godności ludzkiej natury i oddawać się w duchową niewolę (str. 72.).

Prawo zająć się winno szczególnie ochroną kobiet i niedojrzałych - tak żeby wychowanie dzieci i troska o dobro

/.

rodziny nie były narażone na szwank przez zajęcia żon i matek, żeby młodzież nie była wciągana w pracę we fabrykach, zanim nie osiągnie wystarczającego rozwoju cielesnego, umysłowego i duchowego (moralnego). (str. 74.)

W dalszym ciągu Leon XIII omawia stronę materialną stosunku między pracodawcą i pracującym, przy czym żąda dla robotnika „płacy sprawiedliwej". "Ona obowiązuje, choćby w umowie ustanowiono wynagrodzenie niższe. „Ponad wolą umowną stoi bowiem prawo sprawiedliwości naturalnej, ważniejsze i dawniejsze od wolnej woli układających się stron." (str. 77). Prawo to wymaga, aby pracownik „rządny i uczciwy otrzymywał płacę wystarczającą na utrzymanie własne, żony i dzieci...", by nadto mógł oszczędzać z dochodów ~~tyle~~ swych tyle, ile trzeba, żeby „z czasem dorzedł do skromnego mienia własnego." Ustawodawstwo winno sprzyjać takiemu prawu, z pomocą którego jak największa liczba ludności może własność indiwidualną posiąść. (str. 77-79).

Kwestię płacy a raczej wynagrodzenia, jakie należy się pracownikowi za wykonaną przez niego pracę, ~~rozwiązuje~~ rozpatruje znacznie obszerniej Pius XI w swej E. na str. 55-83. Papież ten podobnie jak jego poprzednik - wychodzi z założenia, że w zyskach powinien uczestniczyć tak ten, kto daje warsztat pracy a więc właściciel gruntu, kopalni, przedsiębiorstwa ~~fabrycznego~~ i t. d., jak ci, co pracują jako robotnicy, czy ~~też~~ urzędnicy a wreszcie i ten, kto przedsiębiorstwem kieruje. Tym samym Pius XI przeciwstawia się z jednej strony owej liberalnej manchesterskiej teorii, która broniła t. zw. „spiżowego prawa płacy", - (według niej praca robotnika nie po-

winna ani wznosić się ponad minimum, konieczne do utrzymania robotnika przy życiu ani spadać poniżej tego minimum) – a z drugiej strony poglądowi, „że wszystkie owoce produkcji i wszystkie zyski z wyjątkiem tych, które są potrzebne do utrzymania i odświeżenia kapitału, należą się sprawiedliwie robotnikom”; tym więcej sprzeciwia się „socjalistycznym żądaniom upaństwowienia lub socjalizacji wszystkich dóbr wytwórczych” i płynących z nich zysków. (str. 59).

V(pracownikowi uczynić płacę) Zagadnienie o które idzie, może być – zdaniem Piusa XI dobrze rozwiązane jedynie na podstawach zasady przez Leona XIII bronionej a głoszącej, że mimo własności kapitału, pożytki z jego wytwórczości są dobrem wspólnym a więc dobrem naprzód wszystkich powyżej wymienionych czynników, kapitalisty, robotników, urzędników i kierownika, str. 61). W szczególności robotnicy nie mogą być przeznaczeni na to, aby być i pozostać proletariatem. „Wyzwolenie proletariatu” (redemptio proletariorum) powinno przyświecać jako dążność przy oznaczeniu, jaki udział mają mieć robotnicy w bogactwie (str. 63), przyczem Pius XI akcentuje, że mimo, iż pauperyzm od czasu Leona XIII nieco zmniejszył się ~~złagodniał~~, istnieje on zawsze jeszcze że nawet daleko ~~znaczne~~ olbrzymie zastępy, zwłaszcza robotników rolnych, żyją w nędzy i są pozbawieni zupełnie nadziei dojścia kiedykolwiek do posiadania własnego „kawałka ziemi”. Trzeba zatem wytężyć starania, aby przynajmniej na przyszłość pracownicy mogli w drodze oszczędności „dochodzić do trwałego mienia”

„czy jnego mienia własnego" (str. 65), aby i oni mogli nietylko opierać się bieżącym trudnościom, ale nadto posiąść środki majątkowe, któreby i po ich śmierci mogły stanowić odpowiednie zaopatrzenie dla osób im najbliższych (str. 67). Tego wymaga pojęcie „sprawiedliwej płacy" w myśl E. I.

Płaca, czy raczej wynagrodzenie robotnika, może przybrać różne postacie; może być formą salariatu (płacy we właściwym tego słowa znaczeniu), może też zastępować albo przynajmniej uzupełniać płacę „w drodze umowy spółkowej", co już w różnych formach zaczęto praktykować z niemałym pożytkiem tak pracowników jak i właścicieli; Robotnicy i urzędnicy (pracownicy umysłowi), otrzymują mianowicie udział we własności i w zarządzie przedsiębiorstwa albo też z innego tytułu w jego zyskach". – Pius XI przestrzega przytem przed lekkomyślnością osób, które trudne zagadnienie rodzaju wynagrodzenia, chcą rozstrzygać ~~lekkomyślnie bez~~ przez zastosowanie jednej jakiejś zasady lub formuły i to jeszcze dalekiej od prawdy." (str. 69)

Przy ustaleniu sprawiedliwego wynagrodzenia w tej czy innej ~~formie~~ postaci trzeba się nadto liczyć z różnymi ~~jeszcze~~ innymi jeszcze czynnikami, motywami i względami. I tak pamiętać naprzód należy, że nietylko kapitał, ale także praca robotnika, urzędnika, kierownika ma obok indywidualnego charakteru także społeczną cechę. „Rozum, kapitał i praca wiążą się w każdym przedsiębiorstwie w jedność i całość. Prawdziwą wartość pracy i jej prawa nie dadzą się zatem ustalić bez uwzględnienia

./.

jej społecznej i indywidualnej natury". Z tej zasadniczej podstawy wynikają dla ustalenia rodzaju i jakości wynagrodzenia następujące wnioski:
Wynagrodzenie robotników (płaca, merces) powinno przede wszystkim zapewnić mu i jego rodzinie utrzymanie, odpowiadające przeciętnym potrzebom. To nie wyklucza wprawdzie, że z robotnikiem współdziałać będą członkowie jego rodziny - oczywiście tylko w miarę swych sił. Jednak zajęcie żony i matki jest „straszliwym nadużyciem (pessimus abusus et omni conatu auferendus), jeżeli kobieta z powodu zbyt niskiej płacy męża zmuszona jest do pracy zarobkowej z zaniedbaniem swych obowiązków rodzinnych a zwłaszcza wychowywania swych dzieci. Z uznaniem zaś podnieść należy przystosowywanie płacy do potrzeb rodziny i podwyższanie jej, gdy rodzina się powiększa (str. 71 i 72).
Trzeba dalej przy ustaleniu wynagrodzenia robotnika uwzględniać stan przedsiębiorstwa. Nie można więc wytwarzać płac nadmiernych, rujnujących przedsiębiorstwo a tym samym podkopujących źródło utrzymania robotnika i jego rodziny (str. 73 i 75).
Względy na dobro powszechne wchodzi także w rachubę. A z ilu motywami znowu liczyć się tu trzeba? Wszak dobro powszechne wymaga także, żeby robotnik „rządny i uczciwy mógł - jak wyżej wykazano - dojść do własnego mienia" i po tym celu żeby mógł czynić odpowiednie oszczędności. Wiadomo też powszechnie, że jedną z największych klęsk społecznych jest „bezrobocie", które spycha robotników na dno nędzy, niszczy dobrobyt całych

-państwo, zagraża ustrojowi publicznemu, spokojowi i bezpie-
-czeństwu w szerokim świecie!". „Zbyt wysokie zaś i zbyt
niskie wynagrodzenia stają się nieraz przyczyną bezro-
bocia." (str. 77).

Liczyć się natomiast trzeba z tym, że wynagrodzenie za pracę oddziaływa na cenę sprzedażną danych wytworów a to zależy znowu od ceny produktów innych gałęzi wytwórczości społecznej. Tak n.p. od ceny produktów rolnych zależą po części ceny wytworów przemysłowych i na odwrót (str 77 i 79.)

Powyższe i dalsze jeszcze rozważania prowadzą w E. a zwłaszcze w E II do konsekwencji, że dobre rozwiązanie zagadnienia tyczącego się sprawiedliwości przy wymiarze wynagrodzenia za pracę nie da się osiągnąć tylko przez państwo i środki, jakimi państwo rozporządza, ale wy-maga – oprócz oczywiście naprawy obyczajów, o czym jest mowa osobno – także powierzenia pewnych zadań samemu społeczeństwu, któreby je rozwiązywało w odpowiednio zorganizowanych związkach i to z pewnością lepiej, niżby to uczynić mogło państwo przez swe organa. W tym celu potrzeba pewnych zmian ustrojowych. (Tu wracamy do poprzednio już poruszonego tematu.). Ustrój bowiem nie jest dobry, jeżeli nakłada na państwo funkcje, jakie spełniać mogą nierównie lepiej związki społeczne niższe, pod warunkiem, że je państwo wyposaży w odpowiedni autorytet i władzę. – Polityka społeczna powinna być więc skierowana do odnowienia – oczywiście w zmienionej postaci – związków zawodowych (trzeba: reficere ordines),

/.

-nie swego czasu zorganizowane były w cechach. Że właściwością tej drogi przemania i ten charakterystyczny objaw, że już w pierwszej połowie wieku XIX tworzyć się zaczęły podobne związki dla obrony interesów robotniczych naprzód w Anglii (trade-uniony) a za wzorem angielskim na kontynencie.

2.) Reinkcja związków korporacyjnych.

Tym problemem zajął się już Leon XIII w swej encyklice wskazując, że wiele w sprawiedliwym unormowaniu stosunku pracodawców i pracowników, mogą zdziałać obie strony za pośrednictwem tych urządzeń, które klasy społeczne do siebie zbliżają". – Na pierwszym miejscu postawił stowarzyszenia (sodalicia), które łączą już, lub łączyłyby, gdyby istniały, bądź samych robotników, bądź robotników i pracodawców.

Ta myśl wywołała w szerokich kołach społeczeństwa zdziwienie a nawet krytykę. E I pojawiła się bowiem w czasach, kiedy nastawienie władz i znacznej części publiczności było niechętne a nawet wrogie wszelkim próbom organizacyj robotniczych; węszono w nich ducha rewolucji i socjalizmu. Leon XIII uprzedzając widocznie krytykę, jaką przewidywał, uważał za rzecz wskazaną objaśnić bliżej naturę związków, jakie ma na myśli i ich rację bytu, użyteczność, ustrój, prawa i obowiązki członków, (o czym p. E I str 82–95).

Leon XIII powołuje się tam na to, że już z Pisma św. wynika, iż łączenie się ludzi w związki odpowiada prawu

natury, bo „lepiej zawsze być dwom społem, niż jednemu";
skoro więc zakazy prywatnych związków sprzeczne są ze
społeczną naturą ludzką, powinny ~~one~~ te zakazy ograniczyć się
do przypadków, gdy związki (stowarzyszenia) dążą do
czegoś, co kłóci się z moralnością, sprawiedliwością lub
dobrem państwa"; w szczególności powinny być dozwolone
związki religijne, oświatowe, gospodarczo-zawodowe i t. d.;
~~że~~ związkom pozostawić też należy wolność organizacyjną
i swobodę w układaniu statutów, odpowiadających ich celom.
Leon XIV Chwali przy tym zbawienną działalność katolickich związków
zawodowych.

Pius XI, powołując się na encyklikę swego poprzednika
i doświadczenia z lat po jej pojawieniu się ubiegłych, roz-
wija myśl E. I. zwłaszcza w trzech kierunkach następują-
cych:

Naprzód chodzi mu o to, by korporacje, opierające się na
więzi wynikającej w poszczególnych korporacjach z tego
samego rodzaju produkcji lub usług świadczonych publi-
czności, łączyły w sobie tak pracowników jak i praco-
dawców; a dopiero w łonie poszczególnych korporacji mo-
gły powstawać dla sprzecznych interesów obu stron
odrębne syndykaty pracowników i pracodawców, które potem
dążyć powinny ~~do~~ zobopólnie do usuwania konfliktów;
a będzie to tym łatwiej do osiągnięcia, skoro syndykaty
obu stron należałyby do tej samej korporacji (E II str. 87).
Powtóre – zasadą dla dla korporacyjnej działalności
powinna być nie wolna konkurencja, połączona z błędami
indiwidualistycznej ekonomii, ale poddanie życia gospo-
darczego planowemu, należycie obmyślanemu kierowni-

ctwu, ożywionemu dobrem, sprawiedliwością i miłością społeczną. (str 89). # [Po trzecie - korporacje, celem speł„niania swych zadań, powinny posiadać odpowiednią pro„wagę i władzę prawną; a w tym celu muszą być osobami prawnymi i to o charakterze prawno-publicznym i mieć przywileje monopolowe. Tylko pod tymi warunkami mo„gą związki (korporacje) występować skutecznie w obronie pracowników, prowadzić rokowania w sprawach najmu pracy i pośredniczyć przy zawieraniu t. zw. zbiorowych umów ~~czyli~~ tzn. układów *) **). - Wobec wspomnianego „monopolu" zakazane będą strajki, ale i lokauty - oraz wszelkie inne związki, mające ~~[illegible]~~ usuwać w zasadzie wolną konkurencję n. p. trusty i t. p. umowy (str 95).

Na takich to podstawach ma powstać „dobry" ustrój społeczny i prawny, któryby kształtował życie gospodarcze. Miłość społeczna winna być niejako duszą tego ustroju a jego utrzymanie i obrona stanowić mają przedmiot górnych wysiłków władzy publicznej (państwowej), które dla niej będą tym łatwiejsze, im prędzej uwolni się od zbytecznych, jak już zaznaczył ~~em~~ ono - ciężarów.

Ze względu na gospodarczą współzależność państw ./.

*) Ks. P. [spowiednik] na str 25 podaje wiadomość interesującą, że La Tour du Pin „myśląc w przyszłość wydanych p. t. „Vers un ordre social chrétien" (Ku ustrojowi chrześciańsko-społecznemu, 1. wyd. w r. 1907, 5. wyd. w r. 1929). Przewiduje tam już ustrój oparty na zorganizowanych korporacjach gospodarczych, wyposażonych w duże kompetencje w zakresie kierowania produkcją i podziałem dochodów.

....

**) Zbiorowe układy przyjęte zostały jako prawna instytucja w polskim kodeksie zobowiązań z r. 1933 w art 445 a bliżej je unormowano w ustawie z dnia 14. kwietnia r 1937.

i ich wzajemną potrzebę pomocy. E II. zaleca, by poszczególne państwa zgodną radą i zgodnym trudem wspólnie działały w utworzeniu błogiego w skutkach międzynarodowego porozumienia gospodarczego przy pomocy rozumnych traktatów i odpowiednich urządzeń" (str. 93.). –

Po takich wywodach, które powyżej w skrócie podałem, Pius XI dodatkowo przestrzega, by ustrój korporacyjny (i syndykacki) nie wyradzał przez nadanie mu charakteru zbyt biurokratycznego lub politycznego, by zwłaszcza nie zaczął „służyć raczej specjalnym celom politycznym, zamiast prowadzić do zapanowania i utwierdzenia lepszego ustroju społecznego." (str. 97).

W końcu Pius XI przypomina, iż „bez odrodzenia moralnego społeczeństwa nie da się dokonać odnowienia i udoskonalenia ustroju społecznego"; iż „trzeba zatem współpracy wszystkich ludzi dobrej woli a przedewszystkiem błogosławieństwa Bożego" (str. 99). –

3.) Funkcja Kościoła. Ostatnia wzmianka ~~[illegible]~~ powyższa porusza myśl zasadniczą, która jakby jakaś nić złota przewija się przez obie E. i występuje co raz silniej, raz stalej – myśl, że wszelkie reformy społeczne i gospodarcze, czy wprowadzane przez państwowe władze ustawodawcze i wykonawcze czy przez związki takie, jak korporacje, tylko wtedy odniosą pożądany skutek i doprowadzą do prawdziwej poprawy, jeżeli społeczeństwa odrodzą się moralnie ze swego upadku, jeżeli odnowi się życie chrześcijańskie i instytucje chrześcijańskie (E I str 59) a te zgodnie z Zakonem miłości bliźnich, /

podyktowanym przez Chrystusa Pana (E II str. 135 i nast.).

Podstawą wszelkiej pracy nad reformą życia gospodarczego i społecznego musi być też wewnętrzna łączność, jednocząca członków społeczeństwa do współpracy dla dobra powszechnego.*) Bez niej zawodzą najmędrsze przepisy i najlepsze instytucje. „Współdziałanie zaś wszystkich na rzecz dobra powszechnego – pisze dosłownie Pius XI – wtedy tylko nastąpi, gdy poszczególnych członków społeczeństwa przeniknie do głębi świadomość, że są członkami wielkiej rodziny, i dziećmi jednego Ojca Niebieskiego, nawet jednym ciałem w Chrystusie, „a z osobna jeden drugiego członkami" (Rom. XII 5), tak iż „jeśli co cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie członki" (I. Cor. XII. 26.). Bogaci i możni zmienią wówczas dotychczasową obojętność względem biednych na serdeczną i czynną miłość i chętnym sercem przyjmą ich słuszne żądania, a możliwe winy i błędy łatwo wybaczą. Robotnicy zaś szczerze stłumią w sobie nienawiść i zazdrość klasową, wzbudzaną dziś tak zręcznie przez zwolenników walki klas, i przyjmą tę rolę w społeczeństwie, którą im Opatrzność przeznaczyła, a nawet będą ją sobie wysoko /

*) Potrzebę takiej łączności odczuwali także nieraz ludzie dalecy od popierania religii chrześcijańskiej. I tak n.p. w wielkiej rewolucji francuskiej obok haseł „liberté", „égalité" dążących do zmian ustrojowych i prawnych w państwie, dodawano hasło: „fraternité", aby ułatwić łącznością braterską urzeczywistnienie tamtych dwóch haseł. Na stronę moralną przy przeprowadzeniu reform społecznych i ekonomicznych zwraca uwagę S. Zweig w swej książce: „Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu?" 1938 r. Pisze w niej n.p. na str. 296: „Wszelka poprawa stanu socjalnego musi przede wszystkiem wziąć za punkt wyjścia poprawę moralnego stanu człowieka, jego poziomu wychowania i wykształcenia." W związku z tym pozostaje opinia Zweiga, zwolennika liberalizmu, że liberalizm może być podstawą ustroju w państwie tylko o tyle, o ile ludność osiągnęła już pewien poziom kulturalny (a więc moralny). U ludów pierwotnych system liberalny jest zatem wykluczony. Myśl wyrażona przez Zweiga nie jest nowa. Wszak Montesquieu w swym „Esprit des lois" twórca dowodzi, że ustrój demokratyczno-liberalny jest możliwy z dobrymi skutkami tylko w państwie, w którym obywatele posiadają cnoty obywatelskie. –

cenili; wiedząc, że każdy zależnie od swego zawodu i obowiązku współpracuje na rzecz dobra wspólnego w sposób pożyteczny i zaszczytny, i że w szczególniejszy sposób idzie w ślady Tego, który choć Bóg, chciał być na ziemi cieślą i za syna cieśli uchodzić" (str 137).

Na takim to ideowym podłożu wskazującym drogę, jakie ludziom przy reformach społecznych i gospodarczych przyświecać powinny, snują się dalsze wywody w obu E. a koncentrują się w E I. głównie na str. 43. 44. 57-62 a w E II zwłaszcza na str. 125-149. Pomimo, że chodzi w nich o ważne rady i nauki głoszone przez papieży dla całej ludzkości, które równocześnie określają szczytne zadania, jakie ma do spełnienia Kościół przy poprawie życia społecznego i gospodarczego, nie będę ich tu streszczał w obawie, by ich nie zniekształcić. Niech zatem Szanowni Czytelnicy zechcą zapoznać się z tekstami E. powyżej przez wymienienie stronic wskazanymi.

W końcu jeszcze jedna uwaga pozostająca w związku z poruszonym na końcu przedmiotem: Pius XI w E II na str. 119 zaznacza dobitnie, że socjalizm mieści ~~wprawdzie~~ a wprawdzie w sobie część prawdy, opiera się jednak na podstawie takiej swoistej nauki o społeczeństwie, która się z chrześcijaństwem nie godzi. Uwaga ta tyczy się nawet socjalizmu umiarkowanego, choćby tak złagodził swoje poglądy na walkę klas i własność prywatną, że mu już w tych kierunkach zarzutów czynić nie można: „Mimo to prawdziwego socjalizmu poglądy na społeczeństwo różnią się zawsze zasadniczo od poglądu chrześcijańskiego." (str 109-125).

/.

„Według bowiem nauki chrześciańskiej człowiek obdarzony naturą społeczną, przychodzi na ten świat, aby żyjąc w społeczeństwie i poddany władzy mającej swe źródło w Bogu, pielęgnował i rozwijał wszystkie swe zdolności ku czci i chwale Stwórcy i by przez wierne spełnianie obowiązków swego zawodu lub powołania zdobywał sobie szczęście doczesne i wieczne. Socjalizm zaś jest zupełnie nieświadom tego celu jednostki i społeczeństwa. Który nie troszcząc się o ten cel uważa społeczeństwo za instytucję, służącą tylko użytkowym celom." ... Dla uzyskania wyższej wytwórczości gospodarczej socjaliści żądają jej uspołecznienia, co jednak prowadzi „do złożenia na ołtarzu udoskonalonej produkcji gospodarczej" ofiar z wyższych dóbr człowieka, nie wyjmując nawet wolności!" – Zdając sobie z tego sprawę, socjaliści ~~zadowalniają się tym~~ wskazują, że odszkodowaniem za ofiary z ludzkiej godności będzie dla człowieka „obfitość dóbr wytworzonych społecznie, które mu będą przydzielone, a których bez przeszkód będzie mógł używać na swe wygody i przyjemności życiowe według upodobania. Społeczeństwo socjalistyczne z jednej strony nie może ani ~~zaistnieć~~ zaistnieć ani nie da się pojąć bez silnego przymusu a z drugiej strony hołduje fałszywej idei wolności, polegającej na używaniu życia bez skrupułów etycznych. – Takich poglądów Kościół oczywiście przyjmować nie może (E II str. 109–125 a zwłaszcza str. 117.)

G.) Dodatek dotyczący własności, zwłaszcza uwłaszczenia mas.

Powyższy rzut oka na treść E. uzupełniam jeszcze do„datkiem, dotyczącym prawa własności a zwłaszcza uwłaszcze„

nia jak najliczniejszych mas ludności, aby nie pominąć w tej dziedzinie niektórych ważniejszych zdań, jakich nie miałem sposobności umieścić w (powyższym) tym sprawozdaniu. Czynię to w dodatku osobnym (też) dlatego, że wychodzę w nim po części poza treść samych encyklik, notując obok nich pewne głosy, wychodzące ze sfer szerszego świata katolickiego.

Obie E. jak poprzednio już podałem, potępiają niesprawiedliwy podział dóbr majątkowych, występujący w tym że własność (w znaczeniu pełnych praw majątkowych obejmujących głównie dobra przynoszące dochody i inne pożytki), koncentruje się w rękach nielicznych stosunkowo bogaczy, podczas gdy miliony proletariuszy żyją w niedostatku a nawet giną w nędzy. E. podnoszą, że właściwym środkiem zaradczym przeciw temu złu nie może być ogólna wspólność własności (komunizm), a nawet jej upaństwowienie, bo własność prywatna tak bardzo tkwi w naturze ludzkiej, iż znosić jej nie można, że jednak trzeba wprowadzić w życie zasadę chrześcijańską, według której każdy właściciel powinien dzielić się z bliźnimi będącymi w potrzebie pożytkami swej własności, których sam dla siebie i dla swej rodziny nie potrzebuje, że trzeba też starać się o uwłaszczenie jak najszerszych mas ludzi.

O ile chodzi o dezyderat pierwszy, t.zn. o dzielenie się z ubogimi nadmiarem uzyskanych z własności pożytków, opiera się on na obowiązku miłosierdzia chrześcijańskiego; ma więc znaczenie ogólne, wychodzące poza sferę kwestii robotniczej. E.I. zajmuje się nim w zasadzie na str. 53-55 z powołaniem się na św. Tomasza i na inne źródła, a E.II. dodaje jeszcze pewne objaśnienia. E.II opiera swe tezy ./.

i wywody na podwójnym charakterze własności: indiwidu-alnym i społecznym (str 45 i nast.); Tylko posiadanie i roz-porządzenie ma być indywidualne, podczas gdy używanie powinno być wspólne. Własność ma bowiem spełniać we-dług wskazań św. Tomasza - funkcję socjalną. Własność prywatna niech zapewni właścicielowi i jego rodzinie mo-żność życia i utrzymania się na poziomie odpowiadają-cym jego społecznemu stanowisku. To co mu ponadto z dochodów i innych pożytków zostaje, należy się biednym, których wspierać należy bądź to jałmużną bądź też przez stwarzanie dla nich nowych sposobności do pracy.

O tym wszystkim była już mowa lub przynajmniej była wzmianka w moich dotychczasowych wywodach. Zachodzi jednak pytanie, czy obowiązek chrześciański dzielenia się nadmiarem dochodów i innych pożytków ze swej własności - z ubogimi może być wyegzekwowany?

Wprawdzie Enc. I uważa za jedno z zadań pań-stwa troskę o [illegible] ogółu i o opiekę nad ubogimi (str. 63 i nast.), jednak nie wymaga, aby państwo z pomocą swych organów zmuszało ludzi bogatych do jałmużny, do dobroczynności i szczodrobliwości. W dziedzinie miłosierdzia wchodzi zatem w zastosowanie jedynie zdanie św. Tomasza, wyrażone w „Summa...", że wykracza przeciw moralności chrześciańskiej i popeł-nia „grzech" bogacz, który tak gromadzi i skupia dla siebie wspólną z prawa naturalnego własność, że bliźni, potrzebujący pomocy, z niej nie korzystają i korzystać nie mogą. Jest to dziedzina, w której chyba tylko Kościół może skutecznie oddziaływać swymi wpływami

na sumienia ludzkie.

Inaczej przedstawia się rzecz z problemem rozpowszechnienia własności, z uwłaszczeniem mas.

Już Leon XIII, akcentując silnie postulat ten, łączy go z koniecznością sprawiedliwej płacy robotnika; jednak przy tym wyraża tylko przypuszczenie, że mający płacę wystarczającą na utrzymanie swej rodziny „będzie się starał, do czego go sama natura wzywa, odłożyć coś z dochodów, aby z czasem dojść do skromnego mienia" (str 78). Leon XIII problemem tym nie zajmuje się bliżej uważając, że jego rozwiązanie w pierwszej linii jest zadaniem ustawodawstwa państwowego (p. str. 70-81).

Jakkolwiek także Pius XI uważa uwłaszczenie mas za sprawę pierwszorzędnej wagi, ale właśnie z tego powodu, chociaż zgodnie z Leonem XIII ~~tenże~~ problem pojmuje ~~pojmuje~~ jako „techniczny" czy raczej ~~problem~~ jako polityki legislacyjnej, którego rozwiązanie należy przede wszystkim do państwowej władzy ustawodawczej, mimo to, wychodząc widocznie ze słusznego stanowiska, iż w polityce legislacyjnej obok elementów gospodarczych, politycznych i społecznych, bardzo ważną rolę odgrywają elementy etyczne uważa się, a do zabierania głosu w tej dziedzinie ma Kościół również ~~pełną~~ legitymację. Otóż, stosując się na zasadę głoszoną także przez swego poprzednika, że praca jest pierwotnym i najlepiej uzasadnionym tytułem nabywania własności przez pracownika (bliżej o tym E. I str. 35. 36. 65 a E. II. str *53 i nast.), Pius XI żąda, by przy pracy najemnej rodzaj i wysokość wynagrodzenia za nią oznaczano tak,

iżby pracownik miał z niego nietylko środki utrzymania odpowiadające godności ludzkiej dla siebie i swej rodziny, ale także możność „zdobycia własnego mienia przez oszczędność. Dlatego należy dążyć wszystkimi środkami (a więc przez ustawodawstwo państwowe, przez działalność korporacyjną i przez wpływ moralny Kościoła), aby „przynajmniej w przyszłości pracą wytworzone dobra tylko w słusznej mierze gromadziły się u ludzi, którzy dają kapitał (warsztaty i materiał do pracy), a natomiast szerokim strumieniem wchodziły się wśród pracowników" (E II str. 65). Przy tym Pius XI silnie podkreśla, jak to bardzo moralności chrześcijańskiej uchybia, gdy olbrzymie warstwy robotnicze „zepchnięte zostają na najniższy poziom życia, pozbawione wszelkiej nadziei dojścia kiedyś do „kawałka ziemi" (jak się wyraża Leon XIII w E I na str. 80), i dlatego skazane są na wieczny proletaryzm (E II str. 65) i nawet *). Pius XI umacnia swe stanowisko także zasadniczym poglądem na indywidualny i społeczny charakter własności, wywodząc z niego, że właściciel warsztatów pracy nie śmie przywłaszczać sobie całego zysku, skoro znaczna jego część należy się według moralności chrześcijańskiej robotnikom. Odpiera z oburzeniem insynuacje, jakoby Kościół w kwestjach podziału dochodów społecznych stawał po stronie uroszczeń kapitalistów, jakoby popierał bogatych, zaniedbując robotników. Tego rodzaju zarzuty podnoszą w złej woli będzie to

*) Niemcy nazywają takich ludzi: „die Nur-Arbeiter"!

wrogowie Kościoła, bądź bogaci, którzy, nadużywając religii, pragną jej powagą pokryć niecne swe praktyki (E II str 123.). „Nie widzą oni i nie widzą także ci, którzy bronią obecnego ustroju własności lub tolerują go w pełnej bezczynności (Pius XI ma tu na myśli oczywiście rządy i ciała ustawodawcze), że przez to szerzy się propaganda gwałtownego i krwawego przewrotu, która toruje drogę do [illegible] w skałkach ruiny społecznej, jak tego widzimy przykłady „w przewrotach dokonywanych na wielkich przestrzeniach Wschodniej Europy i Azji", łączących się zwykle z walką przeciw Bogu.

Jedynie wprowadzenie odpowiednich środków prawnych celem uwłaszczenia mas może uratować ustrój państwa, pokój i bezpieczeństwo społeczeństwa" (E. II str 67 i 109) Uzasadniwszy w swej encyklice postulat uwłaszczenia mas z punktu widzenia prawa bożego i moralności chrześcijańskiej, Pius XI nie wdaje się wprawdzie dalej w rozstrząsanie dróg, metod i środków, które najlepiej prowadzić mogą do zamierzonego celu, uważając to za t.zw. „problem techniczny", jednak z życzliwością odnosi się do studiów nad tymi zagadnieniami; to wyraża radość, że wielu mężów uczonych, duchownych i świeckich zajęło się szukaniem w tej dziedzinie środków zaradczych, mogących sprostać wymaganiom nowszych czasów zgodnie z niezmienną i niezmienioną nauką Kościoła"; zachęca też gorąco każdego, by wedle uzdolnień i sił i wedle swego stanu starał ~~się~~ przyczynić się do wprowadzenia w życie dezyderatu uwłaszczenia mas i aby tym samym społeczeństwa odrodziły się według wskazań

prawa bożego (p. E. II str. 23 i 149).

Ks. Dr Piwowarczyk w książce „Kryzys społeczno-gospodarczy" zestawia w obszerniejszym rozdziale (str 69–109) przegląd dróg, które według opinii różnych autorów prowadzą lub prowadzić mogą do uwłaszczenia mas. Czytamy tam nazwiska takich autorów, jak hr. de Mun, Le Play, ks. Pottier, biskup Ketteler, kardynał Mercier arcybiskup praski, ks. Hordacz, biskup Prohaska, Maciej Erzberger, La Tour du Pin, autor popularnej pracy p.t. „Vers un ordre social chrétien" bar. Vogelsang, O. Horwath, ks. prof. Hilgenreiner, dr Langmayer i inni (p. zwłaszcza na str. 76 i 77). Z Polaków wymienieni są: prof. Dr J. Makarewicz, autor obszerniejszej pracy p.t. „Przebudowa społeczna", 1923 (str 270), ks. prof. Dr A. Mystkowicz, autor pracy o płacach zarobkowych i ich bieżącej polityce, 1930, ks. biskup Kubina autor pracy: „Akcja katolicka a akcja społeczna", 1930 i kilku innych polskich autorów. Z pracy ks. biskupa Kubiny, ks. Piwowarczyk podnosi jego opinię, że prąd uwłaszczenia mas będzie prądem przyszłości. Z książki Dr Makarewicza ks. Piwowarczyk zamieszcza między innymi następujące znamienne zdanie:

„Wiek dwudziesty będzie wiekiem demokratyzacji ekonomicznej w dwojakim znaczeniu: raz w znaczeniu wyrównania różnic majątkowych w ogóle, drugi raz w znaczeniu coraz silniejszego zmniejszania dochodów z czystego kapitału, a coraz silniejszego zwiększania dochodów czystej pracy". ~~z czystej pracy~~.

Ks. Piwowarczyk powołuje się też często na prace

t.zw. Unii Fryburskiej, założonej w r. 1884. Odsyłam resztę do spisu książek zestawionego przez Ks. Piwowarczyka na str. 156-159.

O ile chodzi o sposób, w jaki ma być przeprowadzone uwłaszczenie mas (problem techniczny), wysuwa się w książce Ks. Piwowarczyka na czoło następująca dystynkcja: Odróżnić należy uwłaszczenie mas ziemią rolną od uwłaszczenia w własności przedsiębiorstwami przemysłowymi.

Co do ziemi rolnej „Kodeks społeczny", ciało zredagowane pod przewodnictwem Kard. Mercier'a - przez „Międzynarodową Unię dla studiów społecznych" (dawniejsza „Unia Fryburska") uznaje przymusową państwową parcelację wielkiej własności za możliwą w dwóch przypadkach: Kiedy grunty nie są należycie uprawiane ze szkodą dobra ogólnego i kiedy nadmierna koncentracja rolna powoduje powstawanie i szerzenie się proletariatu wiejskiego, który popada w nędzę, musi więc tajoryzny emigrować i t. d. Wywłaszczenie właściciela celem przeprowadzenia parcelacji może nastąpić tylko za zupełnym odszkodowaniem (Ks. Piwowarczyk str. 92.)

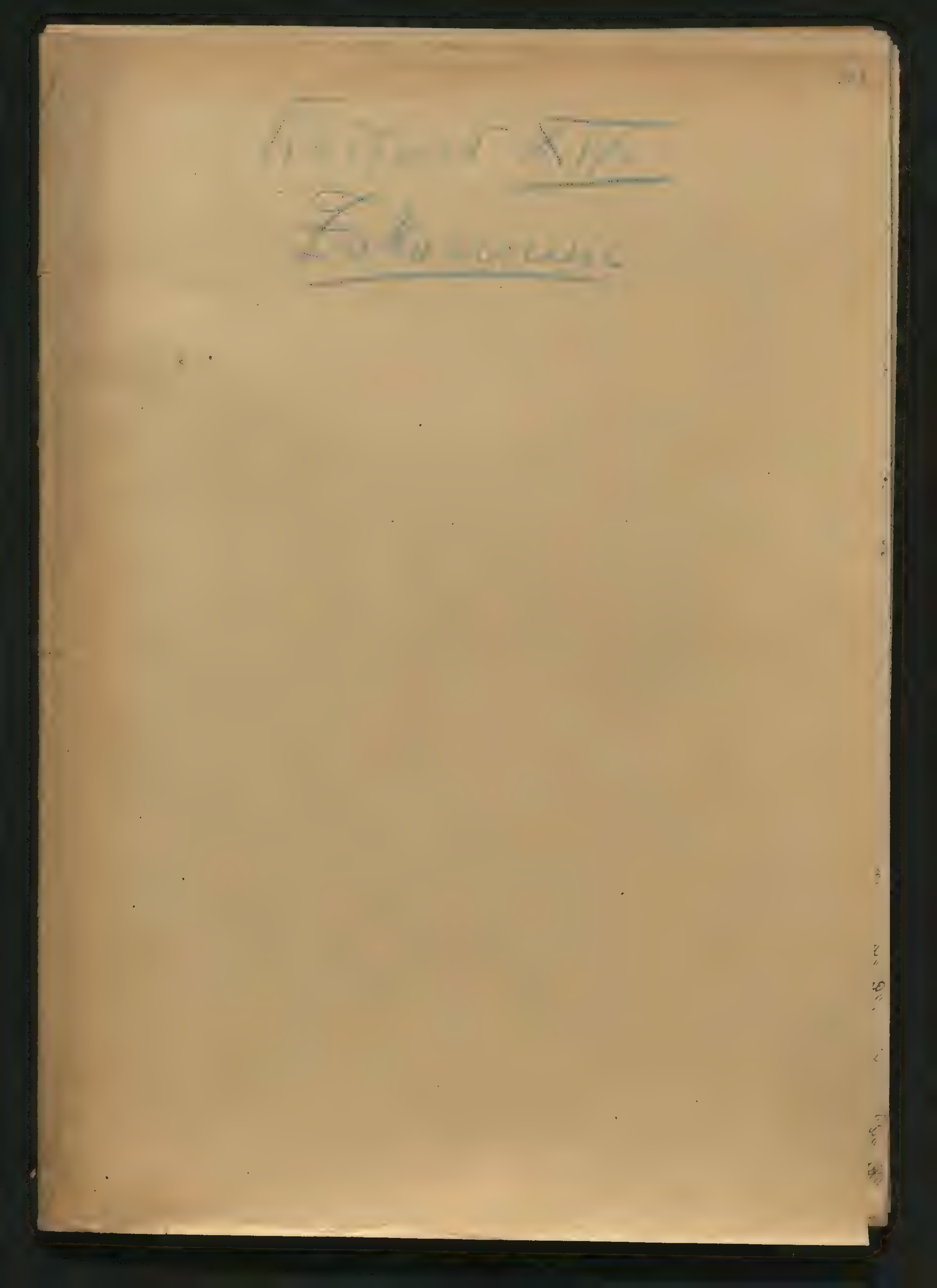
W obu powyższych grupach przypadków muszą istnieć jeszcze dalsze warunki gospodarcze i finansowe a mianowicie, żeby parcelacja nie wywołała wstrząśnień w życiu gospodarczym i nie obniżyła poziomu produkcji rolnej, wydajności ziemi, z czym łączy się konieczność ustalenia minimum niepodzielności

majątku rolnego, celem zapobieżenia tworzeniu się karło-
watych gospodarstw (na wzór ustawy francuskiej z 12.
lipca 1909 r. - (Ks. Piwowarczyk str. 91 i 92).

Ks. Piwowarczyk wspomina dalej o innych środkach
zapobiegania proletaryzacji ludności włościańskiej;
są nimi m. i.: popieranie rozwoju zawodowej wiedzy
rolniczej, zwłaszcza przez dobre szkoły fachowe, bo
można się potem spodziewać intensyfikacji uprawy
roli i większych dochodów z tych samych obszarów;
melioracje, mianowicie nawadnianie gruntów piaszczystych
a osuszanie zbyt wilgotnych; wyzwalanie
własności od różnych obciążeń, długów hipotecznych, ser-
witutów, ciężarów realnych; ułatwianie taniego kredy-
tu rolnego i t. d. p. (str. 93).

Metody mechanicznego podziału przedmiotów wła-
sności nie można jednak zastosować do przedsiębiorstw.
„Przedsiębiorstwo jest całością złożoną z różnych rzeczy
i praw, zorganizowaną jednostką przedmiotową, której
tak samo nie można dzielić, jak nie można dzielić ży-
wego organizmu ludzkiego czy zwierzęcego bez zniszcze-
nia jego istoty, celu i wartości. Uwłaszczenie robotni-
ków zajętych w przedsiębiorstwie, może zatem nastąpić
tylko na drodze kolektywnej, t. zn. że powstanie spół-
ności, zwłaszcza współwłasności. Kolektywizm, o któ-
rym pisze ks. Piwowarczyk, jest jednak dalekim od
kolektywizmu bolszewickiego, w którym w miejsce dotych-
czasowych właścicieli osuwa się znacznie potężniejszy
kapitalista, mianowicie państwo, gniotący nieraz gorzej
jeszcze niż zwyczajni kapitaliści pracowników przez aparat biuro-

kratyczny. Ks. Piwowarczyk wskazuje na kolektywizm, uzasadniający w tej czy w innej postaci wspólność je„ dnostek uwłaszczonych, zwłaszcza robotników w przed„ siębiorstwie zajętych, we własności. O tych różnych po„ staciach wspólności we własności ks. Piwowarczyk podaje wiadomości na str. 92–104. I tak mówi naprzód o udziale pracowników tylko w zyskach a więc formie, która ma znaczenie tylko w prawie obligacyjnym (w prawie zobowiązań), uzasadniając jedynie osobiste prawa i obo„ wiązki między spólnikami - a nie właściwą współwłasność. Dalej o t. zw. akcjonariacie pracy, polegającym na tym, że pracownicy mają udziały we własności przedsię„ biorstwa przez akcje, które nabywają bądź łącznie, bądź indywidualnie. Akcjonariat pracy został wprowa„ dzony naprzód we Francji w przedsiębiorstwach kontro„ lowanych przez państwo. Stało się to w drodze ustaw z lat 1919 i 1924. Spotykamy się także z akcjonariatem pracy w Belgii, Holandii i w Niemczech oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. - Uwłaszczenie robotników odbywa się dalej w drodze spółdzielności, czyli koopera„ tywizmu. Formę tę popierał zwłaszcza biskup moguncki Ketteler pod nazwą spółek produkcyjnych a w praktyce stosowano je w Anglii a także w Stanach Zjedn. Am. Półn. („t. zw. Rycerze Pracy"). Ks. Pesch uważa ją za ideał uwłaszczenia robotników. Ks. Piwowarczyk obszernej omawia projekt Erzbergera, przypisując mu wybitne zalety. Po reszcie o tych różnych postaciach uwłaszczenia mas robotni„ czych w przemyśle i handlu cytowane powyżej strony z książki Ks. Piwowarczyka. —



Rozdział XIX

Zakończenie

Pisałem powyższe Notatki w czasie najboleśniejszym w mym życiu. Widziałem bowiem lub dowiadywałem się z tego, co słyszałem lub czytałem, co za okropne klęski na Polskę i Polaków spadają; jak to najstraszniejsi nasi wrogowie gubią nas i mordują, rabują i ograbiają z wszystkiego, co mamy; z ziemi polskiej nas wypędzają i ginąć nam na obczyźnie każą; kulturę naszą i wszelkie jej świadectwa i zabytki niszczą i ścierają; ideały nasze i piękne tradycje, to cośmy ukochali, i dzięki czemu jesteśmy Narodem i czujemy się Polakami, usuwają ~~gubią~~, spotwarzają; młodzież naszą starają się zdeprawować; Naród cały przed światem zohydzić – a wszystko to dzieje się według szatańskiego, konsekwentnie uknutego i bezwzględnie prowadzonego planu, którego celem ostatecznym jest koniec wszystkiego, co jest polskie: Finis Poloniae et Polonorum! Przed pochłonięciem w otchłani chroni nas – wobec braku sił dostatecznych po naszej stronie – tylko wiara, że świat anglosaski odniesie zwycięstwo nad szatanstwem i złem. Nadzieja ta coraz realniejszą przybiera postać i kształty, wyłaniające się z chaosu i nocy, w jakie Europa popadła.

Odrywamy pokrzepieni tą nadzieją nasze myśli od tego, co się dzieje, aby szukać i badać, co być powinno a zwłaszcza co być powinno u nas w Polsce. Takie rozstrząsania koncentrują się około pytania, czego Polsce w przyszłości, gdy znowu do pełnego swobodnego życia powołana będzie – życzyć głównie należy, aby podniosła się ze swej ciężkiej niemocy i odzyskała zdrowie i siły.

Szukając odpowiedzi na to pytanie, wyszedłem ze założenia, że upadek świata nowoczesnego ma swą przyczy-

się w coraz wszechstronniejszym poznawaniu i wyzyskiwaniu dla dobrobytu, ale i dla niszczenia ludzkości, sił przyrody z pomocą techniki i jej olbrzymich postępów, przy zaniedbywaniu, prawie zupełnym kultury ducha lub zdław i Platego sięgnąłem nieco do nauki do wielkiego spadku moralnego, jaki pozostawili ludzkości wielcy filozofowie świata starożytnego, zwłaszcza Sokrates i jego uczeń Plato, a po kilku wiekach wzbogacił go i podniósł Chrystus. Sokrates i Plato odkryli – jak wiadomo – i w sposób dobitny określili cztery kardynalne cnoty: Moc panowania nad sobą, męstwo, mądrość i sprawiedliwość a Zakon Chrystusowy powiększył ten spadek cnotą najwyższą, cnotą Miłości, miłością Boga oraz miłości człowieka ... z niego.

Na tych podstawach opierałem głównie dociekania, rozmyślania i wnioski, rozpatrując przy tym ~~ciężkie~~ V ~~różne i nasze trudne~~ warunki, w jakich znajdujemy się choćby ze względu na nasze położenie geograficzne. Nie mogę tu w Zakończeniu zdawać sprawy z toku moich rozważań i myśli. Ograniczę się tylko do rzutu oka na najważniejsze wyniki, do jakich dochodzę, aby dać odpowiedź na pytanie powyższe, czego Polsce niepodległej najwięcej życzyć należy.

Wyniki te czy raczej życzenia oznaczam dla lepszego przeglądu liczbami porządkowymi.

1.) Za jedną z głównych wad naszych uważam brak wyrobienia u nas instynktu społecznego, zwanego dzisiaj często instynktem stadnym. Zamiast łączyć się, skupiać, kojarzyć i tworzyć wspólnie siłę i potęgę, toczymy między sobą walki

V z jednej strony wielkie przymioty Narodu polskiego, ale i z drugiej strony niewątpliwe wady, i ponadto trudne bardzo warunki

partyjne, siejąc nienawiść wzajemną, rozsadzającą nasz organizm społeczny.

Już złotousty mówca i wielki patriota ks. Piotr Skarga widział początkowe oznaki rozkładu narodowego i największe niebezpieczeństwo dla Ojczyzny w braku zgody wśród swych rodaków. Powołując się na słowa Ewangelii św. Łukasza (XI. 17), że „każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie, spustoszeje", modlił się do Boga przed kazaniami sejmowymi, aby Bóg dał jego słuchaczom „nowy umysł i nowego ducha", aby „oddalił kamienne a dał im mięsiste serca", a np. w trzecim kazaniu sejmowym o niezgodzie i rozterkach domowych wprost groził: „Nieprzyjaciel postronny mówić będzie: „Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą"... Ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną.... Ziemie i Księstwa wielkie, które się z Koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i dla waszej niezgody rozerwać się muszą.... Będziecie jako wdowa osierociała, wy coście drugie narody rządzili i będziecie im pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.... Język swój... i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu tak wielkiego i po świecie szeroko rozkwitniętego. Przypominam, że przyjdą te czasy [illegible] potracicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie... Będziecie nie tylko bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez Ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgi, które popychać nogami tak, gdzie was pierwej ważono, będą ...".

Największy nasz wieszcz Adam, który tak ukochał Polskę, że nawet uległ [illegible] mesjanizmu, nie powstrzymał się od gromienia tych wielu wśród nas, którzy w „potępieńczych swarach" plwają na siebie i żrą jedni drugich.

[illegible] na naszą niezgodę patrzyli mają mężowie stanu. I tak np. Julian Bienaśewski [illegible] w swej mowie sejmowej z [illegible] stycznia 1918 r. zgodnie z niejednokrotnie powtarzanymi zasadami [illegible]: „Zgoda, tylko zgoda a Bóg n[illegible]." Stanisław Starzyński na zapytanie „Czasu" skierowane do różnych osobistości: „Czego Polsce życzyć należy?", [illegible]: „Przede pokoju wewnętrznego, przez który rozumiemy, przede wszystkim osłabienie napięcia [illegible], prowadzonej niekiedy z [illegible] [illegible] więcej objektywności; mniej ducha ostracyzmu a więcej chęci zrozumienia różnych punktów widzenia"*). Stąd wynika,

~~Stąd wynika~~, że, starając ~~się~~ zrozumieć się wzajemnie, unikniemy podstaw do nienawiści.

Mimo to takich i im podobnych przestróg i pouczeń [illegible] społeczeństw także w Polsce, [illegible] po wojnie światowej odrodzonej, na wrogie stronnictwa, które idąc za głosami demagogów wzajemnie się nienawidziły [illegible], rządy obalały, byle do władzy wprowadzać swoich zwolenników, bez względu na to, czy posiadali [illegible] kwalifikacje, czy ich nie posiadali. Jedni obrzucali i [illegible] obrzucają drugich błotem, odzierali się wzajemnie z czci i wiary."**), tak, że nawet cudzoziemcy [illegible]

---

*) W tym ostatnim [illegible] eracie Starzyński [illegible] w to, co znamionuje według Platona dialogi, jakie prowadził Sokrates. Ten wielki mędrzec wczuwał się w umysłowości [illegible] najmniejsze i nikogo nie [illegible], bo każdego starał się zrozumieć. – Francuzi mówią słusznie: Tout comprendre, c'est tout pardonner.

**) Jako przykład wprost fanatycznej [illegible] przytaczam fakt [illegible]: Po wiadomości, jaka nadeszła o śmierci b. ministra spraw zagranicznych J. Becka, [illegible] zagraniczną

verte./.

Ciąg dalszy dopisku **)

na ogół i zwłaszcza w stosunku do Niemiec – bardzo dobrze, ~~spot~~kałem wyso-ko w naszym społeczeństwie postawioną i powszechnie cenioną osobistość, a zapomniawszy, że osoba ta należy do zapamiętałych wrogów t.zw. „sanacji", wyraziłem: „Śmierć Becka zmartwiła mnie, bo on mógł oddać jeszcze wielkie usługi." Na to osobistość ta odpowiedziała: „I mnie ona zmartwiła, bo Beck umarł śmiercią naturalną a przecież jemu należała się szubienica".

Nie będę ~~tez~~ przytaczał innych przykładów, jak np. napaści na Śmigłego, mimo, że położył ~~który miał~~ tak wielkie zasługi przy obradach które doprowadziły [illegible] +, lub na Marszałka Piłsudskiego, na postać, która mimo różnych wad – a któż ich nie ma –, przejdzie do historji jako nadzwyczajna indywidualność, jako nieustraszony żołnierz i wódz, nie znający żadnych niebezpieczeństw, gdy chodziło o Polskę, – jako wyśmienity kierownik w zakresie polityki zagranicznej, ~~itd. itd.~~ i wielu innych jeszcze.

rażali swe obawy z powodu tego, co dzieje się w Polsce. I tak np. będąc w Paryżu w r. 1925 na zjeździe międzynarodowym, słyszałem zdanie z ust wybitnego francuskiego prawnika i polityka, że jeśli u nas będą nadal trwały tak słabe rządy, to może się ziścić zdanie przez Niemców w świat puszczane, iż „Polska jest tylko państwem sezonowym". – W Warszawie w czasie międzynarodowego zjazdu prawników w r. 1926 byłem świadkiem przykrego zajścia. Rozmawiało ~~tam wówczas~~ kilku prawników polskich i dwóch Francuzów ze sobą. Mówiono więc po francusku. Potem rozmowa zeszła na jakąś kwestię polityki wewnętrznej polską, przy czym biorący w niej udział piłsudczycy i endecy zaczęli na siebie nawzajem napadać i [illegible] brzydkie zarzuty. Gdy wzajemne zacietrzewienie rosło, przerwał napaści jeden z Francuzów mówiąc: „Panowie widocznie zapominacie, że między Wami jest dwóch Francuzów".

I obecnie mimo, że Polska tak strasznie pokrwawiona i pogwałcona – gdy chodzi o wybór osób, którym rządy powierzyć należy, wysuwa się znowu na czoło ~~np.~~ klucz partyjny, wraca się więc do dawnych nieszczęsnych kategoryj myślenia i wrogiego rozdwojenia w społeczeństwie, zamiast szukać [illegible] do ustroju demokratycznego w innych całkiem sprawdzianach, jak wskazałem powyżej, omawiając np. dzisiejszy rząd Portugalii, jej ustrój i dobór ludzi według ich odpowiedniej wiedzy i uzdolnień a nie według przynależności partyjnej.

Stronnictwa oczywiście w ustroju Państwa istnieć muszą, bo ludzie są różni, interesy ich są różne i poglądy polityczne ich muszą być różne. Ale życzę Polsce, aby stronnictwa, zasiadłszy w parlamencie, chociaż są w opozycji, czuły się zawsze – jak jest w Anglii, „wspólnikami w władzy państwowej", gotowymi

do objęcia w każdej chwili [illegible] działalności za władzę państwową". (P.o tym w rozdziale Trzym, Taka zasada [illegible] by antagonizm stronnictw do miary szanującej przede wszystkim interes całości - interes Państwa.

2.) Ze względu na dobro Państwa osłabnąć też powinny antagonizmy społeczne a nawet i gospodarcze, objawiające się zwłaszcza po wsiach między ziemianami z jednej strony, a włościanami - po stronie drugiej. Obie strony mają tu tyle wspólnych interesów, że ożywione niewielkim altruizmem, czy choćby siłą miłości bliźniego i wyrozumiałością mogłyby doprowadzić do bardzo dobrych wyników. [illegible] te słowa na podstawie doświadczenia. Miałem bowiem sposobność obserwowania przez lat kilkanaście w wielkim majątku w zachodniej Małopolsce, jak to dwór był dla chłopów najlepszym doradcą w różnych sprawach, niósł im m.i. nieraz pomoc lekarską, organizował zarobkowe spółki chłopskie, w których i dwór brał udział, przez budzenie i rozwijanie przemysłu z gospodarstwem rolnym związanego dawał zajęcie znacznej liczbie przedtym bezrobotnych ludzi; a z drugiej strony chłopstwo, widząc wielkie korzyści, jakie ze strony dworu płyną i objawy ofiarności ~~doznawaną ze strony dworu~~ ożywione było wdzięcznością i przywiązaniem, wyrażającym się niejednokrotnie na dobro dworu. Nie słyszałem tam nigdy określeń ubliżających godności warstwy włościańskiej. Przypominałem sobie nieraz maksymę, którą kiedyś czytałem, że uprzejmością i cierpliwością rozbraja się nawet ~~prawdziwego~~ [illegible] i prawdziwych chamów.

~~Nie słyszałem tam nigdy określeń ubliżających~~

Stosunku robotników do przedsiębiorców przemysłowych nie poruszam, bo ta sprawa w Polsce weszła - jak sądzę -

na dobre drogi, wskazane racjonalnym ustawodawstwem.

2. Życzę Polsce ustroju demokratycznego, ale umiarkowanego, rozsądnego. Chodzi mi głównie o to, żeby przedstawiciele Narodu nie wychodzili z wyborów takich, przy których wyborca jest tylko liczbą, atomem, głosującym na kandydatów, narzucanych mu przez stronnictwa i ich demagogię pod hasłami, których znaczenia i skutków wyborca dokładnie nie rozumie, lecz żeby parlament składał się z ludzi, posiadających wiedzę i zdolność potrzebną dla reprezentacji Narodu, potrzeb społeczeństwa i państwa. Sądzę, za Salazarem, że cel ten bez dyktatury osiągnąć można w korporacyjnym ustroju państwa. Jak to rozumiem przedstawiłem bliżej w rozdziale pierwszym, w notatkach dotyczących demokratyzmu w ogólności, oraz w rozdziale XVI-ym omawiającym ustrój państwa portugalskiego.

Jestem przy tym zwolennikiem Rządu silnego, sprężystego, składającego się z grona osób z ludzi zaufanych, wypróbowanych, mądrych i dobrej woli.

Tylko ustrój demokratyczny, umiarkowany, rozsądnie dyktowany, uchronić może od najgorszego zła t.j. od tyranii, do której siłą reakcji prowadzi rozstrój, jaki wywołuje skrajna demokracja. Tylko rozsądny umiar w demokratycznym ustroju, przy powoływaniu do rządu ludzi mądrych, może zapewnić w państwie panowanie zasady, żeby naród był panem a Rząd odpowiedzialnym wobec niego administratorem.

Dla poparcia moich powyższych tez i życzeń powołuję się na źródła, z których w znacznej części czerpałem w pierwszej części płynął rozwój naszej własnej kultury – [illegible] po-

cnót życiu, że szczęściu trwałości.

Otóż to w szczególności. Platon, uczeń Sokratesa, największy filozof i mędrzec uważa w swej „Rzeczypospolitej" (Πολιτεία), że do rządzenia państwem, do tej najtrudniejszej ze sztuk, zdolne są tylko jednostki, które zdobyły potrzebną wiedzę, przeszły na doświadczeniach długoletnią praktykę życiową i są mędrcami (Platon nazywa ich filozofami). Tylko mędrcy znać mogą dobro najwyższe, świat idei, świat wiecznej niezmiennej rzeczywistości, świat ducha (odkrytego właściwie dopiero przez Sokratesa), a tym samym wprowadzać w życie w państwie i w społeczeństwie najwyższą ze cnót tj. sprawiedliwość (δικαιοσύνη) i ugruntować podstawy do Królestwa Bożego na ziemi. Tylko tacy ludzie powinni być archontami, tj. zwierzchnikami w rządzeniu państwem. Ze względu na ważne warunki, jakie Platon łączy ze sztuką rządzenia państwem posuwa się on tak daleko, że zdaniem jego tylko ludzie, którzy ukończyli lat 50 życia kwalifikują się na archontów. W państwie o ustroju monarchicznym wymaga, aby królowie, czy inni możnowładcy już z góry przeznaczeni na zwierzchników uczyli się mądrości i żeby mądrość w nich wpajano. Państwo, w którym nie przestrzega się takich wymogów, nie ma szczęścia, nie ma warunków pomyślnego rozwoju. (P. zresztą bliższe wiadomości w „Rzeczypospolitej" Platona, w Księdze czwartej i piątej, zwłaszcza w rozdziale XVIII, w Księdze siódmej, zwłaszcza w rozdziale XV do XVIII, głównie w rozdziale XVIII, w Księdze dziewiątej w rozdziale XII i XIII.

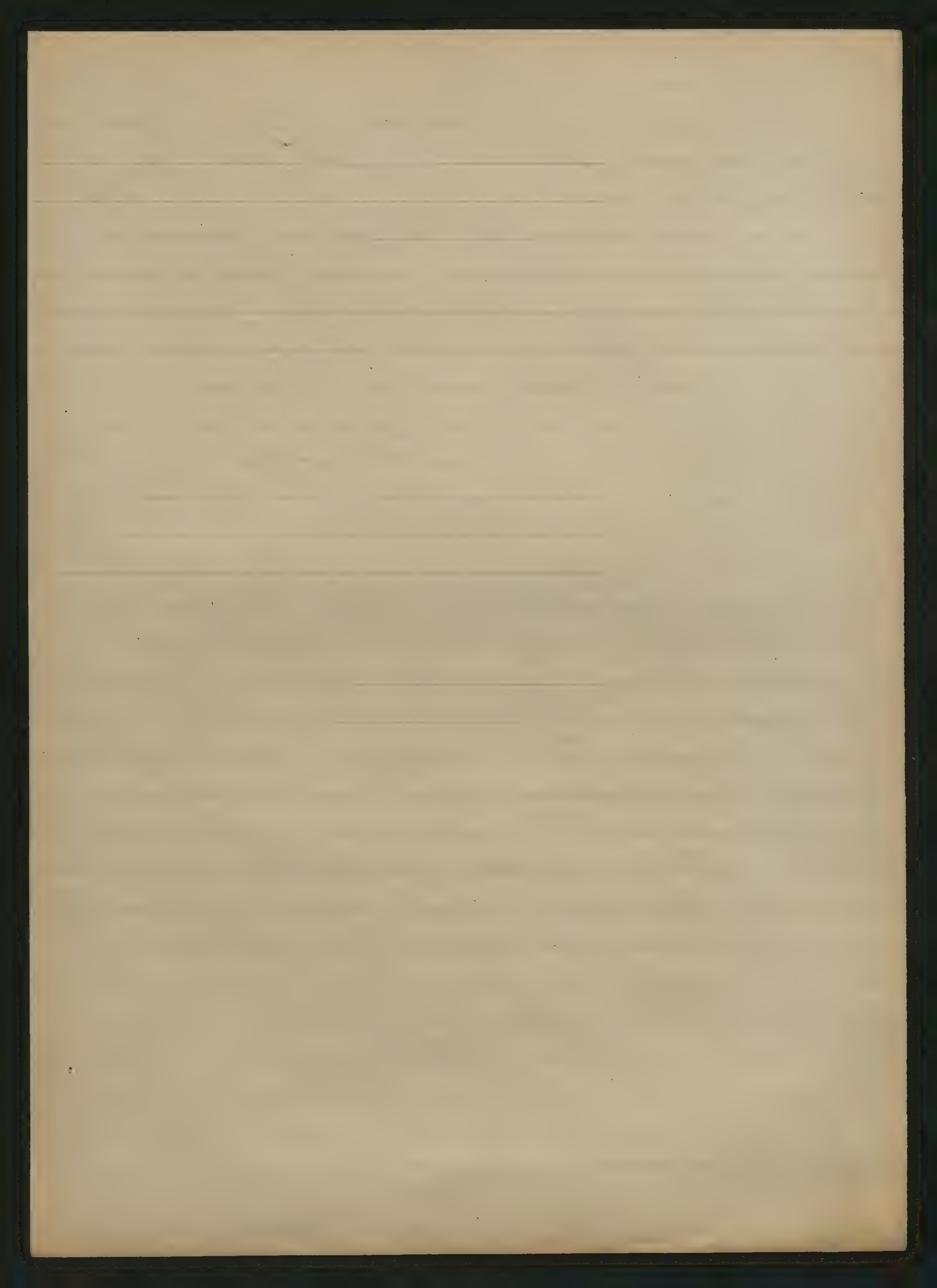
Ksenofont ilustruje myśli Sokratesa i Platona, dotyczące kwalifikacji potrzebnych do rządzenia państwem w swym

sób, wypowiedziany w Księdze XI trzeciej, w rozdziale IV-ym, tak i w Księdze czwartej, w rozdziale II tych Komentarzy." W Księdze trzeciej pisze, że Sokrates, w jednej ze swoich rozmów, zdołał przekonać ambitnego [illegible] uzdolnionego, ale jeszcze bardzo młodego Glaukona, pragnącego starać się o kierownictwo w rządach Aten, że winien odstąpić od swego zamiaru, gdyż mu brak tych wielkich zasobów wiedzy i doświadczenia, jakie ów człowiek posiadać musi, który ma wyprzedzać wszystkich śród społeczeństwa.

W Księdze czwartej Ksenofont opowiada o rozmowie, jaką Sokrates miał wobec Hippiasza z kilku osobami. Sokrates wyszedł z założenia, że, jeżeli ktoś chce nauczyć się robić buty, budować, kuć, jeździć konno i t.d. zwraca się do zawodowych [illegible] nauczycieli, a zatem do osoby, która zna się dobrze na tych rzeczach. Wobec tego wyraził zdziwienie, że tylu jest w ogóle ludzi, nie posiadających żadnych kwalifikacyj, a jednak gotowych pouczać innych w sztukach rządzenia państwem i wykonywania sprawiedliwości - sztuk, o ile trudniejszych od wszelkich sztuk innych.

Słyszałem raz nowoczesną anegdotę, która, jednak w swej istocie doświadczenia i wieku, potrzebnych dla rządzenia państwem, rzekłbym, ~~[illegible]~~ odmienną mowę [illegible] ilustruje: Zapytał mianowicie ktoś Anglika, dlaczego w rządach ~~[illegible]~~ w Anglii zasiada tylu starców 70-letnich? Anglik miał odpowiedzieć: „dlatego, że mamy, niestety, za mało starców osiemdziesięcioletnich". Widocznie Anglik nie wiedział, jak to władze umysłowe w pewnym wieku przestają już normalnie i sprawnie funkcjonować.

Wracając jeszcze do „Rzeczypospolitej" Platona nadmieniam, że ten wielki filozof w dialogach, które przypisuje o reminiscencji, twierdzi, [illegible] t.zw. „przypominaniu idei", [illegible] wykształconego, [illegible]



mniemania, że [illegible] z niczem nie [illegible] istniejącą. Taka [illegible], przechodząca się i nadużywanie władzy wolności prowadzi do rozstroju i anarchii w społeczeństwie i tą [illegible] tym samym drogę albo do upadku państwa albo do tyranii a tyrania jest zdaniem Platona najgorszym z [illegible] ustrojów państwowych. Demokracja, chociaż nie zdrowa, [illegible] - nadaje sobie pozory cnoty, gdy tym czasem tyrania jest [illegible] wyrazem zupełnego zerwania w [illegible] świata oraz zwycięstwem niesprawiedliwości. A [illegible] za Sokratesem uważa sprawiedliwość - [illegible] - za cnotę najszczytniejszą [illegible] człowieka, jak i państwa.

[illegible] się w tych Notatkach ze względu na ich przedmiot i cel głównie na „Rzeczpospolitę" Platona, [illegible] (jak wyżej zaznaczyłem) jest pierwszorzędnym źródłem naszej zachodnio-[illegible]skiej kultury w zakresie nauki o [illegible] państwowym i społecznym. Chociaż w nim znajdu[illegible] dzisiaj nie do przyjęcia (jak np. usunięcie archontów od życia rodzinnego), [illegible] o Państwie Bożym, [illegible] na mądrości i sprawiedliwości jako wyrazie dobra najwyższego. Ono swymi myślami zapłodniło inne późniejsze [illegible], jak naprzód Cycerona „Rzeczpospolitą", potem niektóre pisma Neoplatonistów, a zwłaszcza Plotyna, dalej św. Augustyna „Civitas Dei", chociaż w tym ostatnim Państwo Boże ujęte jest w inny sposób, - następnie Dantego „Boską Komedię", a gdy [illegible] się poza dalsze wieki [illegible] echa jego w nowszych czasach w dziełach różnych znanych [illegible]. *)

Odstęp jednego wiersza.

*) „Rzeczpospolitą" Platona przetłum. na język polski i zaopatrzył [illegible]

*) Ciąg dalszy dopisku ze str. 10.

orientującym doskonale o treści dzieła, oraz objaśnieniami Stanisław Li-
-siecki, Kraków, Nakład Akademii Umiejętności, r. 1928.

4) W rozdziale drugim, trzecim i czwartym [illegible] starałem się uwydatnić, na czym polega liberalizm we właściwym tego słowa znaczeniu, że mianowicie jednostce służą t.zw. prawa wolnościowe, których nawet państwu nie wolno bez przyczyn w ustawie przewidzianych, naruszać; że jednak prawa wolnościowe muszą być w różnych kierunkach poddane ograniczeniom a to ze względów etycznych, społecznych i gospodarczych. Wykazałem tam potrzebę takich ograniczeń na umowę o pracę, która poddana zostaje obecnie normom prawno-publicznym, bezwzględnie obowiązującym, aby chronić robotników przed wyzyskiem ze strony pracodawców. Wykazałem dalej konieczność norm prawnych, ograniczających wolność własności na nieruchomościach oraz innych dobrach, które przynoszą pożytki nie tylko samym właścicielom ale i społeczeństwu; n.p. właścicielowi nie można dozwolić na zbędne dzielenie takich dóbr, niszczyć je, lub ich nie użytkować, że właściciel powinien być poddany t.zw. funkcjonalizmowi to znaczy, że własność ma być uważana nietylko jako prawo, ale także jako obowiązek racjonalnej eksploatacji dóbr ze względu na interes społeczeństwa i funkcję społeczną, jaką one mają wypełniać; następnie wykazałem tam, że państwo, czy samorządowe organa korporacyjne czuwać powinny nad sprawiedliwym rozdziałem dochodu społecznego z takich dóbr płynącego, że gospodarstwo społeczne [illegible] winno w pewnym stopniu planem ekonomicznym z góry określonym, aby nie dopuszczać do takich klęsk i nieszczęść społecznych, do jakich zaliczyć należy bezrobocie i t.d.

Otóż poruszone tam zagadnienia - wśród innych - nasuwają wielkie zadania, których należyte wykonanie z umiarem i mądrością, - aby np. nie podkopywać inicjatywy prywatnej i zasadniczej swobody działania, - uzdrowić może życie

społeczeństwa [illegible], a zarazem [illegible] desyderatom etycznym.

Życzę Polsce, żeby zdołała te trudne zadania jak najlepiej wypełnić z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa.

5./ Jedną z bolączek we wskrzeszonej Polsce [illegible] władzy administracyjnej [illegible], zwanej także polityczną a to [illegible], - brak na ogół należytego funkcjonowania tych władz wykonawczych. Nie mieliśmy dostatecznej liczby takich urzędników, którzyby byli zawodowo wykształceni, rozumieli jak ważne zadania mają do spełnienia i przejęci byli poczuciem ciążących na nich obowiązków wobec państwa i społeczeństwa, - urzędników świadomych, że mają nietylko przestrzegać prawa, utrzymywać bezpieczeństwo, ład i porządek, ale nadto nieść radę i pomoc społeczeństwu, być jakby jego opiekunami, [illegible] [illegible], podnoszącą [illegible] zarobkowość, humanitarną lub etyczną działalność i t.p. [illegible], niestety, wśród naszych politycznych urzędników dużo dyletantów, nie znających przepisów, załatwiających podania jak [illegible], a także takich, co zwlekali nieraz z [illegible] z załatwianiem pilnych spraw, lub załatwiali je [illegible] niesłusznie, niesprawiedliwie. Występowali [illegible] szczególnie [illegible], które, znając przepisy, szukały wśród nich [illegible], z pomocą których można było [illegible], aby tym dobitniej okazać wielkość władzy urzędnika. [illegible] z ~~[illegible]~~ urzędników politycznych w wykonywaniu swoich [illegible] [illegible], aby nie wejść w konflikt ze stronnictwami, od których [illegible] - początkowo z różnymi [illegible], potem z „sanacją" - nie narazić się na interwencje [illegible] na dokuczliwości-

ze strony przełożonych. Dlatego więc w społeczeństwie słychać było często narzekanie na urzędników, zwłaszcza w starostwach i [illegible], województwach i ministerstwach, oczywiście także na samych ministrów.

Powodem złego - oprócz braku odpowiednich kwalifikacji i poczucia obowiązku u licznych urzędników także oprócz zależności księcia od [illegible], była też źle zorganizowana władza, [illegible] nie mogła działać dość sprężyście, bo załatwienie wielu spraw zależało nie od jednego urzędnika, ponoszącego pełną odpowiedzialność, ale od współdziałania kilku lub od uchwały kolegiów, przy których odpowiedzialność [illegible] [illegible] zanikała. O ile zaś chodziło o uchybienia przez władze wykonawcze obowiązującemu prawu, - kontrolną rzeczą było, że [illegible] [illegible] władze administracyjne [illegible] przed niezależnymi od parlamentu i rządu sądami, było prawie bezskuteczne, skoro - jak wiadomo - główna instancja sądowa dla tych spraw, tj. Najw. Trybunał Administracyjny [illegible] dla załatwienia niemal sprawy okresu 3 lub 4 lat, tak że wyrok Trybunału zapadał często, gdy sprawa nie była już aktualna.

Co prawda podnieść trzeba z drugiej strony, że stan najgorszy istniał [illegible] - co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - a potem powoli, chociaż zbyt powoli, ulegał poprawie, [illegible] [illegible] [illegible] wśród młodszych [illegible] [illegible], o ile [illegible] [illegible] [illegible] niedołęstwo ich przełożonych.[1] Przykład jeden mogę przytoczyć z własnego doświadczenia: Jeden z ministrów zwrócił się do mnie z prośbą, abym wspólnie z młodym urzędnikiem, panem dr. zechciał opracować trudny pod względem prawniczym referat, i udzielał wprawdzie potrzebne wiadomości z [illegible] [illegible] [illegible]

[1] [illegible] [illegible] zadowolony ze wskazanego mi współpracownika.

[illegible] występowała u niego wyraźna niechęć [illegible]. Jednak niechęć ta szybko ustąpiła a z czasem urzędnik pomagał mi nawet z zapałem, spełniając gorliwie i dokładnie moje życzenia. Zapytany przeze mnie o powód tej zmiany odpowiedział, że [illegible] stracił w tym biurze [illegible] za [illegible] pan Y., który bardzo mało wie, [illegible] a psuje ~~sam~~ każdy dobrze opracowany elaborat (swymi t. zw. poprawkami) [illegible] przerabiać według [illegible]; że (więc) w takich warunkach trudno chętnie pracować; [illegible] – dodał –, że obecnie, chociaż cza[illegible] pracuje [illegible].

Obserwując słabe strony naszej administracji przypomniałem sobie słowa wypowiedziane w mowie sejmowej z dn. 26 [illegible] 18[illegible] r. przez Juljana Dunajewskiego, który mimo, że naukowo i praktycznie głównie ~~[illegible]~~ pracował w dziedzinie ekonomii politycznej i skarbowości, jednak ze szczególnym zainteresowaniem zajmował się także administracją ogólną (polityczną). W mowie tej wypowiedział on zdanie następujące: „Żądamy (my społeczeństwo polskie) ażeby [illegible] w warunkach dobrej administracji, to jest w warunkach wolności, ale i ładu i porządku. Wolność bez ładu, to swawola; a porządek bez wolności to niewola."

Zdanie to powinien każdy urzędnik administracyjny zapisać na swym [illegible].

Powinienby także pamiętać stale i o czemś innym bardzo ważnym, t.j. że dobra administracja w [illegible] jest silną dźwignią patriotyzmu w społeczeństwie tak jak zła administracja prowadzi do zniechęcenia do Ojczyzny. Z przykrością przypominam sobie słowa, jakie usłyszałem

z [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] mamy [illegible] - powiedział [illegible] za "naszego [illegible]", [illegible] się nam [illegible] [illegible] [illegible] "Bodajby te dawne czasy wróciły." [illegible] nie [illegible] to więc rzeczy, (tez szczególny) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]".
Jednak i z tym czynnikiem, wpływającym na nastrój wielu ludzi, liczyć się należy. A wobec mniejszości narodowych [illegible] [illegible] odgrywa - podobnie jak sprawiedliwość w [illegible] - [illegible] [illegible], że ludzi innych narodowości przyciąga do państwa im [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] czyni z nich wrogów. [illegible] [illegible] [illegible] niebezpieczniejszy od zewnętrznego.

[illegible] na [illegible] rzeczy pragnę tym zwrócić [illegible] szczególniejszą [illegible] naszych przyszłych władz wykonawczych, [illegible], że [illegible] [illegible]inistracja [illegible] możliwości większe dla zajęcia ludzi, pragnących pracować, a tym samym zapobiega [illegible] [illegible] bezrobociu lub je umniejsza - a [illegible] że dobra administracja [illegible] [illegible] [illegible] z wielką, ale równocześnie (tylko) [illegible] oszczędnością grosza publicznego.

O ile chodzi o punkt pierwszy, [illegible] nacisk nań dla tego, bo słyszałem nieraz "[illegible]", że w Polsce jest za mało [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], zwłaszcza rolniczej i [illegible] [illegible] [illegible] o jakieś kolonie, założenie jest [illegible] [illegible] mamy ludzi za dużo, [illegible] za [illegible] (są zrozumiałe i uznane, jeżeli uprzytomnimy) ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ sobie ~~[illegible]~~ te [illegible] zadania, [illegible] [illegible], aby podnieść Polskę, zwłaszcza gospodarczo, do poziomu państw zachodniej Europy. Na zarzuty, że nam brak [illegible] [illegible] (takich) [illegible], którzy ~~[illegible]~~ umieli zadania, o jakie chodzi, odkryć, należyte środki dla ich wykonania realnie obmyśleć i plany utworzyć, - że [illegible] [illegible] [illegible], zwłaszcza na sprowadzanie z zagranicy [illegible] i [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible], że o ile chodzi o ludzi z inicjatywą, którzy

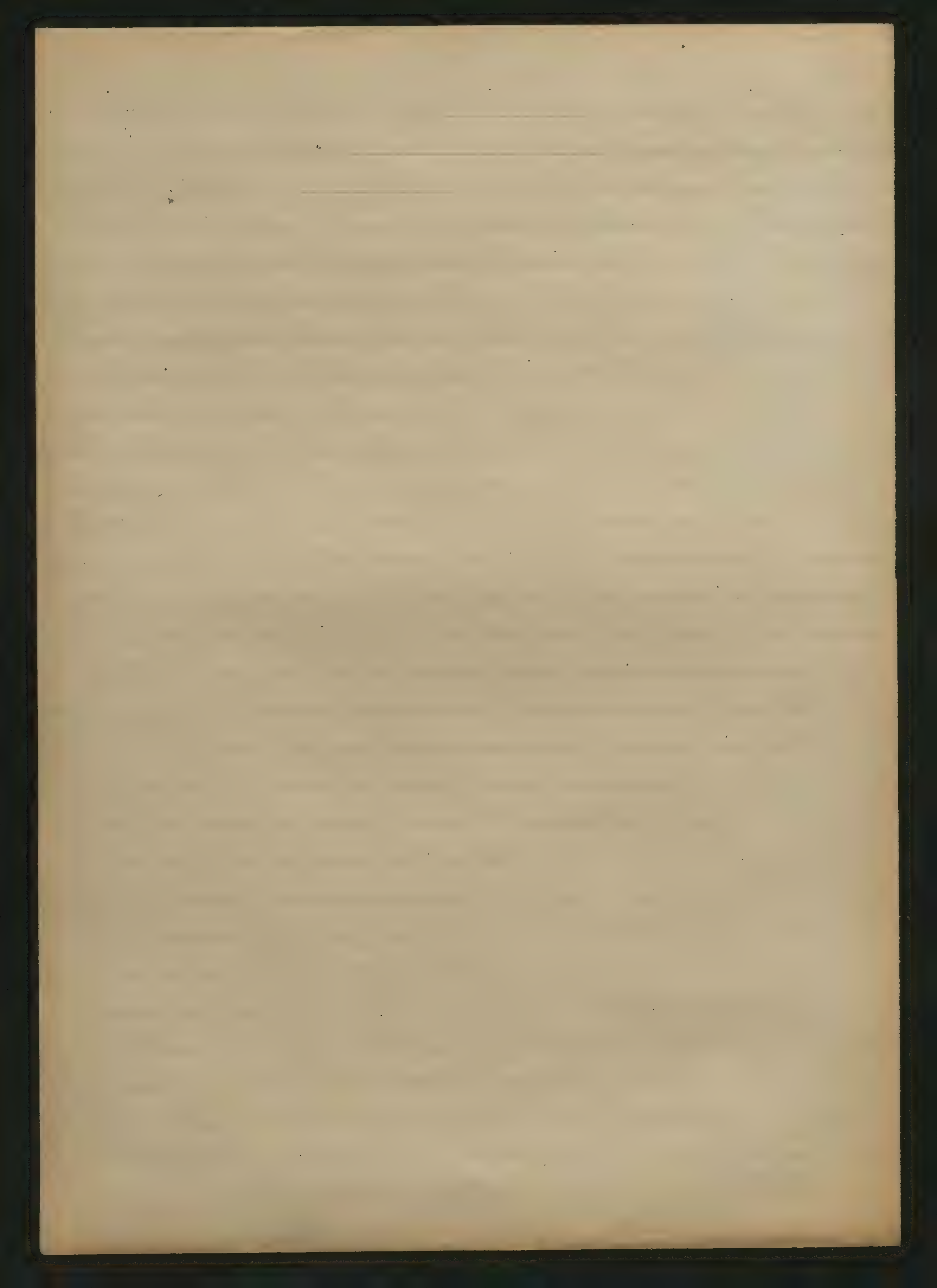
unieszkodliwić
[illegible] fanatyczne [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] w naszym społeczeństwie, czego daliśmy dowody w [illegible] [illegible]; – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przez [illegible] na Górnym Śląsku przez polskich inżynierów i kierowanie nimi [illegible]; – a [illegible] początkowo i pewien sukkurs ze strony cudzoziemców mógłby zarazem [illegible], byleby przy ściąganiu do Polski obcych elementów zachować ostrożność, gdyby pod względem politycznym mogły nasuwać się wątpliwości. [illegible] niezbędnych kapitałów, [illegible] [illegible], to [illegible] starczy nam zagranica z [illegible] [illegible], bo o [illegible] [illegible] [illegible], jeżeli damy wierzycielom gwarancję, że nie będą ryzykować swego mienia. A takie gwarancje daje państwo wtedy, jeżeli panuje w nim [illegible] [illegible]stracja i bezwzględne przestrzeganie prawa.

[illegible] [illegible] wspomniałem, jakobyśmy mieli za wiele ludzi i że dlatego powinniśmy starać się o ekspor[t] ich za granicę – tego naszego najcenniejszego [illegible] – przypomniało mi pewne zdarzenie, z[illegible] się z r. 1922. Do Polski [illegible] wówczas [illegible] [illegible] Francji, generał Foch. W Krakowie odwiedził Uniwersytet Jagielloński, gdzieśmy go uroczyście przyj[ęli]. Naprzód przemówił pięknie [illegible], na co odpowiedział [illegible] marszałek Foch bardzo ładnie, [illegible] hołd czcigodnej [illegible] [illegible] [illegible]. Potem za[brał] głos reprezentant młodzieży akademickiej, mówiący doskonale po francusku; ale przemówienie jego nie wywarło o tyle [illegible] wrażenia, że było upstrzone [illegible] pustymi przesadnymi frazesami. – [illegible] [illegible] podziękował także i temu młodzieńcowi za powitanie i o słowach bardzo prostych [illegible], że [illegible] po krótkim

potrzeb w Polsce, [illegible] natury tak bogatej, [illegible] ile tu jest zadań do spełnienia. [illegible] zachęca gorąco [illegible] tyczny Naród cały a zwłaszcza [illegible] do bardzo usilnej sumiennej i gorliwej pracy.

Jako punkt drugi wymieniłem konieczność wielkiej ale i [illegible] [illegible], bo pod tym względem [illegible] [illegible] z częstymi a niestety z uzasadnionymi zarzutami. [illegible]ność wielka ale i rozsądna, to [illegible] z najtrudniejszych a zarazem [illegible] zadań administracji [illegible], które skupiają się w osobie ministra skarbu ale [illegible] w szerszych lub ciaśniejszych rozmiarach na wszystkich [illegible] wykonawczych a nawet i na władzy ustawodawczej, skoro parlament jest powołany do uchwalenia budżetu a tym samym wkracza [illegible] w dziedzinę administracji [illegible]. Minister Skarbu [illegible] [illegible] zarazem czy premierem, czy [illegible] w rządzie [illegible] [illegible] państwa, [illegible] swym widnokręgiem [illegible] wszelkie objawy życia gospodarczego ale i społecznego, [illegible], etycznego i humanitarnego i umie ich czynniki [illegible] życie wartościować tak, aby [illegible] dobrze, gdzie należy oszczędzać i to bezwzględnie, a gdzie [illegible] pieniądze [illegible] [illegible] wydatki wymagały [illegible] i innych ofiar [illegible] — ale zawsze bez szkody [illegible] [illegible] i Narodu, bez szkody dla [illegible] inicjatywy prywatnej.

[illegible] wskrzeszonej w r. 1918 [illegible] [illegible] pod tym względem [illegible]. Marnowało się ~~[illegible]~~ wiele [illegible], tworzyło go [illegible]; mnożyło się [illegible] [illegible] i urzędników, [illegible] rósł i rozszerzał się na dziedziny, które należało pozostawić [illegible], — a [illegible]



tego wszystkiego bywał często niestosunkowo mały, a nawet [illegible] zaznacza się [illegible].

A przecież mieliśmy [illegible] nasz [illegible] z przeszłości. Przypominam [jeszcze raz] [illegible] Lubeckiego w [illegible], [illegible] w Austrii, lub [illegible] zmarłego niedawno [illegible] [illegible], a choćby także ~~w [illegible]~~ [illegible] i Korytowskiego, [illegible] w teraźniejszości [illegible] znakomitych i zachęcających wzorów w reformach [illegible] ministra, [Salazara], [illegible] portugalskie podnieść z upadku [illegible] oszczędności [illegible] stwowej; [illegible] grosz publiczny, [tylko] gdzie [illegible] realne potrzeby [illegible] potrzeb; a za to ~~[illegible]~~ spłacać obrzymie [illegible] zaciągnięta w ostatnich latach [illegible] [narodów na wskroś literackich] ~~[illegible]~~ ~~państwach~~ i [illegible] uchylił wielkie niebezpieczeństwo nad Portugalią wiszące, a [illegible] [illegible] uczciwie [illegible] do nadzwyczajnego w [illegible] dobrobytu społeczeństwa.*)

---

*) [illegible] o reformach Salazara w rozdziale XV. Notatek. [illegible] na książkę Antonia Ferro o Salazarze [illegible], w [illegible] skromnych warunkach żyje i urzęduje ten [illegible] tylko [illegible], w którym pracuje i [illegible], biurko i kilka krzeseł [illegible] bez wszelkiego zbytku i [illegible] bynajmniej znaczenia i wpływów znanego w [illegible] świecie ministra [illegible] skromnością, już w samej aparaturze wprowadzonej. /

*) <u>Ciąg dalszy ze str 18</u>

Salazar daje przykład cenny innym publicznym <u>funkcjonarjuszom</u> portugalskim - tak, że nawet zagranicami przedstawiciele Portugalii skromnie występują z pewnością bez ujmy dla państwa jakie reprezentują. <u>Exempla trahunt</u>. Niech i nasi dygnitarze starają się takie przykłady naśladować.

do zadań dotyczących wprowadzenia w odrodzonej Polsce oszczędności, ale z rozsądkiem a zawsze mądrością kierowanej, a [illegible] [dodatki] bardzo wielką wagę i dlatego wstawiam tu [illegible] na tem miejscu.

[illegible]

[illegible] wyjątków z dłuższego „Wspomnienia o Julianie Dunajewskim". Wspomnienie to ogłoszone [illegible] w Przeglądzie [illegible] (Nr 44 z grudnia 1925 napisał Leon [illegible], jak wiadomo, [illegible] prawnik ~~polski~~, [illegible] prawa rzymskiego, poseł do austr. Rady Państwa i [illegible], potem także namiestnik [illegible]. Napisał to „Wspomnienie" [illegible] gospodarki finansowej w [illegible], aby dać naszemu [illegible] wzór do naśladowania a [illegible] pobudzić do zamyślenia nad właściwą drogą [illegible]. Rzecz jest oczywiście [illegible], bo napisana w r. 1925 a od tego czasu dużo zmian [illegible]. Mimo to sądzę, że pewne przypomnienie skutecznej polityki [illegible] J. Dunajewskiego może przydać się na coś

i teraz jeszcze

w Polsce i dlatego umieszczam to tu jako ekskurs.

[illegible] po ~~zamieszczeniu~~ ogólnej charakterystyki tego wielkiego męża stanu, jakim był Dunajewski, pisze – między innymi – o jego niezwykłym „bon sens", nie zaś o jego rozległym i wszechstronnym wykształceniu, – że Dunajewski był przede wszystkiem realistą, mężem nieznie- nie liczącym się z faktami konkretnymi, rozumiejącym [illegible] różnicę między tym, co jest podstawą konieczną [illegible], a postulatami, których zrealizowanie może [illegible]

żyteczne, ale ustąpić musi miejsca [illegible] Dunajewski często podnosił owe [illegible], zdrowemu rozsądkowi [illegible], Dzisiaj - jak się zdaje - [illegible] - zapomniane zasady: „iż nie zarzyna się kury, co znosi jaja ani krowy, co nas swym mlekiem karmi".

I rzeczywiście ani jedna z reform finansowych Dunajewskiego nie zachwiała [illegible] wytwórczości, której się [illegible], a owszem uważana raczej jej [illegible] a wszystkie dały [illegible] dla skarbu obfity. A już z pewnością zawsze daleki był Dunajewski w swych reformach od po[illegible] w tę niedorzeczną sytuację, do której u nas dziś (pisze ciągle Piniński) [illegible] myślna polityka [illegible], iż się na [illegible] doprowadza warsztaty pracy do ruiny a następnie [illegible] nad tym jakby je można [illegible] państwowymi subwencjami. Jest to coś podobnego, jak uciąć [illegible] zdrową rękę lub nogę, [illegible] zastąpić protezą. -

Piniński wspomina dalej, jak to on sam, [illegible] dopiero swój zawód [illegible], wszedł [illegible] jednego referatu [illegible] w dyskusję, w [illegible] wystąpiła różnica zdań. Gdy Dunajewski powiedział: „... ale czy z tej mąki chleb będzie, to [illegible] i w gruncie dość [illegible]", Piniński chciał na to [illegible] demonstrować doniosłość pracy przez siebie przygoto[illegible] tego uczynić, bo Dunajewski zakończył [illegible] lapidarnym zdaniem: „Dla mnie są trzy rzeczy podstawowe w maszynie państwowej: zdrowe finanse, sprężysta, uczciwa administracja, zapewniająca ład, produkcję i zarobkowanie, a wreszcie dobre wojsko, strzeżące granic. Gdy te trzy warunki są spełnione, reszta

tak: oświata, kultura, sprawna jurysdykcja – to [illegible] [illegible] się [illegible]".

Piniński, omawiając m. i. wielkie dzieło finansowe ~~[illegible]~~ (bankomata) Dunajewskiego, polegające na tym, że zdołał usunąć deficyt państwowy w szeregu lat [illegible], i coraz groźniejszy, graniczący z bankructwem, 4 [illegible], że tak [illegible] [illegible] równowagi finansowej osiągnął Dunajewski nie tylko (pisz w dalszym ciągu str. 22. i następne)

Dalej str. 22

Dodatek do str 35 – Po ustępie jednego wiersza:

O działalności Dunajewskiego jako ministra Skarbu, który w ciągu lat jedenastu swoich urzędów zdołał usunąć wreszcie deficyty coroczne państwa – tę długoletnią a coraz groźniejszą chorobę Austrii – pisze m. i. dość wiele L. Piniński (j. w.). Z tego źródła czerpię nieco wyjątków.

Dunajewski powiedział raz w Sejmie do Pinińskiego: „Dla mnie są trzy rzeczy podstawowe w maszynie państwowej: zdrowe finanse, sprężysta uczciwa administracja zapewniająca ład, produkcję i zarobkowanie a wreszcie dobre wojsko, strzegące granic. Gdy te trzy warunki są spełnione, nie trudno zorganizować zaspokojenie innych potrzeb państwowych i społecznych, jak oświaty, kultury, dobrej jurysdykcji i t. d.". –

Świetne wyniki gospodarki finansowej Dunajewski [illegible] nie tylko zręcznym i przezornym podniesieniem dochodów państwowych, ale zarazem żelazną energią, przeprowadzoną w praktyce oszczędnością w wydatkach. Odnosiło się to nie tylko do jego resortu, lecz do całej administracji państwowej. Jako minister skarbu był on de facto kanclerzem państwa, wszystkie gałęzie rządu państwowego umiał wpływem swoim potężnym do tego stopnia poddać swej kontroli, iż w żadnym dziale nie mogły się pojawić żadne jakiekolwiek wydatki zbędne lub nadmierne; wszędzie surowy nadzór, sumienna, z każdym groszem licząca się gospodarka musiała być przeprowadzona. Możliwym to było tylko skutkiem nadzwyczaj bystrego zrozumienia potrzeb i znaczenia wszelkich gałęzi państwowego życia.

[illegible] Tym był w tym względzie Dunajewski niezmiernie

~~Dodatek do str 35~~

a jeżeli był stróżem skarbu państwa, to przy swej katońskiej nieskazitelności i dążności do tępienia wszelkich nadużyć stał się zarazem stróżem uczciwości i sumienności w sprawowaniu wszelkich funkcyj publicznych."

Przy podnoszeniu podatków i innych opłat publicznych był [illegible] ostrożny, aby nie osłabiać gałęzi wytwórczości, której się zwyżka tyczyć miała. ~~Dunajewski mawiał, "nie zarzyna się kury, co znosi jaja, ani krowy co nas swym mlekiem karmi."~~ [[illegible] mniemał ~~przytem~~, że znaczny podatek lecz nie przekraczający siły wytwórcy będzie chętnie z wysiłkiem płacony. Ale nadmierny prowadzi ~~do ruiny~~ [illegible] ~~paralizuje, bo przyzwyczaja do niespełniania~~ obowiązków wobec państwa.

Ale aby nie zachodziła potrzeba podnoszenia podatków, gdy to nie jest rzeczą konieczną, przestrzegał, by szanowano – a zwłaszcza władze publiczne aby szanowały – grosz publiczny by panowała bezwzględna sumienność we wszelkich wydatkach, na które często praca społeczeństwa i niezmiernie trudne do poniesienia ofiary się składają. Był między in. wrogiem mnożenia liczby urzędników, gdy nie zachodzi potrzeba nieodzowna. Trzymał się zasady, że urzędnik państwowy ma być płacony umiarkowanie, że powinien żyć oszczędnie i skromnie. "Ma on słuszne roszczenie o płacę taką, jaką jest warta efektywna jego praca. Każda „synekura" z funduszów publicznych jest nietylko marnowaniem grosza publicznego, ubożeniem społeczności, ale wprost demoralizacją."

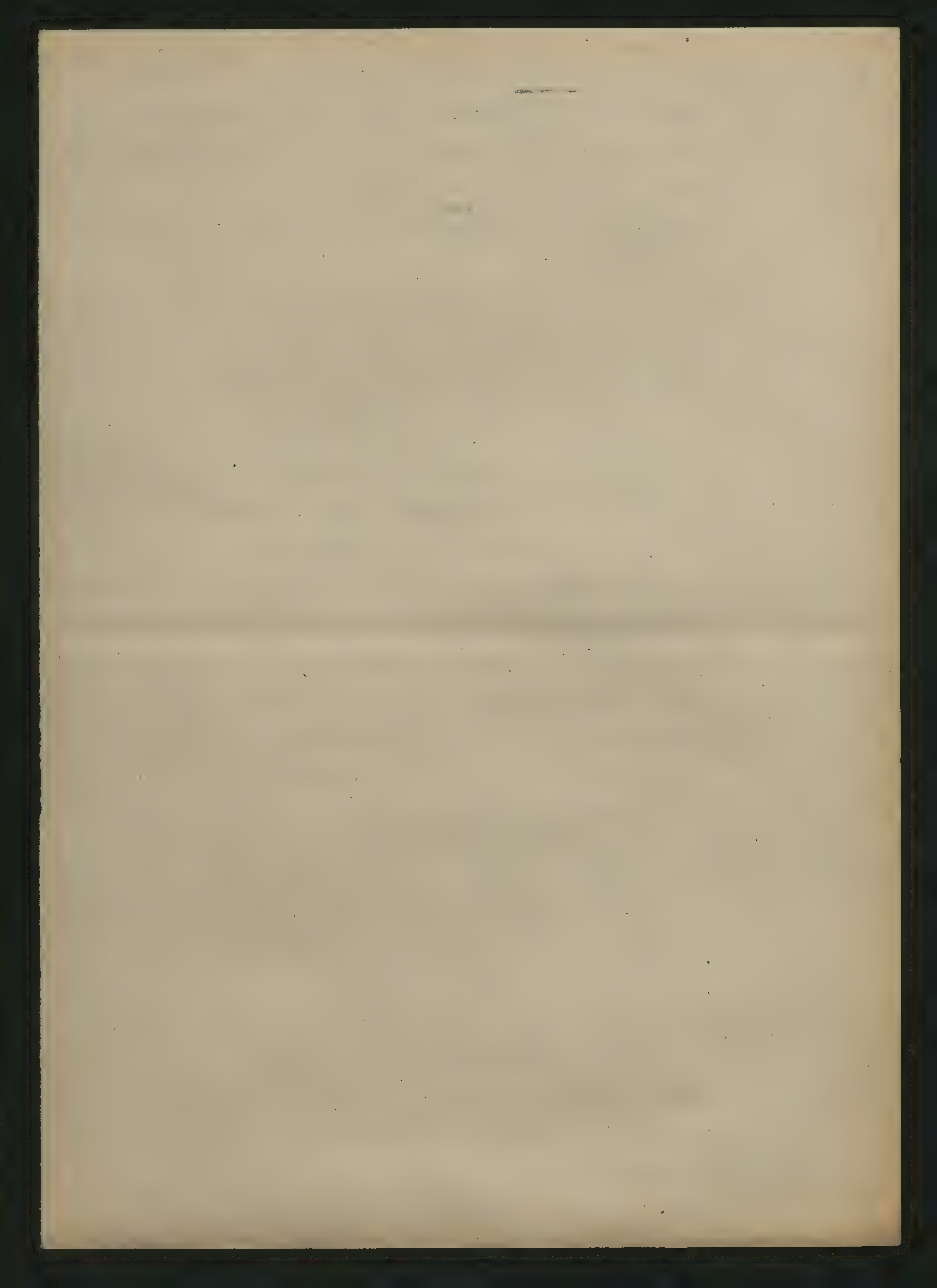
Piniński, rozpatrując takie nauki Dunajewskiego

~~porównywa je~~ wraca opęt ~~do porównań~~ w tonie bolesnym (~~do porównań~~ do wyrównań) ze [illegible]zami, jakie panowały w Polsce, gdy swoje „Wspomnienia" [illegible] Dunajewskim pisał ~~(Tj. w r. [illegible])~~.

Czytamy w jego ~~broszurze~~ pracy na trzech ostatnich stronach (Dodatek), co następuje:

„Kiedy obecnie widzimy, my, dziś już starsi, wyrośli niegdyś w szkole Dunajewskiego, jakie orgie rozrzutności dzieją się z funduszami państwowymi od czasu naszej samoistności państwowej, najcięższym bólem to nas napawa, iż, niestety, ze [illegible] nauk, których Dunajewski był reprezentantem i [illegible]cielem, ślad nawet najmniejszy [illegible] dzisiejszych się nie dostał.

Dunajewski zwykł był jak najwięcej kłaść na to nacisk, iż właśnie my, Polacy, powinniśmy za święty nasz obowiązek uważać, by tak w naszej administracji [illegible], czy to rządowej czy autonomicznej, jak niemniej przy współdziałaniu w zarządzie Rzeszy, zadać kłam ubliżającemu nam przysłowiu niemieckiemu, iż „polska gospodarka" (polnische Wirtschaft) jest bezrządem lekkomyślnym a nawet nie[illegible]ennym. On sam najświetniej wywiązał się z tego obowiązku. Lecz i jego następcy, późniejsi austriaccy ministrowie skarbu, wzięci z pośród Polaków (Leon Biliński, Witold Korytowski i Wacław Zaleski), choć nie dorównali wielkiemu poprzednikowi, nie przynieśli wcale ujmy narodowi naszemu, odznaczali się gorliwością i zrozumieniem swego zadania. Podobnież gospodarki naszej w kraju (Wydział krajowy), aż po czas wojny, nie tylko nie potrzebowaliśmy się wstydzić, ale owszem mieliśmy prawo uważać ją za dowód, żeśmy doro-



ści do samoistności.

[illegible] jednak od chwili uzyskania niepodległości ci, którym w ręce dostały się [illegible] – Sejm i rządy – zawiedli zupełnie, opuszczając [illegible] państwa, administrację i warunki życia gospodarczego do opłakanego stanu, a i dotąd jeszcze [illegible] naprawy nie widać [illegible]. Wszędzie marnotrawstwo spotykamy na każdym kroku a do tego liczne wypadki niesumienności, przekupstwa i innych nadużyć.

[illegible] jedną z głównych całej naszej administracji [illegible] jest „etatyzm” doprowadzony do ostatecznych granic. Można śmiało powiedzieć, że ilość funkcjonariuszów opłacanych przez państwo jest co najmniej trzy razy tak wielką, jak potrzeba. Już samych województw utworzono dwa razy tak wiele, aniżeli wymagały stosunki.

Dopiero powiedzieć o wszystkich departamentach [illegible] władz państwowych, że, począwszy od [illegible] a skończywszy na urzędnikach po powiatach, wszyscy zdają się mieć za zadanie nie | popierać wytwórczość, lecz ją niszczyć i przeszkadzać w pracy! W szczególności zakłady i funkcjonariusze t. zw. „opieki społecznej”, w pierwszym rzędzie kasy chorych, uważane niezależnymi od władz administracji politycznej i skarbowej, mają niejako autonomiczny przywilej rujnowania wszelkich przedsiębiorstw wytwórczych, z którego też na wielką skalę korzystają. Widzimy okolice, gdzie znikają jedno po drugim przedsiębiorstwa przemysłowe, nie ma już ani „pracodawców” ani „robotników”, a pozostają na placu tylko organy „opieki społecznej” jako ślad tego, że była tam dawniej praca produktywna, którą

„wyemi[illegible]owano" na tamten świat. Mamy też w naszym [illegible] ojczyźnie państwowe [illegible] i inne jeszcze liczne urzędy, bogate w personel, zajmujące w [illegible] lokale znaczne i kosztowne, w których tak zgoła nic nie ma do roboty, iż śmiało możnaby się tam obejść bez [illegible] atramentu i pióra.

Nadmierne obciążenie podatkowe — jak znane doświadczenia uczą — doprowadza wielu podatników do ruiny i demoralizuje ich. Kto ma płacić znaczny podatek, lecz nie przekraczający jego siły, ten będzie płacić, chociaż z wysiłkiem, i [illegible] raz wzmaga się [illegible], jak sam ma, każąc mu pracować już nie dla siebie, leczdla państwa, o [illegible] z czego nie dostanie się nic. Egzekucja nie pomoże bo przecież państwo nie [illegible] [illegible] wszystkich opodatkowanych [illegible] na licytację, ani [illegible] lub choćby zasekwestrować ich [illegible] i przedsiębiorstw a zaprowadzić własny zarząd, który jak wiadomo, nie daje dochodów żadnych.

[illegible] odwrót do niemożliwych stosunków [illegible] uwolnienie wielkiej części stanu [illegible] [illegible]ańskiego niemal zupełnie od płacenia bezpośrednich podatków skutkiem „progresji" w podatku gruntowym. Wobec nadmiernych (*) pensyj nauczycielstwa ludowego jest to coraz częściej, że [illegible] w zamożnych gminach wiejskich cały [illegible] opłacany przez ludność gminy nie wystarcza ani [illegible] na każdy [illegible] szkoły ludowej, która przecież istnieje tylko dla tej gminy — absurd, do jego nie znajdzie się z[illegible] równością [illegible] nigdzie na całej kuli ziemskiej. A dodać należy, że [illegible] [illegible]ny właścicielom [illegible] przez opust w nor[illegible]

*) Znak zapytania p. dodatkiem.

...m wymiarze podatku gruntowego nie wyszedł im wcale na dobre. Stan ten uważa także, choć nie płaci nic albo bardzo mało na rzecz państwa, bo korzystne warunki zbytu swych produktów, możność zarobku osobistą pracą w intensywniej prowadzonych gospodarstwach większych a wreszcie taniość wyrobów przemysłu, których chłop potrzebuje, są ważniejszymi dla jego dobrobytu, niż mała różnica nieco wyższych lub niższych pozycji podatku gruntowego. Ta względna rzecz chłopa mało waży, w budżecie zaś państwa ogromnie, bo przeszło 70% ludności należy do stanu włościańskiego.

Wszystko co tu przytaczamy, [illegible] to są tylko drobne [illegible] z tego chaosu, w który nas wtrącono. Czy można się spodziewać, że z tych chorób wyleczą ci sami ludzie, co nas o nie wpędzili, te same partie, co ten stan rzeczy dla osobistych i partyjnych interesów spowodowały? Słaba to chyba nadzieja. Którzy [illegible] tylko „ut aliquid fieri videatur", urzędników oszczędnościowych i ~~[illegible]~~ próbnej komisje i rady - [illegible] etatyzmu - a ogłaszają zarazem za wielką pożyczką zagraniczną, choćby nawet drogą i połączoną z zastawem najcenniejszych walorów państwowych.

Tymczasem rzecz to jasna, że żadna pożyczka nie pomoże, i ogółu budżet nasz będzie podobny do „beczki Danaid." Grozi nam tedy niechybna ruina, niemożność opłacenia urzędników i wojska albo powtórzenie inflacji w gorszych jeszcze niż dawniej warunkach, jeżeli w najbliższym czasie gruntownie się nie zawróci z drogi.

Zestawienie gospodarki państwowej dzisiejszej z epoką, którą na pamięć nam przywodzi wspomnienie o Dunajewskim, smutnym nad wyraz musi nas przejąć uczuciem. Smutnym

./.

te jest niezmiernie, że tacy się dawniej znaleźli [illegible] umiejący dobrze gospodarzyć na cudzym, [illegible] cudzym, albo też pod obcą kontrolą - to dziś takie zarządzają swoim, stanowią aż nadto uzasadnienie przysłowia o „[illegible]" które wrogowie nasi ukuli [illegible] hańbą. Czyż mamy istotnie ~~na~~ na nią zasłużyć?!"

Pan Piniński widzi zbyt czarno - jak dzisiaj rzecz wygląda - przedstawił gorsza rzecz w Polsce. Inaczej byłoby też to „wspomnienie" wypadło, gdyby było napisane o kilkanaście lat później. Wprawdzie nie mieliśmy w [illegible] osobie Dunajewskiego, ale przecież było kilku dobrych ministrów skarbu (Grabski, Kwiatkowski, Matuszewski, Michalski), którzy by byli sprawdzili znacznie większy ład w finansach państwa, gdyby częściej rządzili a walki partyjne w Sejmie i Senacie nie wywoływały tak częstych zmian w rządzie. Niejedną też zaprowadzono po roku 1925 korzystną zmianę w administracji skarbowej i ogólnej Państwa. - Pocieszającą jest ~~nadto~~ rzeczą, że świadczącą o naszych zdolnościach - że mimo lichej administracji ogólnej dobrobyt w państwie na ogół wzrastał i [illegible] warstwy społeczne polepszniało. Jednak o ileż wyniki byłyby lepsze, gdyby finanse państwa przedstawiały się na [illegible] a władze administracyjne [illegible] były należycie popierały wszelką wytwórczość i zarobkowość.

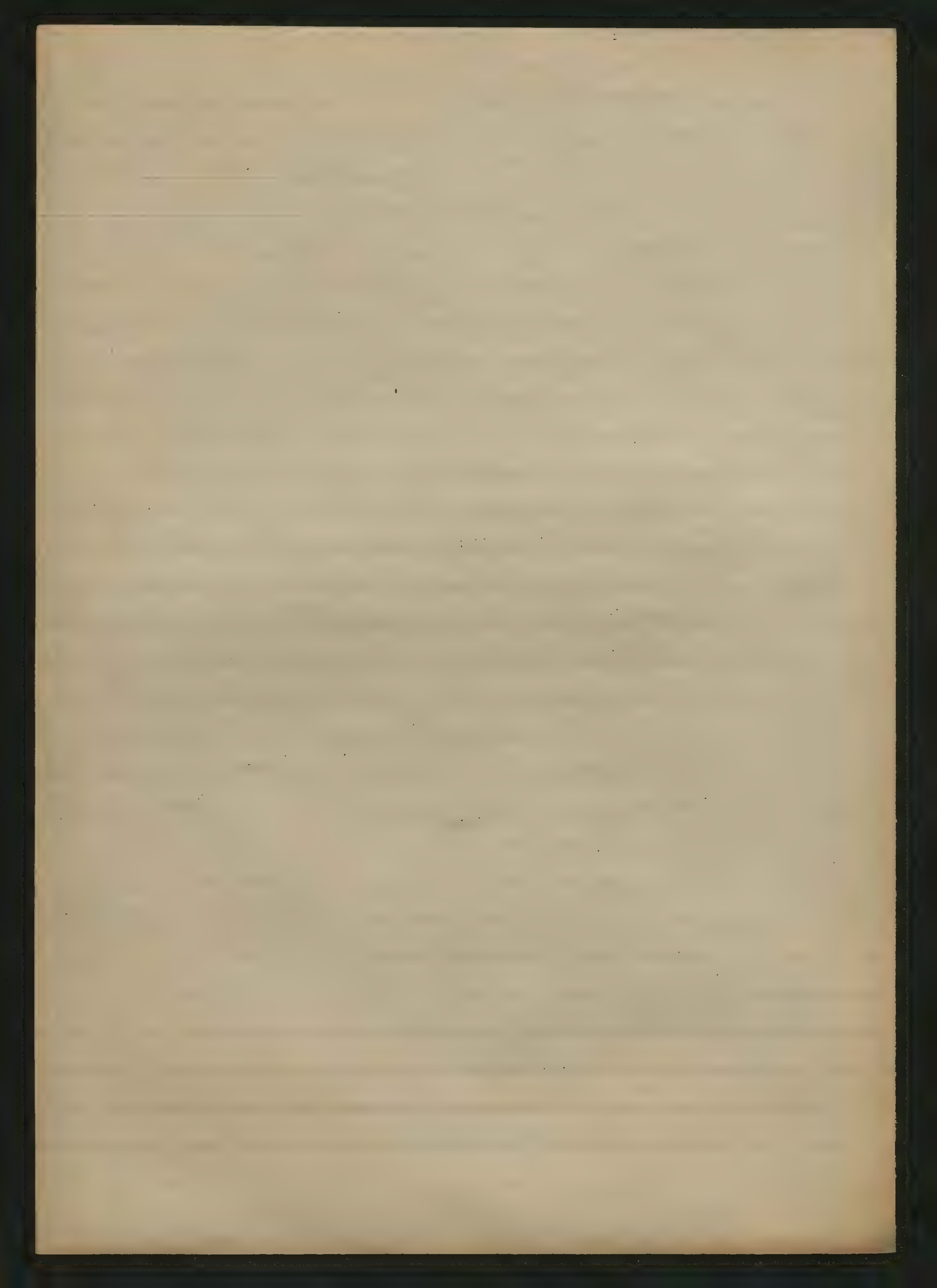
Kończę niniejszy przegląd (5) najgorętszym życzeniem, żeby w powtórnie odrodzonej Polsce zdołano zorganizować i utrzymać możliwie jak najlepszą administrację! J.F.

6.) W dalszym ciągu wyrażam już tylko krótko kilka jeszcze życzeń, z którymi zwracam się tak do społeczeństwa [illegible] jak i do [illegible] Rządu, a których spełnienie się [illegible] w [illegible] mierze od wychowania w domu i w szkole oraz [illegible] czy w kręgu [illegible]: gorliwą pracę, [illegible] spełnianie [illegible] i [illegible] przestrzeganie prawa [illegible] w kierunku wskazanem mądrością.

Pomijam w moich życzeniach cnoty i [illegible] społeczeństwa [illegible]. Do nich należy zwłaszcza [illegible]. Polacy nietylko w swych dziejach [illegible], ale i współcześnie [illegible] najszczytniejszych [illegible] zwłaszcza w wojskowych czynach, które wznoszą się [illegible] do prawdziwego bohaterstwa. Za [illegible] męstwa uważać należy [illegible] wytrzymałość, z jaką w t. zw. [illegible] śledztwach policyjnych w sprawach natury politycznej (t. zw. verschärfte Untersuchung) Polacy o najstraszniejszy [illegible] torturowani, nie zdradzają tajemnic, o których odkrycie policja chodzi.

Pomijam także dezyderaty, takich nawet wymieniać [illegible], jak n.p. dezyderat uczciwości, [illegible] niestety stosunki wojenne bardzo podkopały.

O ile chodzi o pracę, to [illegible] pracujemy – [illegible], niegorliwie, niedokładnie, nie [illegible] a przy takiej pracy [illegible] nie możemy – mimo zdolności, jakie posiadamy – [illegible] społeczeństwom takim [illegible], Francuzi i Niemcy. Pod



mujemy się często zdań, do których nie posiadamy do-
trzebnej wiedzy i ~~potrzebnych~~ odpowiednich kwalifikacyj. Bolesław Prus,
wskazując w jednej ze swych nowelek na takie niedoma-
gania [illegible], wskazuje nam [illegible]
[illegible], Julian Dunajewski [illegible]
[illegible] znany [illegible] wy-
[illegible], tej pani niedoli, [illegible]
stwarza z niczego [illegible]." W szkołach powinniśmy [illegible]
derat [illegible] punktualnej pracy [illegible]
[illegible]. Uczniom należy zadawać nie dużo,
tylko co najważniejsze, ale wymagać tego minimum jak naj-
[illegible] - tak, żeby uczeń uczył
się [illegible], sumienności w spełnianiu obo-
wiązków. [illegible] i tę zasadę [illegible],
że [illegible] powinien zawsze dla swej Ojczyzny [illegible]
wszystko, co ma a nawet życie, tak powinien [illegible]
Niej pracować z wytężeniem swych sił, [illegible]
nasza Konstytucja. Jej art. 8 [illegible]: „Praca jest podstawą
[illegible] Rzeczypospolitej. [illegible] roztacza opie-
kę nad pracą [illegible] nad jej warunkami." [illegible]
← Św. Paweł, Apostoł w liście drugim do ~~Tessalończyków~~
Tessaloniczan (Rozdział III w. 10) [illegible]: „Nam et cum
essemus apud vos, hoc denuntiabamus vobis, quoniam
si quis non vult operari, nec manducet." („Albowiem
i gdy byliśmy u was, tośmy wam oznajmiali: iż
jeśli kto nie chce pracować, niech też nie je.") -
← [illegible] uważa pracę każdą uczciwą
za [illegible] ludzkiej godności (dignitas). Uważamy
więc lenistwo za [illegible] wzgardzaną. [illegible]
[illegible], co tak lapidarnie [illegible] napisał o naszym

społeczeństwu [illegible] [illegible] o „dobach [illegible]":
[illegible] nie wiadomo czemu, [illegible] [illegible] po dziś dzień - [illegible]-
dziedziczna możność [illegible]".

Prawda, prawda i tylko prawda niech wszędzie [illegible] w Polsce; w [illegible], w życiu prywatnym i w [illegible]! To dalsze [illegible]. Wszelkie kłamstwa, [illegible] do blagi, [illegible]. Takie hasło [illegible] wielki Salazar. [illegible] - zwłaszcza demagogiczne - przede wszystkim okłamują społeczeństwa i narody - potępia [illegible] francuski Dumont. [illegible] można być [illegible] dzisiaj, gdy się widzi [illegible] kłamstwa doprowadzają narody [illegible] do jakiego upadku. [illegible] kłamie dalej, przyrzeka, przyrzeczeń nie dotrzymuje, a naród jego, opanowany mentalnością Prusactwa [illegible], co Hitler i n.s. mówią, a więc wierzy, że [illegible], że Niemcy są najwyższym narodem na świecie, że kultura [illegible] polska jest tylko pseudokulturą, że [illegible] psuli i niszczyli na ziemiach, pierwotnie germańskich, wszystko, co tu [illegible] stworzyli i dokonali i że dlatego te ziemie muszą stać się z powrotem niemieckimi. Niemcy takimi kłamstwami [illegible] i w szkołach [illegible] szaleją w niszczeniu na naszych ziemiach wszystkiego, co polskie i są (w wielkiej liczbie) przekonani, że słusznie i sprawiedliwie mszczą się za [illegible] przez Polaków tysięcy, [illegible] szych Niemców. A [illegible] kłamstwami i ukrywaniem lub przekręcaniem tego, co się na Zachodzie dzieje, [illegible] opanowują dusze rosyjskie i wprowadzają (i utrzymują) w Rosji [illegible] gorszą, niż była ta, którą [illegible] policyjne caratu

ugruntowały. Stamtąd w państwach totalistycznych si-
ę tą [illegible] z najsilniejszych środków rządzenia, znako-
micie w nich zorganizowane.

[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
Tymczasem [illegible] zarzut że uciekamy się jednak zawsze do
[illegible], [illegible] zostawia [illegible]
[illegible] owali Nasi [illegible] co było i
[illegible], pomniejszając [illegible] godności [illegible]
[illegible] odpowiedź na taki zarzut nie jest
trudna. [illegible] - zbrojni powstańcy
[illegible] przez zaborców - w położeniu
[illegible] nie tylko smutnym, ale nawet [illegible] z [illegible].
Żywy organizm Polski rozdarty został na trzy części a w wie-
ku XIX [illegible] uwięzi [illegible] Pola-
ków: [illegible] a potem w Rosji i w Prusiech [illegible]
okropnym położeniu [illegible] Jej było [illegible]
mocy: wielkich lekarzy i potężnych lekarstw, aby ducha [illegible]
[illegible]. I znaleźli się tacy [illegible]
i takie lekarstwa: lekarstwa wielkiej [illegible] i wielkich
naszych [illegible]. [illegible] nasi lekarze użyli [illegible] także
środków podniecających, [illegible] gdyby były użyte w dużej
ilości [illegible] się zdradliwymi i zgubnymi. [illegible]
się bowiem - nawet bezwiednie, [illegible] autosugge-
stię - [illegible], przeceniając nasze przymioty,
zasługi i siły, [illegible] oddalali się od prawdy.
Lecz czyż [illegible], nie zapisują chore-
mu, [illegible] groźnym znajdującemu się), [illegible] nawet
trucizn, oczywiście w minimalnych dawkach?

~~Skutek w Polsce osiągnięto [illegible]~~
Polska przetrwała i przetrzymała półtorawiekową niewolę, mimo najcięższych

ucisków i prześladowań. Po uchyleniu niewoli
~~Kowgi niewoli~~ [illegible] się w społeczeństwie polskim [illegible], [illegible] się narodowo w pełni, [illegible] do życia z[illegible] państwa [illegible].

Ale gdy niewola ustaje, [illegible] mózgi przestawić na [illegible] tylko ocenianie stanu rzeczy; romantyzm i [illegible] zupełnie porzucić, [illegible] patrzeć w pełni w oczy i [illegible], zdawać sobie sprawę [illegible] z naszych [illegible], naszych zasług, ale ich nie przeceniać – a [illegible] strony i z naszych wad, [illegible] je i usunąć. [illegible] szczery, otwarty, z prawdą zgodny [illegible] dla poprawy, t.j. usunięcia [illegible], słabości i [illegible]. Rozumiała to już część [illegible] przynależna do Austrii – od czasu, [illegible] czynym upadku [illegible] z r. [illegible] zaprowadzeniu w [illegible] potem (w r. 1867) w [illegible] bardzo liberalnej konstytucji [illegible] polski na obszarze t. zw. Galicji (austr.) otrzymał ~~własny~~ [illegible] rząd i autonomię ([illegible] autonomię w nie[illegible] rozmiarze). [illegible] przyszli tu do władzy zer[illegible] walk z marzeniami, nie dającymi się w danej chwili urzeczy[illegible] [illegible], [illegible] skupić siły [illegible] w kierunku pracy organicznej, realnej, przyciągając przy tym w granicach [illegible] do współdziałania także Polaków z dwóch innych zaborów (n.p. [illegible] przebywanie [illegible] uniwersytetów galicyjskich), [illegible] ten program i jego [illegible]: [illegible] krytycyzm i równowaga w sądzie. Realizacja programu, dopóki była możliwa, wydawała bardzo dobre wyniki. i dzielnica austriacka stała się jawną ostoją [illegible] polskiego i Polaków.

[illegible] ten program jako mądry, przy czym [illegible],

minam sobie myśl wybitnego męża stanu, śp. hr. [illegible]. Węgier ten w jednej ze swych mów powiedział, iż tylko ludzie mądrzy [illegible] realizację swych zamiarów [illegible] o nich mówi się łatwie, iż mogą wszystko uzyskać, co chcą. I to jest prawdą. Lecz tajemnica bezwzględnego ich powodzenia [illegible], że rozum tych mędrców nie pozwala im zamierzać rzeczy nieosiągalnych. Mierzą zamiary podług siły a nie siły na zamiary.

W Polsce niepodległej, suwerennej tylko taka mądrość [illegible] panować - oparta na fundamentach prawdy [illegible] rzeczywistego stanu rzeczy. I tego Polsce z całego serca życzę. -

[illegible] tym życzeniu przypominam pośrednią [illegible] umiaru („moderationis in gubernanda republica" - według słów Cycerona). Nie popadnijmy w niezdrowe wybryki demokratyzmu, liberalizmu i nacjonalizmu [illegible] starałem się [illegible] w pięciu pierwszych rozdziałach, ~~[illegible]~~ takich przesądów uniknąć w [illegible] warunkach [illegible] nieraz [illegible] a niech nas Pan Bóg broni z drugiej strony także przed skrajnym ich przeciwieństwem, t.j. przed wszelkimi [illegible], przed tyranią, która, odbierając godność człowieka, zamienia go w niewolnika ducha, w maszynę bezduszną, nie mającą prawa do własnych myśli [illegible] a słuchającą tylko rozkazu satrapy.

[illegible]

Na początku niniejszego ostatniego rozdziału zaznaczyłem, że Sokrates i jego uczeń Platon zaliczali do ~~[illegible]~~ kardynalnych najpierwszych cnót cztery, a mianowicie: panowanie nad sobą, t.j. panowanie rozumu nad pożądliwościami zmysłowymi, męstwo, mądrość i sprawiedliwość. Sprawiedliwości przyznawali

~~nad sobą by panowanie rozumu nad pożądaniami zmysłowymi i męstwo [illegible] i sprawiedliwość. Sprawiedliwości przyznawali~~ najwyższy stopień, już choćby dlatego, że ona odważa i trafnie określa zakres i miarę każdej z cnót. ~~[illegible] przyznawali najwyższy stopień już choćby dlatego, że ona odważa i trafnie określa zakres i miarę każdej z cnót.~~ Sprawiedliwość w ich pojęciu jest tak dla państwa jak i dla jednostki, źródłem siły i zdrowia (p. Politeię Platona). Za wielkimi Grekami, Rzymianie uznawali w sprawiedliwości podstawę na której państwo powinno się budować i opierać: „justitia fundamentum regnorum". Jan Jakób Rousseau wygłaszał zasadę, że w państwie doskonałym suwerenność należy się prawu t.j. prawu prawemu a więc sprawiedliwości. Co prawda zasada wielkiego encyklopedysty francuskiego o tyle nie jest krystalicznie jasna, że źródłem prawa ma być według Rousseau ciemne i mętne pojęcie woli ogólnej w kontrakcie socjalnym przez obywateli do„ mniemanie przyjętej, która nie zawsze jest zgodną z [illegible]. Jednakże taką niejasność mogę na tem miejscu pominąć, a upatrując w sprawiedliwości, jako ideale norm najlepiej kształtujących współżycie ludzi, źródło siły i zdrowia państwa, życzę Polsce, aby i państwo i społeczeństwo polskie i jednostki kierowały się w swych wszystkich poczynaniach ideałem sprawiedliwości.

Sprawiedliwość zastosowana w pełni wobec mniejszości narodowych może też z czasem obywateli do nich należących przyciągnąć do Polski i z nich wytworzyć obywateli do naszej Ojczyzny szczerze przywiązanych. Wprawdzie [illegible] skutek taki zdoła wywołać tylko [illegible] dopiero po dłuższym czasie.

Sprawiedliwość bynajmniej nie wyklucza karania przestępców i zbrodniarzy [illegible] tego wymaga; ale wyklucza zemstę [illegible]. [illegible] bowiem [illegible] [illegible] gwałcącym [illegible] tłumy [illegible] miary i granic [illegible] jedynie [illegible] [illegible]. Zdawajmy sobie sprawę z tego, bo najokrutniej przez naszym wrogów - zwłaszcza w obecnej straszliwej wojnie - [illegible]wani możemy [illegible] dać się porwać w danej chwili uczuciom [illegible] i [illegible] zło i moralnie upaść [illegible] [illegible] etycznego a raczej [illegible] naszych wrogów. [illegible] organa powołane do wymierzania sprawiedliwości wstrzymają [illegible] i [illegible] co nam się za nasze cierpienia i krzywdy należy. Między innymi Niemcy będą musieli na takich [illegible] prawnych [illegible] pełne zadośćuczynienie za [illegible] [illegible] nie śmiemy tak oni [illegible] przerzucać na masy [illegible] różnych [illegible] okrutnych Abteilungsführerów, SS-owców, [illegible] lub równych im w bestialstwie siepaczy ukraińskich, [illegible] rabowali, mordowali [illegible] [illegible], kobiety [illegible], wsie paliły, [illegible] Tępili, palili i burzyli. „Ząb za ząb, [illegible] - takie zasady, [illegible] byłoby usprawiedliwieniem rzekomą koniecznością [illegible] i zapobiegnięcia w przyszłości podobnej masakrze, [illegible] - nie osiągnęlibyśmy tego celu a ściągnęlibyśmy na [illegible] w [illegible] najgorszą [illegible], z której [illegible] byłoby się wydostać. Niech nas Bóg chroni [illegible] broni, abyśmy nie [illegible] do naszych wrogów [illegible]

U nas rzecz [illegible] musi [illegible] kulturą chrześcijańską i [illegible] – nawet i w [illegible] – prawo i to [illegible] represja [illegible] – a takich sytuacji [illegible] nie ~~będzie~~ praktycznie – [illegible] chociażby [illegible] przyswajać sobie [illegible] zasadę chrześcijańską i w życiu ją [illegible], że „złe [illegible] [illegible]”.

Wprawdzie w [illegible] nie możemy [illegible] chrześcijańskiej [illegible], bo jak sam [illegible] a taska [illegible] przez żaden [illegible] na [illegible], ale od każdego chrześcijanina, jak i innego wierca, [illegible], a tym więcej od tych [illegible] możemy żądać [illegible] ani w życiu codziennym [illegible] chrześcijańskiej. – [illegible]: „We mnie jest życie”. [illegible]: „Odpuść nam nasze [illegible] naszym [illegible].” [illegible], umierając na krzyżu, [illegible] Boga, aby [illegible] Jego się [illegible], że jako człowiek umarł na krzyżu – [illegible] jako [illegible] miliony ludzi a [illegible] na świecie, [illegible] stosowane są [illegible] – [illegible], które [illegible] szczytnej etyki chrześcijańskiej nie [illegible] i dlatego ją w praktyce [illegible] albo, chociaż ją rozumieją – łamią.

[Jednak ~~my~~ [illegible] tylko ludzie niedoskonałe – [illegible] ~~jednak~~ – nie [illegible] studiów i prac [illegible] na nasze [illegible] – zajmować się

równocześnie [illegible] [illegible] [illegible], poznawać ją z [illegible] [illegible] i [illegible] się [illegible] o nich, ją wzmacniać, szanować i [illegible] kulturę Ducha, którą [illegible] zaniedbana w [illegible] [illegible] totalitaryzmu zaniedbano a nawet usuwano.

([illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!)

Od armat, samolotów, [illegible] [illegible] i innych technicznych [illegible] potężniejszy silniejszy jest Duch [illegible].

Mam notatki z pewnym francuskim autorem, [illegible] [illegible] życzenie, w nim dla Polski wyrażone zostało [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible], twórca pomnika [illegible] [illegible] w Paryżu napisał [illegible] [illegible]:

„Je t'aimais, ô Pologne, depuis mon enfance comme une seconde Patrie. J'admirais les luttes héroïques pour l'indépendance et la force titanique de tes poètes de génie; d'Adam Mickiewicz surtout."

„Et maintenant ô Pologne Nouvelle, grand arbre où sourit le vent des pensées, qu'à toutes douleurs du passé qui ont meurtri les branches reflechies mûrisse une fleur de clarté dans le soleil de la sagesse!"

W tym [illegible] i serdecznym życzeniu [illegible] opuścić zaimek „ta" [illegible] [illegible]", bo mądrość „[illegible]" ideą tak wysoką, pojmuję jako absolut, który nie [illegible] ograniczenia, na które wskazuje zaimek dzierżawczy „twoja", wyrażający [illegible].

k. 115 – 241

